HALICZANIN

KALENDARZ POWSZECHNY

i

ILUSTROWANY

Noworocznik humorystyczny „Szczutka“

na rok pański

1875.

LWÓW.
DRUKIEM KORNELA PILLERA.

Główny skład w księgarni Gubrynowicza i Schmidta
przy placu św. Ducha pod l. 10.

OGŁOSZENIE KSIĘGARNI GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA.

Od 1. Października b. r.

wychodzi co Sobotę we Lwowie tygodnik

poświęcony literaturze, sztukom pięknym, nauce i rzeczom społecznym

„RUCH LITERACKI"

przy współudziale najznakomitszych pisarzy polskich.

Obok mnóstwa utworów beletrystycznych, podróży, pamiętników, rozpraw naukowo-literackich,
artykułów o przedmiotach bieżących itd., zapowiada **„Ruch"** w prospekcie:

15 tomów powieści i podróży, które w tomach kosztowałyby najmniej 30 złr.

POWIEŚCI ORYGINALNE:

1. **Bolesławity,** *Król i Bondarywna,* powieść historyczna. 2. **T. T. Jeża,** *Pod obuchem,* powieść,
współczesna. 3. **Michała Bałuckiego,** *Biały murzyn,* powieść współczesna. 4. **Elizy Orzeszkowej.**
Na bezdrożu, powieść współczesna, dotykająca jednej z najbardziej piekących kwestyj. 5. **Edwarda Lubo-**
wskiego, *Krok dalej,* powieść współczesna w 2 tomach, osnuta na tle stosunków galicyjskich. 6. **Piotra**
Jaxy Bykowskiego, *Syn znajdy,* powieść ukraińska. 7. **Pawła Sassa,** *Opowiadania.* 8. **Pauliny Wil-**
końskiej. *Na teraz;* powieść współczesna poruszająca kwestję emancypacyi kobiet.

TŁUMACZONE. 9. **J. Ebersa,** *Córka króla egipskiego,* romans historyczny w trzech tomach.
10. **W. Irvinga,** *Ze szkiców Alhambry: Achmet,* nowella mauretańska w przekładzie *Ernesta Buławy.*

Dramat i poezja.

Szekspira, *Król Henryk VIII.,* pierwszy polski przekład *L. Ulrycha.* **Poezje** umieszczać będziemy
tylko wyborowe, z pod pióra: *Adama Asnyka (El...y), Ernesta Buławy, Hieronima Feldmanowskiego,*
Wiktora Gomulickiego, Mirona, Wł. Ordona, Kornela Ujejskiego.

Artykuły naukowo-literackie oryginalne.

1. Dr. **Adama Belcikowskiego,** doc. Un. Jag., *Monografie celniejszych epok i pisarzów z lite-*
ratury polskiej. 2. **Józefa Szujskiego.** *O historyozofii i jej systematach własnych i obcych.* 3. **Kazimierza**
hr. **Stadnickiego.** *Studja o Szekspirze.* 4—6. Dr. **Karola Libelta. Kazimierza Kaszewskiego** i dra.
Henryka Struve. *Rozprawy naukowo-literackie,* których tytuły wyszczególnimy później. 7. **Elizy Orze-**
szkowej. *O pracy kobiet bogatych,* rozprawa społeczna. 8. **Edwarda Lubowskiego.** *Lukrecja Borgia,*
studjum literacko-historyczne, według najnowszych badań. 9. **Władysława Zawadzkiego.** *Monografie*
krytyczne ze współczesnej literatury polskiej. Najpierw:

1. Seweryn Goszczyński. — Aleksander hr. Fredro. — Zygmunt Kaczkowski.

10. **Jana Amborskiego,** lektora Uniw., *Rzecz o literaturze francuskiej w średnich wiekach.* 11. *Stan*
poezji współczesnej we Francji. 12. *Portrety literackie współczesnej Francji.* Najpierw:

1. Alfred de Musset. — 2. George Sand. — 3. Aleksander Dumas, ojciec — 4. Aleksander Dumas, syn —
5. Oktaw Feuillet.

13. **Klemensa Kanteckiego.** *W. A. Heycking w Warszawie i Dreznie* (1750—51), ustęp z dzie-
jów dyplomacji polskiej, wedle źródeł rękopiśmiennych.

TŁUMACZONE. 14. **Bondivenne'a Ludwika.** *Wykształcenie kobiety i jej rola w społeczeństwie.*
15. Dr. **Ottona Ribbecka.** *Sofokles i jego tragedje.* 16. Dr. **Pfleiderera.** *Teorja zabobonu.* 17. **Maksa**
Wirtha. *Kwestja socjalna.* 18. Dr. **Karola Abla.** *O miłości w pojęciu starożytnem i nowoczesnem.* 19. Dr. **Oskara**
Fraas. *Przedhistoryczni mieszkańcy jaskiń.* 20. Dr. **Maur. Fr. Gmelina.** *Niewolnicy chrześcijańscy i rene-*
gaci pośród ludów Islamu. 21. **Maksym. Perthy.** *O granicach stworzenia, według najnowszych badań mi-*
kroskopijnych. 22. Dr. **Wold. Masinga.** *O winie tragicznej.* 23. Dr. **Edwarda Doehlera.** *Wyrocznie greckie.*
24. **Ed. Zellera.** *Religia i filozofia u Rzymian.* 25. **Fr. Helbiga.** *Podanie o wiecznym Żydzie i jego poety-*
czne przeobrażenia. 26. **Maurenbrechera.** *Don Karlos,* studjum historyczne. 27. **J. Jensena.** *Sen i myśl,*
studjum psychologiczne. 28. **Ludwika Diestla.** *Potop i starożytne o nim podania.*

Pamiętniki.

1. **Pamiętnik damy polskiej XVIII. wieku** (Urszuli z Ustrzyckich Tarnowskiej), obejmu-
jący dzieje rozbiorowe i porozbiorowe, spisane przez naocznego świadka, z mnóstwem zupełnie nowych szczе-
gółów historycznych o epoce. 2. **Listy Ignacego Potockiego,** z rękopisów po raz pierwszy zebrane.

Podróże.

1. **Listy z wycieczki do Troi** (1874), przez *Ernesta Buławę.* 2. **Podróż po Hiszpanii,**
przez dra *Jana Stellę-Sawickiego.* 3. **Bret-Harte.** *Obrazy Kalifornii,* w przekładzie Pauliny Wilkońskiej.
Jestto szereg nowelli na tle miejscowem opartych, które zjednały autorowi sławę pierwszego nowellisty amerykańskiego.
4. **A. Bastiana.** *Obrazy geograficzne i etnologiczne.* 5. **Fer. Gregoroviusa.** *Szkice z Włoch,*
w przekładzie Bronisława Zawadzkiego.
(Wyspa Elba. — Ghetto i żydzi w Rzymie. — Idylle z nad Latyńskiego wybrzeża. — Rzymskie postacie. — San Marco
we Florencji. — Wyspa Capri.)

Stali Korespondenci.

Z **Niemiec.** *J. I. Kraszewski* i dr. *Zygmunt Jerzykowski.* Z **W. Ks. Poznańskiego.** *Hiero-*
nim Feldmanowski. Z **Francji.** *Seweryna Duchińska,* autorka znakomitych „Kronik paryskich" w Bibliotece
Warszawskiej. Z **Włoch.** *Kazimierz Chłędowski.* Z **Krakowa.** *Wł. L. Anczyc.* Z **Warszawy.** Jeden
z najpoważniejszych pisarzy tamtejszych.

Prenumerata wynosi: We Lwowie: kwartalnie **2** złr. **50** ct., półrocznie **5** złr., rocznie **10** złr.
Z przesyłką poczt. kwartalnie **3** złr., półrocznie **6** złr., rocznie **12** złr.

„Ruchu" otrzymują prawo nabywania po bardzo zniżonych ce-
y: „Zbioru powieści J. I. Kraszewskiego," i „Biblioteki powieści i romansów."

HALICZANIN

KALENDARZ POWSZECHNY

zastosowany

do potrzeb wszystkich mieszkańców Galicyi

i

ilustrowany

HUMORYSTYCZNY NOWOROCZNIK

„SZCZUTKA"

na rok pański

1875,

który jest rokiem zwyczajnym mającym dni 365.

KALENDARZA TEGO ROK

XXI

LWOW,

DRUKIEM KORNELA PILLERA.

Nakładem Kornela Pillera i Liberata Zajączkowskiego.

Kalendarz chronologiczny powszechny.

Rachuby czasu.

Rok 1875 jest:

Od stworzenia świata:

według rachuby kościoła wschodniego (era Bizantyńska), 21. Marca, albo 1. Kwietnia 5508 przed Chryst., rokiem . . 7383

według rachuby Euzebiusza i według martyrologium rzymskiego (2. Maja 5200 przed Chrystusem) 7075

według wyrachowania starorzymskiego, zwanego perjodem Juliuszowym (1. Stycznia 4713 przed Chrystusem) . 6588

według wyrachowania ery jubileuszowej dawnych żydów (10. Kwietnia 4179 przed Chrystusem) 6054

według rachuby Kalwizyusza i Skaligera (3949 przed Chrystusem) 5824

według rachuby nowotnych żydów (w Październiku 3761 przed Chr.), poczynając od 3. Października 1872 . . . 5635

Od potopu według rachuby łacinników (2293 przed Chrystusem) 4168

według rachuby żydów (2104 przed Chryst.) 3979

Od zaprowadzenia Olimpiady 2651

(Rok 1875 jest 4tym 663 Olimpiady, poczynając od 30. Lipca).

Od założenia miasta Rzymu podług Varrona (24. Kwietnia 753 przed Chrystusem) . . 2628

Od zaprowadzenia ery Nabonassara (26. Lutego 747 przed Chrystusem) 2622

Od śmierci Alexandra Wielkiego (13. Czerwca 323 przed Chrystusem) era filipińska . . 2198

Od zaprowadzenia ery seleucedyjskiej albo greckiej, także alexandryjskiej (1. Września 312 przed Chrystusem) . - 2187

Od zaprowadzenia ery Cezara (1. Września 48 przed Chrystusem) 1903

Od zaprowadzenia kalendarza Juliańskiego (1. Stycznia 45 przed Chrystusem) . . . 1920

Od zaprowadzenia ery cesarzów rzymskich (14. Lutego 27. przed Chrystusem) . . . 1902

Od narodzenia Jezusa Chrystusa 1875

Od zaprowadzenia ery męczenników za panowania cesarza Dyoklecyana (17. Września 284 po Chrystusie) 1591

Od początku wielkiej wędrówki narodów (375) . 1500

Od ucieczki Mahometa z Mekki (16. Lipca 622 roku) co stanowi początek tureckiego czasoliczbu czyli Hedżry 1253

Od zaprowadzenia religii chrześcjańskiej w Polsce (965) 910

Od początku wojen krzyżowych (1096) . . 779

Od odkrycia żup solnych w Wieliczce (1233) 642

Od wynalezienia sztuki drukarskiej (1440) . 635

Od odkrycia Ameryki (1492) 383

Od zaprowadzenia protestantyzmu według nauki Marcina Lutra (1517) 358

Od początku soboru kościelnego trydenckiego (13. Grudnia 1545) 330

Od ukończenia tegoż (4. Grudnia 1563) . . 312

Od wprowadzenia w używanie kalendarza gregorjańskiego czyli nowo-rzymskiego (15. Października 1582) 293

E r a, e p o k a, oznacza pewny punkt czasu, kędy się wątek nowo-powstałej rachuby lat poczyna, jak n. p. u dawnych Rzymian założenie miasta Rzymu, u nas narodzenie Chrystusa i t. d.; jest to początek perjodu. — Perjod zowie się pewien szereg lat, z upływem którego jakaś okoliczność się kończy i na nowo nastaje; np. perjodem juljańskim jest okres 7980 lat, po których upływie okrąg słońca i indykcja wszystko troje razem znów od jednostki (1) liczyć się poczynają. — C y k l u s (właściwie okrąg) jest tylko okresem kilku lub niewielu lat.

Liczby zwrotów kalendarskich.

Podług nowego kalendarza.

Złota liczba czyli okres 19to-letni . . .	14
Epakta (dawność księżyca w dzień now. roku)	XXIII
Okrąg słońca 28mio-letni	8
Poczet rzymski (indykcja 15tu lat) . .	3
Litera niedzielna	C

Podług starego kalendarza.

Złota liczba	14
Epakta	IV
Okrąg słońca	8
Litera niedzielna	E
Osnowanie	7

Kalendarz świąteczny powszechny.

Według kalendarza nowego.

Święta ruchome.

Uroczystość imienia Jezus (w 2gą Niedzielę po Epifanii) . . . . 17. Styczn.
Septuagesima (Starozapustna) — 3cia Niedziela przed 1. Niedzielą w poście) 24. „
Popielec . . . . 10. Lutego
Uroczystość siedmiu boleści N. Maryi P. (w Piątek przed wielkim Piątkiem) 19. Marca
Wielkanoc (Niedziela po 1szej pełni po wiośnianem porównaniu dnia z nocą) 28. „
Uroczystość włóczni i gwoździ Jezusa Chryst. (w Piątek po Niedzieli białej 9. Kwiet.
Uroczystość opieki ś. Józefa (3cia Niedziela po Wielkanocy) . . . . . 18. „
Wniebowstąpienie Pańskie (w 40 dni po Wielkanocy) . . . . 6. Maja
Zielone święta (w 2gą Niedzielę po Wniebowstąpieniu Pańskiem) . . . 16. „
Św. Trójcy (w 1szą Niedzielę po Zielonych świętach) . . . . 23. „
Uroczystość św. krwi Jezusa Chrystusa (w Poniedziałek po św. Trójcy) . . 24. „
Boże ciało (w Czwartek po św. Trójcy) 27. „
Uroczystość serca Jezusowego (w Piątek po oktawie Bożego ciała) . . . . 4. Czerw.
Uroczystość najśw. Odkupiciela (2ga Niedziela w Lipcu) . . . . 11. Lipc.
Uroczystość błog. Jana z Dukli (w 1szą Niedz. po oktawie św. Piotra i Pawła) 11. „
Uroczystość zaśnięcia Maryi Panny (2ga Niedziela w Sierpniu) . . . . . 8. Sier.
Uroczystość ś. Joachima, ojca P. Maryi (w 2gą Niedzielę po Wniebowzięciu Panny Maryi) . . . . 22. „
Uroczystość św. Aniołów stróżów (Niedziela, która w te siedm dni od 29. Sierpnia do 4. Września przypadnie) 29. „
Uroczystość Imienia P. Maryi (w Niedzielę po narodzeniu N. P. Maryi) . 12. Wrześ.
Uroczystość św. Różańca (1sza Niedziela w Październiku) . . . . 3. Paźdz.
Uroczystość poświęcenia kościoła w całem austrjackiem państwie (3cia Niedziela w Październiku) . . . . . 17. „
Uroczystość opieki Maryi Panny (2ga Niedziela w Listopadzie) . . . . 14. Listop.
Uroczystość świętego Stanisława Kostki (w 1szą Niedzielę po 12. Listopada) 14. „
Niedziela pierwsza Adwentu . . . . . 28. „

1. Suchedni.

a) W Środę, Piątek i Sobotę po pierwszej Niedzieli postu, to jest: 17., 19. i 20. Lutego.
b) W Środę, Piątek i Sobotę po Zielonych świątkach, to jest: 19., 21. i 22. Maja.
c) W Środę, Piątek i Sobotę po podniesieniu św. krzyża, to jest: 15., 17. i 18. Września.
d) W Środę, Piątek i Sobotę po święcie św. Łucyi, to jest: 15., 17. i 18. Grudnia.

2. Posty nakazane.

1. Wielki post, trwający od Środy popielcowej do Wielkanocy.
2. Post adwentowy, we Środę, Piątki i Soboty po pierwszej Niedzieli adwent. do Bożego Narodzenia

3. Wigilie.

To jest posty przypadające w dzień poprzedzający uroczystości następujące:

a) do Zielonych Świątek;
b) do śś. Apostołów Piotra i Pawła;
c) do Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny;
d) do wszystkich Świętych;
e) do Niepokalanego Poczęcia Najśw. M. P.;
f) do Bożego Narodzenia.

Jeżeli która z tych Wigiliów przypada w Niedzielę, to przenosi się na Sobotę poprzedzającą, a jeżeli uroczystość Bożego Narodzenia przypada w Piątek lub Sobotę, postu nie ma.

Dnie krzyżowe.

W Poniedziałek, Wtorek i Środę przed Wniebowstąpieniem Pańskiem, to jest: 3., 4. i 5. Maja.

Styczeń, Henwar,  Jänner, Januarius

ma dni XXXI.

Dnie tygodniowe	ŚWIĘTA rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA grecko-katolickie (Dekemwrij 1874.)	Słońca wsch. G. M.	Słońca zach. G. M.	Bieg	Księżyca wsch. G. M.	Księżyca zach. G. M.
1. **P.**	**Nowy rok**	20. Ihnatija Jep.	7 58	4 10	♏	rano	wiec.
2. S.	Makarego Op.	21. Jułyanny M.	7 58	4 11	♏	4 57	— 53
1.	Ewang. u Mateusza św. w Roz. 2. W owym czasie gdy Herod umarł.	Knyha Rożdestwa Isusa. Mat. 1.					
3. **N.**	**C. po N. R.** Genowefy	22. **N. pr. Rożd. Hł. 6.**	7 58	4 12	♐	6 13	1 9
4. P.	Tytusa B.	23. 10 Mucz. w kr.	7 58	4 13	♐	7 27	1 31
5. W.	Telesfora	24. Jewhenyi †	7 58	4 14	♐	8 33	2 2
6. **Ś.**	**Trzech król!**	25. **Rożdestwo Chrys.**	7 58	4 16	♑	9 26	2 47
7. C.	Walentego B.	26. **Sobor P. Bohor.**	7 58	4 17	♑	10 5	3 48
8. P.	Seweryna Op.	27. **Stefana Mucz.**	7 58	4 18	♒	10 32	5 4
9. S.	Marjanny P. M.	28. 2000 Mucz.	7 57	4 19	♒	10 51	6 29
2.	Ewang. u Łukasza św. w Roz. 2. O Chrystusie w 12. leciech.	Jisus uchodyt do Ehyptu. Mat. 2.					
10. **N.**	**C. I. po 3 król** Pawła P.	29. **N. po Rożd. Hł. 7.**	7 55	4 20	♒	11 5	7 54
11. P.	Higiniusza	30. Anysyi M.	7 54	4 22	♊	11 17	9 19
12. W.	Honoraty P.	31. Melanyi	7 54	4 23	♊	11 28	10 43
13. S.	Hilarego B.	1. **Henw. 1875. O. H.**	7 54	4 24	♈	11 39	rano
14. C.	Feliksa z Noli	2. Sylwestra	7 53	4 26	♈	11 52	1 33
15. P.	Maura Op.	3. Malachya Pr.	7 52	4 27	♉	wiec.	3 2
16. S.	Marcelego I. P.	4. Sobor 70 Ap.	7 52	4 29	♉	— 8	4 33
3.	Ewang. u Jana św. w Rozdz. 2. O godach w Kanie Galilejskiej.	Joan propowidajet w opust. Mark. 1.					
17. **N**	**C. 2. po 3 król.** Imię Jez.	5. **N. pr. Boh. H. Hł. 8 †**	7 52	4 30	♊	— 30	6 3
18. P.	Pryski P.	6 **Bohojawł. Hosp.**	7 51	4 31	♊	1 3	7 23
19. W.	Ferdynanda	7. Sobor ś. Joana	7 50	4 33	♋	1 52	8 25
20. S.	Fabiana i Sebestiana	8. Hryhorya Pr.	7 49	4 34	♋	3 0	9 8
21. C.	Agnieszki P. M.	9. Połyjewkta	7 49	4 35	♌	4 21	9 37
22. P.	Wincentego M.	10. Hryhorya Jep.	7 48	4 37	♌	5 47	9 56
23. S.	Zaślub. N. P. M.	11. Fteodozya	7 47	4 39	♍	7 12	10 10
4.	Ewang. u Mateusza św. w Roz. 20. O robotnikach w winnicy.	Jisus opuszczaje Nazaret. Mat. 4.					
24. **N**	**C. Starozap.** Tymot.	12. **N. I. po Boh. Hł. I**	7 46	4 40	♏	8 32	10 21
25. P.	Nawrócenie św. Pawła	13. Ermyła i Str.	7 45	4 42	♏	9 48	10 30
26. W.	Polikarpa B.	14. SS. Otec w S.	7 44	4 44	♎	11 1	10 39
27. S.	Jana Chryz.	15. Pawła Ftyw.	7 43	4 46	♎	rano	10 48
28. C.	Karola W.	16. Weryh s. Petr.	7 42	4 47	♏	1 26	10 59
29. P.	Franciszka Salezego	17. Antonya Weł.	7 41	4 48	♍	2 40	11 13
30. S.	Martyny P.	18. Astanazya	7 40	4 49	♍	3 55	11 33
5.	Ewang. u Łukasza św. w Roz. 8. O nasieniu i wielorakiej roli.	O Sliporożdennom w Jerycho. Łuk. 18.					
31. **N.**	**C. Mięsop.** Piotra N.	19. **N. 2. po Boh. Hł. 2.**	7 39	4 50	♐	5 10	11 57

Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza

Nów dnia 7. o godz. 6. m. 41 wieczór. Przy północno i wschodnim wietrze pogodnie i mróz, przy wietrze południowo i zachodnim śnieg.

☽ Pierwsza kwadra d. 14. o godz. 10. m. 55 wieczór. Pogodnie, jednak mroźne powietrze.

Pełnia d. 21. o gd. 7. m. 14. wieczór. Przy północno i wschodnim wietrze pogodnie i mróz przy wietrze południowym i zachodnim śnieg.

☾ Ostatnia kwadra d. 29. o godz. 2. m. 7 wieczór. Pogoda i ładne powietrze.

W Styczniu rośnie dzień od 1. do 31. o 1 godzinę.

Długość dnia w przecięciu 9 godzin.

Księżyc oddala się od ziemi d. 1. i 29. a przybliża się d. 17.

Przepowiednie według Kalendarza 100 letniego.

Styczeń. Do 3. posępno i zimno, 6. i 7. śnieg, od 13. do 20. posępno i mroźno, 21. wielki mróz, 22. i 23. zawierzucha śnieżna, 24. i 25. jasno i zimno, 26. silny mróz, potem aż do końca powietrze nieprzyjemne.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

7. Stycznia 1. Szebat 5635.

Luty, Fewral, Februar, Februarius



ma dni XXVIII.

Dnie tygodniowe	ŚWIĘTA rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA grecko-katolickie	Słońca wsch. G. M.	Słońca zach. G. M.	Bieg	Księżyca wsch. G. M.	Księżyca zachód G. M.	Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza
1. P.	Ignacego B. M.	20. Eufymija W.	7 37	4 52	♐	rano	wiec.	🌑
2. **W.**	**N. M. P. Grom.**	21. Maksyma Jep.	7 35	4 54	♑	7 18	— 36	Nów dnia 6 o go-
3. S.	Błażeja B. M.	22. Tymofteja	7 33	4 56	♑	8 2	1 31	dzinie 9. min. 28. rano.
4. C.	Weroniki P.	23. Kłymenta	7 32	4 57	♒	8 33	2 42	Przy południ. wie-
5. P.	Agaty P. M.	24. Xenyi Prep.	7 31	4 59	♒	8 55	4 5	trze śnieżyca, przy
6. S.	Doroty P.	25. Hryhorja	7 30	5 1	♒	9 11	5 33	wietrze wsch. pogoda.
6. Ewang. u Łukasza św. w Rozd. 18. O uzdrowieniu ślepego.		O Zakhei. Łuk. 19.						☽ Pierwsza kwadra d.
7. **N.**	**C. Zapust.** Romuald.	26. **N. 3. po Boh. Hł. 3.**	7 20	5 3	♓	9 24	7 0	13. o g. 6. m. 53. rano. Silne wiatry przy-
8. P.	Jana z Malty	27. Joana Chryz.	7 26	5 4	♓	9 35	8 27	czem suche powie-
9. W.	Apolonii P.	28. Jefrema Jep.	7 25	5 7	♈	9 46	9 54	trze.
10. S.	Popielec. Scholast. †	29. Ihnatyja Jep.	7 23	5 9	♈	9 58	11 20	🌕
11. C.	Lucyusza	30. **Trech Swiatyt.**	7 22	5 10	♉	10 13	rano	Pełnia d. 20. o g.
12. P.	Eulalii P. M.	31. Kyra i Joana	7 20	5 11	♉	10 33	2 19	9. minut 34 rano.
13. S.	Katarzyny P. z R.	1. Fewr. Tryfona	7 18	5 12	♊	11 2	3 50	Przy połud.-zachodnim wietrze odwilż,
7. Ewang. u Mateusza św. w Rozdz. 4. O czarcie kuszącym Jezusa.		O Mytari i Faryzei. Łuk. 18.						przy wietrze wschod. zimno.
14. **N.**	**C. I Wstępna.** Walen.	2. **N. Stryt. H. Hł. 4.**	7 17	5 13	♊	11 44	5 12	☾
15. P.	Faustyna M.	3. Symeona i Anny	7 15	5 15	♋	wiec.	6 18	Ostatnia kwad. d. 28.
16. W.	Julianny P.	4. Izydora P.	7 13	5 16	♋	— 43	7 7	o g. 11. m. 24 rano.
17. Ś.	Such. Konstancyi †	5. Ahaftyi M.	7 12	5 18	♌	2 0	7 40	Mroźno, przy połud. i
18. C.	Flawiusza	6. Wokuły P.	7 10	5 20	♌	3 24	8 1	wsc. wietrze łagodnie. W Lutym dzień ro-
19. P.	Konrada Pust. †	7. Parftenya Jep.	7 8	5 22	♌	4 48	8 15	śnie o 1 god. i min. 27.
20. S.	Nicefora M. †	8. Fteodora S.	7 6	5 23	♍	6 9	8 26	Długość dn. w przecięciu 10 g. i 10 m.
8. Ewang. u Mat. św. w Rozdz. 17. O przemienieniu pańskiem.		O obłudnom syni. Łuk. 15.						Księżyc przybliża się do ziemi dnia 11.
21. **N.**	**C. 2. Sucha.** Eleonory	9. **N. obł. o syni Hł. 5.**	7 5	5 24	♍	7 27	8 37	a oddala się d. 26.
22. P.	Piotra Kated.	10. Charłampyja	7 3	5 26	♎	8 42	8 46	**Przepowiednie**
23. W.	Romany P.	11. Wasyła M.	7 2	5 28	♎	9 55	8 54	**według Kalendarza**
24. S.	Macieja Ap.	12. Mełetya Arch.	7 0	5 29	♎	11 8	9 5	**100 letniego.** Luty. Do 5. jasno, 6.
25. C.	Romana Op.	13. Martyniana	6 58	5 31	♏	rano	9 17	śnieg, od 7. do 10. silne
26. P.	Wiktora z Ar.	14. Awxentya	6 55	5 33	♏	1 37	9 33	mrozy, 11. trochę łago-
27. S.	Aleksandra B.	15. Onysyma	6 54	5 34	♐	2 52	9 55	dniej, 13. i 14. zawierucha śnieżna, od 15.
9. Ewang. u Łuk. św. w Rozdz. 11. O wyrzuceniu djabłów.		O strasznom sudi. Mat. 25.						do 19. posępno i śnieg, 20. ciepło, zaś od 21.
28. **N.**	**C. 3. Głucha.** Leandra	16. **N. Miasop. Hł. 6.**	6 53	5 35	♐	4 5	10 27	aż do końca deszcz.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

6. Lutego 1. Adar.
19. „ 14. „ Purim maly.

Marzec, Mart,  März, Martius

ma dni XXXI.

Dnie tygodniowe		ŚWIĘTA rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA grecko-katolickie	Słońca wsch. G. M.	Słońca zach. G. M.	Bieg	Księżyca wsch. G. M.	Księżyca zachód G. M.
1.	P.	Albina B.	17. Fteodora M.	6 51	5 36	♑	rano	rano
2.	W.	Symplicyusza	18. Lwa pap. rym.	6 49	5 38	♑	5 58	wiec.
3.	Ś.	Kunegundy P.	19. Archypa M.	6 46	5 40	♑	6 33	— 18
4.	C.	Kazimierza Kr.	20. Leona Jep.	6 45	5 42	♒	6 58	1 36
5.	P.	Fryderyka Op.	21. Tymofeja Prep.	6 42	5 44	♒	7 16	3 2
6.	S.	Kolety P.	22. SS. Muczen. w E.	6 40	5 45	♓	7 30	4 30
10.		Ewang. u Jana św. w Rozdz. 6. O nakarmieniu 5000 ludzi.	O posti i myłostyni. Mat. 6.					
7.	N.	C. 4. Srodopost. Tomasza	23. N. Syrop. Hł. 7.	6 38	5 47	♓	7 42	7 59
8.	P.	Jana Bożego	24. Obr. hław. Joana	6 36	5 48	♓	7 53	7 28
9.	W.	Cyryla i Metod.	25. Tarasia Ar.	6 33	5 50	♈	8 5	8 58
10.	S.	40 Męczenników	26. Porfyrya	6 31	5 51	♈	8 19	10 29
11.	C.	Anieli F.	27. Prokopia	6 30	5 53	♉	8 37	rano
12.	P.	Grzegorza W. P.	28. Wasyłya Jep.	6 28	5 54	♉	9 3	1 35
13.	S.	Rozyny P.	1. Mart. Eudokij	6 25	5 56	♊	9 41	3 2
11.		Ewang. u Jana św. w Rozdz. 8. O żydach chcących ukamien. Jez.	O Naftanaiły. Joan 1.					
14.	N.	C. 5. Czarna. Matyldy	2. N. I. Post. Hł. 8.	6 23	5 57	♊	10 35	4 15
15.	P.	Longina	3. Ewtropia	6 22	5 58	♋	11 46	5 8
16.	W.	Lubina M.	4. Harasima P.	6 20	5 59	♋	wiec.	5 44
17.	S.	Gertrudy	5. Konona M.	6 18	6 0	♌	1 7	6 8
18.	C.	Edwarda II. Kr.	6. SS. 42 Mucz.	6 16	6 1	♌	2 31	6 24
19.	P.	7 boleści P. M. i Józefa	7. Wasyłyja M.	6 13	6 3	♍	3 53	6 36
20.	S.	Eufemii i Teod.	8. Fteofyłakta P.	6 12	6 5	♍	5 10	6 46
12.		Ewang. u Mateusza ś. w Rozdz. 21. O wjeździe Jezusa do Jerozolimy.	O rozsłabłennom w Kapar-naum. Mark. 2.					
21.	N.	C. 6. Kwiet. Benedyk.	9. N. 2. Post. Hł. 1.	6 9	6 6	♎	6 25	6 55
22.	P.	Oktawiana	10. Kodrata M.	6 7	6 7	♎	7 40	7 4
23.	W.	Wiktora M.	11. Sofronya P.	6 5	6 9	♎	8 53	7 13
24.	S.	Gabryela	12. Fteofana P.	6 3	6 10	♏	10 6	7 24
25.	C.	Zwiastowanie N. P. M.	13. Nykyfora Patr.	6 1	6 11	♏	11 21	7 38
26.	P.	Wielki Piątek	14. Wenedykta	5 59	6 13	♐	rano	7 57
27.	S.	Wielka Sobota	15. Ahapyia M.	5 56	6 15	♐	1 50	8 24
13.		Ewang. u Marka św. w Rozdz. 16. O zmartwychwstaniu Jezusa.	O hriadenji po Chrysti. Mark. 8.					
28.	N.	C. Wielkanoc	16. N. 3. Post. Hł. 2.	5 54	6 16	♐	2 57	9 4
39.	P.	Poniedz. Wielk.	17. Alexia P.	5 52	6 18	♑	3 51	10 0
30.	W.	Kwiryna Męcz.	18. Kyryła A.	5 50	6 20	♑	4 32	11 11
31.	S.	Balbiny P.	19. Hrysanfta	5 48	6 21	♒	5 0	wiec.

Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza

Nów d. 7. o godz. 9. minut 53 wieczór, przy północ. i wschodnim wietrze pogodnie i zimno, przy wietrze południ. i zachodnim dooszcz ze śniegiem.

Pierwsza kwadra d. 14. o godz. 2 minut 39 wieczór.

Pogoda przy łagodnem powietrzu.

Pełnia d. 22. o godzinie 1. min. 25 rano.

Zimno, przy połud. zachodnim wietrze łagodnie.

Ostatnia kwadra d. 30. o godz. 5. minut 58 rano.

Powietrze mokre i silne wichry.

W Marcu rośnie dzień o 1 godz. i minut 47. Długość dnia w przecięciu 11 godz.

Księżyc przybliża się do ziemi d. 10., a oddala się dnia 16.

Przepowiednie według Kalendarza 100 letniego.

Marzec. Z początku mroźny, poczem odwilż, 8. i 9. deszcz, od 10. do 21. zimne powietrze i śnieg, od 22. do 24. deszcz ze śniegiem, od 25. do 27. dnie zimne jednak pogodne, poczem posępno i deszcz.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

8. Marca 1. Wadar.
18. „ 11. „ Post Estery.
21. Marca 14. Wadar Purim czyli Haman.
22. „ 15. „ Szuszan-Purim.

Kwiecień, Apriłły,  April, Aprilis

ma dni XXX.

Dnie tygodniowe	ŚWIĘTA rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA grecko-katolickie	Słońca wsch. G. M.	Słońca zach. G. M.	Bieg	Księżyca wsch. G. M.	Księżyca zach. G. M.
1. C.	Hugona B.	20. Prep. Otec.	5 46	6 23	♒	rano	wiec.
2. P.	Franciszka de Paulo	21. Jakowa	5 44	6 25	♊	5 36	1 58
3. S.	Ryszarda B.	22. Wasyłya	5 42	6 27	♓	5 48	3 26
14.	Ewang. u Jana św. w Rozd. 20. O ukazaniu się Jezusa uczniom.	O ysciłenij nimaho. Mark. 9.					
4. N.	N. C. I. Biała Izydora	23. N. 4. Post Hł. 3.	5 40	6 28	♊	5 59	4 55
5. P.	Wincentego Ferar.	24. Zacharyi P.	5 39	6 29	♈	6 11	6 25
6. W.	Celestyna P.	25. Błach. P. Bohor.	5 37	6 30	♈	6 24	7 57
7. S.	Hermana W.	26. Sobor Hawryiła	5 35	6 31	♉	6 40	9 32
8. C.	Dyonizego B.	27. Matrony Sełan.	5 33	6 33	♉	7 2	11 10
9. P.	Marji Eg.	28. Floryana Pr.	5 31	6 34	♓	7 37	rano
10. S.	Ezechiela Pr.	29. Marka	5 29	6 35	♓	8 27	2 5
15.	Ewang. u Jana św. w Rozd. 10. O Chrystusie dobrym pasterzu.	O synach Zewedowych. Mark. 10.					
11. N.	C. 2. po Wielk. Leona	30. N. 5. Post. Hł. 4.	5 28	6 36	♋	9 34	3 6
12. P.	Juliusza P.	31. Ipatya Jep.	5 27	6 38	♋	10 54	3 47
13. W.	Justyna M.	1. Apriły. Maryi J.	5 24	6 39	♉	wiec.	4 14
14. S.	Waleryana M.	2. Tyta Prep.	5 22	6 41	♉	— 18	4 32
15. C.	Anastazyi	3. Nykyty P.	5 20	6 42	♍	1 40	4 45
16. P.	Lamberta	4. Josyfa P.	5 18	6 44	♍	2 59	4 56
17. S.	Rudolfa B.	5. Fteodota	5 16	6 45	♍	4 14	5 6
16.	Ewang. u Jana św. w Rozd. 16. O odejściu Chrystusa do ojca.	O hriadenij Jisusa wo Jerusałem. Joan. 12.					
18. N.	C. 3. po Wielk. O ś. Józ.	6. N. 6. Post. Hł.	5 15	6 46	♎	5 27	5 14
19. P.	Emmy wdowy	7. Heorhya Metył.	5 14	6 47	♎	6 40	5 22
20. W.	Agnieszki P.	8. Irydiona	5 12	6 48	♏	7 53	5 32
21. S.	Anzelma	9. Jewpsychya Jep.	5 10	6 49	♏	9 7	5 45
22. C.	Sotera i Kaja M.	10. Czetwer wełyk.	5 8	6 51	♏	10 22	6 3
23. P.	Wojciecha B.	11. Piatok wełyk.	5 7	6 52	♐	11 37	6 27
24. S.	Jerzego M.	12. Sobota wełyka	5 3	6 54	♐	rano	7 1
17.	Ewang. u Jana św. w Rozd. 16. O przyczynie odejścia Chrystusa.	O bożestwi Jisusa. Joan 1.					
25. N.	C. 4. po Wielk. Marka E.	13. Woskr. Hosp.	4 59	6 56	♓	1 45	7 50
26. P.	Kleta i Mark.	14. Poned. Woskr.	4 57	6 59	♒	2 30	8 55
27. W.	Peregryna Wyz.	15. Wtor. Woskr.	4 56	7 1	♒	3 2	10 11
28. S.	Witalisa M.	16. Ahapij	4 54	7 2	♑	3 25	11 33
29. C.	Piotra Męcz.	17. Symeona	4 52	7 3	♑	3 41	wiec.
30. P.	Katarzyny Sen.	18. Joanna Prep.	4 51	7 4	♑	3 54	— 57

Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza

🌑 Nów d. 6. o godz. 8. minut 9 rano.
Przy południowym wietrze dżdżysto, przy wietrze wschodnim pogoda przy silnem wietrze.

☽ Pierwsza kwadra d. 12. o godzinie 11 m. 6 wieczór.
Pogodnie jednak zimno.

🌕 Pełnia d. 20. o g. 6. m. 3 wieczór.
Przy północnym i wschodnim wietrze pogoda, przy wietrze południowym i południowo wschodnim deszcz.

☾ Ostatnia kwadra d. 28. o godz. 8. m. 50 wieczór.
Powietrze zmienne.
W kwietniu rośnie dzień o 1 godzinę minut 36. Długość dnia w przeciągu 1 godzin.
Księżyc przybliża się do ziemi dnia 7. a oddala się d. 22.

Przepowiednie według Kalendarza 100 letniego.

Kwiecień. Z początku piękny i ciepły aż do 9., poczem deszcz śnieg i szron na odmianę aż do końca.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

6. Kwietnia	1. Nisan.		26. Kwietnia	21. Nisan.	Siedm. świt. Wielk.
20. „	15. „	Początek Wielkan.	27. „	22. „	Koniec Wielkanocy.
21. „	16. „	Drugie św. Wielk.			

Dzień	Wyszczególnienie	Przychód	Rozchód	Zapiski gospodarskie

Dzień	Wyszczególnienie	Przychód	Rozchód	Zapiski gospodarskie

Maj, Mai,  Mai, Majus

ma dni XXXI.

Dnie	tygodniowe	ŚWIĘTA rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA grecko-katolickie	Słońca wsch. G.	M.	Słońca zach. G.	M.	Bieg	Księżyca wsch. G.	M.	Księżyca zach. G.	M.	Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza
1.	S.	Filipa i Jakóba	19. Joanna Weł.	4	49	7	6	♓	rano		wiec.		
18.		Ewang. u Jana św. w Rozdz. 16. O skutku prośby w imię Jezusa.	O newirnym Ftomi. Joan 20.										
2.	N.	C. 5. po Wielk. Zygm.	20. N. 1. Antyp. Hl. 1.	4	47	7	8	♈	4	17	3	50	
3.	P.	Znalez. św. Krzyża †	21. Januaria	4	45	7	9	♈	4	29	5	19	●
4.	W.	Floryana M. †	22. Fteodora Syk.	4	43	7	11	♈	4	43	6	52	Nów d. 5. o godz
5.	S.	Piusa P. †	23. Hrehorya Mucz.	4	42	7	13	♉	5	2	8	30	4. minut 37 wieczór.
6.	C.	Wniebowstąpienie P.	24. Sawy M.	4	40	7	14	♉	5	31	10	10	Dnie pogodne.
7.	P.	Domiceli P.	25. Marka Jew.	4	38	7	15	♊	6	15	11	41	☽
8.	S.	Stanisława B.	26. Wasyłya Jep.	4	37	7	17	♊	7	17	rano		
19.		Ewang. u Jana św. w Rozdz. 15 i 16. O przyjściu pocieszyc. Ducha św.	O Myronosnyciach. Mark. 15.										Pierwsza kwadra d. 12. o godz. 9. minut 10 rano.
9.	N.	C. 6. po Wielk. Grzegorza	27. N. 2. Myr. Hl. 2.	4	35	7	19	♊	8	36	1	45	Powietrze zmienne.
10.	P.	Izydora Or.	28. Jasona i Sospi.	4	33	7	20	♌	10	2	2	18	
11.	W.	Beatryksy	29. 9. Mucz.	4	32	7	21	♌	11	27	2	39	
12.	S.	Pankracego	30. Jakowa Ap.	4	31	7	22	♍	wiec.		2	53	○
13.	C.	Serwazego	1. Maj. Jermyi	4	30	7	24	♍	—	47	3	5	Pełnia d. 20. o go-
14.	P.	Bonifacego	2. Aftanazya	4	29	7	25	♍	2	3	3	14	dzinie 10. minut 23 rano.
15.	S.	Zofii i 3 córek †	3. Tymofteja M.	4	28	7	27	♍ ♎	3	17	3	23	Często ulewy.
20.		Ewang. u Jana św. w Rozdz. 14. O zesłaniu Ducha św.	O rozsłabłennom. Joan 5.										☾
16.	N.	C. Zielone Święta	4. N. 3. Rozsł. Hl. 3.	4	27	7	28	♎	4	29	3	31	Ostatnia kwadra d.
17.	P.	Poniedziałek Ziel. Św.	5. Jryny	4	25	7	29	♏	5	42	3	40	28. o godz. 8. minut
18.	W.	Feliksa spow.	6. Jowa Mnoh.	4	24	7	30	♏	6	55	3	53	3 rano.
19.	S.	Such. Piotra Cel. †	7. Znam. cz. kr.	4	23	7	32	♏	8	10	4	9	Powietrze zmienne.
20.	C.	Bernarda	8. Joanna Boh.	4	22	7	33	♐	9	25	4	30	W Maju rośnie dzień
21.	P.	Heleny Kr. †	9. Jisaji Pr.	4	21	7	33	♐	10	37	5	2	o 1 godzinę i minut
22.	S.	Julii P. M. †	10. Symeona	4	20	7	34	♑	11	40	5	46	15. Długość dnia w przecięciu 15 godzin.
21.		Ewang. u Mateusza ś. w Rozdz. 28. O władzy Chrystusa.	O Samarytani. Joan 4.										Księżyc przybliża się do ziemi dnia 5.
23.	N.	C. 1. po Świąt. S. Trójcy	11. N. 4. Samar. Hl. 4.	4	19	7	35	♑	rano		6	46	a oddala się dn. 19.
24.	P.	Dezyderjusza	12. Jepyfanya Jep.	4	18	7	36	♑	1	4	7	59	
25.	W.	Urbana P.	13. Hłyheryi Mucz.	4	17	7	38	♒	1	29	9	17	**Przepowiednie według Kalendarza 100 letniego.**
26.	S.	Filipa Ner.	14. Izydora Mucz.	4	16	7	39	♒	1	47	10	39	
27.	C.	Boże Ciało	15. Pahomya	4	15	7	40	♓	2	1	wiec.		Maj, aż do 21. po-
28.	P.	Wilhelma	16. Fteodora Osw.	4	14	7	41	♓	2	13	—	2	goda przeplatana de-
29.	S.	Maksyma	17. Andronika	4	14	7	42	♓	2	23	1	25	szczem i grzmotami,
22.		Ewang. u Łukasza ś. w Rozdz. 14. O wezwaniu na wieczerzę.	O Sliporożdennom. Joan 9.										poczem posępno i zimno aż do końca.
30.	N.	C. 2. po Świąt. Feliksa P.	18. N. 5. Slipor. Hl. 5.	4	13	7	43	♈	2	34	2	50	
31.	P.	Petroneli P.	19. Patrykia	4	12	7	44	♈	2	47	4	18	

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

6. Maja 1. Jjiar.
23. „ 18. „ Lag-Bomer (Szkolne Święto.)

Czerwiec, Junyi,  Juni, Junius

ma dni XXX.

Dnie tygodniowe		ŚWIĘTA rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA grecko-katolickie	Słońca wsch. G.	M.	zach. G.	M.	Bieg	Księżyca wsch. G.	M.	zachód G.	M.
1.	W.	Nikodema M.	20. Ftałałeja	4	11	7	45	♉	rano		wiec.	
2.	Ś.	Erazma B.	21. Konstantyna	4	10	7	46	♉	3	26	7	30
3.	C.	Klotyldy Kr.	22. Wozn. Hosp.	4	9	7	47	♊	4	2	9	6
4.	P.	Serce Jez.	23. Mychayła	4	8	7	47	♊	4	57	10	31
5.	S.	Bonifacego B.	24. Symeona	4	8	7	48	♋	6	10	11	34
23.		Ewang. u Łukasza św. w Rozdz. 15. O zgubionej owcy i groszu.	O prosławłenyi Jisusa. Joan 17.									
6.	N.	C. 3. po Swiąt. Norb.	25. N. 6. S. S. Ot. Hl. 6.	4	8	7	49	♋	7	37	rano	
7.	P.	Roberta B.	26. Karpa Ap.	4	7	7	50	♌	9	5	—	42
8.	W.	Medarda B.	27. Fteraponta	4	7	7	50	♌	10	30	—	59
9.	S.	Felicyana M.	28. Nykyty Jep.	4	6	7	51	♍	11	50	1	12
10.	C.	Małgorzaty P.	29. Fteodozyi	4	6	7	52	♍	wiec.		1	22
11.	P.	Barnaby Ap.	30. Izaakya P.	4	6	7	53	♎	1	5	1	31
12.	S.	Onufrego Wyz.	31. Subota zadusz.	4	6	7	53	♎	2	18	1	40
24.		Ewang. u Łukasza św. w Rozdz. 5. O obfitym połowie ryb Piotra.	O soszestwii św. Ducha. Joan 7.									
13.	N.	C. 4. po Swiąt. Anton.	1. Junyi. S. š. D. Hl. 7.	4	6	7	54	♎	3	31	1	49
14.	P.	Bazylego B.	2. Pon. Sosz. š. D.	4	5	7	55	♏	4	44	2	0
15.	W.	Wita i Modesta MM.	3. Łukytyana M.	4	5	7	56	♏	5	58	2	15
16.	S.	Franciszka R.	4. Mytrofana	4	5	7	56	♐	7	13	2	34
17.	C.	Adolfa B.	5. Doroteja Jep.	4	5	7	57	♐	8	26	3	2
18.	P.	Marka i Marcelina	6. Wyssaryona	4	5	7	57	♐	9	32	3	43
19.	S.	Gerwaz. i Protaz.	7. Fteodota	4	5	7	58	♑	10	26	4	39
25.		Ewang. u Mat. św. w Rozdz. 5. O sprawiedliwości.	O yspowidaniu Jisusa Chr. Mat. 10.									
20.	N.	C. 5. po Swiat. Sylw.	8. N. 1. W. S. S. Hl. 8.	4	5	7	58	♑	11	6	5	49
21.	P.	Alojzego	9. Kyryła	4	5	7	58	♒	11	34	7	7
22.	W.	Paulina B.	10. Tymofteja Jep.	4	5	7	58	♒	11	53	8	28
23.	S.	Zenona B.	11. Warftołomeja	4	5	7	58	♓	rano		9	49
24.	C.	Jana Chrzciciela	12. Onufryja Prep.	4	5	7	58	♓	—	20	11	10
25.	P.	Prospera B.	13. Akityny M.	4	6	7	58	♓	—	31	wiec.	
26.	S.	Jana i Pawła MM.	14. Ełyzeja Pr.	4	7	7	58	♈	—	41	—	32
26.		Ewang. u Marka św. w Rozdz. 8. O nakarmieniu 4000 ludzi.	Petr ide wo ślid Jisusa. Mat. 4.									
27.	N.	C. 6. po Swiąt. Wład.	15. N. 2. Tit. Chr. Hl. 1.	4	7	7	58	♈	—	52	1	57
28.	P.	Leona Pap. †	16. Tychona	4	8	7	57	♉	1	6	3	25
29.	W.	Piotra i Pawła	17. Mamyła	4	8	7	57	♉	1	25	4	58
30.	S.	Wspom. św. Pawła	18. Łeontija	4	9	7	57	♊	1	54	6	33

Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza

● Nów d. 3. o g. 11. minut 54 wieczór. Piękna pogoda.

☽ Pierwsza kwadra d. 10. o godz. 9. min. 28 wieczór.

Przy północnym i wschodn. wietrze pogoda, przy wietrze południowym i połud. zachod. deszcz i wiatr.

○ Pełnia dnia 19. o god. 1. min. 29 rano. Powietrze przyjemne.

☾ Ostatnia kwadra d. 26. o godz. 4. min. 12 wieczór. Pogoda.

W Czerwcu rośnie dzień do 20. o min. 19 a po 20. spada o m. 5. Dług. dnia w przecięciu 16 godzin.

Księżyc przybliża się do ziemi d. 3. a oddala się dnia 16.

Przepowiednie według Kalendarza 100 letniego.

Czerwiec, z początku powietrze chłodne, od 8. do 21. pięknie i ciepło, potem wiatr i deszcz, przy końcu upały.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

4. Czerwca 1. Siwan.
9. „ 6. „ Zielone Świątki.
10. „ 7. „ Drugie św. Ziel.

Dzień	Wyszczególnienie	Przychód	Rozchód	Zapiski gospodarskie

Dzień	**Wyszczególnienie**	**Przychód**	**Rozchód**	Zapiski gospodarskie

Lipiec, Lipiec, Jułyj, — ma dni XXXI. — Juli, Julius



Dnie tygodniowe		ŚWIĘTA rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA grecko-katolickie	Słońca wsch. G.	M.	Słońca zach. G.	M.	Bieg	Księżyca wsch. G.	M.	Księżyca zachód G.	M.
1.	C.	Teobalda Op.	19. Judy Ap.	4	10	7	56	♊	rano		wiec.	
2.	P.	Nawiedzenie N. P. M.	20. Meftodya	4	11	7	56	♋	3	43	9	16
3.	S.	Heliodora	21. Jułyana M.	4	12	7	56	♋	5	5	10	7
27.		Ewang. u Mateusza ś. w Rozdz. 7. O fałszywych prorokach.	Nykto ne može dwom hospodaram służyty. Mat. 6.									
4.	N.	C. 7. po Świąt. Józ. Kal.	22. N. 3. po Sosz. Hł. 2.	4	12	7	56	♌	6	35	10	41
5.	P.	Filomeny	23. Ahrypiny	4	13	7	55	♌	8	4	11	2
6.	W.	Izajasza Pr.	24. Rozd. ś. Joana	4	14	7	54	♍	9	29	11	17
7.	S.	Pulcheryi	25. Fewronyi M.	4	14	7	53	♍	10	48	11	28
8.	C.	Elżbiety kr. wdowy	26. Dawyda Ftes.	4	15	7	53	♍	wiec.		11	38
9.	P.	Lukrecyi i Cyryla B.	27. Sampsona Pr.	4	16	7	53	♎	—	3	11	47
10.	S.	Amalii P.	28. Kyra i Joana †	4	16	7	52	♎	1	17	11	57
28.		Ewang. u Łukasza św. w Rozdz. 16. O niesprawiedliwym szafarzu.	O sotnyi. Mat. 8.									
11.	N.	C. 8. po Świąt. Jana z D.	29. N. 4. Pet. i P. Hł. 3.	4	17	7	51	♏	2	31	rano	
12.	P.	Henryka	30. Sobor SS. 12 Ap.	4	18	7	50	♏	3	45	—	20
13.	W.	Małgorzaty	1. Jułyi. Kos. i Dam.	4	19	7	49	♏	5	0	—	38
14.	S.	Bonawentury	2. Położ. Ryży Boh.	4	20	7	48	♐	6	14	1	3
15.	C.	Rozesłanie śś. Ap.	3. Jakynfta M.	4	21	7	47	♐	7	23	1	39
16.	P.	N. P. Maryi Szkap.	4. Andreja A. E.	4	22	7	46	♑	8	21	2	30
17.	S.	Aleksego Wyz.	5. Astanazya	4	23	7	45	♑	9	6	3	36
29.		Ewang. u Łukasza św. w Rozdz. 19. O zburzeniu Jerozolimy.	O dwoch bisnujuszczych. Mat. 8.									
18.	N.	C. 9. po Św. Szym. z L.	6. N. 5. po S. Hł. 4.	4	24	7	44	♒	9	37	4	53
19.	P.	Wincenty z P.	7. Ftomy Prep.	4	25	7	43	♒	9	59	6	13
20.	W.	Czesława W.	8. Prokopya M.	4	26	7	42	♒	10	15	7	37
21.	S.	Praksedy P.	9. Pankratya Jep.	4	27	7	41	♓	10	28	8	59
22.	C.	Maryi Magdaleny	10. SS. 45 Mucz.	4	28	7	40	♓	10	38	10	21
23.	P.	Apolinarego B.	11. Jewtymyi	4	29	7	39	♈	10	48	11	44
24.	S.	Krystyny i Włodz.	12. Prokła	4	30	7	38	♈	10	59	wiec.	
30.		Ewang. u Łukasza św. w Rozdz. 18. O faryzeuszu i celniku.	O osłabłennom żyłamy. Mat. 9.									
25.	N.	C. 10. po Św. Jakóba A.	13. N. 6. po S. Hł. 5.	4	31	7	37	♉	11	12	1	9
26.	P.	Anny M. Maryi	14. Akyły Ap.	4	32	7	36	♉	11	28	2	38
27.	W.	Natalii P.	15. Kyryka	4	34	7	35	♊	11	52	4	11
28.	S.	Inocentego P.	16. Aftynchena Jep.	4	35	7	34	♊	rano		5	41
29.	C.	Marty P.	17. Maryny M.	4	37	7	33	♋	1	22	6	59
30.	P.	Abdona i Senny	18. Jemylyana M.	4	39	7	32	♋	2	37	7	59
31.	S.	Ignacego Lojoli	19. Makryny P.	4	40	7	31	♌	4	5	8	38

Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza

Nów d. 3. o godz. 6. min. 58 rano.
Wietrzno, przytem deszcz.

Pierwsza kwad. d. 10. o godz. 0 min. 13 wieczór.
Powietrze bardzo dżdżyste.

Pełnia d. 18. o g. 3. min. 0 wieczór.
Powietrze zmienne.

Ostatnia kwadr. d. 25. o godz. 10. min. 12 wieczór.
Dnie pogodne i gorąco.

W Lipcu ubywa dzień od 1. do 31. o g. 0 min. 57. Długość dnia w przecięciu 15 godz. i min. 26.
Księżyc przybliża się do ziemi d. 1. i 29. a oddala się d. 13.

Przepowiednie według Kalendarza 100 letniego.

Lipiec, chłodny aż do 9., potem pogoda z chłodnemi nocami, 13. i 14. upały z posuchą które aż do końca trwają.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

4. Lipca 1. Tamuz.
20. „ 17. „ Post zdobycie świątyni.

Sierpień, Awhust,  August, Augustus

ma dni XXXI.

Dnie tygodniowe		ŚWIĘTA rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA grecko-katolickie	Słońca wsch. G. M.	Słońca zach. G. M.	Bieg	Księżyca wsch. G. M.	Księżyca zach. G. M.
31.		Ewang. u Marka św. w Rozdz. 7. O uzdrowieniu głuchoniemego.	O dwoch ślipcach. Mat. 9.					
1.	N.	C. 11. po Świątk. Piotra w O.	20. N. 7. po Sosz. Hł. 6.	4 41	7 29	♌	rano	wiec.
2.	P.	N. M. P. Anielskiej	21. Symeona	4 43	7 28	♌	7 2	9 22
3.	W.	Znal. św. Szczepana	22. Maryi Mahdał.	4 45	7 26	♍	8 25	9 35
4.	S.	Dominika Wyz.	23. Trofyma	4 46	7 25	♍	9 43	9 45
5.	C.	M. P. M. Śnieżnej	24. Chrystyny M.	4 47	7 24	♎	10 58	9 54
6.	P.	Przemienienie Pańskie	25. Uspen. św. Anny	4 48	7 22	♎	wiec.	10 3
7.	S.	Kajetana Wyzn.	26. Jermełaja	4 50	7 20	♎	— 14	10 13
32.		Ewang. u Łukasza ś. w Rozdz. 10. O miłosiernym Samarytanie.	O piaty chlibach i dwoju rybu. Mat. 14.					
8.	N.	C. 12. po Świąt. Cyraka M.	27. N. 8. po Sosz. Hł. 7.	4 52	7 18	♏	1 28	10 25
9.	P.	Romana i Sek.	28. Prohora	4 53	7 15	♏	2 44	10 41
10.	W.	Wawrzyńca M.	29. Kałynyka	4 54	7 13	♐	3 59	11 2
11.	S.	Zuzanny P. M.	30. Syły A.	4 55	7 11	♐	5 11	11 34
12.	C.	Klary P.	31. Jewdokima	4 57	7 9	♑	6 14	rano
13.	P.	Hipolita M.	1. Awh. Proich. ś. K.	4 59	7 8	♑	7 3	1 20
14.	S.	Euzebiusza †	2. Stefana	5 —	7 6	♒	7 39	2 34
33.		Ewang. u Łukasza ś. w Rozdz., 17. O uzdrowieniu 10 trędowatych.	O małowirstwi Petrowem. Mat. 14.					
15.	N.	C. 13. po Św. Wn. N. M. P.	3. N. 9. po Sosz. Hł. 8.	5 1	7 4	♒	8 4	3 55
16.	P.	Rocha W.	4. Sedmy Otrok.	5 3	7 3	♒	8 22	5 20
17.	W.	Liberata	5. Jewsychia	5 4	7 1	♓	8 36	6 44
18.	S.	Heleny	6. Preobr. Hospod.	5 5	6 50	♓	8 47	8 7
19.	C.	Benigny	7. Dometya Pr.	5 6	6 58	♈	8 57	9 31
20.	P.	Stefana kr.	8. Jemyłyana Jep.	5 7	6 56	♈	9 7	10 56
21.	S.	Joanny Franc. wd.	9. Mafteja	5 9	6 54	♈	9 19	wiec.
34.		Ewang. u Mateusza ś. w Rozdz. 6. O służeniu Bogu i mamonie.	O bisnujuszczemsia na nowom misiacy. Mat 17.					
22.	N.	C. 14. po Świąt. Jacka	10. N. 10. po Sosz. Hł. 1.	5 11	6 52	♉	9 34	— 25
23.	P.	Joachima i Filipa	11. Jewpła Ap.	5 12	6 50	♉	9 54	1 57
24.	W.	Bartłomieja Ap.	12. Fotya M.	5 13	6 48	♊	10 25	3 27
25.	S.	Ludwika kr.	13. Maksyma Prep.	5 15	6 46	♊	11 12	4 48
26.	C.	Zefiryny P.	14. Micheja P.	5 16	6 44	♋	rano	5 53
27.	P.	Przen. św. Kaźmierza	15. Uspen. Bohor.	5 17	6 42	♋	1 39	6 37
28.	S.	Augustyna B. W.	16. Nerukoł obr.	5 19	6 40	♌	3 7	7 7
35.		Ewang. u Łukasza św. w Rozdz. 7. O wskrzeszeniu syna w Naim.	O dwoch dołżnykach. Mat. 18.					
29.	N.	C. 15. po Świąt. An. Stróża	17. N. 11. po Sosz. Hł. 2.	5 21	6 39	♌	4 36	7 27
30.	P.	Róży z Limy	18. Flora i Ławra	5 22	6 38	♍	6 —	7 41
31.	W.	Rajmunda Wyz.	19. Andreja Str.	5 23	6 37	♍	7 20	7 52

Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza.

Nów dnia 1. o godzinie 3. minut 1 wieczór.
Powietrze zmienne.

Pierwsza kwadra dnia 9. o godzinie 5. minut 3 rano. Deszcz.

Pełnia dnia 17. o godzinie 3. minut 7 rano.
Chłodno i dżdżysto.

Ostatnia kwadra d. 24. o godz. 3. minut 12 rano.
Wietrzno przytem deszcz.

Nów d. 31. o godzinie 1 min. 14 rano.
Powietrze przyjemne.

W Sierpniu ubywa dzień o 1 godz. i minut 33. Długość dnia w przecięciu 14 godzin i 2 minut.

Księżyc oddala się od ziemi dnia 10. a przybliża się d. 24.

Przepowiednie według Kalendarza 100 letniego.

Sierpień, pogodny aż do 8., potem dnie nieprzyjemne, w połowie znowu pogoda aż do końca.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

2. Sierpnia 1. Abh.
10. „ 9. „ Post spalenia świątyni.

Wrzesień, Septemwryj,  September, September

ma dni XXX.

Dnie tygodniowe	ŚWIĘTA rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA grecko-katolickie	Słońca wsch. G. M.	Słońca zach. G. M.	Bieg	Księżyca wsch. G. M.	Księżyca zach. G. M.
1. S.	Izabeli i Idziego	20. Samuiła Pr.	5 23	6 35	♍	rano	wiec.
2. C.	Stefanji	21. Ftadeja Ap.	5 25	6 33	♎	9 54	8 11
3. P.	Bronisława	22. Ahaftonika	5 27	6 31	♎	11 9	8 20
4. S.	Rozalii P.	23. Łupa M.	5 28	6 29	♏	wiec.	8 31
36.	Ewang. u Łuk. św. w Rozdz. 14. O uzdrowieniu opuchłego.	O junoszi bohatim. Mat. 19.					
5. N.	C. 16. po Świąt. Wawrz.	24. N. 12. po Sosz. Hł. 3.	5 29	6 27	♏	— 25	8 45
6. P.	Zacharjasza Pr.	25. Warftołomeja	5 31	6 25	♏	1 42	9 3
7. W.	Reginy P.	26. Adryana	5 32	6 22	♐	2 56	9 30
8. S.	Narodzenie N. M. P.	27. Pymena Prep.	5 34	6 20	♐	4 3	10 9
9. C.	Gorgoniusza M.	28. Mojseja	5 35	6 18	♑	4 57	11 3
10. P.	Mikołaja z T.	29. Usiek. hł. Joanna	5 36	6 16	♑	5 38	rano
11. S.	Prota M.	30. Ałeksandra	5 38	6 14	♒	6 7	1 30
37.	Ewang. u Mateusza św. w Rozdz. 22. O miłości Boga i bliźniego.	O złych diłatelach wo wynohradi. Mat. 21.					
12. N.	C. 17. po Św. Im. N. M. P.	31. Sept. Symeona	5 40	6 12	♒	6 27	2 54
13. P.	Tobjasza W.	1. N. 13. po Sosz. Hł. 4.	5 41	6 10	♓	6 42	4 19
14. W.	Podwyższ. św. Krzyża	2. Mamanta M.	5 42	6 8	♓	6 54	5 44
15. S.	Such. Nikodema †	3. Anftyma M.	5 44	6 6	♓	7 5	7 10
16. C.	Kornela i Ludmili	4. Wawyly Jep.	5 45	6 4	♈	7 15	8 37
17. P.	Lamberta B. †	5. Zacharyi Pr.	5 46	6 2	♈	7 26	10 6
18. S.	Tomasza z W. †	6. Cz. Mychaiła	5 48	5 59	♉	7 40	11 39
38.	Ewang. u Mat. św. w Rozd. 9. O uzdrowieniu paralityka.	O zwanych na braki. Mat. 22.					
19. N.	C. 18. po Świąt. Januar.	7. N. 14. po S. Hł. 5.	5 49	5 57	♉	7 59	wiec.
20. P.	Eustachyusza	8. Rożd. Pr. Bohor.	5 50	5 56	♊	8 26	1 13
21. W.	Mateusza Ew.	9. Joakima i Anny	5 52	5 54	♊	9 8	2 39
22. S.	Maurycego M.	10. Mynodury Prep.	5 53	5 52	♋	10 8	3 49
23. C.	Tekli P. M.	11. Fteodory P.	5 54	5 49	♋	11 24	4 40
24. P.	Gerarda B. M.	12. Awtomona	5 56	5 47	♌	rano	5 13
25. S.	Kleofasa M.	13. Kornyłya Sot.	5 57	5 46	♌	2 17	5 34
39.	Ewang. u Mateusza św. w Rozd. 22. O wezwaniu na gody.	O myłosty Boha i błyznych. Mat. 22.					
26. N.	C. 19. po Świąt. Cypr.	14. N. 15. po Sosz. Hł. 6.	5 58	5 43	♍	3 41	5 49
27. P.	Kosmy i Dam.	15. Nykyty M.	6 0	5 41	♍	5 2	6 0
28. W.	Wacława kr.	16. Josafata	6 1	5 39	♍	6 19	6 10
29. S.	Michała Arch.	17. Zofyi M.	6 3	5 37	♎	7 35	6 19
30. C.	Hieronima	18. Jewmenyja	6 4	5 35	♎	8 51	6 28

Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza

☽ Pierwsza kwadra dnia 7. o g. 11. m. 11 wieczór. Piękna pogoda.

Pełnia dnia 15. o godz. 2. min. 15 wiec. Dżdżysto.

☾ Ostatnia kwadra d. 22. o g. 8. m. 33 rano. Powietrze zmienne.

Nów d. 29. o godz. 2. min. 28 wieczór. Powietrze pogodne jednak niestałe.

W Wrześniu ubywa dzień o godzinę i min. 39. Długość dnia w przecięciu 12 godz. i 32 minut.

Księżyc oddala się od ziemi dnia 7. a przybliża się dnia 19.

Przepowiednie według Kalendarza 100 letniego.

Wrzesień, nieprzyjemny aż do 10., od 11. do 14. dnie piękne, poczem deszcz i pogoda na przemiany, od 21. do 25. deszcz, potem aż do końca pięknie.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

1. Września 1. Elul.
30. „ 1. Tiszri **Nowy Rok 5636.**

Październik, Oktowrij, October, October



ma dni XXXI.

Dnie tygodniowe	ŚWIĘTA rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA grecko-katolickie	Słońca wsch. G. M.	Słońca zach. G. M.	Bieg	Księżyca wsch. G. M.	Księżyca zach. G. M.
1. P.	Remigiusza	19. Trofyma	6 5	5 33	♎	rano	wiec.
2. S.	Leodegara B.	20. Eustafia	6 6	5 30	♏	11 24	6 51
40.	Ewang. u Jana św. w Rozdz. 4 O chorym synie królewskim.	O rozdiłeniu tałentiw. Mat. 25.					
3. N.	C. 20. po Świąt. N. P. Roz.	21. N. 16. po Sosz. Hl. 7.	6 8	5 28	♏	wiec.	7 7
4. P.	Franciszka Seraf.	22. Foky M.	6 9	5 26	♐	— 40	7 30
5. W.	Placyda M.	23. Zacz. św. Joana	6 11	5 24	♐	1 50	8 3
6. S.	Brunona W.	24. Ftekły M.	6 13	5 22	♑	2 49	8 50
7. C.	Justyny P.	25. Jewrozyni P.	6 15	5 20	♑	3 35	9 52
8. P.	Brygidy wdow.	26. Joana B.	6 16	5 18	♒	4 8	11 6
9. S.	Dyonizego	27. Kałystrata	6 17	5 16	♒	4 31	rano
41.	Ewang. u Mateusza w Rozdz. 18. O dłużniku i złośliwym słudze.	O żeni chananejskoj. Mat. 15.					
10. N.	C. 21. po Świąt. Franc. B.	28. N. 17. po Sosz. Hl. 8.	6 18	5 14	♒	5 47	1 50
11. P.	Emilii i Pl.	29. Kyryaka	6 19	5 12	♓	5 0	3 14
12. W.	Maxymiliana B.	30. Hrehorya Jep.	6 21	5 10	♓	5 12	4 39
13. S.	Edwarda Kr.	1. Oktow. Pok. P. B.	6 22	5 8	♈	5 22	6 6
14. C.	Kaliksta P.	2. Kipriana Jep.	6 23	5 6	♈	5 33	7 37
15. P.	Teresy P.	3. Dyonysia	6 25	5 4	♉	5 46	9 12
16. S.	Gawła Op.	4. Jerofteja	6 27	5 2	♉	6 3	10 48
42.	Ewang. u Mateusza św. w Rozdz. 22. O oddawaniu monety czynszowej.	O łowytwi ryb. Łuk. 5.					
17. N.	C. 22. po Świąt. Pośw. K.	5. N. 18. po Sosz. Hl. 1.	6 23	5 0	♊	6 27	wiec.
18. P.	Łukasza Ew.	6. Ftomy Ap.	6 30	4 59	♊	7 3	— 21
19. W.	Piotra z. Al.	7. Serhya Wak.	6 31	4 57	♋	7 58	1 40
20. S.	Felicyana B.	8. Pełahyi	6 32	4 56	♋	9 12	2 38
21. C.	Urszuli P. M.	9. Jakowa Ap.	6 33	4 53	♌	10 37	3 16
22. P.	Korduli P. M.	10. Jewłampia	6 35	4 51	♌	rano	3 40
23. S.	Jana Kap.	11. Fyłypa Ap.	6 36	4 49	♍	1 29	3 57
43.	Ewang. u Mateusza św. w. Rozdz. 9. O wskrzeszeniu córki księcia.	O lubły wrahow. Łuk. 6.					
24. N.	C. 23. po Świąt. Jana Kan.	12. N. 19. po Sosz. Hl. 2.	6 38	4 47	♍	2 49	4 10
25. P.	Kryspiny	13. Karpa M.	6 40	4 46	♍	4 5	4 20
26. W.	Ewarysta P.	14. Nazarya	6 41	4 44	♎	4 21	4 28
27. S.	Sabiny M.	15. Jewtymij	6 43	4 42	♎	6 36	4 37
28. C.	Szymona i Judy	16. Łonhina	6 45	4 40	♏	7 51	4 47
29. P.	Narcyza	17. Osyi Pr.	6 47	4 38	♏	9 8	4 58
30. S.	Klaudyusza †	18. Łuki Ew.	6 50	4 37	♏	10 24	5 13
44.	Ewang. u Mateusza św. w Rozdz. 8. O łódce Chrystusa.	O woskresenyi syna wdowy w Naim. Łuk. 7.					
31. N.	C. 24. po Świąt. Wolfgang.	19. N. 20. po Sosz. Hl. 3.	6 51	4 35	♐	11 37	5 33

Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza

☽ Pierwsza kwadra dnia 7. o godzinie 3. minut 39 wieczór. Pogodnie.

Pełnia dnia 15. o godz. 6. minut 48 rano. Powietrze przyjemne.

☾ Ostatnia kwadra dnia 21. o godz. 3. minut 46 wieczór. Pogoda przy łagodnem powietrzu.

Nów dnia 29. o godzinie 6. minut 46 rano. Posępno i wietrzno.

W październiku ubywa dzień o godzinę i minut 44. Długość dnia w przeciągu 10 godzin i 48 minut.

Księżyc oddala się od ziemi dnia 5. a przybliża się dnia 16.

Przepowiednie według Kalendarza 100 letniego.

Październik od 1. do 8. pogoda, poczem pochmurno, 14. i 15. zrana przymrozki, w południe atoli ciepło, potem do końca nieprzyjemne powietrze.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

1. Paźdz.	2. Tiszri	Drugie Św. N. R.		
3. „	4. „	Post gedalja.		
9. „	10. „	Święta pojednania.		
14. „	15. „	Pierwsze Święto Kuczek.		
15. „	16. „	Drugie Święto Kuczek.		
20. Paźdz.	21. Tiszri	Palmowe Święto.		
21. „	22. „	Zgromadzenia czyli koniec Kuczek.		
22. „	23. „	Radość z prawa.		
30. „	1. „	Marcheswan.		

Dzień	Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód		Zapiski gospodarskie

Dzień	Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód		Zapiski gospodarskie

Listopad, Nojemwryi,  November, November

ma dni XXX.

Dnie tygodniowe	ŚWIĘTA rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA grecko-katolickie	Słońca wsch. G. M.	Słońca zach. G. M.	Bieg	Księżyca wsch. G. M.	Księżyca zach. G. M.
1. P.	Wszystkich Świętych	20. Artemija	6 52	4 35	♐	wiec.	wiec.
2. W.	Dzień zaduszny	21. Iłaryona P.	6 54	4 33	♑	— 40	6 44
3. S.	Huberta B.	22. Awerkya Jep.	6 56	4 30	♑	1 31	7 40
4. C.	Karola Bor.	23. Jakowa Ap.	6 58	4 29	♑	2 8	8 49
5. P.	Elżbiety i Emer.	24. Arefty M.	7 0	4 28	♒	2 34	10 6
6. S.	Leonarda W.	25. Markyana	7 1	4 26	♒	2 52	11 25
45.	Ewang. u Mateusza św. w Rozdz. 13. O nasieniu dobrem i kąkolu.	O rozsijanyi simena. Łuk. 8.					
7. N.	C. 25. po Świąt. Herkulia	26. N. 21. po Sosz. Hł. 4.	7 3	4 25	♓	3 6	rano
8. P.	4 Koronatow	27. Nestora M.	7 5	4 24	♓	3 18	2 9
9. W.	Teodora M.	28. Terentya	7 6	4 22	♓	3 28	3 33
10. S.	Andrzeja z Aw.	29. Anastazyi Rym.	7 7	4 21	♈	3 38	5 0
11. C.	Marcina B. M.	30. Zynowija	7 9	4 20	♈	3 50	6 33
12. P.	Marcina P.	31. Stachya	7 10	4 18	♉	4 5	8 10
13. S.	Eugeniusza	1. Nojem Kos. i D.	7 11	4 17	♉	4 25	9 48
46.	Ewang. u Mateusza św. w Rozdz. 13. O ziarnie gorczycznem.	O bohatim i Łazari. Łuk. 16.					
14. N.	C. 26. po Świat. Op. N.P.M.	2. N. 22. po Sosz. Hł. 5.	7 13	4 16	♊	4 56	11 17
15. P.	Stanisława Kost.	3. Akepsyna M.	7 15	4 15	♊	5 55	wiec.
16. W.	Otmara Op.	4. Joannyka Pręp.	7 16	4 14	♋	6 54	— 27
17. S.	Salomei P.	5. Halaktyona	7 18	4 13	♋	8 18	1 15
18. C.	Otona Op.	6. Pawła Arch.	7 19	4 12	♌	9 48	1 44
19. P.	Elżbiety Kr. węg.	7. Jerona M.	7 20	4 11	♌	11 15	2 4
20. S.	Feliksa de Wal.	8. Sobor ś. Mychaiła	7 22	4 10	♍	rano	2 18
47.	Ewang. u Mateusza św. w Rozdz. 24. O okropności spustoszenia.	Jisus ishaniajet bisow. Łuk. 8.					
21. N.	C. 27. po Świat. Of. N.P.M.	9. N. 23. po Sosz. Hł. 6.	7 24	4 10	♍	1 55	2 28
22. P.	Cecylii P.	10. Erasta Ap.	7 25	4 9	♎	3 10	2 38
23. W.	Klemensa Pap.	11. Myny M.	7 26	4 8	♎	4 25	2 46
24. S.	Emilii i Jana od Krzyża	12. Joana Myt.	7 27	4 8	♎	5 40	2 56
25. C.	Katarzyny P. M.	13. Joana Złot.	7 28	4 7	♏	6 55	3 7
26. P.	Konrada B.	14. Fyłypa Ap.	7 29	4 5	♏	8 11	3 20
27. S.	Wirgiliusza	15. Hurya M.	7 31	4 5	♐	9 25	3 39
48.	Ewang. u Łukasza św. w Rozdz. 21. O znakach na niebie i ziemi.	O woskresenyju doczki Jaira Łuk. 8.					
28. N.	C. I. Adw. Krescentego	16. N. 24. po Sosz. Hł. 7.	7 32	4 4	♐	10 32	4 5
29. P.	Saturnina	17. Hryhorya Neok.	7 33	4 4	♐	11 27	4 42
30. W.	Andrzeja Ap.	18. Platona i Rom.	7 34	4 3	♑	wiec.	5 34

Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza

☽ Pierwsza kwadra dnia 6. o godzinie 11. minut 25 rano.

Przy połud. wietrze dżdżysto, przy wietrze wschodnim zimno i wietrzno.

Pełnia dnia 13. o godzinie 11. minut 3 rano.

Powietrze zmienne.

☾ Ostatnia kwadra dnia 20. o godzinie 2. minut 10 rano.

Śnieg i wicher.

Nów dnia 28. o godzinie 1. minut 18 rano. Mróz ale przy połud-zachodnim wietrze łagodnie.

W Listopadzie ubywa dzień o godzinę i minut 11.

Długość dnia w przecięciu 9 godzin i 17 minut.

Księżyc oddala się od ziemi dnia 1. i 28. a przybliża się dnia 14.

Przepowiednie według Kalendarza 100 letniego.

Listopad, z początkiem przyjemno, od 7. do 10. deszcz, od 11 do 16. śnieg, od 17. do 19. pięknie, potem aż do końca powietrze nieprzyjemno.

K A L E N D A R Z Ż Y D O W S K I.

29. Listopada 1. Kislew.

Grudzień, Dekemwryj, ma dni  December, Dezember XXXI.

Dnie tygodniowe	ŚWIĘTA rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA grecko-katolickie	Słońca wsch. G. M.	Słońca zach. G. M.	Bieg	Księżyca wsch. G. M.	Księżyca zach. G. M.
1. S.	Eligiusz	19. Afdyja Pr.	7 35	4 2	♑	wiec.	wiec.
2. C.	Bibiany P.	20. Prokła Archiep.	7 57	4 1	♒	— 36	7 52
3. P.	Franciszka Ks.	21. Wowed. Bohorod.	7 38	4 0	♒	— 37	9 10
4. S.	Barbary	22. Fylymona Ap.	7 39	4 0	♓	1 12	10 29
49.	Ewang. u Mateusza św. w Rozdz. 11. O poselstwie Jana do Chrystusa.	O wpadłom meże rozbojnyki. Łuk. 10.					
5. N.	C. 2. Adw. Serafina	23. N. 25. po S. Hl. 8.	7 40	4 0	♓	1 24	11 48
6. P.	Mikołaja B.	24. Ekateryny	7 41	4 0	♓	1 34	rano
7. W.	Ambrożego †	25. Kłymenta	7 42	4 0	♈	1 44	2 30
8. S.	Niepok. Pocz. N. P. M.	26. Ałyppa	7 44	4 0	♈	1 55	3 57
9. C.	Leokadyi	27. Jakowa M.	7 45	3 59	♉	2 7	5 29
10. P.	N. P. M. Loretańskiej	28. Stefana M.	7 46	3 59	♉	2 24	7 6
11. S.	Damazego	29. Paramona	7 47	3 59	♊	2 49	8 42
50.	Ewang. u Jana św. w Rozdz. 1. O poselstwie żydów do Jana.	O bohatim, kotromu nywa mnoho zarodyła. Łuk. 12.					
12. N.	C. 3. Adw. Maksentego O.	30. N. 26. po S. Hl. I.	7 48	3 59	♊	3 28	10 4
13. P.	Łucyi i Otyl.	1. Dek. Nauma	7 49	3 59	♋	4 28	11 4
14. W.	Nikaz. i Spir.	2. Awakuma	7 50	3 59	♋	5 48	11 42
15. S.	Such. Ireniusza	3. Sofonia Pr.	7 51	3 59	♌	7 21	wiec.
16. C.	Adelaidy P. †	4. Warwary M.	7 52	4 0	♌	8 53	— 7
17. P.	Łazarza B. †	5. Sawwy Osw.	7 53	4 0	♍	10 20	— 23
18. S.	Gracyana †	6. Nykołaja Jep.	7 54	4 1	♍	11 41	— 35
51.	Ewang. u Łukasza św. w Rozdz. 3. W 15. r. panowania ces. Tyberjusza.	Jisus iscyt w Sabat. Łuk. 13.					
19. N.	C. 4. Adw. Nemezyusza	7. N. 27. po S. Hl. 2.	7 54	4 1	♍	rano	— 45
20. P.	Teofila	8. Patapia Prep.	7 55	4 1	♎	2 14	— 55
21. W.	Tomasza Ap.	9. Zaczat. Bohor.	7 56	4 2	♎	3 29	1 4
22. S.	Zenona M.	10. Myny i Ermola	7 57	4 2	♏	4 44	1 14
23. C.	Wiktoryi P.	11. Danyiła Ap.	7 57	4 3	♏	5 59	1 27
24. P.	Adama i Ewy †	12. Spirydyona Jep.	7 57	4 3	♏	7 14	1 44
25. S.	Boże Narodzenie	13. Ewstratyja Jep.	7 57	4 4	♐	8 23	2 7
52.	Ewang. u Mateusza św. w Rozdz. 23. W onczas mówił Jezus do uczonych.	O wełykoj weczeri. Łuk. 14.					
26. N.	C. Szczepana M.	14. N. 28. po S. Hl. 3.	7 58	4 5	♐	9 22	2 41
27. P.	Jana Ew.	15. Jełefteryja	7 58	4 6	♑	10 8	3 28
28. W.	Młodzianków	16. Ahhea Pr.	7 58	4 7	♑	10 40	4 30
29. S.	Tomasza B.	17. Danyiła Pr.	7 58	4 7	♒	11 3	5 42
30. C.	Dawida kr.	18. Sewastyona M.	7 58	4 8	♒	11 19	6 59
31. P.	Sylwestra P.	19. Wonyfatya	7 58	4 8	♒	11 31	8 18

Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza

☽ Pierwsza kwadra dnia 6. o godzinie 3. minut 29 rano. Snieg i wicher.

🌕 Pełnia d. 12. o g. 9. minut 18 wiecz. Przy północ. i wsch. wietrze pogodn. i mroźno, przy wietrze południ. i zach. śnieg.

☾ Ostatnia kwadr. d. 19. o g. 4. m. 29. w. Powietrze pogodne.

🌑 Nów d. 27. o god. 8. min. 37 wiecz. Przy półn. i wschodnim wietrze pogodn. i mroźno, przy wietrze połud. i zach. śnieg.

W Grudniu ubywa dzień o min. 16. Długość dnia w przecięciu 8 godzin i 35 minut. Księżyc przybliża się do ziemi d. 12. a oddala się dnia 25.

Przepowiednie według Kalendarza 100 letniego.

Grudzień zaczyna się deszczem, śniegiem i mgłą, od 10. zmienia się powietrze i jest sucho, od 18. do 27. mroźno, 28. deszcz, potem aż do końca pięknie.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

24. Grudnia 25. Kislew Poświęcenie świątyni Chanuka.
29. „ 1. Tebeth.

Dzień	Wyszczególnienie	Przychód	Rozchód	Zapiski gospodarskie

Dzień	Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód		Zapiski gospodarskie

Noworocznik humorystyczny „Szczutka."

Szmul dziedzicem

czyli

NOWA SZLACHTA

powieść powszednia w pięciu pieśniach.

PIEŚŃ I.

Dziecięce lata Szmula.

Czy znacie galicyjskich miasteczek zaułki
I bezdenne ich błoto? Czy znacie te kramy,
Gdzie sprzedają sól, świece, perkalik i bułki?
Chodźcież za mną do Sury! U niej to poznamy
Naszego bohatera.
Spojrzyjcie do koła:
Wszędzie brud; woń cebuli miło się rozchodzi,
Kwas z ogórków kiszonych cieknie z popod stoła,
Główka śledzia tuż obok, a w kwasu powodzi.

Jaj skorupki jak łodzie. Patrzcie! Wśród tych śmieci
W patynkach zadeptanych, w zabłoconej szacie,
W bindzie sutej perłami, co na głowie świeci,
Stoi przed nami Sura w całym majestacie.



Tuż przy niej rozczochrany, rudy a pejsaty
Siedzi Szmul, synek Sury, Szmul, pociecha rodu;



Do stóp wdzięczne młodości ścielą mu się kwiaty,
Bo siedzi i — garnuszek wylizuje z miodu...

O, młodości! Cóż może rozkoszom twym sprostać?!
Ty tu Szmulu niewinny wylizujesz garnki,
A ojciec twój tymczasem myśli jak co dostać,



I zwiedza za zarobkiem targi i jarmarki.
Przykazaniem jest jego drzyć goima z skóry,
Oszukiwać gdzie można a unikać batów,
Wyłudzać od gospodyń masło, jaja, kury,
I sprzedawać im sztony z bronzu miast dukatów.
O, jakimże jest wzniosłym dla ciebie przykładem!
I ty skoro podrośniesz i będziesz miał siły,
Ku chwale Izraela pójdziesz ojców śladem,
I pewnie wyżej od nich staniesz, Szmulu miły.
Lecz rzućmy wzniosłe szlaki Szmulowej przyszłości
I powróćmy do kramu. Szmula wychowanie
Było bardzo staranne. Gdy jadł śledzia, ości
Umiał sam już wybierać; gdy mu na śniadanie
Dano kugla, jadł z niego zazwyczaj połowę,
A o drugą szachrował w sieni z bachorami;
Gdy na twarzy miał świeczki (lecz nie szabasowe),
Ocierał je nadzwyczaj wdzięcznie rękawami —
Słowem był to wzór dziecka! Gdy się przydarzyło,
Że złasował co matce — to już dosyć było
Łagodnych słów tej zacnej niewiasty, by skrucha
I żal szczery napełnił Szmulowego ducha;
Gdy rzekła: *di paskidnik!* i za rude sploty
Wzięła ręką — Szmul wracał wnet na drogę cnoty.

Wiedzę dawał mu chajder. W izdebce smrodliwej
Melamed czyli belfer gromadził bachory,
I krzycząc chórem *alef*, w sposób nieco żywy
Kułakami usuwał nauki zapory.
Że duch Szmula w nauce takiej rósł potężnie
Nie potrzeba i mówić. Przecież na rabbiego
Nie było w nim żywiołu; bo chociaż dość mężnie
Walczył ze zaporami — tyle z hebrajskiego
Zdołał tylko pochwycić, by w hebrajskie głoski
Pisząc listy, kryć żargon niemiecko-żydowski.
Lecz Jehowa w talentów dzielbie sprawiedliwy,
Dał Szmulowi natomiast zdolność rachunkową;



Więc gdy było co liczyć, to Szmul, dziw nad dziwy,
Liczył ręką i nogą, językiem i głową.
Bardzo też sprawiedliwie, mlaskając jak z bata,
„*Wus ist dus für a Keppel*“ mawiał o nim tata.

Tak wzrastając u Boga w łasce i u ludzi,
Doszedł Szmul lat czternastu, a więc owej pory,
W której się już w człowieku samodzielność budzi.
Raz więc, gdy ojciec w szabas zgromadził bachory,
I spożywszy „łokszynę“ spojrzenie troskliwe
Wiódł po nich, tak się ozwał Szmul, najstarszy [wiekiem:
— *Tate, gib mer a ranesz!* ja już jest człowiekiem,
A geschäft will ech machen! — Słowa te, tak żywe,
I ten zapał cmoknięciem powitała mama,
A ojciec wzrokiem dumy. Ani Balaama
Nie zdziwiła tak bardzo oślicy wymowa,
Jak ojca to natchnione, złote Szmula słowa.
Więc wydobył dwadzieścia centów i tak powie:
— *Git geblusen Szmilleben! Nu, hast zwanzig* [*Kracer*,
Sei fin danen a Kaufman, aber nischt ka Pacer!
Machże gite geschäfte! — Potem syna zdrowie
Wypił resztką kwaśnego wina. W taki sposób
Został Szmul zaliczonym do dorosłych osób.
A mając się przy ojcu wprawiać w interesa,
Pasowanym przez niego był na *meszuresa.*



PIEŚŃ II.

Szmul zdaje maturę.

O, muzo! Czyliż dodasz sił twojemu słudze,
By godnie opiał pierwszy czyn dzielnego Szmula?!
Czyliż rytm powłóczysty, choć się i rozhula,
Będzie jak Szmul ruchliwym? Czyliż nim rozbudzę
Ów harmider i szwargot, kłótnie, bijatyki,
Gdakanie i gęganie, krzyki, ryki, kwiki,

Owe śpiewki pijackie, owe bicie w dłonie,
Cały ten wrzask jarmarczny, w którym Szmul nasz
[tonie?
O, tak! Dzielny bohater nasz nie traci czasu!
Chuć zysków go już pali, zresztą dba o sławę;
Patrz, zaledwie minęła doba od szabasu,
Jak Dawid na Goljata spieszy na wyprawę.
Na kogóż tak czatuje? gdzież jest Goljat srogi?
Ach, patrzcie, już w postaci dwóch kumoszek kroczy,
Kumoszek, którym wódka zaplątała nogi,
I wesołym blachmanem zasłoniła oczy.
Spostrzegł to Szmul przebiegły i już ku nim idzie,
Już kumoszkom zagląda do kobiałek sprytnie...
Wtem jedna go ofukła: — „Co chcesz od nas żydzie?
Idźno! słyszysz? bo jak cię moja rączka wytnie,
To pójdziesz łapserdaku aż na okopisko!“
Szmuła sroga ta groźba wcale nie odstręcza,
Owszem, zdjąwszy bierydek, pokłonił się nisko,
I o dobrych zamiarach kumoszki zaręcza.
— „Nu — rzekł — pani jest cimes, ach, pani jest taka,
Co aż miło popatrzeć! Nu, tylko za dużo
Robi pani gwałtowne krzyk na łapserdaka —
A żydki zawsze przecież paniom grzecznie służą.
Nu, i ja chcę pokazać, co jest u żydowi
Dobry serc, i dam pani darmo coś fajnego,
Co takiego, co nie ma nawet u we Lwowi.“
Mówiąc to, z pod hałata wydobył brudnego
Sznurek żółtych paciorków, podobnych bursztynom,
Które za dziesięć centów kupił przed godziną.



Pierwsza kuma, ujęta Szmula pochlebstwami,
Wzięła sznurek paciorków i w ręku je waży,
I gdy tak obie patrzą mglistemi oczami,
Widać jakąś niewiarę u drugiej na twarzy.
Spostrzega Szmul ten odbłysk, i jak wódz, co chowa
Lepsze pułki na walki momenta krytyczne,
W te do drugiej kumoszki odzywa się słowa:
— „Uf, co to jest za bursztyn, aj, to bardzo śliczne!
Nu, niech pani się patrzy! Co ja głowie takiej
Mam mówić? Pani widzi, pani zna się na tem,
Pani wie, że to warto zapłacić z dukatem —
Nu, ale ja dam cały sznur za dwa szóstaki!“
Kumoszki znów spojrzały i owa znawczyni,
Której znawstwo Szmul uznał — uwag już nie czyni;
Pierwszą zaś najwidoczniej ta myśl już zajmuje,
Że rzecz taka powabna tak mało kosztuje.

Lecz nie zawsze jest *„mało“* tyle co *„nie wiele“*,
Bo gdzie *„nic“* tam i *„mało“* staje się nad siły,
A że właśnie ten *casus* był u kumy miłej,
Więc trudno było robić dłuższe ceregiele;
Oddaje też Szmulowi bursztyny czemprędzej,
Oświadczając wyraźnie, że nie ma pieniędzy!
— Nu, na co mnie pieniądzów?! — woła Szmul
[z pogardą —
Pani ma tam w kobiałce i jajka i kury,
To będziemy zamieniać. Nu, mów pani z góry
Co te kurki są warte? — Kuma, chcą być twardą,
Zażądała coś dużo, lecz po sprzeczce krótkiej
Ceni kury trzy szóstki, a pięć jaj dwa dudki.
Szmul, gdy cenę usłyszał, chętnie skinął głową,
I taką kombinację czyni rachunkową:
— Nu, dwie szóstki za bursztyn, trzy za wasze kury,
To mi szóstkę będziecie jeszcze dać — i zgoda,
Nu, albo niech mi pani mendel jajek doda,
To ja i tak się zgodzę! Nu, przybijcie z góry! —
Mówiąc to już wyciąga Szmul rękę łapczywą,

I ukończenia targu domaga się żywo.
Lecz kumoszki, choć nieźle zamroczone wódką,
Same się także jęły zawiłej rachuby;
Liczą w głowie, na palcach, i już, już bliziutko
Docierają — gdy nagle Szmul, bojąc się zguby,
By handlu nie zepsuła trzeźwości chimera,
Na flanki bab raptownie w te słowa naciera:
— „Aj waj! po co tu gadać? ja powiem dwa słowa,
Jedno słowo — i zgoda wnet będzie gotowa.
Chodźmy do Abrahamka, nu i niech ja stracę,
A paniom po kieliszku essencji zapłacę!“ —
Ach, strzał ten nie był ślepy! Zwyciężyłeś żydzie!
Broń składają kumoszki, trafione śmiertelnie.
Patrz, zgodnie cała trójka już do szynku idzie,
I baby się z essencją potykają dzielnie.
Ile kwart tam wypito, któż kiedy dopyta?
Za ile zastawiono chustki i korale?
O tem same kumoszki nie wiedziały wcale,
Bo cóż może kumoszka wiedzieć kiedy spita?
To tylko nie ulega żadnej wątpliwości,
Że Szmul nic nie zapłacił, choć wprowadził gości,
Ze owszem, wziąwszy zaraz jaja i kokoszki,



Zagłębił jeszcze rączkę w kosz drugiej kumoszki
I skradł osełkę masła, a potem dał nura.
Taki był Szmula debiut i jego matura.

PIEŚŃ III.

Szmul się żeni.

Przyrzekł żydom Jehowa, że ich tak rozmnoży
Jak ziarnka piasku w morzu i gwiazdy na niebie;
Każdy więc żyd, szanując wyraz woli bożej,
Przyrzeczenie to ziszczać zaczyna od siebie,
Zkąd idzie, że gdy tylko piętnasty rok skończy,
Już, fundując rodzinę, z niewiastą się łączy.

Tak było i ze Szmulem. Skoro po maturze
Kilka sztuk równie dobrych spłatał w krótkim czasie,
Uczucia macierzyńskie w cnej obudził Surze:
Uznała, że sam może stać już przy szynkwasie,
I że skoro do szachrajstw tak się umiał włożyć,
Zdolnym jest i majątek i rodzinę mnożyć.

Pewnego zatem ranka w śliczny dzień wiośniany,
W jedno z tych świąt niewielkich, w które jeździć [wolno,
Wziąwszy bindę i szlafrok żółto nakrapiany,
W sąsiedztwo się puściła Sura drogą polną,
Do wioski, gdzie arendarz znanym jej od młodu,
I gdzie jest piękna córa arendarzów rodu.

Któż opisze twe wdzięki powabna istoto?
Kto pulchność form opieje, kto heban warkoczy?
Jest wprawdzie puch w hebanie, a u pończoch błoto,
Lecz któż wam ku pończochom każe zwracać oczy?
Ach, weźcie tylko mydła i bieliznę czystą,
A stać będzie przed wami Wenus czy Kallisto!



O, izraelskie córy! Gdyby też składano
Z samych młodych te sejmy, gdzie piszą ustawy,
Pewnieby was kazano myć, a potem dano
Młodych goimów zemście słodkiej i niekrwawej.
A źleby wam nie było i kwestji żydowskiej
Położonoby przez was kres zaiste boski!

Lecz wracajmy do rzeczy. Oto zacna Sura,
W dyplomatycznej mowie czyni właśnie kroki,
Aby przywieźć do skutku zamiar swój głęboki.
Mina Icka karczmarza, kwaśna i ponura,
Sukcesów tym zamiarom zda się nie rokować;
Któż jednak może zbadać głębie Icka duszy?
On, człowiek przedsibiorczy, on, co tkwi po uszy
W interesach, ma się czem zaprawdę frasować!
Gdyby kto bowiem sądził, że z arendy samej,
To jest z szynku (strąciwszy opłatę kahału)
Zebrał Icek fortunkę znaczną, choć pomału —
Byłby w błędzie. My, którzy Icka dobrze znamy,
Możemy cię upewnić miły czytelniku,
Że Icek miał korzystnych przedsiębiorstw bez liku,
Że ssał chłopów lichewką, że brał liwerunki
Mordując chłopskie szkapy, że trzymał korczunki,
I że wódka w tem tylko dostarczała woni —
Głównym zaś handlem Icka była... kradzież koni;
Był bowiem członkiem spółki, co skryta w szynkwasie
Kradła konie setkami w nadgranicznym pasie.
Jeżeli zatem Icek był nieco ponury,
To może mniej się trapił synem zacnej Sury,
Ile tem, czy tej nocy bez przygody żadnej
Przekradnie na rzecz spółki koni cug paradny.

O takich to przeprawach śniącemu Ickowi
Szeroko swe projekta rozwijała Sura,

A jemu już na czole zbierała się chmura,
I byłby Surę zawiódł jej spryt białogłowi,
I byłaby do domu wróciła z odmową —
Gdy wtem fakta stworzyły sytuację nową.

Cóż się stało? Czy piorun dach karczmy zapalił?
Czy wybuch podziemnego nastąpił wulkana?
Icek skoczył z siedzenia, skacząc stół obalił,
Wyprężył się i przegiął jak ucho od dzbana,
Palce mu drżą jak w febrze, wzrok powieką słoni,
Oddech stłumił i słucha...
Był to tętent koni.
Zrazu tylko jak głuchy szmer, lecz szybką nutą,
A potem jak rytmiczne pralników kłapnięcia
Rozlegał się i wzmagał, i z każdą minutą
Przybliżał się do karczmy. Pełen też zajęcia
Czekał Icek wygięty i drżał coraz mocniej
Gdy jednak tuż na mostku, co do karczmy wiedzie,
Zadudniły kopyta, a w ciemności nocnej,
Nie można było dojrzeć, kto tak dzielnie jedzie,
Wypadł Icek jak wicher co po turniach hula
I u wrót z parą koni spostrzegł nagle — Szmula.

O, czytelniku miły! Jeśliś wierszopisem
Był kiedy, lub na Parnas znasz przynajmniej ścieżki,
Nie żądaj, bym ci dawał obraz tej zamieszki,
Która teraz powstała. Dość, gdy jednym rysem
Wskażę ci tylko Szmula, który przestraszony.
Z pejsami skaczącemi jak węże Gorgony,
Blady. dzwoniąc zębami, dziwnie coś bełkota.
I zdumionego Icka, co zamyka wrota,
I do podziemnej stajni z tajemniczym wchodem
Wiodąc konie, ukrywa je tam przed narodem.
Gdy tę czynność skończono i Szmul władzę mowy
Odzyskał, weszli obaj do izby szynkowej,
I tu dopiero zwolna, w obecności Sury,
Opowiadał Szmul przebieg całej awantury.
Więc mówił jako wyszedł już pod wieczór z domu,
Sądząc, że mu się w drodze matkę zdybać zdarzy;
Jak zdybał parę koni bez wszelakiej straży
I jak uczuł pokusę wziąć je pokryjomu;
Jak im nogi rozpętał, na jednego wskoczył,
I jako potem własnej zląkłszy się śmiałości
Pędził cwałem, dopóki ku karczmie nie zboczył.
Tak mówił Szmul, a Sura aż rosła z radości,
W rysach Icka zaś błysnął wyraz uwielbienia;
Więc gdy Szmul skończył mówić, Icek wstał z siedzenia,
I wołał: *Kimm her Małke!* — a skoro z alkierza
Wyszła córka, sam oddał ją do rąk rycerza.

Takim więc dzielnym czynem końskiego zawodu
Zyskał Szmul piękną córę arendarzów rodu,
I była ztąd niemała radość Izraela,
Krewniacy i spólnicy z bliska i z oddali
Zbiegli się, gdy zawitał w krótce dzień wesela,
A skoro na śmiecisku, w owej ślubów sali
Małka oddała rękę dzielnemu Szmulowi —
I gdy Icek nie szczędził wina i gorzałki —
Zabłysnął dzień tryumfu dla Szmula i Małki!
Nie było, zda się, końca uciech rejwachowi,
I tak głośnym *„wiwajtem“* usta wszystkich brzmiały,
Że głuchły przy nim skrzypce, basy i cymbały.

PIEŚŃ IV.

Szmul robi spekulacje.

Czy Szmul w czepku się rodził, nic nie mówią dzieje,
To jednak nie ulega żadnej wątpliwości,
Że nić szczęścia, jak złoty promień pomyślności,
Wplotła się w Szmulowego żywota koleje.
Najprzód Icek — którego mocno potłuczono,
Przy jakiemś niezrównanem przemycaniu klaczy —
Przeszedł z padołu płaczu (nie mogąc inaczej,)
Na niezyskowne wcale Abrahama łono,
A że się nie mógł przenieść z karczmą i kuframi,
Zostawił Małkę z Szmulem schedy dziedzicami.
Potem — dzięki kahałów zręcznej agitacji,
A małemu katoństwu wójtów i lekarzy —
Uniknął Szmul szczęśliwie strasznej rekrutacji,
(Stanął za niego garbus z liszajem na twarzy.)
Że zresztą każdy „geszeft,“ w którym maczał palce,
Okazał się korzystnym i przymnażał groszy,
Że nadto gospodynię dobrą znalazł w Małce —
Pływał jak pączek w maśle w szczęściu i rozkoszy.

Lecz snać wyższą karjerę i większe godności
Miał nasz Szmul zapisane w niebie przez Jehowę,
Gdyż mu zesłał szlachetkę do sąsiedniej włości,



I w pacht mu go wypuścił jako dojną krowę.
Był to młody pan Artur, chłopiec bardzo gładki,
Jedynak, który objął wieś po zgonie matki.

Wszak znacie jedynaków, których życie całe
Schodzi na próżnowaniu? Wszakże wiecie o tem,
Że mają włos trefiony, twarz i ręce białe,
I że chętnie rzucają w koło siebie złotem?
Krótko ci zatem powiem, miły czytelniku,
Że Artur był to sobie chłopiec pełen szyku.

Skoro tylko Szmul spostrzegł, że młody Arturek
Wielkim jest miłośnikiem kart, wina i sportu,
Że wreszcie do miłosnych skłonny awanturek —
Nie szukał już do niego lepszego paszportu,
Lecz wziąwszy sobie w pomoc jakiś pozór próżny,
Stawił się przed Arturem jako duch usłużny.
Pan Artur był jak zawsze w wybornym humorze,
Gdy Szmul do niego przybył; więc śmiał się, żartował,
I byłby mu za bezcen dał wódkę lub zboże,
Lecz wszystko już niestety zjadł i przeferblował,
Mało się jednak troszczył, zkąd brać grosza dalej,
Bo wiedział, że są żydzi, aby pożyczali.
Kiedy zatem na temat ów przeszła rozmowa,
W te do pana Artura ozwał się Szmul słowa:
— Aches mir! Może sobie jaśnie pan żartować,
Bo przecież dzięki Bogu jaśnie pani mama
Zostawiła tu z czego żyć i pohandlować!
Nu, rola jaśnie panu daje pieniądz sama,
A cóż dopiero lasy? Aj, waj, to jak zboże!
A na co jaśnie panu takich wielkich lasów?
Nu, czy kto takie lasy w piecach spalić może?

Czy nie lepiej las sprzedać w takich ciężkich czasów, —
Gdy to Szmul zwolna mówił, patrząc na Arturka,
Widział jak go rozgrzewa ta idea nowa;
I patrzcie! tak szczęśliwym uczuł się szlachciurka,
Że chciał żyda uściskać za te złote słowa,
A że nie potrzebował do namysłów czasu,
Wezwał Szmula na miejscu do zakupna lasu.

— Zabierz las — mówił z pańska — lecz zabierz [czemprędzej.
Ekonom ci go zmierzy i naznaczy cenę,
Mnie tylko jak najwięcej daj zaraz pieniędzy,
Bo wkrótce polowanie mam dać; notabene,
Polowanie szykowne, jak na kawalera
Przystało, z kolacyjką, winem, etcetera... —

Szmul zrobił kwaśną minę, jak gdyby interes
Wcale mu nie dogadzał, potem jął narzekać,
Że teraz o gotówkę niesłychany skweres...
Lecz gdy Artur stanowczo rzekł, że nie chce czekać,
Dał Szmul a conto lasu półtora tysiąca
Na weksel po półtrzecia procent co miesiąca.



Tak więc zarzucił wędkę Szmul na swą ofiarę,
A że jej już nie puścił — pewnie dacie wiarę.
Bo jak pająk, gdy muchę w nastawione sieci
Pochwyci; jak krogulec, gdy na kurczę zleci;
Jak grzyb, co podwaliny ukradkiem podkopie
I dom cały przegryza; jak boa dusiciel,
Co dusząc łamie zwolna kości antylopie —
Tak samo swych dłużników trzyma żyd wierzyciel,
Tak samo nie popuszcza ich dopóty z ręki,
Aż skończą żyć, oddani na wekslowe męki.

Tak było i z Arturem. Bez opamiętania
Pisał weksle i tak się w kaligrafii ćwiczył,
Jak gdyby miał na wekslach dać koncert z pisania,
Nigdy jednak nie płacił i nigdy nie liczył,
Gdy zaś Szmul wciąż doliczał odsetek odsetki,
Już w trzech latach nie stało wioski dla szlachetki.

Lecz byłby nasz Arturek chociaż tytularnie
Pisał się jeszcze dalej dziedzicem „Ulicznej"
(Bo tak się zwał ów ziemi kawałek dziedziczny)
I byłby może jeszcze nie zginął tak marnie —
Gdyby nie pewien affekt, dziwnie wypaczony,
Co go pchał do Szmulowej, *ergo* cudzej żony.

W pięknej Małce, choć młoda i krwi orientalnej,
Nie tkwił wcale affektów materjał zapalny,
Nie był też i pan Artur niebezpieczny dla niej.
Lecz Szmul, który z wszystkiego ciągnął chętnie zyski,
Sądził, że i dwóch może z jednej jadać miski,
I widział w tych amorach sposób bardzo tani,
Który mógłby z niewielkim uszczerbkiem jejmości
Zrobić go posiadaczem Arturowej włości.

Jakoż pewnego razu, zrobiwszy zasadzkę,
Sam Szmul ułatwił zgrabnie Arturowi schadzkę.

A potem niespodzianie, w chwili dość krytycznej,
Wpadł i przeraźliwego narobił lamentu...
Otóż w tej sytuacji tragiczno-komicznej,
Dał się Artur Szmulowi obedrzeć do szczętu;
Wziąwszy bowiem swe weksle i tysiączków parę,
Oddał wieś, a z nią ojców swych domostwo stare,
I portrety ich strojne w kołpaki sobole...
Nawet klęcznik prababki i dziada szablicę,
Wszystko, wszystko to oddał w żydowską niewolę —
A sam szczęścia pojechał szukać za granicę!

Tak więc Szmul za pomocą pięknych spekulacyj
Wszedł na trakt od szynkwasu do — arystokracji.

PIEŚŃ V.

Szmul dziedzicem.

Minęły cztery lata. Gdzież się Szmul obraca?
Nie ma go ani w dworze, ani na arendzie.
Czyliż go odstraszyła ciężka w roli praca?
Czy stracił i w „Ulicznej“ wcale nie osiędzie?
Gdzież tam! Szmul bawił w Wiedniu, w owem
[Eldoradzie
Wszystkich Austrji szachrajów, tam, gdzie nędzarz
[z rana
Milionerem już wieczór do łóżka się kładzie,
By za dzień znowu znędznieć; — tam wyszedł na pana,
Złupiwszy grą na giełdzie rozliczne ofiary,
I wraca z ciężkim trzosem do siedziby starej...

W Uliczniańskim pałacu wielki gwar się wszczyna.
Niezgrabne lokaisko przybyło z kuframi,
A z nim malarz, tapicer i cała drużyna
Majstrów i czeladników. Wszystkiemi drogami
Przywożą różne meble, lustra i ozdoby,
A na wszystkiem bronz świeci; brak tylko osoby,
Która się w wyzłacanych pokojach rozsiędzie
I ludowi „Ulicznej“ rozkazywać będzie.

Lecz otóż i gospodarz. W wiedeńskiej karecie
Zdąża z żoną i dziećmi. W pobliskiej mieścinie,
Gdzie dostojny podróżny wzrastał jako dziecię,
Wylęgli wszyscy żydzi — i fala ich płynie
Z bezustannem „wiwajtem“ za kołami kocza.
W koczu siedzi pan *Szmulfeld*, obok zaś urocza
Ze szynionem, turniurą i w jedwabnej robie
Dawniej Małka a dzisiaj *Madame Amalie.*

Przy nich tuzin bahurów na drzwiczki się skrobie,
A wszystko to z zapasem arroganckiej dumy
I z wyrazem pogardy patrzy na kanalię,
Na owe obszarpanych żydowinów tłumy.

Ach, jakaż to mój Szmulu zaszła w tobie zmiana!
Jakiż masz strój angielski i jakie breloki!
Jakże chętnie a śmiesznie udajesz w nich pana,
Pierściennemi rękami podpierając boki!
Niktby cię dziś nie poznał w tej przemianie chyżej
W bankierskich boko-brodach z pensnetem na nosie,
Ja tylko cię poznaję po czuprynie ryżej
I potem, że gdy mówisz, zachlistasz się w głosie.



Przyjechali. Pan Szmulfeld podał rękę żonie
I szedł z nią do salonu gdzie sto świateł płonie,
A gdy się już na wszystkie porozglądał strony,
Cmoknął i temi słowy ozwał się do żony:
Nu, was denkst die, Amalie? wszystko jak u książę,
Można dawacz recepcje, objady i bale!
Z tym szlachtom zaraz jutro stosunki zawiążę,
Nu, to woni mi będą zapełnicz tę salę,
I tak im się spodobi kucharz i tapicer,
Co powiedzą: „Nu, Szmulfeld, to jest dobre głowe!
Nu, na honor, *ein nobler, feiner Gutsbesitzer* —
I wybiorą mnie zaraz posłem rajchsratowe...
Ach, jak ja to pomiszlę Małke — Małkeleben —
(*Ach, verzeih mir Amalie!*), lecz jak miszlę o tem,
To dostaje z radości *gewałtig Herzbeben*,
Bo wiem, że znajdą w Wiedni kopalnię ze złotem,
I będzie mi do banków droga otworzona,
A nawet — Małkeleben! — nawet na... barona! —

Gdy to mówił pan Szmulfeld z wyrazem ekstazy
I założywszy *pince-nez* złotem oprawione
Lustrował jeszcze w koło salon parę razy —

Ujrzał stare portrety rzędem rozwieszone,
Portrety antenatów pięknego Artura,
Gdzieś od Jagiellowego począwszy praszczura.
Zrazu skrzywil się nieco, bo lica marsowe
Portretów, raczej wzrok ich blyszczący ognisto,
Zdawał się piorunami padać mu na glowę;
Wnet jednak i tu spostrzegl korzyść oczywistą,
Gdyż przywołał malarza i krótkiemi słowy
Wskazał mu, by portretom przemalował głowy,
Dodając trochę pejsów i zgrabne bierydki,
Kontusze z wylotami zmienił na jupice,
Wszystko tak, by z szlachciców zrobiły się żydki
I nazwiska Szmulfeldów odwieczni dziedzice.



Tak zlamał Szmul zwycięzki ostatnie zapory,
Tak wpieleszył się w gniazdo rycerskiego rodu,
A dzisiaj na baronów kształci swe bahory,
I pewnie wyższych szczebli dopnie bez zachodu,
Bo jakieś, zda się, piekieł czarodziejskie słowo
Narzuca społeczeństwu w żydach „szlachtę nową.“

Oto koniec powieści, czytelniku miły!
Z rozwiązania jak widzę Waszmość się nie śmieje?
Ach, jeśli przykre myśli w tobie się zbudziły
Przebacz, a miejmy obaj w przyszłości nadzieję,
Wierzmy, że lepszą dolę kraj sobie zgotuje,
Gdy nauką a pracą Szmulów wyruguje.

KONIEC.

LEGENDA.

(Osnuta na tle prawdziwego zdarzenia w ziemi Przemyskiej)

Onego czasu w galilejskiej ziemi,
Żył sobie hrabia, co końmi chudemi
Lecz zawsze czterma, — by odróżnić stany,
Jeździł odwiedzać, okoliczne pany.

Miał on wiedeński koczobryk prastary,
(W nim kowal naprawek poczynił bez miary,
Garnitur szorów, cały połatany
W liberji lokaja, co Walkiem był zwany.

Walenty zawsze wisiał za powozem,
Część dolną ubrania mocował powrozem,
Na łokciach miał dziury, lecz galon na głowie;
Wszak było po pańsku, któż inaczej powie?

Tak raz jechali, pora była chłodna,
Powóz szedł w piasku, czwórka djablo głodna
Jazda szła wolno, czyliż można inaczej
Ale dla panów, cóż to wszystko znaczy.

Hrabia hrabskiemi swojemi myślami
Gonił gdzieś właśnie za kapitałami
Które od żydów dostać był powinien.
(Gdyby już bardzo dużo nie był winien).

W tem chłopek idący drugim drogi krajem
Rzekł: „Pochwalony“ starym obyczajem.
Hrabia zaś tutaj wszej pychy daleki
Krzyknął: „Walenty! powiedz mu: na wieki!“

Owóż ten przykład zbawiennie przestrzega:
Niechaj nikt stanu swego nie odbiega,
Niech się nie plami, a odróżnia cięcie
A kasta przetrwa długie wieki święcie.

Bo gdyby zbratał się kiedy chłop z panem
A Boże uchowaj, w mieście żyd z mieszczanem
Toż dla porządku gotowa już truna,
I w Galilei zakwitnie komuna.

MATERJALISTA.

Ach!... tyś pani na pamiątkę
Dała mi praktyczny dar,
Lok swój złoty — takich loków
Mam już kilkanaście par.

Choćbym wolał co innego,
Cenne mi są loki te,
Niemi bowiem każę później
Wywatować krzesła me...

Z czasów gierylasówki galicyjskiej

dwie facecje szlacheckie

powtórzył

Mikołaj Płot z przydomkiem Siekierka.

Wesoło a hucznie bywało na święty Andrzej w Bukatyńcach. Był to dzień imienin gospodarza, którego cała szlachta okoliczna kochała i uwielbiała i co roku na święty Andrzej 30. listopada, zjeżdżało całe Podole do Bukatyniec, a nie rozjeżdżało się nigdy przed świętym Franciszkiem. P. Andrzej afekta serdeczne braci szlachty podsycał tęgim węgrzynem z własnej piwnicy; jeśli Pan Bóg dał ponowę, wyjeżdżało się w kilkanaście sań z chartami na lisa, z powrotem cięło się preferansika, a młodzież tym czasem skakała przy dźwiękach żydowskiej kapeli, sprowadzonej z sąsiedniego miasteczka na instancje panny Jadwini, a za dyspensą księdza proboszcza, bo adwent już był zapadł.

P. Andrzej, był to szlachcic wysoki i kościsty, herkulicznej budowy, żylastych ramion, pełny szlacheckiej fanaberji, a złotego serca. Choć liczył już z górą lat 70, trzymał się jeszcze ostro, nosił zawsze do góry głowę krótko ostrzyżoną z niewielką łysiną i wąsa w górę podkręcał. Przed młodymi zwłaszcza rad miną nadrabiał, a choć kwękał czasem i skarżył się na kolki w boku, kiedy nikogo nie było, niech no z dworu odezwą się dzwonki u sanek, lub turkot bryczki sąsiada, prostował się natychmiast, podkręcał wąsa i znów był tęgi, choć by na konia wsiąść zaraz... Towarzystwo lubiał ogromnie i mawiał że mu ono życia dodaje. Gdy przez kilka dni nikogo nie było w Bukatyńcach, zrzędził i marudził, kwękał i gniewał się na wszystko, skarżył się, że mu śledziona dokucza i zażywał morysona. Zapalony myśliwy, dobry gospodarz, nie tęgi polityk — dużo miał doświadczenia i chłopskiego rozumu (książek nie lubiał), a fantazji za trzech. Niemców strasznie nie cierpiał, niejednemu dał się we znaki za swego życia, a kronika szlachecka przechowała niejedną awanturę, jakie miewał dawnemi czasy z rotmistrzami od huzarów, z kreishauptmanami i becyrksforsteherami starego systemu. Sam też rad opowiadał takowe, gdy był w dobrym humorze, a facecjonistą był, jakich mało...

Takim był p. Andrzej, gdym go poznał w r. 1869, przybywszy w jesieni na kilka tygodni na Podole do mojego kuzyna, który wybierając się na św. Andrzej do Bukatyniec i mnie tam zabrał ze sobą. Kilkanastu szlachty zjechało się z okolicy z żonami i córkami, było więc gwarno i wesoło. Na dworze prószył drobny śnieżek, zapowiadający nazajutrz ponowę, a Bartek, gajowy, otrzymał już stosowne dyspozycje. W całem towarzystwie panował najlepszy humor. Pan Andrzej w kontuszu na wyloty kręcił się wszędzie z butelką, dolewał, zapraszał, perswadował, cytował stosowne przysłowia, zachęcał wszystkich do picia (co, prawdę powiedziawszy, było dość zbytecznem) i sypał facecje jak z rękawa. Objad przeciągnął się do późna, przeplatany gęsto wiwatami i oracjami braci szlachty, w której wino wzbudziło dar wymowy i wenę oratorską. Pod koniec damy zmęczone, wyniosły się do przyległego pokoju; przy stole zostali tylko mężczyźni i rozpoczęła się gawędka żwawa i hałaśliwa o minionych żniwach, o gospodarstwie, o koniach, o kartoflach, o polowaniu i o preferansie. P. Józef wysławiał przed p. Karolem przymioty skarogniadego wałacha, którego kupił na jarmarku św. Anny w Tarnopolu i proponował mu faciendę, za najtyczankę i parę szorów angielskich z dodatkiem 12 korcy kartofli. P. Maciej miał żywą dysputę z p. Janem o chartach; zaręczał mu szlacheckiem słowem honoru, że jego Raźna dwa lata temu na polowaniu u p. Marcina wzięła pojedynkiem dwa zajęcy jednego po drugim i byłaby wzięła trzeciego, gdyby nie to, że szelma Antek wypuścił ją za późno ze smyczy, w skutek czego zając uciekł do lasu. P. Laurenty ćwikał p. Wincentego w oczy *mizerką*, z którą tenże „wypuścił“ p. Karola przed dwiema niedzielami w Zastawcach, zagrawszy w *karo*, kiedy był powinien podegrać w *pik*, na co p. Wincenty wypomniał p. Laurentemu *ośm bez atôut*, na które upadł u Podhoreckiego, grając bez trzeciej damy. Tym trybem szedł dalej dyskurs w pojedyńczych kółkach, gdy nagle zawadził ktoś o politykę i temat stał się powszechnym. P. Kalasanty skarżył się na swego starostę, Niemca, jednego z niewielu już pozostałych starego systemu, który wyrządzał mu ustawiczne psikusy, robił wciąż na złość, odmawiał potrzebnej egzekutywy i buntował wujtów.

— „Et, mościdzieju, odparł na to p. Andrzej, bodłaby świnia, gdyby rogi miała. Ci jegomościowie potulni teraz jak trusie, a choć który kąsa, to chyłkiem. Ale za moich czasów, mościdzieju, to tałałajstwo bundiuczyło się że niech ręka boska i biednemu szlachcicowi sadła zalewało za skórę. Toż mościdzieju, taki kreishauptmann, trza było widzieć, to mościdzieju, puszył się i dokazywał jak basza turecki. Miałem ja z ichmościami niejedną przeprawę i właśnie przypominam sobie jedną taką awanturę z kreishauptmanem, którą pewnie popamiętał Niemczysko do samej śmierci. Chcecie, mościdzieju, to ją opowiem“.

Zewsząd odezwały się prośby, a p. Andrzej widząc wszystkich zaciekawionych tak zaczął:

„Było to, mościdzieju, w roku, o ile zapamiętam, 1833cim, w czasach owej sławnej gierylasówki Zaliwskiego, co to ją, mościdzieju, wymyślili w Paryżu a kazali organizować w Złoczowie... Et, tu machnął ręką p. Andrzej, Bogiem a prawdą, mościdzieju, cała ta historja była djabla wartą, gadało się co niemiara, dysputowało się, konspirowało — a nim się jeszcze co zrobiło, już Niemcy, mościdzieju wiedzieli o wszystkiem i wszystko wzięli za łeb, a na kim się skrupiło? na biednym szlachcicu, mościdzieju, jak zawsze. Ja pod ten czas mościdzieju, gospodarowałem w Złoczowskiem, należało się potrochę do wszystkiego, szwędało się i tam i sam, robiło się i to i owo, trudno się było odstrychnąć, chociaż wiedziałem, mościdzieju, od razu, że wszystko to funta klaków niewarte.

Był pod ten czas kreishauptmanem w Złoczowie niejaki *baron de Laus*, strasznie niepoczciwe i zajadłe Niemczysko, *Polenfresser*, mościdzieju, i komunista. Chłopów buntował na szlachtę i później w 46 roku grał rolę, ale jak się dowiedziałem, skończył brzydko. Była to, mościdzieju, figurka krótka i pękata, z czerwonym nosem jak ćwikła, z rudawą peruczką na łbie i z złotemi okularami. Oczki miał małe jak kret, świdrowate a niedobre jak licho. Lubił przytem pociągać, czego dowodził nos czerwony i nabrzękłe ślepie. Kiedy się wystroił w obcisły mundur ze złotym kołnierzem, to, mościdzieju, wyglądał, nieprzymierzając, jak jamnik w haltsztuku. A miał też, mościdzieju, naturę jamnika, wietrzył wszędzie konspirację, najczęściej tam, gdzie jej całkiem nie było. Nasyłał rewizje na dwory szlacheckie, kazał kopać po lasach i sadach za bronią, a Bogiem i prawdą, mościdzieju, niewiem czy byłby znalazł na całą konspirację choć jedną pałaszynę poludzką i fuzję z całym zamkiem. Taki to był ten arsenał konspiracyjny!... Ale Niemiec, mościdzieju, zajadł się strasznie, wymyślał coraz to nowe sekatury i takiego nam sadła zalał za skórę, że mościdzieju, nie można już było dłużej wytrzymać.

Więc tedy ja z kilkoma młodszymi sąsiadami zbieramy się, mościdzieju, i rada w radę jakiego by tu figla wypłatać Niemcowi, ażeby go raz na zawsze wykurzyć. Wreszcie, mościdzieju, wpadamy na taki pomysł.

Ja, mościdzieju, posyłam *anonime* denuncjację do cyrkułu, że u mnie na toku zakopanych jest kilkaset sztuk szabel, i karabinów, a do tego dwie armaty konspiracyjne. Wiedziałem, mościdzieju, że Niemiec zaraz przyleci z rewizją, umówiłem się więc naprzód ze sąsiadami, żeby na drugi dzień przyjechali do mnie na objad; oprócz spiskowych, sprosiłem jeszcze prawie wszystkich sąsiadów, obiecując, że ich czemś wybornie ubawię.

W samej rzeczy nazajutrz przed południem, widzę, jak przez bramę na podwórze wtacza się bryka, a na niej z uroczystą miną siedzi p. kreishauptman ze złotym kołnierzem i w pierogu, obok niego jakiś kanceliścina skulony z aktami pod pachą, a na koźle dwaj landsdragoni.

Wybiegam tedy na podwórze, witam z wielką attencją p. kreishauptmana, i z wielką pokorą zapytuję go: skąd spłynął mnie ten honor, i czem może mu służyć biedny jak ja szlachcic?

Niemca zdziwiła zrazu ta uniżoność, ale przypisując ją mojej bojaźni i poczuwaniu się do winy, wyprostował się zaraz, zrobił groźną *amtsmine* i powiada:

— Ja miał *denuncjacjon*, sze u pana na gumno jest zakopane *Waffen* i *Kanonen* od tej polskiej *Konspiration*. Ja będę zaraz robił *rewision*, a pan mnie profadźi *allsogleich* na gumno. — Kulfonowycz, dodał, odwracając się do długiej wychudłej figury z aktami pod pachą, *schreiben Sie Protokoll.*

Ja mu tłómaczę z udanem zakłopotaniem, że gdzieżby to być mogło, ażeby u mnie najwierniejszego poddanego Najj. Pana miała się znajdować broń buntownicza, że to jest plotka niegodna, wymyślona na mnie, ażeby moje lojalne uczucia podać w podejrzenie u wysokiego rządu i t. p Wszystko to utwierdzało widocznie p. kreishauptmana bardziej jeszcze w przekonaniu, że trzyma w ręku nić, po której dojdzie niemylnie do samego kłębka buntowniczej konspiracji, której tajnym hersztem i przewódzcą jestem ja. Zmierzył mnie więc majestatycznym wzrokiem od góry do dołu i powtórzył raz jeszcze podniesionym tonem: „Pan mnie profadźi *allsogleich* na gumno!“ i z groźniejszą jeszcze niż pierwej amtsminą, posunął naprzód, za nim Kulfonowycz z aktami związanemi szpagatem, za niemi ja, za mną landsdragoni, a za niemi, mościdzieju, cała hurma ciekawych kuchcików, ogrodniczków, kredencerzy, pomywaczek i innej dworskiej hołoty.

Na toku chłopcy młócili zboże, dziewki zaś wiązały okłoty. Ekonom powiedział im już o co chodzi, a ponieważ chłopy, mościdzieju, lubili mnie, a kreishauptmanowi niedowierzali, i nazwali go: *rudyj ditko*, więc wszystko chychotało się po bokach i podrwiwało sobie za plecyma z kreishauptmana, a szczególnie z Kulfonowycza, który siedząc na przewróconej półkorcówce przed stolikiem pisarza, wyniesionym z ekonomii, gryzł pióro w zębach i rozglądał się do koła zgorszony temi objawami nieuszanowania dla władzy urzędowej. Kreishauptman zauważył także te drwinki i śmiechy, czerwienił się po uszy i nie wiedział co począć. Ja sam, mościdzieju, stałem na boku, dusząc śmiech w sobie i czekałem co z tego będzie.

Widocznem było od razu, że na toku nie ma nic świeżo zakopanego, bo ziemia wyraźnie od wieków nie była ruszaną, ale Niemiec, mościdzieju, zacietrzewiony, kazał kopać. Od czasu do czasu sam brał rydel do ręki i rozbijał nim gródki ziemi, jak gdyby

chciał się przekonać, czy w której z nich nie ma schowanej armaty. Po obu bokach kreishauptmana stali wyprostowani landsdragoni przypatrując się głupowato całej operacji. Wreszcie po całogodzinnem kopaniu i ryciu kazał Niemiec, skonfundowany, zaprzestać dalszego poszukiwania. Na to odezwały się dokoła głośniejsze śmiechy i drwinki, a p. kreishauptman, zaczerwieniony od gniewu, odwrócił się do Kulfonowycza schylonego nad dużym arkuszem sinego papieru, na którym u góry stało wypisano: *Protokoll über die Untersuchung, vorgenommen am... beim...* i podyktował taki protokół: *Vorläufig nichts Besonderes gefunden, dennoch Vieles Verdächtige bemerkt. Das ganze Hausgesindel demoralisirt und von Grund aus rebellisch gesinnt.* Poczem podpisał protokół okrutnie zirytowany, i chciał odjeżdżać.

Wtedy ja, mościdzieju, przystąpiłem do Niemca i bardzo uprzejmie zacząłem go prosić, ażeby raczył przyjąć u mnie szlachecki objadek, że obowiązek swoją drogą, mościdzieju, a swoją drogą objad i t. p. Z razu wzbraniał się Niemiec, ale że to już było około godziny 1ej z południa, a do cyrkułu 2 mil opętanych prywatnej drogi, po drodze zaś, prócz jajecznicy u żydówki w karczmie niczego nie można było dostać, przytem kontent, że się sprawa jakoś w ten sposób załagodzi, przyjął w końcu Niemiec zaproszenie i znacznie udobruchany poszedł ze mną do dworu. W tej chwili odezwał się przed gankiem trzask biczów i jakby na znak umówiony zjechali się sąsiedzi. Zdziwiło to trochę, a nawet przestraszyło Niemca, ale ja powiedziałem mu, mościdzieju, że to dziś moje urodziny, przedstawiłem mu wszystkich sąsiadów i wkrótce dano do stołu.

Sadzam mościdzieju, Niemca z wielką rewerencją na pierwszem miejscu, honorujemy go wszyscy i przesadzamy się nawzajem w komplimentach dla niego. Niemczysko z razu zdziwiony i dość pokorny zaczyna powoli rosnąć, nabierać fantazji, język mu się rozwiązał, ba i puszy się, mościdzieju, za pozwoleniem jak wesz na aksamicie. Traktuje nas z góry, i plecie, mościdzieju, niestworzone banialuki o jakichś zamkach na Morawii, o jakimś księciu Pumpernikel z którym jest *per „du"*, o Metternichu, z którym miał długi dyskurs i który go się radził w polityce, słowem, łże Niemiec, mościdzieju, że aż się kurzy i widocznie bierze nas na fundusz. My słuchamy wszystkiego uroczyście i tylko pod stołem szturkamy się nogami i pomrugujemy na siebie.

Po drugiem daniu ja, mościdzieju, wstaję i wnoszę zdrowie Najjaśniejszego Pana w ręce obecnego tu p. kreiskauptmana, jako reprezentanta władzy monarszej i cesarskiego majestatu.

Niemiec z nabożną miną wypił duszkiem kieliszek, my za nim. Jak powiedziałem Niemiec lubiał pociągać ale głowę miał nie tęgą. Kazałem przed nim postawić kilka butelek mocnego wina, reszta na stole było wino lżejsze a nawet kilka butelek rozpuszczonego z wodą dla tych co mieli słabsze głowy. Szło bowiem o to, ażeby wszyscy byli trzeźwi.

Po pierwszym kieliszku ja mościdzieju, wstaję znowu i wnoszę toast na zdrowie Najjaśniejszej Pani, naszej monarchini i matki.

Wypiliśmy, ale już po drugim kieliszku zaczęło się ćmić Niemcowi we łbie. Wpada w coraz większy ferwor, zaczyna, mościdzieju, wymachiwać rękami i poprzysięga, że jak się nazywa baron de Laus i jest c. k. kreishauptmanem, tak zgniecie i zniszczy wkrótce całą konspirację a wszystkich Polaków wyszle na Spilberg, z wyjątkiem oczywiście tu obecnych, o których przykonał się, że są wiernymi poddanymi Najjaśniejszego Pana i nie mają nic wspólnego *mit dem rebellischen Polakengesindel.*

Ja, korzystając z tego wiernopoddańczego zapału Niemca, wnoszę dalej zdrowie Najjaśniejszego Następcy tronu, arcyksiężniczek, arcyksiążąt i arcyksiążątek wszystkich po koleji.

Niemiec, czując że mu się w głowie kręci, byłby może przestał pić, ale bez skompromitowania swoich uczuć lojalnych, ani rusz nie mógł tego uczynić. Pije więc wciąż, chwiejąc się na nogach i bełkocąc coraz niewyraźniej.

Aż wreszcie, mościdzieju, jakoś przy szóstym czy siódmym z koleji arcyksięciu, oczy mu zaszły blachmanem jak szklanne, i w łeb mu wypal, nic już nie widział co się około niego działo.

Wtedy ja, mościdzieju, wstaję i wznoszę zdrowie Kościuszki...

Zerwał się na to Niemiec, zrobił baranie oczy, otworzył gębę, zdawało się że coś sobie przypomina, ale po chwili oszołomiony kompletnie, wziął machinalnie kieliszek do ust, wypił i klapnął na krzesło, mrucząc pod nosem: *Ja, ja, Kopciuszko, kenn' ihm schon, ist Oberlieutenant bei die Dragoner...*

Nie czekając dłużej wnoszę zdrowie Rzpl. Polskiej, zdrowie Skrzyneckiego, zdrowie Dąbrowskiego. Niemiec pije wszystko. Aż kiedyśmy wznieśli zdrowie na powodzenie konspiracji, Niemiec wypił, zatoczył się, okólary spadły mu z nosa, i chrymnął jak długi pod stół, bełkocąc półgębkiem: *„Ja, ja, konspiration... Pollackenpack... kenn' ihm schon... Fürst Pumpernikel, mein Freund... Servus!* I w tej chwili zaczął przeraźliwie chrapać.

My w śmiech, aż się okna zatrzęsły. Kazałem stół sprzątnąć. Podnieśliśmy spitego Niemca z ziemi, pozapinali na nim mundur, przypięli szpadę, okólary wsadzili na nos, a pieróg na głowę. Posłałem do cerkwi po sukno pogrzebowe, świece i djaka. Urządziliśmy na prędce z tego samego stołu, przy którymeśmy pili, katafalk, pokryli go czarnem suknem, położyli Niemca na katafalku, świece w koło pozapalali a djakowi kazali śpiewać *parastas.* Djak ryczał przez dwie godziny bezustanku: *Hospody pomyłuj! Smertiu, smertiu, smert' poprau,* a Niemiec chrapał na katafalku, w mundurze, z pierogiem na głowie, w rękawiczkach, i w okólarach na nosie.

W przyległym pokoju rwaliśmy boki od śmiechu, czekając co z tego dalej będzie. Po trzech godzinach blisko chrapania, Niemiec sapnął okrutnie i przebudził się. Baranim wzrokiem powiódł do koła i —... zgłupiał. Przetarł oczy raz i drugi, zbladł jak ściana, zerwał się, siadł na katafalku, wytrzeszczył jeszcze raz oczy, a widząc sukno pogrzebowe, świece pozapalane i djaka śpiewającego, przeżegnał się i krzyknął przeraźliwie: *Um Gotteswillen, bin ich todt? Was ist das?* Dopiero, widząc nas kładących się od śmiechu, zmiarkował powoli żeśmy sobie żart z niego zrobili, zaczerwieniał się jak indyk i wrzasnął na całe gardło: *Himmeldonnerwettersakramentnochamal!!!! W...a...s ist das?!. Hochverrath!... Rebellion!... Kulfonowycz!* Schreiben *Sie Protokoll!.. Im Namen Seiner Majestät... Himmeldonerwetter... Kulfonowycz!... Wo bleibt denn der Trottel....*

Na krzyk p. kreishauptmana zjawił się w tej chwili we drzwiach landsdragon, pianiusieńki jak noc. Widząc p. Kreishauptmana siedzącego na katafalku między świecami, ukląkł nabożnie, przeżegnał się i z wielką skruchą zaczął się bić w piersi.

„Kul...fo...no...wycz!!“ wrzasnął raz jeszcze p. kreishauptman pieniąc się ze złości. Nato powtórne zaklęcie, zjawił się z mocno zaczerwienioną facjatą, z resztkami słomy w czuprynie zataczając się, Kulfonowycz i nie upatrując nic nadzwyczajnego w sytuacji p. kreishauptmana, wybełkotał: *„Ich.. ich... bin da, Herr Kreishauptmann, ich hab' Protokoll aufgenommen...“*

P. kreishauptman zerwał się na to w najwyższej pasji i zeskoczył z katafalka, przewracając dwa lichtarze ze świecami na Kulfonowycza, który jęknąwszy głucho, upadł na ziemię i w tej samej chwili zasnął. Przez cały ten czas landsdragon, klęcząc, modlił się gorąco.

„W...a...s issst dasss?... wrzasnął raz jeszcze p. kreishauptman, stając przed nami w pierogu na bakier. *„Ich bin kais... königl. Kreishauptmann baron deLaus!.. Kruzütürkendonnerwetter! Wass ist das?.. Ich werde furchtbares Gericht halten, furrrchtbares... sag' ich!“* I tak dalej wciąż wrzeszczał Niemiec, i skakał i rzucał się i pienił, przez dobry kwandrans aż w końcu ja, mościdzieju, wziąwszy go spokojnie pod rękę, poradziłem mu, ażeby zamiast wyrabiać hałasy, postarał się raczej o to, ażeby o tej całej historji i pies nie pisnął bo są świadkowie na to, że on kreishauptman, pił z nami zdrowie Kościuszki, Rzeczy pospolitej Polskiej, Skrzyneckiego a nawet na powodzenie konspiracji. Niemczysko z razu słysząc to, zgłupiał, ale potem, przypomniawszy sobie jak przez sen, że pił istotnie zdrowie jakiegoś „Kopciuszki“, który, jak mu się zdawał, był oberlajtnantem przy dragonach, przestraszył się ogromnie, obiecał że o całej historji nie piśnie ani słówka i prosił tylko, żebyśmy mu pozwolili natychmiast wyjechać.

Nie mając oczywiście nic przeciwko temu pomogliśmy mu wysadzić na bryczkę Kulfonowycza, który powtarzał tylko ciągle: *Herr Kreishauptmann, ich bin nicht besoffen, ich hab' Protokoll aufgenommen.* Dwóch pijanych landsdragonów z pewnemi trudnościami wywindowano na kozioł i wkrótce drogą do cyrkułu potoczyła się bryka z pijanym Kulfonowyczem, z pjanymi landsdragonami i z wytrzeźwionym p. kreishauptmanem, który w duchu niezawodnie przeklinał Polskę, Polaków, konspirację, Kościuszkę i siebie samego. Wkrótce potem przeniesiono go na własne żądanie, do innego cyrkułu.

Tak, mościdzieju, nauczyliśmy jednego przynajmniej Niemca rozumu. Ale wszystkich ich nawet rok 48 i rok 59 i rok 66 nie nauczył jeszcze rozumu.

Opowiadanie p. Andrzeja przerwane było kilkakrotnie ze strony słuchaczów hucznemi salwami śmiechu, które zaintrygowały nawet damy rozmawiające w przyległym pokoju o kurach, modach, cielętach i dzieciach a zaniepokojone nieco temi wybuchami wesołości, której przyczynę zdawały się przypisywać zbyt raptownej konsumcji *maślacza*, przyszły dowiedzieć się, co się takiego stało?.. Pani Salomea kiwnęła na swojego mężulka czerwonego jak piwonja od wina i śmiechu, od którego dusił się większą połowę swojego życia i rzekła do niego z majestatem: „Guciu! daj mi słowo, że więcej już dzisiaj pić nie będziesz.“ — „Ależ moja rybko, rzekł Gucio całując pokornie potężną rączkę małżonki, jak cię kocham, nie wypiłem więcej jak pięć kieliszków (wypił ich z piętnaście!), ale to Jędruś, wiesz, opowiadał nam taką facecję, ale powiadam ci, taką, że... ksss kchrrll...“ Gucio zaczął się znów dusić od śmiechu. — „Ty się całe życie tylko śmiejesz, rzekła tragicznym głosem małżonka, pamiętaj, abyś mi dziś więcej już nie pił.“ poczem Gucio, złożywszy raz jeszcze sakramentalny pocałunek na dzielnej rączce p. Salomei, powrócił do grona męskiego, dusząc się wciąż po drodze od śmiechu.

Po opowiadaniu p. Andrzeja i interwencji dam, nastała krótka pauza. Wtem z szarego końca odezwał się zachrypnięty bas:

— „Nie ma co gadać, kochany Jędrusiu, tęgoś pan panie wyfrycował szwaba. Ale to mi pan panie, przypomina historję z mego własnego życia, jakem raz wykurował jednego takiego szwaba od *gichtu* w nogach, bardzo prostym, pan panie, sposobem.

— „Brawo, brawo Lauruś, opowiedz no, jak to było?“ zowołano ze wszech stron, a Gucio zaczął już *anticipando* pękać od śmiechu. Lauruś był to krępy, niski, podsadkowaty szlachcic z buraczkowym nosem, mocno szpakowaty, z najeżoną czupryną i strzępiastemi wąsami. Od kiedy go pamiętano, nie starzał się wcale. Chodził, jak to mówią, dzierżawami i nie było mu z tem źle. Na starość zrobił się człowiekiem rachunkowym i grał szczęśliwie w preferansa. W domu przy gospodarstwie chodził w czerwonych włóczkowych spodniach, a w domu pp. Andrzejów był gościem niemal codziennym, mieszkając bliziutko, tylko przez górkę. Został starym kawalerem, pomimo, że wszystkie mężatki w całej okolicy sprzysięgły się były ożenić go. Ale

jakoś to nie szło, a Lauruś nie bardzo się tem martwił. Za młodych lat był okrutnym burdą i zawadjaką. Brał udział w owej pamiętnej kampanji pod Narajowem, gdzie nahajem ściął z koni lejtnanta i dwu huzarów.

— „Otóż, pan panie, zaczął p. Laurenty, utarlszy z hałasem nos fularową chustką, trzymałem wtedy w dzierżawie Kalnę w Brzeżańskiem od arcybiskupa, 500 morgów pola, 200 lasu, kawałek pastwiska, dwie karczmy i młynek: nie zły, pan panie, kawałek. W całem Brzeżańskiem gadali wtedy o Zaliwskim i o oddziałach partyzanckich, które niby, pan panie, organizowały się w złoczowskiem i lada dzień miały wyruszyć. U nas także szlachta zaczęła konspirować i ruszać się, pan panie, jak muchy w smole. Niemcy zmiarkowali, że coś się gotuje i skonsygnowali do Brzeżan pułk huzarów. A był wtedy, pan panie, w Brzeżanach kreishauptmanem niejaki Fink, szwabisko chude, z długiemi, cienkiemi jak tyki nogami, z nosem długim, spiczastym jak haczek, z kaprawem ioczami; z ogromnemi *vatermörderami;* istny pan panie, Mefistofeles. W nogach miał wieczny *gicht*, a w nosie zawsze pełno tabaki. Był to, pan panie, biurokrata metternichowski, szczwany lis, ale tchórz, pan panie, zawołany. Bał się, pan panie, jak przyjdą powstańcy, żeby go nie powiesili, i jak tylko kto przed nim bąknął o partyzantach, zieleniał zaraz jak szpinak. To też na oko, politykował ze szlachtą i udawał, pan panie, wielką przyjaźń, ale cichaczem dołki kopał i pisał do Wiednia denuncjacje, ażeby się podlizać rządowi. Jednem słowem, podła była, pan panie, sztuka, i każdy z nas rad by go był w łyżce wody utopił.

Było to jakoś z początkiem zimy, śniegu spadło dużo ale mróz był jeszcze nie chwycił. Pod wieczór zajeżdża do mnie szwab, z powrotem z jakiejś komisji, składa się bardzo słodziutko i prosi mnie, pan panie, żebym go przenocował, bo droga kiepska, noc ciemna, a do cyrkułu jeszcze dwie mile. Ale Bogiem a prawdą, bał się szwab, pan panie, partyzantów, żeby go gdzie po drodze nie przycupili. Ja też, pan panie, zmiarkowałem to zaraz, i proszę go bardzo grzecznie żeby został u mnie. Myślę sobie, czekaj szwabie, sprawię ja ci nocleg, że go popamiętasz!

Każę więc podać herbatę, dolewam Niemcowi rumu, i wypytuję się go, pan panie, o jego *gicht*. Niemiec skarży się, że mu właśnie bardzo dokucza. Ja skręcam konwersację na partyzantów, opowiadam mu, pan panie, niestworzone rzeczy, że Zaliwski zebrał oddział z 6000 ludzi i ciągnie właśnie w te strony, że partyzanci po drodze wieszają każdego Niemca którego złapią, że we Lwowie utworzył się rząd narodowy, który dysponuje, pan panie, tysiącami sztyletów i tem podobne banialuki. Niemczysko zielenieje i czerwieni się na przemian, stęka, zażywa raz w raz tabakę i poci się ze strachu. Wymęczywszy tak szwaba do samej blisko północy, odprowadzam go wreszcie ze świecą do gościnnego pokoju, gdzie przyniesiono jego tłómok, życzę mu dobrej nocy i zostawiam samego.

Sam, pan panie, wołam do siebie ekonoma Bartoszyńskiego, porządnego bardzo człowieka, i szepnąwszy mu na ucho o co rzecz idzie, każę, jak tylko zgaśnie światło u kreishauptmana zgromadzić cały dwór, chłopców ze stajni, z kuchni, z kredensu i fornalów i przed oknami, gdzie spał Niemiec, rozpocząć hałasy, krzyki, i walić z pukawek. Mój Bartoszyński uśmiechnął się tylko i powiada: „Jaśnie Panie, wszystko dobrze będzie.“

Wdziewam tedy na nogi grube juchtowe buty, biorę kacawajkę z lisami i czekam. Około w pół do pierwszej w nocy, kiedy już wszystko ucichło, raptem pod oknami szwaba wszczął się straszliwy krzyk, rwetes, hałas i strzelanie, jak w sądny dzień. Bestja Bartoszyński nabił prochem pojedynkę na wróble i raz w raz walił w samo okno. Biorę świecę i lecę czemprędzej do kreishauptmana. Chcę drzwi otworzyć — zaryglowane z wewnątrz. Szturmuję, nikt się nie odzywa. Wreszcie wołam: Otwórz, pan panie, czemprędzej, panie naczelniku, bo pana, pan panie, zamordują.“ — Na to słyszę wystraszony głos Niemca i dzwonienie zębów:

— *„U..mm Go..ttt...es..will..en! W...a...s i...s..t d..a..s?* — Ja na to: — „Otwórz pan panie zaraz:“ — On na to: *I..ch ma..ach' ni..icht auf, i..ich hab' Fuurr..cht!..*“

— Ja mu tłómaczę, że za kilka sekund powstańcy wyłamią drzwi, że ludzie moi wprawdzie walczą z nimi, jak lwy ale że ich jest sześć tysięcy, że nie ma czasu do stracenia, że go wyprowadzę tajnemi drzwiczkami, ale niech się spieszy. Wreszcie odryglował drzwi. Wpadam i myślałem, pan panie, że mnie djabli wezmą... Widzę przed sobą stojącego Niemca, zielonego jak śmierć, trzęsącego się jak galareta, w samiutkiej tylko koszuli i z szlafmycą na głowie. Jakem tylko wszedł, bęcnął przedemną na oba kolana i lamentującym głosem, dzwoniąc zębami, zaczął wołać: *„Um Gotteswillen! ret..t..t...en Sie mich, bin ein armer Man..n.n, hab' Weib und Ki...i..nder!..*“ Żal mi się trochę Niemca zrobiło, ale myślę sobie, dość eś ty się nam, pan panie, nadokuczał: nie zaszkodzi ci jak się trochę strachu najesz. Uspakajam go zatem jak mogę, obiecuję go wyratować i każę mu się czemprędzej ubierać.

Szwabisko nieprzytomny ze strachu, porywa jakieś pantofle ze sprzączkami, ciągnie na siebie obcisłe białe pludry od parady, które miał w tłómoku, szlafrok i ze szlafmycą na głowie wybiega za mną. Widząc go w tej tualecie dusiłem wszelkiemi siłami śmiech w sobie i prowadzę go ze sobą do sadu.

Sad był rzadki, położony w dole i z jednej strony przytykał do mokrego pastwiska, przez które płynęła rzeczka z dość płaskiemi brzegami. Co wiosna prawie i co jesień wylewała rzeczka, a wtedy pastwisko i sadek stały pod wodą. Ja chcąc się zabezpieczyć od tych ciągłych wylewów, tej samej właśnie jesieni całe pastwisko i sad kazałem przekopać rowami, ażeby naprzód takowe osuszyć, a potem wysypać od strony

rzeczki grobelkę, któraby wylew wstrzymywała. Tymczasym zaskoczyła mnie wcześnia zima tak, że nie miałem czasu ani rowów zasypać, ani wybudować grobelki. Wkróś więc po całym sadzie ciągnęły się gęsto rowy dość głębokie, napełnione wodą. Śnieg spadł dość gruby i częściowo pozapełniał rowy, ale mrozu nie było, pod śniegiem więc stała woda. Noc była dość ciemna ale pogodna, tak że ktoś obeznany z miejscowością mógł się łatwo zorjentować. Ja oczywiście wiedziałem doskonale gdzie był jaki rów wykopany, ale Niemczysko, który pierwszy raz był w tem miejscu, miał wzrok krótki, a przytem zaszły blachmanem ze strachu, nie widział przed sobą nic, zwłaszcza, że biały i dość gruby śnieg mamił oko jednostajną płaszczyzną.

Powiadam więc do Niemca: „Ten sad, pan panie, jest cały pokrajany rowami. Uważaj więc, pan panie, dobrze, panie naczelniku, ażebyś nie wpadł do którego. Ostrzegam pana, pan panie, bo w każdym jest woda, a to mogłoby panu zaszkodzić na jego *gicht.*“

— „*Ja meine Gicht*, jęknął Niemiec, chwytając się za nogę, „*aber ich seh' gar nichts*!..“

— „To też dla tego, ja, pan panie naczelniku, będę biegł naprzód, a pan panie naczelniku, za mną. A każdym razem, jak ja krzyknę: skacz! to pan panie będziesz wtedy skakał, a jak ja będę biegł prosto, to pan panie, będziesz biegł także prosto. Ale spieszmy się, pan panie, żeby nas partyzanci nie dogonili, a słyszysz pan panie, jak hałasują!“

Od strony domu wszczął się znowu piekielny hałas.

Szwab wstrząsł się ze strachu, zebrał w garść poły od szlafroka i długimi susami popędził za mną.

Ja naprzód sadzę galopa przez rowy. A trzymałem się, pan panie, takiej taktyki. Jak gdzie był rów, tom, pan panie, nie gadał szwabowi nic, a tam gdzie było gładko, tom mu kazał skakać... Pociecha brała patrzeć jak szwab w każdym rowie przewracał koziołka, chlupnął w wodę, jęknął za każdym razem „O Herr Jesus!“ gramolił się czemprędzej i cwałem ze szlafrokiem w garści sunął dalej, albo na gładziutkiem polu dawał susy takie, jakby chciał górę przeskoczyć... Strach zaślepił go tak, że nie spostrzegł tego wcale, że ja, pan panie, wodzę go wciąż na jednem i tem samem miejscu w okolusieńko po sadzie, i tylko stękając pytał się raz w raz, czy jeszcze długo będziemy tak biegli. Ja go zapewniam, że tuj-tuj mieszka mój stawniczy, u którego go skryję, aż partyzanci odjadą.

Z dobrą godzinę hecowałem tak szwaba po sadzie, aż wreszcie żal mi go się zrobiło, oświadczam mu zatem, pan panie, żeśmy zbłądzili i że obecnie znajdujemy się napowrót tam, zkądośmy wyszli, to jest, tuż pod moim dworem. A ponieważ hałas już ustał i partyzanci odjechali, lepiej przeto będzie, jak wrócimy do domu i przeczekamy do rana, zwłaszcza że, włócząc się po nocy, możemy być łatwo przez nich opadnięci, a wtedy byłoby źle z nami. Szwab, trząsąc się z zimna i z strachu, klnąc i lamentując naprzemian, dał się w końcu namówić do powrotu. Wróciliśmy zatem do dworu, ja z wielką niby ostrożnością, Niemiec z djabelnym strachem. We dworze wszystko już ucichło — partyzanci... odjechali. Ujrzawszy szwaba przy świetle, i śmiech mnie porwał i żal mi go się zrobiło. Obydwa pantofle zgubił gdzieś w śniegu, szlafmycę także, białe od parady pludry opłakany przedstawiały widok, szwabisko był przemoknięty do nitki i dzwonił zębami a fizognomję miał całą obmalowaną jak mapa Europy... Wygrzawszy, obsuszywszy, obmywszy i nakarmiwszy Niemca, odstawiłem go nazajutrz rano do cyrkułu.

Szwabisko, przybywszy ze strachem bożym do cyrkułu, narobił oczywiście ogromnego hałasu, rozpowiadał wszystkim, że partyzanci pod wodzą Zaliwskiego w 6000 ludzi wtargnęli w Brzeżańskie, że po drodze napadają dwory i wieszają ludzi, że on sam pan panie, na czele moich ludzi stoczył z niemi morderczą walkę i odparł ich z wielkiemi stratami, słowem opowiadał, pan panie, niestworzone cuda, i w całych Brzeżanach narobił między żydami ogromnego popłochu. Do Lwowa zaś wysłał natychmiast obszerny i szczegółowy „*Bericht*“ o tej słynnej historji i zaalarmował całe gubernjum. Pułkownik huzarów wysłał natychmiast cały szwadron na rekonesans i gotował się do krwawej batalji z powstańcami. Do mnie zjechała komisja z cyrkułu i rozpoczęła ścisłe śledztwo. Ludzie moi jednak zeznali, że żaden z nich na oczy nie widział żadnego powstańca, że hałas którego się p. kreishauptman tak przestraszył, pochodził od chłopów, którzy popili się w karczmie i wyrabiali burdy i ja sam, pan panie, tłómaczyłem się, że sądząc, iż istotnie grozi jakieś niebezpieczeństwo, pragnąłem ocalić drogocenny żywot p. kreishauptmana, który mnie o to usilnie na klęczkach błagał, że jednak wtedy o niczem dokumentnie nie wiedziałem i teraz nie wiem.

Na tem zakończyło się śledztwo, zwłaszcza, że i w całej okolicy niebyło ani słychu o partyzantach. Zaczęto się domyślać jakiejś mistyfikacji i podrwiwać sobie z p. kreishauptmana. Gubernjum otrzymało „*winka*“, że w całej tej historji nie ma słowa prawdy i że cała awantura jest płodem wybujałej wyobraźni p. kreishauptmana, który nie odznacza się ani zbytkiem taktu, ani też odwagi; p. kreishauptman otrzymał wkrótce potężnego „nosa“, że zmyślonemi bajkami alarmuje niepotrzebnie cały cyrkuł i trudzi wysokie gubernjum, i z desperacji podał się na pensję, pomimo, że mu jeszcze dwa lata służby brakowało do otrzymania całkowitego *Gehalt'u*, które jednak darowano mu *im Gnadenwege*, w uwzględnieniu wysokich zasług, jakie w czasie długoletniej służby położył około monarchji Austrjackiej. Do końca życia jednak nie chciał szwabisko uwierzyć, ażeby to, co go spotkało u mnie, było tylko mistyfikacją i przy każdej sposobności rozpowiadał: o nocnym napadzie

partyzantów, o morderczej walce, jaką stoczył z niemi i o cudach osobistej swojej waleczności, zadokumentowanej w tym wypadku. A kiedy się dowiedział o owej pamiętnej kampanji pod Narajowem, w której sam pułkownik z kilku huzarami dał takiego, pan panie, drapaka, że się nie oparł, aż w Brzeżanach, p. ekskreishauptman pokiwał głową z pogardliwą dumą i rzekł: „*Ja, bei mir war es damals noch schlimmer, und ich hab' mich doch gehalten.*"

Facecja p. Laurentego wprawiła wszystkich w jeszcze lepszy niż pierwej humor. Wypito jeszcze po jednym kieliszku na zdrowie „dawnych lepszych czasów" i „aby się takowe wróciły" (Gucio zrobił to chyłkiem, ażeby go żona nie widziała) a p. Andrzej wstając od stołu rzekł: A teraz, ażeby nie tracić czasu, proszę kochanych sąsiadów na preferansika. Jutro będziemy mieli ponowę, to, da Bóg, uszczuje się parę lisów. Bartek, gajowy, mówił, że zna kilka lisich jam." I wszyscy wyszli na preferansa.

Z KARNAWAŁU.

Pytanie i odpowiedź.

Chociaż śliczne ma oczęta,
Wąs co koral ust przysłania,
Chociaż tańczy tak wybornie,
Mama tańczyć z nim zabrania?!

On w powietrzu mnie unosi,
Ziemi nóżką dotknąć nie da,
Mama tańczyć z nim zabrania
Każąc wybrać mi Alfreda.

Muszę tańczyć z tym Alfredem
Choć nie cierpię tego głupca,
A pan Karol... on tymczasem
Z drugą w sali tnie hołupca!...

Już z Karolem wolę siedzieć
Cały wieczór na kanapie,
Jak przetańczyć raz z Alfredem
Co falbany rwie i sapie...

Gdy się Karol do mnie zbliża,
Drżę, czerwienię, blednę cała —
A tu tańczyć mam z Alfredem,
Czemuż mamcia tak kazała?

* * *

Chociaż Karol tańczy zgrabnie,
Mamciom Alfred pożądany,
K t o m a w i o s k ę i g o t ó w k ę
M o ż e s a p a ć, r w a ć f a l b a n y!

Kaprysy Dziewczęce.

Miłość i miłość — już od dwóch lat,
Dajże mi pan odetchnąć,
Doprawdy, że mi obmierzł ten świat,
Pan do klasztornych wpędzasz mnie krat,
Pan mnie chcesz w rozpacz wepchnąć....

Zaledwie — wiosną zbudzę się z snu
I spojrzę sennie dokoła,
Już ten nieznośny aromat bzu,
Coś mi go milczkiem podsunął tu,
Pana mi w pamięć przywoła.

Niegdyś tak miłym był zapach róż
Rozkwitłych w majowem słońcu,
Teraz ich znosić nie mogę już....
Cóżem, ja biedna, winna — cóż,
Że mi tak zbrzydły w końcu?

Gdy z mamą wyjdę w pogodny czas
Przejść się wieczorem w ogrodzie,
Już pan z daleka spostrzegasz nas,
I wnet urządzasz swe *steeple chasse*
W cichym za nami pochodzie.

Teatr — przedziwnie zachwycał mnie,
Pokądem pana nie znała,
Teraz już o nim nawet nie śnię,
Bo przez nieznośne pańskie *pince-nez*
I ta przyjemność ustała.

Pan nawet — zgrozo! — w kościelny próg
Ścigasz swą biedną ofiarę.
I — oby ci to przebaczył Bóg! —
Jak ów, chrześcijańskiej duszy wróg,
Czychasz — wspierając filary.

Pan pono cierpisz? — ach Boże mój!
Czy ja cierpienia powodem?
Pan się przeziębisz.... tak lekki strój —
Pan o swe zdrowie więcej stój,
I głowę — okładaj lodem....

A jeśli serce.... ach!! klęka.... nie,
Miejże pan taktu choć trocha,
Mama nadchodzi — wstydź się pan, fe, —
Ach Boże! co on odemnie chce,
Dla czego on mnie tak kocha? ....

Flora krajowa

czyli

spis wszystkich najciekawszych roślin królestwa Galicji i Lodomerji.

Rząd I. *Phanerogamae, jawnopłciowe.*

I. klasa: **Rurales.**

Szlagunia nobilis, towarzyszy wszędzie uprawnym łanom żyta, pszenicy i hreczki. Wzrost bujny, liście pełne fantazji, kwiat przypomina czapkę, zwieszoną na lewe ucho. Roślina to poczciwa, bez jadu; ustępuje zbyt łatwo wszelkiego rodzaju pasożytom, które ją tępią, albo niknie sama, wyrodziwszy się w dwie następujące odmiany: *Szlagunia vulgarissima* i *Rura comunis.*

Delegatus wnioskorobius jest rośliną hodowaną sztucznie. Rozmnaża się za pomocą bardzo skomplikowanej czynności ogrodniczej, zwanej głosowaniem lub wyborami. Wygląda zwykle poważnie, choć najczęściej ma próżną łodygę i pusty kwiat w kształcie gadającego pyszczka. Hodowlą tej rośliny zajmują się najpoważniejsze instytucje, i ztąd mamy odmiany: *Delegatus agronomicus, D. creditarius, D. reichsraticus seu kołowaticus* i t. d. Ostatni ma tę szczególną własność, że zwraca ciągle kwiat ku ministerstwu, jak ku słońcu. Niektórzy botanicy zowią cały ten rodzaj: *Wnioskorobia gadativa.*

Grosgrundbesicia aristocratica. Wzrost wyniosły, łodyga chuda i sztywna, liście wąskie zakrywają kwiat przed okiem profanów. Kwiat ów powinienby być karmazynowym i takim bywał zwykle; dopiero w ostatnich czasach okazał się dość plamistym. Rośnie pojedynczemi kupkami, a mimo tego dość niebezpiecznie zachwaszcza galicyjskie niwy. Na szczególniejszą uwagę zasługują następujące odmiany: *Oberhausia*, czyli *Par Galiciensis* i *Grunderium maculatum*, dość bujne w ostatnich czasach. Zresztą rozróżniamy wedle ilości i zrośnięcia nitek pyłkowych: *Grosgrundbesicia mitrata* i *G. novempalcata.* Wszystkim sprzyjają więcej zagraniczne cieplarnie niż swojski klimat.

Faciendarium equitale, roślinka nader ciekawa, mająca jedynie styczność z końmi. Łodyga koloru łosiowych spodni, kwiat w kształcie dżokejskiej czapeczki. Bardzo skuteczna na odmładzanie zębów u koni; wpływa na sztuczną zmianę ich maści i tarantowatość. Liście wąskie i długie opadają na dół jak charapniki. *Steeplchaisium absurdum* jest jej odmianą, chodowaną w trejbhausach dla swej dziwaczności.

Cała powyższa rodzina ma wiele wspólnych cech, wedle których nazywano ją jużto *Rurales*, jużto *Propinaciales.* Nowsi botanicy utrzymują nawet, iż ustrój propinacyjny jest reprezentantom tej rodziny tak właściwy i wrodzony, że nigdy z niego nie wyrosną.

II. klasa: **Urbineae.**

Coltunus maximus, podobny do łopucha, z dużemi ordynarnemi liśćmi. Rośnie pod domami miast i miasteczek. Kwiat pyzaty, czerwony, nasiąknięty miodem. Odmianę *Coltunus naftulicus* czuć piwnym chmielem. Mimo rozlicznych usiłowań trudno go było dotąd uszlachetnić.

Mieszczania pseudo-coltunensis, roślina bardzo pożyteczna, ale dotąd wątła i nie dająca się gromadnie uprawiać. Rozszerzona po kraju, mogłaby podnieść znacznie jego wartość i wytępić wszystkie rodzaje Szmajgełesii. Rzucona na zły grunt, wyradza się często w *Coltunus.*

Majsterium pocienglatum z gałęziami zamaszystemi i kwiatem czarnym jak smoła. Wybitne nerwy liści są grubości dratwy. Dostarcza obuwia.

Tscheladnitsia brutalis stanowi zwykle podszycie lasów złożonych z *Majsterium*, a należących jeszcze zawsze do formacji cechowej. Szczególna ta roślina ulega dziwnym falistym ruchom dwa razy na tydzień, to jest w niedzielę i w poniedziałek. Niemieccy botanicy zwą to zjawisko *Blaumontag.*

Terminatorium humillimum, maleńka, biedna roślinka, którą tłucze kto niechce, a która mimo to bardzo wesoło krzewi się na brukach wielkich miast.

III. klasa: **Lojaliferae.**

Mamelucia pseudo-liberalis, roślinka niepozorna, ale jadowita. Kwiat ma żółty z czarnemi żyłkami na wzór haftu na fraku ministerjalnym. Nęci wonią na pozór orzeźwiającą, wkrótce jednak atakuje tak gwałtownie nerwy w karku i grzbiecie, że człowiek mimowoli kiwa tylko głową. Rośnie tam gdzie jej nie posiano.

Ordynarniejszą jej odmianą jest *Mamelucia Klubbi*, którą można już z daleka poznać po odrażającym odorze.

Eisenbancum concessiocapium, do niedawna bardzo pospolite, dziś rzadsze w skutek zarazy, która na nie padła. Szczególniej zwracała na siebie uwagą *varietas Vindobonensis*, przez ogrodników wiedeńskich z nasienia galicyjskiego wyprowadzona. Bulwiasty jej korzeń dochodził do niesłychanych rozmiarów. Dalszej kulturze przeszkodziła gwałtowna zgnilizna.

Piurogrisius biurocraticus, pasożyt, odznaczający się dużemi, wytrwałemi korzeniami. Liść ma pierzasty, ostro piłkowany. Nie kwitnie i nie wydaje owoców. Rzucał się nieraz w wielkiej ilości na nasze łany i groził im zupełnem zniszczeniem Od niejakiego czasu mniej o nim słychać; nie należy mu jednak ufać, gdyż bardzo łatwo odrasta od korzenia.

Starostium nadentale, odznacza sie dostojną okazałością i odgrywa nie małą rolę przy różnych oficjalnych obchodach i objadach. Do przyprawy tego przysmaczku używają dwóch innych roślin tej rodziny, t. j. *Conceptracticantia naiva* i *Cancelistarium atramenticum.*

Sztajerams zuszlagensis jest postrachem mieszkańców, którzy się w okolicach jego osiedlą; wysysa bowiem wszystkie żywotne soki i ciągnie do ostatniego, a nic z niego wydusić nie można.

IV. klasa: **Mercatoriae.**

Mercator grubobrzussius, roślina mięsista i niekształtna, z kwiatem podobnym do piwonji, który się zdaje być przykryty czarną małą czapeczką. Pod wpływem słońca wydaje z siebie szmer, przypominający sapanie, i okrywa się kroplami potu. Pod wpływem dobrych cen grubieje coraz bardziej; gdy ceny spadną, chudnie przerażająco.

W cieniu tej rośliny krzewi się zazwyczaj *Comis mercatorioides*, roślinka giętka, wymuskana i woniejąca jak mydło kokosowe. Owoc jej przypomina główkę maku, ale pustą, i odznacza się bruzdą, podobną do rozdziału włosów z tyłu głowy. Podlejszemi odmianami tej rośliny są: *Subjectus ordinaris, Miszures Zarranicensis, Popychajło practicans.* Rzadszą, lecz czasem niebezpieczną odmianą jest *Wyszczekania komiwojażeralis*, znana także pod nazwą *Blaga perfectissima.*

Grajsslerium officinale, bardzo pospolite, rośnie pod murami, przy drogach i w rowach.

Przekupcia purpurea, często na placach targowych i ulicach. Chcąc ją w zimie utrzymać, stawia się pod nią garnek z węglami. Na szczególniejsze uwzględnienie zasługuje *Varietas Cracoviensis*, która nigdy nie zapomina języka w gębie.

Directoria bancalis, roślina nie zbyt dawno do nas importowana. Wyborna do wyczyszczania kieszeni. Zabiera się do tej operacji, wprawiwszy swym upajającym zapachem w złudzenie milionowe.

Cassierus fugas chrustas, elegancka roślinka wijąca, która się czepia chętnie wielkich finansowych zakładów, a wyssawszy kilkadziesiąt tysiączek, daje się unosić wichrom za Atlantyk.

W styczności z powyższemi stoi poniekąd: *Comissarium regirungi*, lecz nie można o niem wiele powiedzieć, gdyż jak każda porządna roślina, tak i *Comissarium* nic nie czuje, nie słyszy i nie widzi, i jeżeli gdzie jest, to tak jak gdyby go właściwie wcale nie było.

V. Klasa: **Judaicae.**

Szmajgelesia judaica, rośnie przy drogach, nad rowami, na murach, w ogrodach, wszędzie jej pełno. Jest koloru brudno-jupicowatego, lecz w miarę podrastania przybiera formy i barwy więcej cywilizowane, i wtedy dają jej nazwę *Szmajgelesia pseudogermanica*.

Bierydium cycoides ma liście kłapiaste w formie patynek, kwiat brudno-rudawy o zapachu odrażającym przypominającym czosnek, cebulę i śledzia. Uszlachetnioną jego odmianą jest *Jupicia marmorajnes*.

Achesmirium factorale, jest ostem czepiającem się uporczywie sukien przechodnia. Ma zresztą tę właściwość, że gdy go odczepić i oknem wyrzucić, to drzwiami powraca.

Lichwiarium sanguisyssium, niebezpieczny pasożyt, gubiący niewątpliwie rośliny, do których się przyczepi.

Handelesia miserrima, jest rodzajem jawnopłciowego grzyba, pożerającego przechodzone suknie i innego rodzaju starzyznę.

Ciekawą ze wszech miar jest także *Binda aureata*, z kwiatem okółkowym złocistej barwy. Wszystkie rodzaje tej klasy uszczęśliwiają z szczególną predylekcją nasz kraj.

VI. klasa: **Ecclesiasticae.**

Episcopia piramidalis, roślina majestatyczna; ma kwiat w formie infuły ze słupkiem, podobnym do pastorała. Wymaga ziemi bardzo pożywnej: pochłania też wiele i rozrasta się należycie. Od tej ostatniej właściwości nazwali ją niektórzy botanicy: *Passibrzuchia episcopalis*.

Canonicum consistoriale, rośnie kupkami. Najbardziej cenione jest *C. orderatum*.

Plebanus vulgaris, roślinka poczciwa, która się gdziebądź uda, choć przenosi glebę urodzajną. Najczęściej jest to po prostu wcale nieszkodliwa *Passibrzuchia communis*, którą z wymienioną tu species zamieniają. W zachodniej Galicji towarzyszy mu prawie wszędzie *Gospodyni parochialis*, i krzewi się bardzo bujnie pod jego dobroczynnym cieniem.

Vicarium pocorne, wiotkie, wątłe, niepokaźne. Czasem gdy *Gospodyni parochialis* rośnie obok niego i obdarza go swemi faworami, rozrasta się nie źle i staje się odmianą *Passibrzuchii*.

Popus moscovitus. Jestto roślina rozpowszechniająca się coraz bardziej we wschodniej części kraju. Ma nadzwyczaj wiele ciekawych odmian i tak: *Popus antiquus*, roślina pożyteczna nieszkodliwa i wcale nie trująca, tak jak pochodzące od niej odmiany. *Popus rublofilus*, okryty długiemi włosami i brodą, zatruwa wszystko w około. Niedawno dopiero przez północne wiatry do nas przeniesiony. *Hajdamacia sacerdotalis*, również jadowita. *Popus asinus asinorum* jest najpowszechniejsze, daje się suszyć i używa do rozwijania różnych chorób społecznych, choć nie jest właściwie wina zawartego w niem jadu.

Jesuitum nigrum vel *foeditum*. Wyziewem swoim otumania ludzi i sprowadza zarazę głupoty na ludność, między którą się zagnieździ. Łodyga zazwyczaj pochylona, w czarnej osłonce, kwiat blady, zwisły, z zielonkowatemi oczkami. Całość jest nadzwyczaj wstrętną. Znamy różne odmiany. *Missionaria miraculosa* jest z nich najmniej szkodliwą i była nawet dawniej wysoko cenioną. *Tumanicium confessionale*, *Capelania elegans* i *Zmartwychwstania aristocratica* są najniebezpieczniejsze. Najpodlejszym gatunkiem jest *Podolscianum turpe*, które czasem do tego rodzaju zaliczają, aczkolwiek błędnie, gdyż cuchnąca ta roślina należy właściwie do czubków.

Cuta monachica, jest rodzajem liczącym nadzwyczaj wiele gatunków i odmian. Trudnoby je było opisywać, dość powiedzieć, że przeważna ich część należy do bezużytecznych pasożytów. Zaliczamy tu następujące: *Monachus barbarus*, *Ubricia mentecapta*, *Passibrzuchia alba vel Dominicanorum*, *Bernachum vulgare*, *Feliciania pseudosancta* itp.

Cała powyższa rodzina znalazła w wiedeńskich ogrodnikach zaciętych nieprzyjaciół. Chcą jej rodzaje i gatunki wszędzie powyrywać z korzeniem.

VII. klasa: **Teatrales.**

Statista vulgaris, rośnie wszędzie, ma budowę niezgrabną, koszlawy, jakby wystraszony. Rozłazi się chciwie po deskach teatralnych. Jestto roślina mieszcząca w sobie wszystkie najważniejsze cechy całej rodziny. Za pomocą długiego, mozolnego uszlachetnienia wytwarza się z niej *Actor provincialis*, a dalej *Culissenreisseria declamans*, czasem zaś, lecz bardzo rzadko, *Artista verus*.

Pater tragicus, ma łodygę wzniosłą, kwiat szlachetny, typ całej rośliny tchnie powagą.

Amantus primus, roślina nader rzadka, wysoko ceniona. Ma kwiat koloru kawowego w kształcie serca. Ogrodnicy wykradają go sobie wzajemnie. W budkach prowincjonalnych dają zamiast niego *Amantus secundus*.

Amantia inspirata, kwiatuszek bardzo miluchny i wonny. Gdy się uda zachwyca widza i do łez go porusza. Szkoda tylko, że jest rzadkością bardzo kosztowną, a nie może jej zastąpić *Declamatorium uczuciowatum*.

Amantia artificialis jest wymownym dowodem, do czego może doprowadzić sztuka ogrodnicza. Znawca odróżni ją łatwo od *Amantia inspirata* po tem, iż brak jej — przyrodzonej woni.

Comediopuscum characteristicum, roślina wijąca, którą można nagiąć do różnych form, często śmiesznych.

Comicus naturalis, roslina tak rzadka, iż ją prawie uważają za mityczną. *Possentreiberia pseudocomica* trafia się wszędzie, nawet w rowach koło szynków, i jest czasem nieznośna gdy pierwszą ma zastąpić.

Dalszemi roślinami należącemi do tej rodziny są jeszcze:

Sufleria communis, *Machinista simplex*, *Cassierium confusum*, nareszcie *Klakeria sempervirens*, chwast bardzo uciążliwy i natrętny, choć zapoznanym geniuszom bardzo potrzebny.

Całą rodzinę powyższą nazywają niektórzy botanicy *Irritabiles*, inni *Melpomeneae*.

VIII. klasa: **Educatoriae.**

Rodzina ta ma być przewodnikiem w kulturze innych roślin. Przynajmniej tak się wydaje, czasem bowiem sprawdzano, że psuje i tępi dobre zalety kultury przyrodzonej. Tu należą:

Consiliarium officinale, przepisywane na leczenie wszelkich rodzajów głupoty i rozjaśnianie mózgownic. Z jakim

skutkiem, nie zbadano dostatecznie. Baby lekarki nie zaliczają go do swych ziół cudownych.

Rectorium magnificum, roślina wielkolistna o dużej koronie kwiatowej. Z daleka wydaje się czemś nader wspaniałem, gdy się jednak bliżej przystąpi, wcale nie zachwyca.

Professorus eruditus, żyje samotnie, liście ma sztywne, kwiat nakrapiany, jakby gwiazdkami odsyłaczów. Szlachetną tę roślinę rzadko dziś można nadybać. Zastępują ją podlejszemi gatunkami, jak *P. czesnocapius, doctorobius* itp.

Prelegentia elegans, rodzaj wdzięcznego powoju, czepiającego się katedr. Lubią go szczególnie gęsi, nie tyle dla pożywności ile dla pięknych barw.

Doctor quasisapiens vel *Cymbalum doctoratum*, chwast rozpowszechniający się dziś niesłychanie. Mówią że najniebezpieczniejszy w ekonomji, bo się tam najłatwiej ukryje i można go między ekonomami wziąć za coś porządnego.

Inspector visitans. Roslinę tę roznoszą wiatry po całym kraju i nieraz zapędzają właśnie tam, gdzie sobie jej najmniej życzą.

Directorium medium, rodzaj łopuchu użyczającego cieniu całym zakładom.

Belferium scholasticum. Jestto rodzaj, nadzwyczaj obfity w gatunki, które jednak odnoszą się głównie albo do *Belferium urbinum vel medium*, albo do *Belferium campestre vel miserrimum*. Są to zbyt często kolczate osty, niemiłe równie sobie jak i dzieciom, dla których je hodują. *B. campestre* jest roślinką bardzo biedną, a na złej glebie wyradza w takie odmiany jak *B. organistorum, winkelszrajberium* itp.

Do zakresu tej rodziny należą jeszcze *Questoria pedantica, Pedellium superbum, Tercianus vulgaris* i t. p.

IX. klasa: **Scriptores**.

Scriptorium incausticum, ma łodygę, liście i kwiat czarno-nakrapiane. Skrzypi bezustannie, przyczem piórkowate pręciki są w ruchu. Dwa szczególniej rodzaje zasługują na uwagę: *Scriptorium verum*, roślina dość rzadka i tem trudniejsza do wyszukania, że się chowa skromnie w pośród krzaków. *Literatia media*, bardzo dziś rozpowszechniona, dla której właściwie szkoda ziemi w ogrodach, bo ani ładna ani pożyteczna.

Scriptorium hyperbologium, chwast nieznośny, skrzypiący bardzo głośno i duszący nieraz cieniem *S. verum*.

Poeta simplex, roślina miła, chętnie uprawiana przez ogrodników. Nie wszystkie jej odmiany są jednak równie miłe. Znamy następujące: *Poeta bladolicius, P. długoszopius, P. lamentarius, P. lunarius*. Mają one prawie powszechnie zwieszone liście i kwiaty o barwach mięszanych. Mniej z ogrodnictwem obznajomiona publiczność widzi te odmiany częstokroć w roślinach, które nie są wcale *Poeta*, a które biegły botanik na pierwszy rzut oka pozna jako *Rymorobia abominalis*, chwast wstrętny i całkiem bezużyteczny.

Gazetarium politicum. Roślina ta, przeniesiona do nas z zachodnich krajów, nie aklimatyzowała się jeszcze zupełnie. Czasem buja niesłychanie i wyrządza szkody posiewom zdrowego rozumu, a czasem prawie niknie. Przy powiewie wiatru stałego, zwanego opinją, chwieje się, a czasem nawet tak się obraca, że trudno poznać z której strony opinja naprawdę wieje. Rozróżniamy następujące odmiany: *Gazetarium semiofficiale*, które udaje, że stoi o własnych siłach, podczas gdy wszyscy widzą, że jest do officialnego patyka przywiązane; *Gazetarium corrumpatum*, którego kwiat zmienia bezustannie barwy i nieznośnie śmierdzi; *Gazetarium Joannale*, odmiana dziwnie rozczochrana. Najwięcej wrzawy narobiła w ostatnich czasach odmiana, odznaczająca się bardzo krzyczącemi barwami, pod nazwą: *Lamium cronicarium*. Niektórzy botanicy twierdzą, iż powstała ona z krzyżowania dwóch roślin, *Gazetarium frivole* i *Haina sceptica*.

Dramaturgius actifex jest po dziś dzień rośliną wysoce arystokratyczną i zajmuje w tej klasie stanowisko hrabiów między hołotą. Sciśle jednak wziąwszy nie więcej ono warte; owszem niektóre odmiany należałoby z ogrodów zupełnie powyrzucać. Odmiany jego są: *Dramaturgius comicus, Dr. tragicus* i *Farsolium bezsensale*.

Do klasy tej zaliczają jeszcze następujące rośliny: *Translatoria librofacia* z liściami kaleczącemi język, i *Correctorium błędocapium*.

Rząd II. *Cryptogamae — skrytopłciowe*.

I. Fungi — Grzyby.

Starocavalerium foetidum. Grzyb to nieszkodliwy, nawet jadalny; trzeba jednak mieć szczególniejszy apetyt, żeby w nim zasmakować. Rośnie po miastach, szczególnie zaś w dykasterjach urzędniczych. Niknie czasem po dłuższych ulowach zapowiedzi i ślubów. Czyni wrażenie smutne, tem smutniejsze, im bardziej się starzeje.

Podrodzaj: *Strijaszkium kutwale*, jest rodzajom muchomora, zatruwającego wesołe życie złotym i tombakowym Gogom.

Monetofacia skneralis, cenna trufla, gnieżdżąca się po dobrze okutych kufrach. U nas pojawia się najczęściej w okolicach zamieszkałych przez Ormian. Okryta żółtą pofałdowaną skórką; rzadko kiedy mięsista.

Virgo xantippalis, śnieć społeczna, odznaczająca się barwą cytrynową lub szafranową. Jestto species, do której się odnosi dawne przysłowie: Siedź grzybie, póki cię kto nie zdybie. Czem starsza, tem gorsza. Jeżeli jest zasobna, polują na nią ukradkiem OO. Jezuici. Po ich kościołach pojawia się zresztą regularnie, a wtedy ją nazywają: *Hypocrisium devotiale* albo *Plotcarium pacierzoclapium*.

Mareschalcia sempiterna. Jestto gatunek tłustego smorża, obsiadającego z szczególną wytrwałością fotele prezesów rad powiatowych. Nic nie jest w stanie go wykurzyć, a gdy raz fotel obsiędzie, wpływa usypiająco na obecnych, i nie da nikomu innemu usiąść na fotelu.

Dorobkievizium stultissimum, nadęta purchawka, nadzwyczaj pocieszna. Koniec jej zazwyczaj taki, że pęka, a wiatr familijny roztrwania na wszystkie strony nagromadzone w niej zarodki.

Butlosuszius Biba. Grzyb ten pojawia się ukradkiem w szynkach, cukierniach i piwiarniach. Wysusza z przerażającą szybkością szklanki, kieliszki i butelki, zkąd jego nazwa pochodzi. Gdy się zakradnie do domu rodzinnego, niszczy go ze szczętem, rozsadzając mury i gryząc podwaliny.

Szulerium dzieninocium pleśń nadzwyczaj szkodliwa, koloru zielonego, podobna do puchu na suknie, pokrywającem stoliki do kart. Liczne są jej odmiany, jak n. p. S. *preferansale*, S. *uhrstale*, S. *tarocale*. Najniebezpieczniejsze jednakże jest S. *hasardicum*.

Wszystkie te grzyby nie są wcale ozdobą lasów, w których się pojawią. Ostatnie dwa rodzaje mieszczą nawet w sobie szkodliwą truciznę.

II. Lichenes — Porosty.

Civilisatorium epidermale, porasta pnie dzikich krajów i nadaje im pozór nader oświeconych, gdyż uderza z daleka połyskującemi barwami. W ten gatunek porostu obfituje głównie Moskwa. W domu, gdzie go znają, nie wiele waży, lecz za granicą dobrze się sprzedaje.

Policia sempervivа, liszajec nadzwyczaj rozpowszechniony i trudny do wytępienia. Czy pogoda czy deszcz, czy absolutyzm czy konstytucja, czy monarchja czy republika, wszędzie można go nadybać. W chwili zmiany chowa się trochę pod ziemię, lecz niezadługo wyłazi na wierzch i coraz potężniej porasta pnie społeczne. Najważniejsze gatunki są: *Staatsgefertichia wywęchalis, Espionia strzyżoussia* i *Policia gazetocapia* — wszystkie nadzwyczaj szkodliwe. Rza-

dziej pojawiają się gatunki pożyteczne, jak np. *Comissaria furotapia*, *Ajentina antipiacorum* itp.

Gadativium sinefinium. Porost ten pojawia się w różnych gałęziach: politycznej, literackiej, towarzyskiej. Bardzo jest niebezpieczny, bo jak przyrośnie do człowieka, to ani daj Boże się odczepić. *Varietas politicalis* jest nadzwyczaj dokuczliwa, lecz zatruć życie mogą także *Anegdotia perpetua* i *Roztrindalium blagisypium.*

III. Musci — Mchy.

Secretarium autonomicum rośnie na zrębach autonomicznych; miękki jak poduszka, na której się śpi wybornie. Polecenia godny szczególniej dla marszałków, nie wiele z ustawami obeznanych, bo gdy tylko złożą głowę dobrze na takiej poduszce, zaraz im się uroi, co w jakiej sprawie uczynić.

Cubania assessorialis, mech, pojawiający się zbitemi kępkami, które chciwie wsiąkają wszelką wilgoć, jak np. deszcze kubanów i łapówek i wcale tego po nich nie znać. Małe i większe prowincjonalne miasteczka są jego siedzibą.

Posiepakon kołtunense. Rodzaj ten poznać można od razu po torebkach stojących, podobnych do kask z czasu wojen Napoleońskich. Białawe listeczki krzyżują się zwykle jak pasy kredowane od ładownicy i kopystki. Jestto całkiem niewinny mech; rośnie po małomiejskich rynkach i ma nawet wiele rodzimego wdzięku.

Pisaria vincularis, rośnie zawsze na bezdennych błotach a odznacza się bujną zielonością i fantazją; łudzi i wabi nią biednych chłopów, którzy leżą w błoto, grzęzną coraz *głębiej i giną* w niem marnie.

Wymieniliśmy w powyższej botanice jedynie główne genera i gatunki, gdyż zadaniem naszem nie było szczegółowe zbadanie każdej species i każdej odmiany. Pozostawiamy to już tobie, łaskawy czytelniku, gdy będziesz czynił wycieczki w lasy, pola i ogrody. Uzbrój się dobrą lupą a ujrzysz jeszcze niejedno.

Dr. *Gerwazy Ździebełko* mp. Dr. *Protazy Korzonek* mp.
botanicy **„Szczutka“.**

MUŁOWATOŚĆ.

Z Heinego „Maulthierthum.“

przetłumaczone na złość fejletoniście „Czasu“ Lwowskim „konikom półkrwi“ poświęca autor.

Twój rodzic — jak to każdy wie
Osiołkiem był — nieboraczysko!
Lecz matka arcydumna, klacz
Była „folblutu“ bardzo bliską...
Faktu, że mułem musisz być
Żadna obrona nie zasłoni;
Lecz z pewną racją wolno ci
Przyznawać się do rasy koni.
Wolno ci mówić, że przodkiem twym
Bucefał był; że twoje dziady
Z krzyżownikami na wschód szli
Dzielnemi pochód znacząc ślady; —
Że jest familii twojej członkiem
Ów słuszny szymmel wiatronogi,
Na którym wyjechał Gotfryd Bouillon
W Jerozolimy święte progi.
Wolno ci mówić, że kuzynem
Był ci ów dzielny koń Bayarda,
A ciotka — sławna Don Quixota
Klacz, Rozynanta, w pysku twarda.
Jużcić koniecznie ci nie trzeba
Przyznawać się do Sanchy osła,
Ni do oślicy owej mownej
Co ongi Balaama niosłą.
Także i w herbie ci nie rądzę
Umieszczać długich uszów pary;
Świat ten jest zły — i mógłby łacno
Twemu szlachectwu nie dać wiary..

Pieprz.

PIOSNKA O CZTERECH SFERACH RZECZYPOSPOLITEJ GALICYJSKIEJ.

Jedzie sobie pan, pan,
Na koniku sam, sam,
Świeci na nim strój, strój,
Pożyczany, gdy nie swój;
Trzyma w górę łeb, łeb,
By nie poznał kto że kiep;
Gada wiele, robi mało,
Nie na wiele się to zdało,
Oj taki to pan!

* * *

Jedzie za nim ksiądz, ksiądz,
Na koniku hoc, hoc,
Pełny przed nim brzuch, brzuch,
Myślałbyś że spuchł, spuchł,
Choć w kieszeni ręka brzęka,
To ksiądz gnie się, jęczy, stęka,
Nie przy kartach, to przy dzbanie,
A nazajutrz na kazanie,
Oj taki to ksiądz!

* * *

Za tym jedzie chłop, chłop,
Na koniku hop, hop,
Sprzedał w mieście jaj kosz,
Ma w kieszeni grosz, grosz,
Żona w nędzy, dzieci w nędzy,
Potrzebują tych pieniędzy;
A tu z boku karczma pachnie!
Co tu robić? Jak się machnie,
Tak już w karczmie chłop.

* * *

A na końcu żyd, żyd,
Na koniku fit, fit,
Jedzie sobie aj, waj.
Polska jemu raj, raj;
Co pan wyda, co chłop wyda,
Wszystko pójdzie w ręce żyda,
A on sobie bim — bum,
Z góry patrzy na tłum,
Co jest żyd bogaty!

Filip i Filipina.

Humoreska.

I.

Jeżeli wąsy są rzeczywiście ozdobą mężkiego oblicza natenczas, mógłby nasz pan Filip śmiało ozdobić sobą cały szwadron grenadjerów. Wąsy te bowiem oddalają się z pod nosa w tak zamaszystym kierunku odśrodkowym, że stanowią nader powabną draperję uszu obojga. Nos pana Filipa wcale potężny, a wyżwspomnione uszy przypominają żywo owe potulne zwierze, które w księgach starego zakonu figuruje łącznie z imieniem ś. p. Bileama. Koroną zaś powabów pana Filipa są włosy, przedstawiające chaos kędziorów. czubów i koltunów na urągowisko grzebieniom najcięższego kalibru.

Siedzi tedy pan Filip w bundzie z sukna krajowego w ganku bielonego dworku, położonego, w jednej z wielu galicyjskich włości, płynących w braku mleka i miodu pospolitą wódką. Pan Filip niecierpliwi się widocznie. Właśnie stoi przed gankiem bryczka, a domorosły dżokiej trzaska już buńczucznie z bicza. Pan Filip wybiera się więc w drogę.

Któż jest pan Filip?

O, pan Filip byłby już do tego czasu został znakomitym mężem, gdyby niestety oświatę krajową nie krępowały różne zacofane instytucje. Nasz bohater bowiem mimo, iż jest widocznie pełnoletnim, nie mógł dotychczas otrzymać żelaznego listu dojrzałości. Powiedzmy po prostu, pan Filip nie zdał matury.

Kształcąc się w gimnazjum przemyskiem, zgłębiał Filip przeciętnie każdą klasę.

Nie czynił on tego z nadzwyczajnego pociągu do tak zwanej dziedziny wiedzy, a tylko z braku czasu. Był on bowiem zawołanym miłośnikiem tańców i żaden prażnik w okolicy nie obył się bez tej gromowładnej postaci, aranżującej kadryle i mazury nawet według własnych pomysłów. Złośliwa fama twierdzi nawet, że Filip, obracając się w sferach, w których króluje płeć piękna, zaczął w wolnych od kołomyjki chwilach kształcić instynkta, przez które niejaki Don-Żuan wsławil się na wiekuiste czasy. Wskutek tego poniekąd przyjemnego zatrudnienia zostawał Filip w nieustannej walce z cywilizacyjnemi zamiarami ciała nauczycielskiego. Owoż śród tych zapasów ratowała go od szwanku li tylko bryndza i słonina, które umyślny posłaniec z dewocją składał w ręce cnych połowić panów pedagogów.

Ale według odwiecznego prawa musiało jednego pięknego poranku nastąpić przesilenie, które jak wiadomo nie oszczędziło nawet bożków giełdy i nie oszczędzi ministrów.

Owoż podczas egzaminu dojrzałości unieśmiertelnił się Filip swemi poglądami na grecką etymologję tak, że członkowie komisji egzaminacyjnej w niemem osłupieniu popatrzyli na siebie, a później *in gremio* mrugnęli do Filipa. Filip tedy, nie w ciemię bity, wstał, podkręcił wąsa, pożegnał z pogardą cały areopag klasycznej mądrości i wyszedł ubierać się na kinderbal u pani respicjentowej, połączony z sutą kolacją.

Najbliższym skutkiem tej katastrofy był przyjazd zacnego rodzica pana Filipa. Pan Baltazar Padalec, ekonom, vulgo komisarz w skarbie mościskim, wyraził swemu pierworodnemu potomkowi swe niezadowolenie w sposób zbyt popularny. To było tylko początkiem formalnej batalji między obydwoma Padalcami; Padalec senior obliczał z matematyczną ścisłością, ile mógł do tego czasu na obfitej swej ordynacji uciułać, gdyby nie owe chronicznie powtarzane transporta bryndzy i słoniny; Filip zaś twierdził kategorycznie, że niema talentu do nauki, czemu wedle teorji Darwina nikt inny nie winien, jeno ojciec. Owoż doszło do tego, że Filip, przyjechawszy do domu, unikał częstego zdybania z groźnym rodzicem i przepędzał noce na najwyższym obrogu, dnie zaś na rozmowie z panią profesorową, która jedna rozumiała bole i pragnienia jego duszy. I byłaby dysharmonia długo trwała, gdyby na ponurym horyzoncie domowej wojny nie zjawił się był anioł opiekuńczy z rószczką oliwną w postaci żony a resp. matki, pani Kunygundy z Hajduczkiewiczów Padalcowej. Poważna ta matrona zażegnała burzę siłą swej inteligencji, imponującej całemu mościskiemu skarbowi. Panna Kunygunda poślubiła bowiem pana Baltazara jeszcze w owym czasie, kiedy całą literaturę narodową przedstawiały ś. p. Rozmaitości. Owoż te średniowieczne dykterejki o zaklętych lub zamurowanych rycerzach i dziewicach wyrobiły w sercu pani Padalcowej wielce tkliwe uczucie na widok wszelkich dolegliwości ludzkich, które to uczucie ona sama z upodobaniem nazywała romantycznością. A kiedy pani Padalcowa tamtego roku, zamknąwszy się poprzednio w swej sypialni na trzy dni, rozwiązała łamigłówkę, umieszczoną w „Szczutku“, i wkrótce potem otrzymała od administracji tego pisma drukowane uprzejme zaproszenie do przedpłaty, pan Baltazar sprawił dla całego skarbu uroczystą fetę, i połykając łzy, przysiągł zaraz przy pierwszym toaście, iż odtąd w wszelkich wątpliwych wypadkach ścielić się będzie pod stopy Kunygundy w celu wysłuchania jej rozkazu.

Owoż jedynie wymownym argumentom matki zawdzięcza Filip, że siedzi obecnie w bundzie z krajowego sukna, kryjącej w swoich niezgłębionych kieszeniach przeróżne wiktuały. Postanowiono bowiem posłać pana Filipa do samego Lwowa w celu ponownego złożenia owego fatalnego egzaminu dojrzałości. W uroczystej chwili odjazdu wyruszyła cała familja na ganek.

„Filipie!“ powiada pan Baltazar.

„Co tatku?“

„Filipie, pamiętaj, abyś zdał maturę a potem skończył prawa! Filipie, ja niczego nie pragnę jeno widzieć ciebie jako komisarza przy starostwie w Mościskach...“

„Słowo honoru daję!“ odrzekł właściciel potężnych uszu stanowczym basem.

„Filipie! powiada pani Kunygunda.

„Co mamciu?“

„Filipie, jeżeli będziesz szukał żony, to każ jej najpierw cierpieć. Co za roszkosz w cierpieniu! Czytałam romans pod tytułem: „Zamordowanie smoka czyli tryumf niewinności,“ gdzie przychodzi rycerz w ogromnym kapeluszu. Filipie, kup sobie we Lwowie kapelusz czarny z dużemi krysami...“

„Przysięgam!“ odrzekł uroczyście Filip.

„Filipie nie mieszaj się do polityki, bo będziesz siedział w areszcie!

„Filipie, żeń się z blondynką, blondyki są czulsze, święta Genowefa była blondynką!“

Wreszcie po kilku obowiązkowych całusach i dwu kroplach płynu, pospolicie łzą zwanego, usadowił się Filip w bryczce, fornal zaciął konie, a kandydat na komisarza w Mościskach popędził raźno do Mościsk, pierwszej stacji kolejowej.

II.

Jesteśmy w saloniku panny Zuzanny.

Salonikiem tym jest czworokąt o jednem dużem oknie, położony na trzeciem piętrze kamienicy przy ulicy Ormieńskiej we Lwowie.

Panna Zuzanna zaś jest to dziewica, która przybyła na ten padoł płaczu właśnie podczas wiedeńskiego kongresu. Panna Zuzanna posiada czarne takzwane przeszywające oczy, tudzież twarz tak wybitnej żółtości, że Barnum mógłby ją umieścić w swoim gabinecie jako autentyczny okaz zasuszonej egipskiej mumji. Najbardziej zaś wpada w oczy zadziwiająco wiotka kibić panny Zuzanny, która jednego jej osobistego nieprzyjaciela spowodowała do puszczenia w świat pogłoski, jakoby właśnie westchnienia długoletniego dziewiczeństwa były ukrytą przyczyną tej oteryczności. Musimy na tem miejscu wyrazić nasze ubolewanie nad szerzącą się obecne między płcią tęgą epidemją obmowy. Jeden bowiem rzut oka na umczenie panny Zuzanny przekona sumiennego spostrzegacza, że zarzut owego nieprzyjaciela jest potworną denuncjacją. Na stoliku leżą dwie książki do nabożeństwa, jedna duża do użytku podczas sumy, druga zaś mniejsza dla modłów w czasie mszy cichej. Nad łóżkiem wiszą dwa obraze. Pierwszy, drzeworyt, przedstawia właśnie patronkę naszej dziewicy, świętą Zuzannę w kąpieli, odpierającą inwazję niecnych żywiołów. Na drugim obrazie, malowanym farbą przeważnie czerwoną, uwidoczniony jest święty Antoni właśnie w tej chwili, kiedy go najokrutniej dręczą fantomy pokusy. Malowidło to, anioł-stróż panny Zuzanny, przeszło na nią tytułem spuścizny po familji, która przed laty wielu wymarła na Podolu, najadłszy się poprzednio grzybów.

Ale prócz św. Antoniego dostała się pannie Zuzannie jeszcze inna spuścizna w postaci pięcioletnej dziewczynki, względnie siostrzenicy. Owoż panna Zuzanna postanowiła zastąpić sierocie zgasłą matkę i spieniężywszy wszystkie ruchomości, udała się do Lwowa. Przed samą rogatką przysięgła uroczyście w duszy, że na wiekuiste wieki zostanie nieczułą na wszelkie ślubne propozycje mężczyzn, którzy onego czasu napadli byli na jej patronkę. Jakoż Bóg w nieograniczonej swej dobroci uwolnił Zuzannę od podobnego rodzaju kolizyj. Tem wygodniej mogła się zająć wychowaniem sieroty. Siostrzenica panny Zuzanny skończyła u Ormian czwartą klasę, a nawet była muzykalną, grała bowiem na instrumencie który, był towarzyszką życia wiosny Bohdana Zaleskiego.

Od lat kilku płynęło życie tych kobiet wcale monotonnie. Raz na miesiąc szły one do teatru na jaki straszny dramat, aby potem cały miesiąc w wolnych od pracy chwilach płakać nad zdrożnościami świata.

Czemże zajmywała się panna Zuzanna?

Popatrzmy na dwa stoliki: na jednym leżą w niezbędnym nieładzie ripsy, turnipsy i tarlatany, na drugim igły, nożyce, żelazka. Panna Zuzanna jest więc modniarką.

Ale przyszły ciężkie czasy. Duch reklamy, którego przyłbicą wystawa, a mieczem inserat, podniósł groźną swą głowę. Cały Lwów patrzał przez szlifowane szyby na misterje wiązania wstążek i robienia koków, i na mnóstwo uśmiechniętych panienek od szycia, wystrojonych jak na bal. Sród tego przerażającego symptomu zepsucia któżby zechciał udawać się do pracowni panny Zuzanny na trzecie piętro? Poczciwa Zuzanna postanowiła tedy zdobyć się z bolem serca na heroiczny środek. Odbyła się więc walna narada.

„Serce moje“, mówiła ciotka „musimy odnająć pokój bawialny.“

Ten pokój bawialny był takim samym czworokątem jak i pracownia i miał osobny wychód. Chociaż umeblowany nader skromnie, był on jednak świętością dla biednych bobiet, której podwoje otwierały się tylko dla pani oficjałowej od finansowej dyrekcji, mieszkającej na drugiem piętrze. Pani oficjałowa była protektorką Zuzanny, wyrobiła jej bowiem przez swoje wpływy wszystkie reparacje kostiumów swoich koleżanek.

Po długiej debacie zgodzono się na odnajęcie pokoju za dziewięć reńskich. Wprawdzie było pannie Zuzannie bardzo tęskno za nim, a na rzęsach ukazała się przeźroczysta perła, ale kiedy siostrzenica na tkliwej gitarze zagrała o jodłach, szumiących na gór szczycie, Zuzanna rzuciła się jej na szyję i rzekła:

„Czy będziesz mnie kochać, kiedy pójdziesz za mąż?“

„O, cciociu droga!“ odpowiedziala zarumieniona panienka. „Jakżeż możesz wątpić?“

Po tem czułem intermezzo wzięto się raźno do wyprzątnieńcia pokoju i zastawiono drzwi, pośredniczące między obydwoma pokojami, zieloną szafą. W godzinę potem figurowala już na kamienicy kartka z napisem, nakreślonym ręką elewki Ormianek atramentem angielskim: „Tu na trzeciem piętrze jest pokój z osobnym wychodem dla panów kawalerów.“

Jakoż zaraz nazajutrz zjawił się taki pan kawaler. Jegomość ten należał do rzędu postaci, które ośmielamy się nazwać zwietrzałymi blondynami. Przypominał on prześciglą lodygę kukurudzy. Miał bowiem wodniste oczy, desperacką fryzuzę i byl bardzo chudy. Ten człowiek widocznie wiele pracował umysłowo lub też cierpiał cieleśnie.

Panna Zuzanna okiem znawczyni objęła całą figurę przyszłego lokatora. Siostrzenica zaś spuściła wedle odwiecznej recepty oczy na dół. Wreszcie zazapytała ciotka, głównie z finansowych powodów, z kim ma przyjemność?

„Jestem Michał Płaz“ odpowiedzial blondyn „praktykant przy c. k. pocztowym urzędzie.“

„O, bardzo piękna karjera!“ rzekła Zuzanna wielce strategicznie. „Panowie ponoś otrzymali podwyższenie pensji?“

„Tak jest... hm!... petycja jest już w radzie państwa... zresztą ja wkrótce zostanę oficjalem albo pójdę do asekuracji.“

Po tej krótkiej tyraljerce zapłacił pan Plaz czynsz, a panna Zuzanna wyrazila jeszcze życzenie, aby dla świętego spokoju sam mieszkał.

„O sam!“ odrzekł pan Michal. „Wprawdzie parę dni będzie u mnie gościć jeden przyjaciel, ale ten oczekuje tylko telegramu, aby odjechać.“

Jeszcze tego samego dnia sprowadził się pan Plaz w sąsiedztwo dwojga serc kobiecych.

Równocześnie przybyl i ów przyjaciel, oczekujący depeszy. Byl to młodzieniec rumiany jak ćwik, z nosem, który w estetyce nazywa się naiwnym a w pospolitem życiu perkatym. Pan Prokop Burmylo jest z powołania kandydatem św. teologji, ale został wypędzony z seminarjum, ponieważ podedrzwiami księdza rektora punctum o pólnocy wyprawil wielkiego husaka *), połączongo z wyciem umyślnie na ten cel w nuty ułożonego pamfletu.

Jakoż panna Zuzanna nie miała wcale powodu, być zadowoloną z swoich lokatorów. Najpierw mijal już drugi miesiąc, a telegram jeszcze nie zagościł do pana Prokopa. Następnie zrobiła Zuzanna przerażające odkrycie, że ci panowie należą do strasznego rodzaju nocnych motyli. Przychodzą do domu regularnie nad ranem i spią niewidzialni caly dzień. Czasami budzą się na chwilę i odbywają poufne konferencje z domokrążcami, alias handelesami. Raz nawet ośmielili się, wracając do domu, zaśpiewać duet z jakiejś opory, zakazywanej wyraźnie przy świętej spowiedzi. Przebudzona Zuzanna dostała napadu imaginacji, który ją często trapi, i załamała ręce z trwogą, ażali to czarci nie przychodzą, aby ponownie kusić błogosławionego Antoniego. Postanowiła tedy zaraz na wiosnę wymówić pomieszkanie podejrzanym żywiolom.

Podejrzane żywioly odpoczywają właśnie po nużącej wycieczce. Na łożu spią Plaz i Prokop w najczulszej harmoniji jak bracia Siamscy.

Najbardziej zaś interesującym przedmiotem jest nasz Filip z pod Mościsk, pan Filip in natura, rozciągnięty w całej swej okazałości na olbrzymim tapczanie.

Wskutek jakiegoś zrządzenia figlarnego losu zeszli się w tym przybytku sybirskiego zimna Atos, Portos i Aramis?

III.

Pan Filip przyjechawszy do Lwowa, zaczął z całym zapałem przygotowywać się do matury. W tym celu odbywał wielce pouczające wędrówki po różnych lokalach, oświetlonych gazem. Jednego takiego wieczora ujrzal on ogromny mebel, nito fortepian nito magiel, przed którym stało dwóch mężczyzn z nadzwyczaj dlugiemi kijami. Do żywego rozciekawiony, zbliżył się Filip do nich i popatrzyl jednemu i drugiemu w oczy. Ci panowie atoli nie byli z tego zadowoleni, albowiem jeden z nich wcale niedwuznacznym gestem zapytał młodzieńca z pod Mościsk, czego sobie życzy.

„Co to jest?“ wydusił Filip, wodząc błędnym wzrokiem po meblu.

„Bilard!“ odpowiedzieli dwaj panowie i parsknęli śmiechem, przekonawszy się, że mają przed sobą indywiduum, nazywające się w języku Litwy, Rusi i Korony „frycem“. A że takie indywiduum jest dla mnogich śmiertelników figurą nader pożądaną, więc obaj mistrze karambola wręczyli Filipowi z niewysławioną uprzejmością swoje bilety wizytowe.

„Michel Placce.“

„Procope de Bourmillo.“

„Tak nazywali się nowi serdeczni przyjaciele Filipa. Przyjaźń ta zrobiła od razu tak znakomity postęp, że Filip nie tylko został nieodstępnym towarzyszem Michała i Prokopa, ale sprowadził się ze wszystkiemi swemi ruchomościami i wiktualami do ich pomieszkania. Wprawdzie musiał pan Padalec opędzać wtrójnasób żołądkowe wydatki, ale cóż to znaczy w porównaniu z tryumfem, którego doznał, kiedy zaraz za miesiąc śród oklasku druhów zapędził w kąt jednę dużą bilę!

---

*) „Husaka“ aranżują panowie seminarzyści w ten sposób, że jeden chwyta drugiego za połę rewerendy i biegnie za nim, przyczem wszyscy śpiewają chóry Wagnera.

Nie ma jednakże nic trwałego na tym padole płaczu. Właśnie w tej chwili, kiedy widzimy trzech druhów odbywających zwykłą siestę, jenjusz przyjaźni opuścił widocznie złocone swe skrzydła.

Płaz zawrócił oczy. Właśnie przed chwilą wynurzył wieczną swą sentencję o nierównym podziale ziemskich znikomości.

Burmyło ziewa. Czyni on to zawsze w chwili zwątpienia o swem powołaniu do stanu duchownego.

Padalec wzdycha. Albowiem jutro ma przedstawić się komisji egzaminacyjnej z całym zasobem swej wiedzy i zrobić pierwszy krok do słowem honoru zaręczonej nominacji swej na c. k komisarza w Mościskach.

Panuje tedy w przybytku trzech pełnych nadziei młodzianów uroczysta cisza. Mróz trzaskący zagląda do nieopalonego pokoju.

„Filipie, co będzie?" rzecze Prokop.

„E, co będzie" odparł Filip ponuro „gdyby nie wasz głupi bilard, byłbym jutro złożył maturę!"

Michał prawem, a Prokop lewem okiem mrugnęli do Filipa. Potem wstali obaj z łoża i popatrzeli Filipowi, rozciągniętemu na tapczanie, w oczy. Przy tej sposobności perkaty nos pana Burmyły wyglądał jak znak zapytania, a przydługi pana Płaza jak wykrzyknik. Pan Padalec pojął, że ci panowie ośmielili się wątpić o prawdziwości jego twierdzenia, zmarszczył brwi i było by przyszło do straszliwej utarczki, gdyby nie takt wrodzony panu Prokopowi.

„Filipie" rzekł, „powiedz mi tylko, czyja inteligencja wyższa, twoja czy twego szanownego ojca?"

„Oczywiście, że moja" odpowiedział Filip z dumą.

„Filipie, daj całusa! Zbawionyś! Masz maturę! Wystawię ci świadectwo dojrzałości!"

Filip rozwarł usta, rozszerzył oczy, zdawało się mu, że został lunatykiem, prześladowanym przez różne dziwadła.

Tymczasem Prokop zabrał się do operacji. Na wielkim regałowym papierze wypisał nazwiska wszystkich przedmiotów, upiększył akt ten podpisami wszystkich członków wysokiej rady szkolnej i przybił olbrzymią pieczęć, której hieroglify przedstawiały Bohorodycę jako patronkę parochji ś. p. dziadka pana Prokopa.

„Galilaee vicisti!" rzekł po dokonaniu niewinnej tej blagi dowcipny teolog, a Filip, uszczęśliwiony, rozpromieniony, nic nie mówiąc, chwycił za pióro i wielkiemi literami nakreślił następujący telegram w języku, który panu Baltazarowi wielce imponuje:

„*Herr Padalec bei Mościska, Matura gemacht bitte telegrafisch Geld auf Biba für Freunde und ich fort auf Dorf Hurrah Filip.*"

Następnie wziął w ręce kapelusz z dużemi krysami, otworzył drzwi i... stanął jak wryty. Ujrzał bowiem u wchodu do pokoju Zuzanny prześliczną panienkę. Była to oczywiście siostrzenica panny Zuzanny, ale Filip nie znał jej, bo przebywał na specjalne żądanie druhów zupełnie incognito w pomieszkaniu.

Nastąpiła długa chwila milczenia i wzajemnego studjowania.

Filip przypomniał sobie od razu wawrzyny, uzbierane na kinderbalach w Przemyślu, i postanowił olśnić panienkę wytwornem swem znalezieniem się. Przechylił tedy jedną nogę na drugą i zapytał: Czy pani może zabłądziła?"

Panienka podniosła błękitne swe oczy do olbrzyma i zawahawszy się chwilę, odpowiedziała: „Nie, panie, ciocia wzięła klucz z sobą, muszę tedy czekać."

„O co za tragiczne zdarzenie!" rzekł Filip z niewymowną czułością.

Następuje pauza.

„Czy pani tańczy kadryla?"

Oblicze panny oblał rumieniec. „Nie panie" rzekła z westchnieniem „bo ciocia mówi, że i bez kadryla można być szczęśliwą."

W tej chwili wydała się panienka Filipowi bardzo piękną; po półrocznem uśpieniu obudziło się w sercu napowrót uczucie.

Następuje znowu pauza.

„Pani jesteś żywa poezja!" wydusił nareszcie Filip.

„O czy pan umie jakie wiersze?"

„Czy umiem?" rzekł Filip z emfazą „Ja piszę, ja sam piszę wiersze!"

„Tak?" zapytała panienka. „To może już czytałam kiedy pańskie utwory?"

Nie drukowałem ich dotychczas. Nazywam się zresztą Padalec Filip."

„A ja Filipina."

„Filip i Filipina! Co za zrządzenie boskie! Palec opatrzności!" deklamował młodzieniec, i byłby pewnie wygłosił jaki swój niedrukowany utwór, gdyby nie panna Zuzanna, która właśnie jak sylfida przeskoczyła pięć schodów i stanęła przed nimi, wtopiwszy piorunujący swój wzrok w postać rozmarzonego Filipa.

„Jakżeż długo ciocia się bawi!" rzekła panna Filipina.

Ale ciocia nie słyszy dźwięcznego głosu siostrzenicy, jej przed oczyma stoi olbrzymi Filip, który ośmielił się bez poprzedniego wyłożenia kabały rozmawiać z Filipiną!

„Jestem Padalec" oświadczał Filip zachmurzonej pannie Zuzanny, „jurysta. Potem wstąpię do starostwa w Mościskach."

Jak pierwszy promień wiosennego słońca podziałały i rozpędziły te słowa wszystkie chmurki z oliwkowego czoła Zuzanny, i otworzywszy drzwi z pośpiechem, rzekła z niezmierną gracją: „Proszę niech pan dobrodziej odpocznie!"

Pan dobrodziej wszedł i siadł na kanapce.

„Co też pan dobrodziej robi w tej kamienicy?" zapytała Zuzanna z ukośnem spojrzeniem.

„Odwidzam często byłych kolegów, panów Płaza i Burmyłę.“

Chmurka osiadła znowu na czole panny Zuzanny.

„Nie można zrywać od razu“ rzecze Filip z znaczącym uśmiechem „dawnych związków, chociaż pozycja i wykształcenie radzą szukać sfer innych, więcej odpowiednich.“

Chmurka znikła z czoła do szczętu.

„Jak pan pięknie mówi!“ powiedziała Zuzanna. „Wielce byłybyśmy panu wdzięczne, gdybyś zechciał częściej uprzejemniać nam chwile.“

„O! właśnie chciałem o to szczęście sam prosić!“ wygłosił pan Padalec, zabierając się do wychodu.

„A wiersze? ozwał się harmonijny głos panny Filipiny.

Filip rzucił na panienkę pełne słodyczy wejrzenie, i wyszedł szczęśliwy, oszołomiony.

Poszedł do urzędu telegraficznego.

Przyszedłszy do domu, był głuchy na wszelkie bilardowe propozycje braci Siamskich, jeno siadł do stołu i dopiero przy brzasku poranku przepisał z bruljonu na zielony papier z kwiatkami następujący, swój dotąd jeszcze nigdzie nie drukowany, utwór:

O ty!

Patrz na obraz niezmiernej nędzoty!
Filipino, kocham cię bez granic!
Nie miej więc Filipa za nic!
Przysięgnij miłość mi!
Będzie radość, hi-hi-hi!

IV.

We Lwowie wiosna. W botanicznym ogrodzie rozkwitł się bez, mnóstwo pięknych i niepięknych twarzy uśmiecha się do słońca. Na ławeczce siedzi Filip i duma.

Przyjechał on właśnie do Lwowa i wygląda bardzo poważnie. Straszne burze przechodziły nad jego głową, ale śród piorunów został on niezłomny jak granit. Jedno uczucie zdołało go utrzymać na wysokości sytuacji, a tem była jego nieograniczona miłość do jasnowłosej Filipiny. Ileż to on przemarzył w ponurej samotności, ile wysnuł różowych tkanek poezji, ile niezrównanych rymów wylał na pierwszy lepszy świstek, który mu się nawinął!

Jego oda do Filipiny zrobiła furore. Zuzanna oświadczyła, że trzeba ją koniecznie wydrukować, Filipina nauczyła się jej na pamięć.

Ale i różowe kwiecie jakiś robak gniecie. Tym robakiem był telegram od pana Baltazara, żądający natychmiastowego powrotu Filipa na łono rodziny, aby wielki festyn familijny uczcić sutym balem i w tryumfie pokazać pierworodnego syna pana Baltazara całemu powiatowi, a szczególnie panu rządcy, którego syn z braku studjów przystał do Gondrecourtów.

Przyjechał tedy Filip do domu i został bożyszczem rodziców. Wprawdzie pan Baltazar zgrył się niezmiernie, że bunda z krajowego sukna nie raczyła także wrócić na łono rodziny, ale kiedy pani Kunegunda oświadczyła, że nie godzi się psuć idealnej harmonji marnościami świata, pan Baltazar machnął ręką i udał, że nie widzi owej luki w garderobie Filipa.

Filip był przez cały czas swego pobytu pod Mościskami w nader sentymentalnem usposobieniu. Patrzał jak Hamlet oczyma swojej duszy na nadobną siostrzenicę panny Zuzanny; śród wieńca najpiękniejszych dziewic powiatu chciał być orłem albo mieć lot sokoli, aby powrócić do Lwowa i ujrzeć ją, ją, która pierwsza wyczarowała z jego piersi nieprzebrany zdrój miłości i poezji...

Jednakże po kilku tygodniach słodkiej villegiatury uderzył pioron w wspaniałą świątynię jego szczęścia. Oto jednego pięknego poranku przyjechał dziedzic, a pan Baltazar w uczuciu dumy ojcowskiej zaprezentował chlebodawcy owe arcydzieło kunsztu kaligraficznego pana Burmyły, ukryte między najcennejszemi dokumentami familji. Dziedzic parsknął śmiechem i w kilku dobitnych wyrazach przekonał osłupiałego od przerażenia Baltazara, że mniemane świadectwo dojrzałości jest najpotworniejszym falzyfikatem w świecie.

Miałże się teraz Filip! Najpierw musiał wyemigrować na najdalszy folwark, albowiem pan Baltazar był niestety żarliwym zwolennikiem dawnego pedagogiczno-dyscyplinarnego systemu. Pan Baltazar oświadczył więc kategorycznie, że mu Filip zrobił wstyd, a ponieważ nie może już doprowadzić do komisarza w Mościskach, ponieważ nadto zatracił mu bundę, na której widok pan rządca pękał z zazdrości, przeto wyklucza go na wiekuiste wieki z swego ojcowskiego serca.

I tylko rzęsiste łzy pani Kunegundy z Hajduczkiewiczów Padalcowej, przemieniły srogi wyrok, w skutek czego Filip otrzymał dwadzieścia łokci domowego płótna, faskę bryndzy i sto renskich w. a., tudzież zlecenie, robić, co się snadnie podoba i nie wracać do domu, chyba własną czwórką...

Zastajemy tedy Filipa wykolejonego w taki sposób z rodzinnego gniazda, w botanicznym ogrodzie. Wstał. Odgarnął potężną falę włosów, która spadła mu na czoło i przeszkadzała myśleć. Wyszedł z ogrodu. Idziemy krok w krok za nim. Stanął wreszcie przed znaną nam kamienicą przy Ormieńskiej ulicy. Podążył na górę. Przekonał się najpierw, że Michał i Prokop należą w tym domu już tylko do wspomnień. Drżącą ręką zapukał wreszcie do pokoju Zuzanny, gdzie jasnowłosa Filipina z pewnością za nim łzy gorące leje i z pewnością w nadmiarze uczucia zemdleje, kiedy ujrzy tak długo niewidzianego autora wiersza, umyślnie dla niej napisanego.

Ale niedarmo Szekspir i Mickiewicz tak srogie przydomki dali kobietom! Albowiem pannie Zu-

zannie spadł na widok Filipa naparstek z palca i stanęła na samym środku pokoju w tak srogiej pozie, że Filipina zadrżała jak liść osikowy i tylko wzrokiem zdawała się bohaterowi z pod Mościsk dodawać otuchy.

Bohater zaś trwał w swej przyjemnej iluzji, złożył więc usta w wrodzony sobie wyraz słodyczy i zawróciwszy oczy, zaczął sączyć miodowe krople: „Z jakiem że upragnieniem“...

„Co tam upragnienie!“ odparła Zuzanna „Filipcia nie dla pana!“

„Filipcia nie dla mnie!“ wybełkotał Filip.

„Oszukałeś nas pan, mówiłeś, że jesteś jurystą, tymczasem to nieprawda, to się nie godzi, Filipcia bez pana pójdzie za mąż, pan niemasz pozycji, a Filipina ma wyprawę, ma pomoc moją, i abyś pan wiedział, jest nawet zaasekurowaną!!“

„Panno Filipino, powiedz pani słówko, w któremby było życie albo śmierć!“ prosił nieszczęśliwy syn pana Baltazara.

„Wola cioci jest dla mnie świętą!“ odpowiedziała drżącym od wzruszenia głosem.

Długa pauza. Tak milczeli bohaterowie greckiej tragedji przed nadejściem katastrofy.

„Zemsty!“ ryknął nareszcie Filip, podkręcił wąsa i wyleciał.

Pędzi. Po drodze roztrąca ludzi. Ludzie myślą, że to agitator wyborczy w najwyższym zapale działalności. Stanął wreszcie przed biórem wywiadowczem.

Czy wiecie, co to właściciel bióra wywiadowczego? Ruchliwy jak piskorz, pokorny jak niedźwiedź, przebiegły jak lis, z wzrokiem krogulca, a z żołądkiem strusia.

„Panie!“ wrzasnął Filip, kiedy wpadł do bióra.

„Panie“ jęknął właściciel bióra ujrzawszy olbrzyma, złożył się we dwoje i umknął za ladę.

„Panie mam do pana interes!“ ryczał Filip.

„Pro-o-oszę“ wykrztusił agent.

„Ożeń mię pan! Potrzebuję żony! Muszę zemścić się! Napiszę jej anonimny list! Niech przyjedzie do Bernadynów na mój ślub! Niech umrze, widząc mój tryumf!“

Po tym potoku słów wysunęła się postać totumfackiego i zajaśniały całym blaskiem rude bokobrody.

„Upraszam wielmożnego pana dobrodzieja najuprzejmiej przedewszystkiem o bagatelkę, reński i 80 ct. a. w.; jako należytość wstępną“ oświadczył uśmiechnięty, stręczyciel żon i guwernerów, bon i ekonomów, mamek i kucharzy.

Filip wręczył żądaną kwotę.

„A potem, jaką pozycję pan dobrodziej zajmujesz w społeczeństwie ludzkiem.“

„Pozycją, panie? Żadną!“

„To dobrze“, odrzekł właściciel bióra, „to bardzo dobrze! Człowiek bez pozycji może być wszystkiem, może zrobić najświetniejszą karjerę...

Ale chciałbym wiedzieć, co pan dobrodziej tak, jak to mówią, umie?“

„Co umiem? Hm! Ot n. p. tańczyć.“

„Ślicznie, panie dobrodzieju, prześlicznie. Ale tak, jak to mówią, jakie też pan dobrodziej masz studja?“

„Ukończyłem gimnazjum w Przemyślu.“

„Pan dobrodziej masz łacińskie szkoły!? W tym wypadku opatrzność sama zesłała pana dobrodzieja do mego zakładu, albowiem —“

„Ale panie, nie zdałem matury.“

„Tem ci lepiej! I niezdawaj jej pan dobrodziej nigdy. Co za widoki po maturze? Pan dobrodziej — oho, nie jeden mi zawdzięcza, że jest teraz w raju! — pan dobrodziej więc najpierw ożeni się, a potem zapisze się na kurs telegraficzny — trzy miesięcy tylko praktyki — co panie dobrodzieju, he?“

„Brawo panie!“ zawołał Filip. „Daj się pan uściskać!“

„Dziś zrobimy poznanie, dziś zaraz. W nowo otworzonym ogródku „pod przedrzeźniającą się wroną“ znajdziemy całą rodzinę. Ogródek bardzo miły, ceny tanie! A jaka godna familja! Panna sama to anioł! Przystojna, dobra, wykształcona, i nie bez majątku!“ mówił zacny stręczyciel, podnosząc rude łuki brwi swoich.

„O panie, będę panu do zgonu wdzięcznym!“

„Jeszcze tylko jedno. Proszę o maleńką kwotę, ot n. p. pięć, sześć reńskich na przyjęcie tej zacnej familji w ogródku; trzeba przecież postawić się“ dowodził agent przekonującym swym głosem.

Filip zgodził się na wszystko. Wieczorem podążył o ile możności wyfryzowany do mecenasa swej przyszłości, pozwolił mu uwisnąć u swego ramienia, i z bijącem od tęsknoty i oczekiwania sercem, poszedł do owego ogródka, który pod godłem wrony ukrywa tak ważną postać, jak przyszła towarzyszka życia.

W ogródku pod rozłożystem drzewem, ujrzał Filip obok nieznajomej damy, która była żoną zacnego właściciela bióra — pannę Zuzannę i pannę Filipinę!

Scena która teraz nastąpiła, urąga się wszelkiemu opisowi. Panna Zuzanna dostała swego ataku imaginacji, ale chłodny zefirek majowy przeszkodził wybuchowi; panna Filipina zaś posłała Filipowi w ciemności wyraźny wyrok życia, o który rano prosił. Tymczasem właściciel bióra opowiadał z własnego doświadczenia, jakie rajskie życie wiodą urzędnicy na stacjach telegraficznych, a jego połowica przysięgała, że tylko z miłości poszła za swego małżonka. W skutek tego ogarnął całe grono jeden prąd elektryczny, Filip popatrzył na Filipinę, Filipina na Zuzannę, Zuzanna na właściciela bióra, właściciel

bióra cmoknął, Zuzanna mrugnęła, a Filipina krzyknęła: „Ach!“

Filip zaś uczuł w mgnieniu boski płomień poezji w swej piersi, krzyknął: „Cicho!“ i zaraz po nadejściu świeżej baterji piwa, wygłosił następującą improwizację:

„Fantazjo! w pomoc teraz pójdź mi!
Ha!
Każdy, starzec a chociażby malec,
Dziś uwierzy, że między ludźmi
Jest opatrzności palec!“
Ho!

Alexander Dym.

Z księgi miłości.

I.

Gdyś ty ze mną mój aniele
Ach! jam wtedy nieba bliski,
Ogień w oku, w piersiach ogień,
Ogień lejem w swe uściski
I po cóż, po co nam ludzi?

Ich szyderczy uśmiech zwarzy
Naszych boskich kwiat uniesień,
To kramarze w handlu świata,
Puste serca, pełna kieszeń.
I po cóż, po co nam ludzi?

My, my, dwoje, to świat cały,
Miłość nasza obraz nieba,
Na serc naszych żyjmy świecie
Innych światów nam nie trzeba
Bo po cóż, po co nam ludzi?!

II.

Daj mi rączkę twą na zastaw
Iż na zawsze będziesz moją,
Iż twe serce w pancerz kute
Żadne siły nie rozbroją...
Lecz twe ręce zimne, chłodne,
Więc daj usta niech się spoją,
Daj mi usta twe na zastaw,
Iż na zawsze będziesz moją.

Usta nasze, nasze usta
Tą rozkoszą niech się poją,
To najlepszy dla mnie zastaw
Iż na zawsze będziesz moją.
Lecz twe usta tylko rany
Mej milocśi jeszcze dwoją,
A nie dają mi pewności
Iż na zawsze będziesz moją?!

Wziąłbym serce twe na zastaw
Iż na zawsze będziesz moją,
Lecz ja nie chcę cię zabijać
I w pierś śnieżną godzić twoją...
Twe przysięgi, zapewnienia,
Dla mnie wszystko to zamało —
Bym ci wierzył, że mnie kochasz
Musisz dać mi siebie całą!!...

„O Beatrix!“

(Nowela lwowska).

Od niejakiego czasu zaczęły mnie we śnie prześladować dziwadla w dlugich szatach biblijnych. Później ośmieliły się ścigać mnie nawet w dzień, który uśmiecha się do słońca. Postanowiłem tedy zestawić mój bilans. Nieubłagana liczba przekonała mnie, że mam wiele podobieństwa do Laokoona, któremu węże krew ssały. Dla ocalenia życia zesłał mi panujący obecnie jenjusz walki ekonomicznej myśl wielce zbawienną. Przekonał on mnie za pomocą tak zwanej żelaznej loiki, że pozostaje mi albo uwolnić się od wszelkich niedoborów, albo uszczęśliwić sobą dawno niewidziane *paterna rura.*

Serce moje uczulo od razu nieprzezwyciężony pociąg do środka ostatniego.

Spakowałem tedy wszystkie ruchomości i manuskrypta, i oto stoję już obok dworca kolei Karola Ludwika. W pośpiechu zapomniałem pożegnać moich panów wierzycieli, ale podobno roztargnienie jest właśnie cechą naszego wieku. Gryzlo mię tylko to, że kilka postaci, oddychających nad uroczemi brzegami Pełtwi, nazwie moją przejażdżkę, w szorstkiej stylistyce tlumu, po prostu ucieczką.

A była to... nie jasna noc księżycowa z balsamem powietrza i wonią konwalji, ale jesień ponura z kroplami deszczu i wilgocią błota. Smętnie patrzały na mnie lampjony. Chwilę jedną zdawało mi się nawet, że mi się przedrzeźniają. Wytężyłem wzrok, ażali z dziwnych refleksów światła nie wyłoni się nagle groźna postać Szyloka w czarnej jak otchłań szacie i czerwonym jak krew szalu. Okutałem tedy moje oblicze pledem, jak według poety Egipcjanin w liście zawija zwiędłe umarłego serce. Mimo tej ostrożności trwożyła mnie jednak mysl, czy też przypadkiem ów Szylok nie znajdzie się zemną w jednem *coupè.* Zapłaciłem tedy drżącą ręką za bilet pierwszej klasy.

Czytelniczka nadobna zażąda bezwątpienia fotografji bohatera. Mam więc zaszczyt oświadczyć, że jestem idealnie pięknym. Oczy posiadam koloru zwykle piwnego, około ust moich igra uśmiech przeważnie ziewający; powiedziałem bowiem wyżej, że mi mary biblijne spać nie dawały. Najwspanialszą zaś ozdobą mego oblicza jest nos, przydługi wprawdzie, ale za to bardzo dowcipny.

Wreszcie ruszył pociąg. Odetchnąłem jak Farys w Arabji.

Wydąłem usta drapując się w poważną togę milczenia. Zacząłem robić studja. Naprzeciw mnie siedziała postać płci męzkiej o imponującej objętości ciała. Głowa tego męża składała się z kędziorów, przypominających najpiękniejszy produkt Besarabji, i ze szkarlatu, podobnego do maku, który kwitnie obficie w dolinach Mezopotamji. Miałem wielką ochotę temu jegomości wyluszczyć moje zapatrywanie na sprawę propinacyjną, ale on spał snem błogim.

Postanowiłem tedy zasnąć za jego przykładem. Nie mogłem. W moim mózgu wytwarzał się chaos jeszcze większy jak w dziennikarstwie krajowem. Wprawdzie nie dręczyły mnie teraz sztylety nakazów płatniczych, ale za to przyszłość gnębiła wyobraźnię szalonemi arlekinadami. Co mię bowiem czeka? Przez sześć miesięcy grać w marjasza z przedpotopową ciotunią i studjować homeopatję! Śród tej przerażającej prozy, pewnie zniknie z mego oblicza święty ogień znicza! Na tę myśl struchlałem i byłem zły. Ze złości postanowiłem zajechać do Hamburga, nająć się za majtka, popłynąć do nowo odkrytej ziemi i jako missjonarz cywilizacji wydawać dla Eskimosów dziennik z śmiesznym fejletonem i modnemi ilustracjami.

Na tę myśl zaśmiałem się głośno. Na ten śmiech ozwało się w coupè długie, przeciągłe: Ach!

Okrzyku tego nie mógł wydać właściciel kędziorów i szkarłatu; tyle bowiem było w tem „Ach“ instrumentacji i melodji, że krytycy muzyczni odkryliby w niem z pewnością całe skarby pasażów i tremolandów na pięć stronic przynajmniej.

I rzeczywiście nie pomyliłem się. Obok przeciwległej szyby siedziała dama w wytwornym gronostaju. Przyznaję się, że byłem wielce zadowolony z mego odkrycia. Jestem bowiem z powołania wielbicielem płci pięknej. Ileż to nieśmiertelnych sonetów poświęciłem jej bez pretensji do honorarjum, prócz jednego egzemplarza zasuszonych włosów!

Postanowiłem tedy doprowadzić moje odkrycia do możliwych granic. Pierwszym paragrafem dobrej strategji jest zbliżanie się...

A więc zbliżyłem się; siadłem tuż obok nieznajomej. Czułem jej oddech.

Nie wiem, przez jaką mylkę dopuściłem się nieszczęśliwego ruchu, dość, że sąsiadka moja nagle zwróciła twarz ku mnie. W ciemnościach nocy listopadowej, skąpo oswietlonej jakąś płaczącą lampą, nie mogłem widzieć rysów tej zresztą zakwefjonej twarzy.

— Czego pan żądasz? kto pan jesteś? — zapytała energicznie.

— Kto jestem? Nic! odpowiedziałem ponuro.

Zaledwie to wyrzekłem, przekonałam się, że palnąłem piramidalną niedorzeczność. Co to znaczy: nic? Dla czego nie powiedziałem, że jestem tancmistrzem albo porucznikiem od huzarów na urlopie? Dlaczego nie przyznałem się wreszcie, że jestem pomazańcem Boga, autorem świetnych trajedji i socjalnych bajek, podpisującym się tajemniczem pseudonimem? Ale cofnąć się było już za późno. Musiałem tedy wytrwać w zaimprowizowanej roli.

— Nic? powtórzyła dama widocznie rozciekawiona.

— A tak, nic! Świat, którego królem Rotszyld a bogiem Darwin, zrobił ze mnie nic!

Zacząłem więc nielitościwie wymyślać na ten niewinny świat boży. Z wierzycieli moich zrobiłem szatanów, którzy za pomocą grzmotów, piorunów i trzęsienia ziemi strącili w przepaść Abbadonę, aby z niego zrobić anioła-emeryta! Wstręt mój do wszelkiej nauki, przekształciłem w tytaniczną żądzę uszczęśliwienia narodu, ludzkości i wszystkich zbiorowych ciał społeczeństwa. Wreszcie uczułem werwę do improwizacji i rozkwiliłem się w spaniały chorał, w którym były gierlandy uczuć, i kaskady myśli w takiej obfitości, że przebudzony syn Mezopotamji zapadł od razu w stadjum zupełnego odrętwieeia.

Czułem, że moja nieznajoma była olśnioną. Umyśliłem tedy, za pomocą skoku, równie namiętnego jak zręcznego, zajrzeć jej w twarz, ażeby stwierdzić, ażali istnieje jeszcze magnetyzm poezji.

Ale ręka jej spoczęła na mojem ramieniu tak dobitnie, że siadłem natychmiast jak fizyk, lub jak Holofernes, gdy mu oburzona Judyta pierwsze cięcie zadała.

— Nieważ się uchylać tej zasłony! Nie szukaj mnie, ale patrz w siebie!

Te biblijne słowa wymówiła w przerażającem b-dur.

— Aha! — pomyślałem — ta Sybila albo struła swojego męża, albo jest córką Naboba, podróżującą dla wrażeń incognito. Na każdy wypadek wyjdę wyśmienicie. W pierwszym razie napiszę kilkutomowy romans kryminalny, który sprzedam jednemu z pism warszawskich, w drugim zaś ofiaruję jej usługi jako cicerone.

Długa chwila milczenia.

Wreszcie zaczęła mówić. Głos jej był niezmiernie sympatyczny. Mówiła wiele. Ale jak mówiła! W kąt wszystkie myślicielki nasze, czy piszą o pedagogice, czy o gaiku zielonym. Zaczarowała mnie wdziękiem formy, głębokością myśli. Kiedy uniesiona zapałem, snuła złotą przędzę swych poglądów i wiązała nieocenione perły kobiecej wiary w ludzkość, wtedy ja, który dobrowolnie uznałem siebie za nic, czułem tuż obok mnie bijące wspaniałe życie i klękałem myślą obok wzniosłego koturnu Kassandry! A kiedy coś nawiasem wspomniała o rozległych dobrach w Szwajcarji, o zamkach z mchem i basztami,

przecierałem oczy, czy przypadkiem moja towarzyszka nie ulotni się z tą mgłą poranną, która szarzeje na dalekim wschodzie.

— Ja szukam serca! — mówiła dalej. Lądy i morza zwiedziłam, ludzi nie znalazłam, serca nie znalazłam. Z błyszczących marmurów pałacu, schodziłam do skromnej pracowni artysty... Widziałam tryumf i agonję duszy... Szukam serca, któreby zdołało zniszczyć siebie, aby się rozlać w poświęceniu. Potrzebuję poświęcenia dla mojej ludzkości!...

Ostre powietrze przedzierało się do naszego coupè. Mój paltot nie był z tego zadowolony. W skutek tego drżały mi ręce.

Chciałem tedy drżącą od uczucia ręką schwycić ją za dłoń i udowodnić, że w wysokim stopniu posiadam uzdolnienie do poświęcenia, ponieważ właśnie nic prócz serca nie posiadam.

— Pozwól mi marzyć! — zawyrokowała.

Siadłem tedy jak statua. Po chwili szepnąłem nader efektownie:

— Beatrix!

Dzwonek zapowiadał właśnie przyjazd do Krakowa. Ona mój wykrzyknik usłyszała, a zwracając się ku mnie szepnęła:

— Podaj mi ramię.

Wyszła dumna, wzniosła. Wyszedłem za nią... popatrzyłem... krzyknąłem... zemdlałem.

Kochany czytelniku, czy czytałeś kiedy „Estetykę brzydoty“ heglisty, Rosenkranza? Przyznaję ci się poufnie, że i ja jej nie czytałem, chociaż mogę ci na żądanie służyć recenzją tego dzieła na wzór najcelniejszych krytyków. Owoż zdaje mi się, istnieją dwa rodzaje brzydoty.

Pierwsza brzydota ma oczy duże, palące, straszne, ma usta wykrzywione, twarz w najrozmaitsze zygzaki pooraną, śmiech ochrypły, przerażający, jest wcielonem szyderstwem stworzenia, niszczy i sama ginie. To jest szatan.

Druga brzydota patrzy oczyma szklannemi, martwy spokój rozlany na jej twarzy, żadna krew nie tętni w jej żyłach, nic jej nie wzruszy, nie zna uśmiechu i rozpaczy nie zna, jest posągową karjatydą, na której widok padasz przerażony. To jest Meduza.

Taką brzydotą była moja Sybila. Kiedy stanęła na peronie wszyscy uciekali od niej.

— O! — pomyślałem — pojmuję teraz, dlaczego ni na parkiecie salonów, ni w pracowni artysty nie znalazłaś serca i poświęcenia.

Wszystkie te refleksje trwały tylko jedną minutę. Po chwili byłem już przy niej.

Siedziałem koło niej. Patrzałem z jakimś zabobonnym strachem w tę twarz trupiej żółtości. Mimo całego wytężenia nie mogłem w niej odkryć żadnej życiem wibrującej żyły. To śmierć! Przypomniała mi się cała niemiecka mitologja, gdzie także przychodzą takie potworne postacie.

— Pojedziesz ze mną? — szepnęła.

— Dokąd? — zapytałem z rezygnacją.

— Do Szwajcarji! żyć i marzyć i pić czarę szczęścia!

Na wspomnienie tej czary szczęścia mrowie przeszło po moich kościach.

— Jedźmy!

Jedziemy. Obok mnie Meduza, jak widmo jakiejś niewidzianej dotąd maskarady. Przez okno migały jak w kolejdoskopie krajobrazy. I kiedym patrzał na tę wiecznie młodą naturę, majestatyczną chociaż w posępnej draperji jesieni, kiedym odetchnął wolnem powietrzem alpejskiem, a potem zwrócił do siedzącej koło mnie ironji piękna, natenczas krew ścinała mi się w żyłach, chciałem krzyknąć, chciazatrzymać pociąg i lecieć przez góry i rzeki i uklęknąć z wyrazem pokuty na lwowskim bruku u stóp św. Michała,

Węzłem gordyjskim była w danym razie moja amazonka, a kolizją była jej przerażająca brzydota.

Oczywiście, że dusza moja rozlała się w szczytnym hamletowskim monologu.

— Nie jedź! — mówił biały anioł duszy. — Wróć do ojczyzny i pracuj! Podaj się, do magistratu zgódź się z wierzycielami na miesięczne raty! Potem ożeń się z córką liweranta szutru i czekaj błogosławieństwa Bożego.

— Głupiś! — syczał czarny demon — cały świat będzie z ciebie szydził. Trzymaj się złotego rydwanu tej strasznej kobiety i idź za nią choćby na koniec świata. Miljony twoje będziesz topić w misterjach rozkoszy i będziesz modlić się do pana zastępów, by twoja Beatrix rychło przeniosła się do wieczności.

Aby mię czarny demon, który jest jak wiadomo wielce złościwy nie nazywał nadal głupcem, postanowiłem zakończyć trajedję głośnym upadkiem własnym i poszedłem za głosem demona.

Jedziemy więc dalej. Przelatywały grobowce dawnych wieków i wesołe pałace żyjących, ze grzbietu granitów leciałem w otchłań tunelów. Twarz jej była zawsze martwa, posągowa. Była dla mnie niepojętą. Kiedy bowiem okiem rzucałem na tę postać, gniewałem się na niebo, że tak kapryśnie zniszczyło jenjalne swe dzieło. W tej postaci nie było rozanielonej gracji dziewicy, była to wspaniała, zmysły odurzająca Junona, był to torso, stworzone w najpiękniejszej chwili mistrza, z głową dorobioną przez partacza.

Stanęliśmy wreszcie w zamku. Nigdy nie widziałem czegoś podobnego nawet w wyobraźni. Wszystkie style były tu zastąpione, Obok mchem porosłych portalów najpyszniejsze struktury nowej szkoły Ze wszystkich stron ponuro niebotyczne skały. U góry błękit nieba zawieszony jak lampa. Na frontonie tego zaklętego dworu trzymały dwie olbrzymie, szyderczo uśmiechnięte karjatydy dużą tablicę, na której złowrogiemi znakami wyryto: „Lasciate ogni speranza!“

Odważny z natury, zadrżałem jednak w tej chwili.

— Oho! — pomyślałem, dławiąc gwałtowny wybuch rozpaczy — to Blaubart rodzaju żeńskiego.

— Wejdź!

Idę jak automat. W mózgu szumiało mi jak w sali radnej. Zresztą byłem już w własnej wyobraźni trupem, kompletnym trupem. Żal mi było niesłychanie, że los zawistny nie zostawił mi jeszcze przynajmniej tyle czasu, aby napisać epilog do mojej trajedji z czasów prababki króla Popiela.

U samego wchodu przywitała mię kudlata postać w kostjumie portjera i ryknęła szyderczo. Szedłem długiemi korytarzami. Echo moich stóp odbijało się gdzieś wysoko. Na ścianach widziałem przerażające freski. Widziałem całe dantejskie piekło; ze ścian przedrzeźniały mi się potępieńce i ofiary namietności płci obojga. Zatrwożony, na pół nieżywy, chciałem już między niemi odszukać swego konterfektu.

— Wejdźmy do tej sali — rzekła.

Wchodzimy.

— Czy kochasz mię.

Była to ogromna sala o cmentarnej ciszy. Ściany wysokie jak w świątyni. Przez kopułę przedzierał się słaby refleks słońca, błądził po ścianach, osiadł nareszcie na twarzy mojej towarzyszki. Nigdy nie wydala mi się tak przerażającą. Breughel w najczarniejszych fantazjach swoich nie widział czegoś podobnego.

— Nie! — krzyknąłem ze zgrozą.

Zdawało mi się, że żyć z tą kobietą jest grzechem, że zostając tu, zejdę z wysokości mego człowieczeństwa do rzędu troglodytów.

Jeszcze wahałem się chwilę, ale z galerji rozległ się tysiącem głosów chór, jakiś szatański balet, pełen najdzikszych dysonansów, które mi krew ścinały i szpik mroziły; natenczas jak Lear schwyciłem rozpaloną głowę w ręce i czułem że żyję, bo uciekałem co sił starczyło...

Ale u wchodu zatrzymał mię portjer i za pomocą fizycznej swej przewagi powlókł do parku przyległego. W parku nie widziałem nic; oczy moje były szklanne. Wreszcie ujrzałem kobietę dziwnej piękności, a kiedym wytężył wzrok, kiedym wpił się całą siłą duszy w jej postać, poznałem, że tą kobietą była... Beatrix!

W ręku trzymała maskę Meduzy.

Osłupienie moje nie miało granic. Przejrzałem od razu misterną tkankę intrygi i zgrzytnąłem z żalu jak miltonowski bohater za straconym rajem.

Ona była najśliczniejszą kobietą, jaką kiedykolwiek widziałem. Miała oczy jak gwiazdy, a włosy jak heban, płeć jak alabaster a usta jak maliny, brwi jak łuki a zęby jak perły. Była to rzeczywiście Beatrix z rozkosznym uśmiechem ziemskim na ustach, na której widok zmysłowość staje się dogmatem a śmierć u jej stóp bohaterstwem.

Olśniony jej widokiem uklęknąłem, W tej pozie złożyłem ręce na piersi jak mnich, zawróciłem oczy jak pjanista, i szepnąłem słodko, powiewnie jak arfa eolska:

—O Beatrix! kocham cię!

Ale ona ułożyła brwi w dwie błyskawice, zaśmiała się śmiechem szydestwa i pogardy, a potem uderzyła mię ową złowrogą maską w twarz, tak jest w prawą twarz, trzy cali poniżej oka, i tak energicznie, że aż się przebudziłem.

Jak fortepian żegnający swego mistrza cichym akordem, westchnąłem: „O Beatrix“ i chciałem dalej snuć różnobarwną nić prześnionej awantury, ale ze ściany nad mojem łożem mrugnął do mnie figlarnie poeta, który już dawno w grobie leży, i tak mię tem zirytował, że na przekór słońcu zamrużyłem oczy i postanowiłem dalej spać. Spij także czytelniku jeżeli ci się podoba.

Koniec noworocznika humorystycznego.

Dział informacyjny.

Zakłady finansowe.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie

i jego dział ubezpieczeń na życie.

Stan interesów z dniem 31. marca 1874.

a) Dział ubezpieczeń od ognia.

Od 1. maja 1873 do 31. marca 1874 wydano polic		91374
unieważniono polic		10173
pozostało ważnych . .		81201
Zabezpieczono wartości na	złr.	209.978.348
z poprzedniego roku administracyjnego przeniesiono	„	130.620.138
Było w ubezpieczeniu	złr.	340.598.486
Zebrano zaliczek od 1. maja do 31. marca 1874 (11miesięcy)	złr.	1.430.701 ct. 07
W poprzednim roku admin. za 12 miesięcy	„	1,367.481 „ 29
W r. 1873/4 więcej o	złr.	63.219 ct. 78
Wypłacono za szkody (z kosztami likwidacji i ratunku)	złr.	1,086.390 ct. 86
Zachowano na szkody nieuregulowane z d. 31. marca 1874	„	116.932 „ 10
Na rachunek wynagrodzeń odpada z przychodu	złr.	1,203.322 ct. 96
Nadwyżka premij dla Tow. kontrasekuracyjnych, koszta administracji i inne wydatki wynoszą	złr.	172.344 ct. 59
Prowizje agentów	„	179.300 „ 73
Czysty zysk	„	54.925 „ 47

(Gdy ten zysk nie przenosi 5% dochodu z zaliczek uchwaliło więc walne zgromadzenie członków Towarzystwa z dnia 2. czerwca 1874 całą tą kwotę złr. 54.925 ct. 47 w. a. przesłać do funduszu rezerwowgo.)

Fundusz rezerwowy, który wynosił z d. 30. kwietnia 1873	złr.	750,115 ct. 09
Wzrósł w ostatnim roku administracyjnym do	„	809.055 „ 24
atem przybyło	złr.	58.940 ct. 15

b) Dział ubezpieczeń od gradu.

W roku 1872 wydano polic	3726	zabezpieczono wartości na		złr.	16,525.574
„ „ 1873 „ „	3601	„	„ „	„	25,727.649
W roku 1873 mniej o . .	125	więcej		złr.	9,202.075
Dochodu było w r. 1873				złr.	611.720
Wydatki brutto (wynagrodzenie szkód, pretensje, kontrasekuracja, koszt zarządu itd.)				złr.	569.984
Zysk				złr.	41.736

(Połowa tej kwoty tj. złr. 20.867 ct. 96 w. a. uchwałą zgromadzenia ogólnego przelana została do funduszu rezerwowego, a druga połowa doliczoną do dochodu w r. 1874.)

Majątek funduszu rezerwowego działu gradowego wynosił w r. 1873 złr. 86.201 ct. 52 w. a.,

c) Dział ubezpieczeń na życie.

Na kapitał pośmiertny było ubezpieczonych w r. 1873/4 ogółem 1112 osób na sumę 2531897 złr. z roczną premią złr. 97.332 ct. 57 w. a.

Na dożycie było ubezpieczonych 243 osób z kapitałem 373.475 złr. z premią roczną złr. 17.860 ct. 37 w. a.

W 12-letniej spółce na wzajemne przeżycie było ubezpieczonych 53 osób, z deklarowaną kwotą udziałów złr. 27.143 na którą zapadło wkładek złr. 9501 ct. 88.

Rok 1873/4 był czwartym rokiem administracyjnym działu ubezpieczeń na życie krakowskiego Tow. wzajemnych ubezpieczeń, a w porównaniu z 3cim rokiem przyniósł więcej dochodu o 11.465 złr. 99 ct.; zabezpieczono 399.457 złr. kapitału więcej i przystąpiło o 322 członków więcej. W r. 1874 powiększył się wzrost tego działu najmniej w dwójnasób.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie urządzone jest w ten sposób, że sami ubezpieczeni w niem stanowią najwyższą władzę uchwalającą w interesach zakładu, i przez wybranych ze swego grona współasekuratorów mają pod ciągłym dozorem zarząd spraw Towarzystwa we wszystkich szczegółach, t. j. przyjmywanie ubezpieczeń i wynagradzanie szkód odbywa się zawsze za wiedzą i przyzwoleniem posiadających w swojej okolicy ogólne zaufanie obywateli, wybranych na delegatów Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie przez walne zgromadzenie współubezpieczonych w temże Towarzystwie, a obrót pieniężny, księgi i rachunki Dyrekcji i podwładnych jej organów bada i sprawdza zawsze Rada nadzorcza złożona z następujących obywateli: Augustynowicza Bolesława, Bala Józefa, Baranowskiego Teodora, br. Bauma Józefa, Bohdanowicza Grzegorza, Cieńskiego Ludomira, Dobrzyńskiego Adolfa, Hohendorfa Edwina, Jabłonowskiego Józefa, Jasińskiego Franciszka, Jędrzejowicza Ludwika, hr. Krukowieckiego Aleksandra, hr. Lasockiego Bronisława, hr. Mecińskiego Józefa, Milieskiego Alfreda, Padlewskiego Walerjana, Rylskiego Władysława, Skrzyńskiego Ignacego, Słoneckiego Zenona, Starowiejskiego Stanisława, Szumańczowskiego Ludwika, Wężyka Leonarda, Wiktora Jakóba i Zabielskiego Ignacego.

Prezesem Towarzystwa jest JE. Alfred hr. Potocki, jego zastępcą p. Apolinary Hoppen.

Dyrekcja składa się z pp. Henryka hr. Wodzickiego, Henryka Komara i Henryka Kieszkowskiego; zastepcami dyrektorów są pp. Kandler Edward i Gustaw Romer. Lwowska reprezentacja Dyrekcji Towarz, wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie stoi pod zwierzchnictwem p. Piotra Grossa.

Samo wyliczenie nazwisk osobistości, wchodzących w skład nadzoru Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie wskazuje, że instytucja, kierowana przez obywateli tak wypróbowanych w służbie publicznej, musi mieć wytknięty jako cel najwyższy — nie pospolitą spekulację, ale dobro powszechne w najszlachetniejszem pojęciu tego wyrazu.

Że ludność kraju wszystkich warstw społecznych w ten sposób ocenia charakter tej instytucji obywatelskiej, najlepiej świadczy zaufanie, jakiego doznaje ona u publiczności. Deklarowana wartość przedmiotów ubezpieczonych w krakowskiem Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń przeciwko szkodom ogniowym wynosi obecnie około *350 milionów* złr. w. a. a wartość ziemiopłodów, ubezpieczonych przeciwko szkodom gradowym doszła w ostatnim roku administracyjnym do 25 milionów złr. w. a., Ten napływ ubezpieczeń, który z każdym rokiem wzmaga się, gruntuje sie także i na tem praktycznem doświadczeniu puklicznośei, iż Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie uiszcza najznaczniejsze wypłaty bez szykan poszkodowanych, podług sprawiedliwego wymiaru, szybko i w gotowych pieniądzach, nie wekslami. W r. z. wypłaciło to Towarzystwo członkom swoim wynagrodzeń w dziale ogniowym mało co mniej jak milion złr. a w gradowym więcej jak 200.000 złr. w. a.

Za korzyści, jakie krakowskie Towarzystwo zapewnia pojedynczym ubezpieczonym, pobiera ono najniższe możliwe opłaty premiowe, bo jeżeli po zamknięciu rachunków okaże się jakakolwiek zwyżka w bieżących dochodach po pokryciu szkód i kosztów administracji, to walne zebranie rozporządza temi sumami bezwarunkowo na korzyść ubezpieczonych. Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie nie opłaca też podatku dochodowego z tego powodu, że czysty zysk, wynikający z operacyj zakładu, musi być *zwracany* ubezpieczonym podług zasad, określonych statutami wszystkich działów Towarzystwa.

Oprócz poręki solidarnej wszystkich członków swoich, ręczy Tow. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie za wszelkie zobowiązania swoje w obec osób trzecich także funduszem rezerwowym, dochodzącym w dziale ogniowym i gradowym niemal do jednego miliona złr. w. a. Majątek ten stanowi własność wszystkich ubezpieczonych, a w jak szlachetny sposób kierownicy zakładu obracać umieją tym funduszem, najlepiej dowodzi ta okoliczność, że jakakolwiek powstaje w kraju naszym instytucja pieniężna, oparta na zasadzie wzajemności i pomocy własnej, może liczyć zawsze na hojne poparcie Towarzystw wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. Zaopatrzyło ono pod warunkami nadzwyczaj łatwemi w pierwszy fundusz obrotowy następujące zakłady: kasę oszczędności w Krakowie (która rozporządza dziś już półtoramilionowym funduszem) połączony z kasą oszczę-

dności zakład zastawniczy tamże, czterdzieści kilka Towarzystw zaliczkowych w rozmaitych okolicach kraju i Towarzystwo wzajemnego kredytu, wchodzące teraz właśnie w życie, a mające na celu otworzyć wekslowy kredyt gospodarzom rolnym w naszym kraju na wielką skalę.

* * *

Przed kilku laty utworzony został przy Towarzystwie wzaj. ubezpieczeń w Krakowie, *dział asekuracji na życie.*

Ten gatunek ubezpieczeń jest dotąd najmniej upowszechnionym w naszym kraju, jakkolwiek pod względem ekonomicznym i społecznym, asekuracja na życie mieć może bez porównania donioślejsze znaczenie, niż inne działy operacyj asekuracyjnych.

Celem ubezpieczenia na życie, jest uwolnić człowieka pod względem materjalnym z zależności od przypadkowych zrządzeń losu — nie jest to loterja, jak czasem zdarza się słyszeć między nieobznajomioną z tym przedmiotem publicznością. To jest zbiorowe oszczędzanie, oparte na skombinowaniu prawdopodobieństw podług zasad matematycznych, gdzie wszyscy ubezpieczeni poręczają pojedynczym członkom stowarzyszenia wypłatę takiej kwoty, jaką który z nich przez całe życie zaoszczędzić zamierzy dla siebie lub dla swoich spadkobierców, *niezależnie od tego, czy los zdarzy mu krótszy, lub dłuższy przeciąg życia.*

Obecnie istnieją w Towarzystwie wzajemn. ubezpieczeń w Krakowie następujące kombinacje:

1. Że Towarzystwo obowiązuje się po zdarzonej kiedykolwiek śmierci zabezpieczonego, wypłacić zabezpieczony kapitał osobom, oznaczonym w umowie asekuracyjnej, n. p. wdowie po śmierci męża, dzieciom po utracie rodziców itd.

2. Że zabezpieczony kapitał w takim tylko razie wypłacony zostanie, jeżeli zabezpieczony umrze w oznaczonym w umowie terminie. Zabezpieczenie tego rodzaju nadaje się szczególniej do zapewnienia wierzycielom wypożyczonych na dłuższe termina kwot.

3. Zabezpieczenie kapitału pośmiertnego który po śmierci zabezpieczonego wypłaconym zostanie, jakkolwiek premia tylko przez pewien naprzód oznaczony przeciąg lat ma być opłacaną.

4. Wzajemne zabezpieczenie kapitału pośmiertnego między dwoma osobami (n. p. między bezdzietnem małżeństwem) płatnego w takim razie, gdy umrze którakolwiek z zabezpieczonych osób.

5. Zabezpieczenie kapitału na przeżycie osobie oznaczonej w policy, gdy druga osoba zabezpieczająca wprzód umrze, n. p. dla matki wiekowej, gdy utrzymujący ją syn wprzód umrze itd.

6. Zabezpieczenie kapitału na dożycie lub posagu dla dzieci, płatnego w takim razie, gdy osoba, na której korzyść asekurację opłacano, dożyje pewnego, oznaczonego w umowie wieku.

Na wypadek wcześniejszego zgonu dziecka, przy ubezpieczeniach posagów, można kontrasekurować, zwrot złożonych premij, a można także i w ten sposób zabezpieczać posagi, że jeżeli opłacający ojciec umrze przed dojściem dziecka do tego wieku, kiedy posag ma być wypłacony, to nikt już nie ma obowiązku opłacać nadal premji asekuracyjnej, a pomimo to, posag w swoim czasie wypłaconym zostanie.

7. Zabezpieczenie kapitału mięszanego w ten sposób, że jeżeli zabezpieczony dożyje oznaczonego w policy wieku, to zaasekurowany kapitał będzie wypłacony jemu samemu, na wypadek zaś wcześniejszej śmierci jego, zabezpieczona kwota wypłaconą zostanie spadkobiercom.

8. Zabezpieczenie reszty na dożycie lub pośmiertnej dla spadkobierców podług czterech rozmaitych kombinacyj, podobnie jak przy ubezpieczeniach kapitału.

9. Spółki na wzajemne przeżycie. Każdy z wstępujących do podobnej spółki obowiązuje się przez przeciąg pewnego naprzód oznaczonego czasu, n. p. 12tu, 13tu, 14tu do 15tu lat, złożyć do kasy Tow. wzaj. ubezp. taką sumę, na jaką go stać a w terminie likwidacyjnym, złożone wkładki wypłacone zostaną oznaczonym w policy osobom, po strąceniu drobnej prowizyi za administrację, z procentami, procentami od procentów, i odpowiednim do sumy złożonych wkładek udziałem wkładek po zmarłych przed likwidacją członkach.

Opłaty za każdy zwyż wymienionych rodzajów ubezpieczeń, unormowane są podług zasad umiejętności matematycznej i doświadczenia zakładów asekuracyjnych całego świata. Agencje Tow. wzaj. ubezp. znajdujące się w wszystkich miastach i miasteczkach kraju naszego, a wreszcie reprezentacja jego we Lwowie i dyrekcja w Krakowie, udzielają na każde żądanie najchętniej wszelkich wyjaśnień co do ceny i bliższych warunków każdego rodzaju ubezpieczeń na życie. Te same zasady, jakiemi kieruje się Tow. wzaj. ubezp. w dziale ogniowym i gradowym, zastosowane są także, i w prowadzeniu interesu ubezpieczeń na życie, a jeżeli publiczność nasza nauczyła się już cenić użyteczność zabezpieczania budynków i ruchomości jakoteż ziemiopłodów od wypadków szkód elementarnych, o ileż ważniejszem musi być każdemu zabezpieczanie przeciwko nieszczęśliwym wypadkom losu przyszłości materjalnej swojej i najdroższych mu osób.

Statystyka przekonuje, że w tych krajach, gdzie oświata na wyższym stoi stopniu, tam też i zwyczaj ubezpieczania się na życie bardziej jest upowszechnionym, zwłaszcza w klasach społeczeństwa, utrzymujących się z zarobku bieżącego, a zbytecznem byłoby obszernie roztrząsać, ile przez to wdów chroni się od nędzy, a sierót od zmarnienia.

Nie można wątpić, że i u nas z czasem zdrowe pojęcia ekonomiczne o tyle upowszechnią się, że asekuracja na życie wejdzie w zwyczaj ogólny, przynajmniej w oświeceńszych warstwach ludności. Z tą nadzieją kierownicy Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, zakładali dział ubezpieczeń na życie, i nie braknie im wytrwałości w dążeniu do celów, jakie sobie w tym względzie wytknęli.

Galicyjskie Towarzystwo kredytowe ziemskie we Lwowie.

Dyrekcja: Prezes Krasicki Kazimierz hr. Zastępca prezesa Russocki Włodzimierz hr. Komisarz rządowy Podlewski Edward, radca dworu i prokurator skarbu.

Dyrektorowie: Tchórznicki Konstanty, Pajączkowski Józef, Wiktor Jakób.

Zastępcy dyrektorów: Orłowski Kalikst, Podlewski Walerjan, Korzeniowski Aleksander, Piliński Konstanty. Syndyk Gnoiński Michał dr. Zastępcy syndyka: Rajski Tomasz dr., Nurkowski Feliks dr.

Fundusz rezerwowy.

Stan majątku.

Majątek Towarzystwa kredytowego wynosił z końcem r. 1872 . .	1,091.586 złr. 41	ct.
Do tego przewyżka z tego roku	12.773 „ $74^1/_2$	„
Okazuje się stan majątku z dniem 31. grudnia 1873 . . .	1,104.360 złr. $15^1/_2$	ct.

Stan czynny.

	złr.	ct.	Razem złr.	ct.
W gotowiźnie	97.442	$73^1/_2$		
W listach zast. podług wartości imiennej (4% 330.285; 5% 581.100)	911.385	—		
W innych papierach . . .	22.462	50		
Wartość realn. podług kosztu	189.496	25		
„ sprzętów i narzędzi	9.031	41		
Wierzytelności: zaliczek czynnych . .	51.947	$42^1/_2$		
Wierzytelności: u domów handlowych .	76.859	33		
Wierzytelności: innych danych zaliczek .	379.620	66		
Wierzytelności: zaległych prowizyj . .	6.098	—		
Wierzytelności: „ czynszów z realn.	1.283	32		
Wierzytelności: „ rat pożyczkowych, dodatków i kosztów konf. . .	240.924	$75^1/_2$	1,986.551	$38^1/_2$

Stan bierny.

	złr.	ct.	Razem złr.	ct.
Nieodebrane prowizje za kupony	438.783	36		
Niewykupione wylosowane listy zastawne	234·452	23		
Wpłaty rat na przyszły rachunek	66.753	$54^1/_2$		
Zaległe płace	78	66		
Domom handlowym . . .	158	55		
Inne wzięte zaliczki . . .	142.883	$86^1/_2$		
Cudze depozyta w gotowiźnie	81	2	882.191	23
Czysty stan majątkowy jak wyżej	—	—	1,104.360	$15^1/_2$
Otrzymany fundusz zakładowy wynosił	—	—	552.432	$94^1/_2$
Ogól pomnożenia majątku od założenia Tow. kredytow.	—	—	551.927	21

Listy zastawne Galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie.

Od czasu założenia Towarzystwa do r. 1868 wydawano 4procentowe losowane listy zastawne, od 1. Stycznia 1869 r. wydają się tylko 5procentowe listy zastawne losowane, *które szczególniej są przydatne do bezpiecznego lokowania kapitałów*.

Towarzystwo to składa się wyłącznie tylko z właścicieli większych posiadłości ziemskich, hipotekarnych w Galicji, którzy w skutek zaciągnięcia pożyczek w listach zastawnych stali się jego członkami. Wszyscy członkowie ręczą solidarnie za zobowiązania zakładu w obec każdego pojedyńczego członka. Zarząd sprawuje wybrana z grona członków Towarzystwa Dyrekcja z siedzibą we Lwowie. Czynności jej kontroluje stale urządzająca, także z grona członkow wybrana Rada nadzorcza.

Listy zastawne opiewają albo na mon. kon. (4%towe) albo na wal. austr. (5%towe) i wydawane bywają w sztukach po 100, 500, 1000, 5000 i 10.000 złr. *Kupony są wolne od podatków* i wypłacają się w dniu 30. Czerwca i 31. Grudnia każdorocznie *bez żadnych odciągów*, mianowicie: we Lwowie wypłaca je kasa Towarzystwa. w Krakowie Blau & Epstein, w Brodach Halberstam & Nierenstein, we Wiedniu Kendler & Comp., w Pradze czeski „Union-Bank", w Berlinie Mendelssohn & Comp., w Poznaniu Moritz & Hartwig Mamroth, w Wrocławiu J. Leipziger, w Frankfurcie n. M. bracia Bethman, w Dreznie Bank Drezdeński, w Warszawie Leopold Kronenberg.

Każdy list zastawny jest hipotekowany i ma pokrycie w pierwszej połowie wartości dóbr: *przedstawia więc większą niż pupilarną pewność.*

*

Wartość hipotek przyjmuje się w *stokrotnem* pomnożeniu kwoty podatku gruntowego i domowego. Pomyślne stosunki miejscowe mogą podnieść ją do dwóchsetkrotnej wysokości. Uiszczane przez dłużników Towarzystwa podług planu umorzenia spłaty nie mogą być użyte na żaden inny cel, jak tylko na wykupno listów zastawnych. Wykupno listów zastawnych odbywa się co pół roku w Czerwcu i Grudniu podług wyniku losowania. Wylosowane listy zastawne spłaca Towarzystwo w sześć miesięcy po losowaniu w Czerwcu i Grudniu w pełnej wartości nominalnej wraz z procentami aż do dnia wykupu w wyżwymienionych miejscach wypłaty. *Wszyscy członkowie mają także prawo bez poprzedniego wypowiedzenia każdego czasu spłacić część albo całą kwotę długu swojego w gotówce albo listami zastawnemi, w którym to wypadku przyjmują się one al pari w pełnej ich wartości nominalnej.*

Termin przedawnienia wylosowanych listów zastawnych ustanowiony jest na lat 30.

Od 1. Stycznia 1874 wydaje Tow. kredytowe ziemskie we Lwowie nowe 5% listy zastawne z 37letnim terminem umorzenia. Do losowania przeznacza się zawsze połowa przypadających na dotyczące półrocze kwot umorzenia.

Wyciąg

z Sprawozdania Dyrekcji gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego z czynności swoich za r. 1873, Ogólnemu Zgromadzeniu przedłożonego.

A.

Z końcem Grudnia 1872 r. było wydanych 5% pożyczek, na podstawie iloczynu podatkowego wymierzonych, na 350 hypotekach ogółem w sumie	6,739.700 złr. w. a.
z tych odpadają 22 hypotek z sumą pożyczkową	309.100 „ „
które to hypoteki dla uzyskania większej pożyczki przez przysięgłych detaksatorów w r. 1873. na żądanie dotyczących właścicieli oszacowane zostały; pozostaje przeto z końcem Grudnia 1872 na podstawie iloczynu podatkowego na 328 hypotekach, wymierzonych i wydanych pożyczek właściwie	6,430.600 złr. w. a.
zaś na podstawie oszacowania przez przysięgłych detaksatorów, z doliczeniem do tej kategorji wyłączonych powyżej nadmienionych, na hypotekach 97	3,423.200 „ „
W r. 1873 wydano pożyczek na podstawie iloczynu podatkowego na 64 hypotek	1,404.000 „ „
zaś na podstawie oszacowania przez detaksatorów na 57 hypotek .	1,634.800 „ „
Ogółem więc na 546 hypotek wydano pożyczek 5% w sumie	12,892 600 złr. w. a.

Hypoteki pożyczek na podstawie iloczynu podatkowego według §. 1. regulaminu wymierzonych w liczbie 392 obejmują razem:

Ról	m. 184.087	wartości	15,188.721	złr.	wartość przeciętna morga	82 złr.	51 ct.
Łąk, ogrodów, stawów	„ 50.541	„	3,238.213	„	„ „ „	64 „	7 „
Pastwisk	„ 27.634	„	787,104	„	„ „ „	28 „	48 „
Lasów	„ 238.456	„	4.143.342	„	„ „ „	17 „	38 „
Razem . .	m. 500.718	wartości	23,357.380	złr.			
Budynki		„	1,642.371	„	7 1/30 % wartości gruntowej.		
Ogółem		wartości	24,999.751	złr. w. a.			

Hypoteki pożyczek na podstawie oszacowania przez przysięgłych detaktsatorów wymierzonych w liczbie 154, obejmują razem:

Ról	m. 63.726	wartości	6,562.226	złr.	wartość przeciętna morga	102 złr.	98 ct.
Łąk, ogrodów, stawów	„ 15.741	„	1,505.044	„	„ „ „	95 „	61 „
Pastwisk	„ 7.743	„	403 595	„	„ „ „	52 „	12 „
Lasów	„ 76.916	„	2,713.983	„	„ „ „	35 „	29 „
Razem . .	m. 164.126	wartości	11,184.848	złr. w. a.			
Budynki		„	1,782.841	„	„ 15.94% wartości gruntowej.		
Ogółem		wartości	12,967.689	złr. w. a.			

Ogółem na 546 hypotek z przestrzenią morgów . 664.844 wartości		37,967.440 złr. w. a.
Wydano dotąd pożyczek 5% jak wyżej w sumie		12,892.600 złr. w. a.
Pożyczki te poprzedzone są hypotecznie:		
a) przez reszty pożyczek w listach zastawnych 4% poprzednio udzielonych		3,427.071 „ „
b) przez inne ciężary przeważnie gruntowe		431.166 „ „
Z wykazanej przeto wartości hypotek wyczerpano przez Towarzystwo kredytowe i poprzedzające ciężary. Razem .		16,750.837 złr. w. a.

czyli 44·12 wartości. Ustawy dozwalają dojść do połowy tej wartości.

W zastępstwie zaciągających pożyczki w r. 1873 zrealizowane, spłaciła Dyrekcja:		
a) resztę pożyczek poprzednich 4%		29.490 złr. w. a.
b) obcych wierzytelności		166.398 „ „
Razem		195.888 złr. w. a.
W czterech poprzednich latach t. j. w roku 1869, 1870, 1871 i 1872 spłaconych tym sposobem było		1,122.843 złr. w. a.
2. Stan pożyczek tak 4% jak 5% niespłaconych wynosił z końcem r. 1872	21,726.370 złr. 73 ct.	
w roku 1873 użyczono na nowo	3,038.800 złr. — ct.	
Razem		24,760.170 złr. 73 ct.
Z tej sumy umorzono w ciągu roku 1873:		
a) w planie	429.312 złr. 42 ct.	
b) nad plan	417.985 „ 54 „	
umorzone razem		847.297 złr. 96 ct.
Zostaje wierzytelności		23,917.872 złr. 77 ct.
dodawszy do tego reszty pozostałe z dotyczących losowań . .		67 „ 23 „
okazuje się stan wierzytelności pożyczkowych z końcem r. 1873 w sumie		23,917.940 złr. — ct.
Od zawiązania Towarzystwa kredytowego wydano pożyczek:		
4%	23,416.755 złr. w. a.	
5%	12,892.600 „ „	
Razem	36,309.355 złr. w. a.	

B.

Listów zastawnych puszczono na udzielone pożyczki w obieg:		
4%		23,416.755 złr. w. a.
5%		12,892.600 „ „
Razem		36,309.355 złr. w. a.

tyle więc, ile było hipotekowanych pożyczek.

Z tych listów zastawnych zostaje z końcem Grudnia 1873 jeszcze w obiegu:		
4% m. k. 888.800 czyli w wal. austr.		933.240 złr.
4% w wal, austr.		10,670.000 „
Razem		11,603.240 złr.
5%		12,314.700 „
Łącznie		23,917.940 złr.
Stan bierny, równy więc stanowi czynnemu, wyżej wykazanemu, i podniósł się w porównaniu z rokiem 1872 o	2,191.485 złr. — ct.	

C.

Od 1. Stycznia 1874 począwszy, emitowane będą tylko listy zastawne 5% z okresem 37letnim.

Listy zastawne 4 i 5% znajdujące się jeszcze w obiegu; będą jak dotąd z odpowiednich rat pożyczkowych przez losowanie umarzane.

D.

Czysty zysk z obrotu funduszami Towarzystwa kredytowego wynosi za ten rok	12.708 złr. 64½ ct.
a uwzględniając wyższą wartość zawartą w zakupionych listach zastawnych które w bilansie policzone są za nisko o	3.828 złr. 20 ct.
właściwy zysk podnosi się na sumę	**16.536 złr. 84½ ct.**

Ces. król. uprzyw. galicyjski akcyjny Bank hipoteczny

we Lwowie.

RADA NADZORCZA:

Prezydent: **Alfred hr. Potocki Excell.**, Wiceprezydent: **Włodzimierz hr. Borkowski**, Członkowie rady: **Dr. Jan Czaykowski, Kazimierz hr. Dzieduszycki. Dr. Maurycy Kabath, Dr. Juliusz Kolischer, Dr. Marceli Madeyski, Ludwik Skrzyński, Tomasz hr. Stadnicki, Kazimierz Tchórznicki**. Sekretarz: **Aleksander Lewakowski.**

Dyrekcja: **Dr. Józef Kolischer, Władysław Rieger, Maurycy Lazarus, Robert Hefern.**

Prokurzyści: **August Gomoliński** (kasjer główny), **Emil Kesselbauer** (buchalter), **Maurycy Markheim**, szef kantoru wymiany.

Upoważnieni do podpisywania firmy: Firmę podpisują albo dwóch członków dyrekcji, lub jeden dyrektor i jeden prokurzysta. — Zakład ma Filje swoje w KRAKOWIE, CZERNIOWCACH i TARNOPOLU uprawnione do prowadzenia interesów bankowych z wyjątkiem spraw hipotecznych.

Akcje. Kapitał akcyjny wynosi złr. **3,000.000 w 15.000** akcjach pełno wpłaconych po złr. 200. — Kupon **5** procentowy akcji płatny **1. Stycznia,** superdywidendowy dnia **1. Lipca** każdego roku. — **Dywidendy** od 1867 do 1873 były: złr. **4, 5, 12, 15, 16, 25, 15.50, 5. 6.25, 15, 15, 16, 15.62, 7.75%**. — Zadawnienie kuponów **5 lat.**

Listy hipoteczne c. k. uprzyw. gal. akcyjnego Banku hipotecznego. Wydawanie listów hipotecznych rozpoczęło się w r. 1867, w sztukach na 100, 300, 500, 1000 i 50.000 złr. a. w. opiewających, zaopatrzonych w kupony półroczne płatne 1. Marca i 1. Września każdego roku. Listy te przynoszą **6%** rocznie, a raczej **3%** półrocznie, a wylosowane listy przy losowaniu w dniu ostatniego Lutego każdego roku się odbywającem, wypłaca zakład w pełnej nominalnej wartości banknotami. Wypłata wylosowanych listów uskutecznia się w 6 miesięcy po ich wylosowaniu, zatem 1. Września każdego roku. Z dniem płatności wylosowanego listu ustaje oprocentowanie tegoż; zakład jednak wypłaca kupony i na termina po dniu płatności listu opiewające, jednakże wartość tych kuponów przy ściągnięciu Listu z obiegu z kapitału ściągniętą zostanie. — listy wylosowane zadawniają się po upływie lat 30 od dnia wylosowania, kupony zaś po upływie lat 6 od dnia ich płatności.

Miejsca wypłaty kuponów i wylosowanych listów hipotecznych:

We Lwowie, główna kasa Banku hipotecznego; w Krakowie, Tarnopolu i Czerniowcach, kasy Filij tegoż Banku; w Wiedniu, Bank- & Wechsler-Geschäft der Nieder-Oester. Escompte-Gesellschaft i Unionbank; w Pradze, Filia Zakładu kredytowego, Filia Unionbanku i Żionostenska Banka pro Cechy a Moravu; w Bernie, Brünner Bank i Morawski **Bank dla handlu i przemysłu**; w **Berlinie, Mayer & Comp. i S.** Bleichröder; w Warszawie, Leon Epstein. Dalsze objaśnienia dotyczące listów hipotecznych, następują w poniżej umieszczonym prospekcie.

Pogląd na listy hipoteczne c. k. uprzyw. gal. akcyjnego Banku hipotecznego. C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny wystawia listy hipoteczne na podstawie danych według statutów pożyczek hipotecznych, lub spłaconych wierzytelności hipotecznych (§§. 95, 96, 97, 98, 99, 100, 101, 103, 114, 115 statutów). Listy hipoteczne opiewają na walutę austrjacką i przynoszą **sześć od sta rocznego procentu,** płatnego w dwóch ratach półrocznych 1. Marca i 1. Września.

Za regularną opłatę procentów i za spłatę listów hipotecznych ręczą wierzytelności c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego, hipotecznie zabezpieczone, prócz tego ręczy cały jego majątek ruchomy i nieruchomy wraz z funduszem rezerwowym.

Nad zabezpieczeniem listów hipotecznych w myśl statutów, czuwa **Rada nadzorcza** c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego (§§. 58, 59 i 60 statutów) i delegowany **komisarz rządowy,** który takowe na każdym liście hipotecznym poświadcza (§§. 92, 93 i 94 statutów).

Kupony **wolne są od wszelkiego podatku.** Z terminem spłaty listu hipotecznego, opłata procentu od niego ustaje.

Listy hipoteczne opiewające na okaziciela mogą być przepisane na oznaczonego właściciela, nawzajem listy na właściciela opiewające, na okaziciela przepisane być mogą. Procenta od listów hipotecznych na pewne imię opiewających, za kwitami opłacane będą (§§. 119, 121, statutów).

Listy hipoteczne c k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego według rozporządzenia ministerjum skarbu z dnia 4. Października 1867 do l. 4939, kupowane i przedawane bywają na giełdach publicznych, i kurs ich notowany jest w urzędowym cenniku kursów, zaś według prawa z dnia 2. Lipca 1868 D. P. XXXVIII. Nr. 93. **użyte być mogą na lokację kapitałów zakładów publicznych, pod nadzorem Rządu stojących, na lokację kapitałów pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych, tudzież w skutek najwyższego postanowienia z dnia 17. Grudnia 1870. na zabezpieczenie kaucyj małżeńskich wojskowych, a po kursie giełdowym na kaucje służbowe i wadja.**

Ponieważ ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumy równoczesnych wierzytelności hipotecznych, i nie może być wyższą nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego rzeczywiście wpłaconego, prócz tego zaś cały majątek ruchomy i nieruchomy galicyjskiego Banku hipotecznego odpowiada za opłatę procentów i za spłatę listów hipotecznych, przeto listy hipoteczne pupilarnie zabezpieczone, pod każdym względem zupełne mają pokrycie (§§. 8, 9 i 117 statutów).

Bilans z 31. Grudnia 1873.

AKTYWA

Pożyczki hipotecznej . . .	15,968.700 —
Kasa	617.709 67
Weksle	1,683.647 09
Debitorowie	3,508.353 68
Zaliczki na papiery . . .	192.091 19
W różnych efektach . . .	683.969 99
Zaliczki na zboże	109.960 13
Udział przy pożyczce krakowskiej .	146.165 08
Gmach bankowy we Lwowie . .	231.012 67
Koszta założenia i urządzenia . .	52.745 90
Kasa zaliczkowa	497.741 54
	23,692.096 94

PASYWA

Kapitał akcyjny	3,000.000 —
Listy hipoteczne	15,968.700 —
Asygnacje kasowe	2,038.700 —
Kredytorowie	1,632.190 41
Procenta narosłe asygnacyj kasowych .	45.916 33
Procenta weksli na rok 1874 pobrane .	12.471 93
Procent pożyczek hipotecznych . .	327.466 68
Fundusz umorzenia . . .	170.609 54
Fundusz rezerwowy . . .	122.501 69
Wylosowane listy hipoteczne . .	63.400 —
Płatne kupony . . .	50.132 —
Zysk	260.008 36
	23,692.096 94

Zakres działania Banku. 1. Dawać pożyczki na hipoteki właścicielom nieruchomości wciągniętych w księgi publiczne, lub właścicielom wierzytelności płynnych, zaintabulowanych na takich nieruchomościach, na czas krótszy lub dłuższy, gotowemi pieniądzmi lub listami hipotecznemi (zastawnemi) przez Bank hipoteczny wydawać się mającemi. O spłatę pożyczki bądź na raz, bądź w ratach, lub w drodze umorzenia (Annuitaten) oraz o wysokości procentów, zawartą być może umowa z każdym żądającym pożyczkę z osobna.

2. Nabywać wierzytelności hipotekowane w tabuli krajowej lub w księgach gruntowych i umawiać się z dłużnikiem o spłatę onych, bądź w ratach, bądź w drodze umorzenia (Annuitaten).

3. Wydawać listy hipoteczne (zastawne) na podstawie interesów pod 1. i 2. wymienionych, do wysokości kwot, które dłużnicy hipoteczni z tych interesów Towarzystwu są winni. Listy te wydawane być mogą z oznaczeniem wypłaty albo na pewien termin albo przez wylosowanie. Z wpłatą listów wylosowanych połączone być mogą premja według planu losowania, przez Rząd zatwierdzić się mającego.

4. Pośredniczyć w zakładaniu przemysłowych, handlowych i innych, dobro publiczne na celu mających przedsiębiorstw ekonomicznych, lub brać udział w zakładaniu takowych, nakoniec

5. Eskontować własne listy hipoteczne jak i w ogóle wylosowane listy zastawne, obligacje i rządowe papiery, również asygnacje kasowe innych zakładów, nakoniec nie później jak w trzech miesiącach płatne kupony papierów rządowych i innych pewną wartość mających, na giełdach austrjackich urzędownie notowanych; dawać za opłatą procentów zaliczki na własne listy hipoteczne, jako też na inne austrjackie papiery rządowe, industryjne i inne, pewną wartość mające, o ile kurs tych ostatnich na austrjackich giełdach urzędownie jest notowany.

Kapitał Towarzystwa przeważnie użyty być ma do interesów pod 1. i 2. wymienionych, niemniej do zaliczek na własne listy hipoteczne i do ich eskontowania.

6. Eskontować weksle opiewające na walutę prawną, płatne we Lwowie lub w miejscach, w których istnieją Filje lub Ajencje Towarzystwa z terminem wypłaty nieprzenoszącym dni stu od dnia podania wekslu. Weksle takowe muszą mieć oprócz żira podającego, jeszcze podpis najmniej jednej osoby wekslowo obowiązanej, z wypłacalności znanej.

7. Przyjmować pieniądze na bieżący rachunek lub za wydaniem uprocentowanych asygnacyj kasowych, które na pewne imię i nie na mniej jak na 50 złr. w. a. opiewać mają. Formularze tych asygnacyj podlegają zatwierdzeniu Rządu. Najwyższa kwota asygnacyj kasowych w biegu będących nie może bez szczegółowego przyzwolenia rządowego przenosić trzykrotnej ilości wpłaconego kapitału akcyjnego.

8. Prowadzić interesa na rachunek bieżący (Conto corrente) i przekazowe (żiro) w ten sposób, iż tylko gotówką, którą się ma do żądania, wolno rozporządzać, przez asygnacje (Cheque) albo przepisanie na rachunek w tym celu otwarty.

9. Zajmować się komisowo kupnem i przedażą papierów rządowych i innych pewną wartość mających, oraz innemi bankowo-komisowemi interesami za należytem pokryciem, tudzież interesami zamiennemi (Wechselgeschäfte) z wyłączeniem wszelkiego kredytu in bianco.

10. Przyjmować domicilowanie weksli i tychże inkasowanie na rachunek osób trzecich.

11. Przyjmować do przechowania papiery pewną wartość majace, drogie kruszce i inne kosztowności.

12. Połączona z ces. król. uprzywil. galic. akcyjnym Bankiem hipotecznym kasa zaliczkowa dawać będzie pożyczki za złożeniem stosownego zastawu lub za odpowiedniem poręczeniem. Pożyczki te dawane będą w ilości od najmniej 5 do najwyżej 1000 złr. w. a.—Z pożyczającym wolno umawiać się o zwrot pożyczki bądź naraz, bądź w ratach tygodniowych, miesięcznych lub kwartalnych, oraz o wysokość i sposób opłacania procentów.

13. Udzielanie zaliczek na zastaw ziemiopłodów.

Galicyjski Bank Kredytowy

WE LWOWIE.

Rada zawiadowcza:

Prezydent: książę **Leon Sapieha.**
Wiceprezydent: hrabia **Henryk Łączyński.**
Członkowie: książę **Adam Sapieha, Edward Simon,** hrabia **Jan Tarnowski, Antoni Dąbczański, Zdzisław Marchwicki.**
Dyrekcja: **Edward Simon, Zdzisław Marchwicki.**
Sekretarz rady zawiadowczej: **Jan Chyliński.**
Prokurzyści: **Otton Hauswald,** Dr. **Bernard Goldman.**

Kapitał akcyjny złr. **4,000.000,** z tego emitowano złr. **1,000.000** w **5.000** akcjach po złr. **200.**
Kupon akcyjny procentowy płatny **1. Stycznia,** superdywidendowy płatny **1. Lipca.**

Zakres działania: (§. 7. Statutów.)

Eskont weksli, asygnacyj i obligów; udzielanie zaliczek na papiery państwowe, akcje, obligacje jako też na różne efekta i na ruchome i nieruchome zastawy; kupno i sprzedaż monet, losów i wszystkich papierów wartościowych, tak na własny, jak też w zastępstwie na obcy rachunek; zakładanie i wspieranie przemysłowych, rolniczych i innych przedsiębiorstw; ściąganie i inkasowanie należytości, weksli, kuponów na rachunek obcy w drodze komisowej; przyjmowanie efektów i papierów wartościowych w depozyt lub do przechowania; kupno i sprzedaż towarów, płodów surowych i przedmiotów przemysłu na własny i obcy rachunek; udzielanie zaliczek na towary i warranty; przyjmowanie gotówki do oprocentowania na rachunek bieżący, na asygnaty kasowe i książeczki wkładkowe i wydawanie procentowych obligacyj, nareszcie udzielanie zaliczek na kosztowności, kruszce i drogie kamienie.

Obecnie wydają się:

Asygnaty kasowe 5% z 8 dniowem, 6% z 30 „, 7% z 90 „ } wypowiedzeniem.
Książeczki wkładkowe 6%, na które zwroty do złr. **200** bez wypowiedzenia uskuteczniają się.

Fundusze wpływające jako wkładki na książeczki stanowią specjalny kapitał oddziału zastawniczego, i znajdują swoje pokrycie i pewność w wartości zastawionych przedmiotów, jako też w całym majątku Towarzystwa.

Bilans z dniem 30. Czerwca 1874.

Kasa	złr.	85.114 79	Kapitał wpłacony	złr.	750.000 04
Weksle	„	822.244 78	Fundusz rezerwowy	„	1.804—3
Efekta	„	36.292 04	Asygnaty kasowe	„	556.5006 —
Zaliczki na zastawy	„	202.428 55	Wkładki na książeczki	„	184.9312513
Koszta założenia i stempel akcyj	„	18.420 —	Kupony dywidendowe	„	9.50 888
Inwentarz	„	8.605 —	Przenośne odsetki	„	18.232 80
Dłużnicy	„	1,276.290 98	Wierzyciele	„	871.9145
			Zysk półroczny *)		56.503
	złr.	2,449.396 14		złr.	2,449.396 14

*) Wynosi w stosunku do kapitału **15%** rocznie.

BIURA GALICYJSKIEGO BANKU KREDYTOWEGO WE LWOWIE,

przy ulicy Wałowej Nr. 4.

Godziny urzędowe: od 9. do 1. — i od 3. do 5. godziny codziennie z wyjątkiem dni świątecznych.

C. k. uprzywil. galic. Zakład kredytowy włościański we Lwowie.

Rada zawiadowcza. Prezes: posada nieobsadzona; wiceprezesowie: Karol ks. Jabłonowski Mikołaj br. Romaszkan, Członkowie: Edward hr. Fredro, dr. Jan Fried, Ludwik Moskowicz, August br. Romaszkan, Zygmunt br. Romaszkan, Józef Tyszkowski, dr. Wiktor Zbyszewski.

Dyrekcja: Dr. Jan Fried, August br. Romaszkan i dr. Wiktor Zbyszewski.

Wyżsi urzędnicy: Naczelnik buhalterji Jerzy Mayer, kasa centralna: Ludwik Starzeński, likwidatura: Jerzy Klein, sekcja hipoteczna: dr. Leon Reiss, korespondencja: Hieronim Pożakowski, asekuracja: Ludwik Dekański.

Kas powiatowych jest 56 w Galicji: Biała, Bóbrka, Bochnia, Borszczów, Brody, Brzeżany, Buczacz, Czortków, Dembica, Drohobycz, Gorlice, Grzymałów, Horodenka, Jarosław, Jasło, Jaworów, Kałusz, Kamionka, Kolbuszowa, Kołomyja, Komarno, Kossów, Kraków, Lwów, Lisko, Lubaczów, Mielec, Nadwórna, Nowy Targ, Nowy Sącz, Przemyśl, Przemyślany, Rawa, Rohatyn, Rzeszów, Sambor, Sanok, Śniatyn, Sądowa Wisznia, Sokal, Stanisławów, Staremiasto, Stryj, Tarnopol, Tarnów, Turka, Wadowice, Zaleszczyki, Zbaraż, Złoczów, Żółkiew i Żydaczów; na Bukowinie: Czerniowce, Radowce, Suczawa, Wyżnica.

Bank rustykalny wydaje listy zastawne w sztukach po 1000, 500 i 100 złr. oprocentowane po 6% rocznie za półrocznemi kuponami wolnemi od podatku na 1. Stycznia i 1. Lip. każdego roku płatnemi. Listy zastawne mają udział w czystym zysku w wysokości 70%; udział ten wynosił w r. 1872 $1^3/_{10}$ procent superdywidendy, w r. 1873 = 1%. Wartość kuponów obligacyj Banku rustykalnego wynosiła w ostatnim roku 7%. Te listy zastawne wylosowują się w 15letnich okresach w pełnej wartości nominalnej; przy ostatnim ciągnieniu wylosowano 574.500 złr.

Stan interesów z końcem r. 1873: Pożyczki udzielone 8,168.020 złr., wkładki udziałowe 572.020 złr., fundusz rezerwowy 89.887 złr., listy zastawne w obiegu 7,559.100 złr., asygnaty kasowe 560.100 złr., obrót kasowy 17,431.208 złr., dochód ogólny 523.186 złr., zysk czysty 115.980 złr.

Galicyjski Zakład kredytowy ziemski w Krakowie.

Rada nadzorcza: Prezydent Aleksander ks. Czartoryski; wiceprezydent Józef br. Baum; członkowie: dr. Paweł Duniecki, Ludwik Kastory, Eustachy Januszkiewicz, Ludwik Jędrzejowicz, dr. Maksymilian Machalski, Aleksander Makowski, dr. Arnold Rappaport, Jan hr. Stadnicki, Ludwik hr. Wodzicki, dr. Mikołaj Zyblikiewicz.

Dyrekcja: Dr. Julian Dunajewski, Dyonizy Skarzyński, Henryk hr. Wodzicki; zastępca dyrektorów: Andrzej hr. Zamojski.

Główni urzędnicy: rachunkowość: Aleksander Szyszyłowicz; kasa: Michał Gołąb; likwidatura: Zygmunt Włyński; bióro prawnicze: dr. Roman Jakubowski; sekretarz: Karol Jaskłowski.

Filia w Tarnowie. Dyrektorowie: dr. Karol Jakubowski i Stan. Żaba

Związki kredytowe ziemskie (dla mniejszych posiadłości). W Krakowie: prezes Henryk Kuszkowski; w Bochni: Romuald Żurowski; w Wadowicach: dr. Henryk Krobicki; w Rzeszowie: Henryk Straszewski; w Wieliczce: Marjan Dydyński.

Kapitał obrotowy zawiera się w 30.000 akcyj po 200 złr. = 6,000.000 złr. z czego 5000 sztuk jest pełno wpłaconych = 1.000.000 złr. w obiegu. Część dywidendy płaci Zakład w dniu 2. Stycznia, resztę w dniu 1. Lipca każdego roku.

Gal. Zakład kredytowy ziemski w Krakowie wydaje cztery gatunki listów zastawnych z 18, 20 i 36letnim okresem umorzenia na 6 i 7 procent w papierach i 36letnie na $5^1/_2$% srebrem.

Z końcem r. 1873 rozdano 461 pożyczek w sumie 1,008.960 złr. na hipotekę 22302 morgów gruntów w wartości 2,790.775 złr. Z udzielonych pożyczek przypada na większe posiadłości 55 pożyczek w sumie 528.820 złr. na realności miejskie 18 pożyczek w sumie 159.300 złr., na realności fabryczne 1 pożyczka w kwocie 150.000 złr., na włościańskie posiadłości 383 pożyczek w kwocie 149.840 złr. W kasie wkładkowej w Krakowie złożono na procenta w r. 1873 złr. 481.306 w. a., ogólny ruch kasy tej wynosił złr. 861.506 w. a. W Tarnowie złożono złr. 59.661 w. a ruch kasy wynosił 69.815 złr.

W ostatnim roku wypłacił gal. Zakład kredytowy ziemski w Krakowie po 15 złr. dywidendy i po 2 złr. superdywidendy od każdej 200-guldenowej akcji.

Galicyjski Bank dla handlu i przemysłu w Krakowie (od r. 1869).

Rada nadzorcza. Prezydent: Ludwik hr. Wodzicki; członkowie: Józef August John, Henryk Kieszkowski, dr. Wiktor Kopf, Aleksander Makowski (wiceprezydent) Stanisław Polanowski, Eustachy ks. Sanguszko, Jan hr. Stadnicki.

Dyrekcja wybrana jest w myśl §. 19 statutów przez walne zgromadzenie z grona akcjonarjuszów na przeciąg lat trzech; obecnie urzędują: Aleksander Kurtz, Bronisław Lasocki i Henryk hr. Wodzicki; wicedyrektor Dyonizy Skarzyński.

Rada zawiadowcza składa się ze stale urzędujących członków Rady nadzorczej i dyrekcji.

Naczelnicy biór. Oddział bankowy: Teodor Riedel; rachunkowość: Józef Opieński; korespondencja i sekretarjat: Mokrzycki; oddział towarowy: Leon Paszkowski.

Domy komisowe. W Tarnowie: dr. Kaczkowski i Stanislaw Żaba; w Rzeszowie: dr. A. Rybicki i sp.

Ajencja w Oświęcimie: dyrygent W. Majewski.

Z końcem r. 1872 wynosił kapitał „Galic. Banku dla handlu i przemysłu w Krakowie“ 1,570.000 złr. w 15.000 akcyj pierwotnych na 200 złr. wpłaconych po 80 na sztukę = 1,200.000 złr. i 3700 100guldenowych akcjach pierwszeństwa = 370.000 złr. Prioritety mają pierwszeństwo do udziału w zysku w wysokości 5% i wylosowują się za 100 złr. wartości po złr. 200 w. a., więc nadają się szczególniej do lokowania kapitałów.

Miejsca wypłat bankowych: w Krakowie kasa Towarzystwa, we Lwowie filia wiedeńskiego Zakładu kredytowego, we Wiedniu *Vereinsbank*, w Berlinie G. Müller & Comp.

Bank trudni się szczególniej handlem zboża przez domy komisowe w Tarnowie i Rzeszowie, (w Krakowie ma swój magazyn) handlem wołów przez ajencję w Oświęcimie, ma główny udział w browarze i młynie parowym w Tenczynku i cukrowni w Łubnej w Królestwie Polskiem, i prowadzi interesa bankowe w ścisłejszem znaczeniu tego wyrazu.

Galicyjskie ogólne Towarzystwo ubezpieczeń we Lwowie.

Rada zawiadowcza. Prezes: Miejsce obecnie nie obsadzone. Wice-Prezes: Karol hr. Mier.

Członkowie rady zawiadowczej: Kazimierz hr. Drohojowski, Edward Ksawery hr. Fredro, Stanisław hr. Gołuchowski, Józef Kolischer, Jan hr. Krasicki, Benedykt Liss, Wilhelm hr. Siemieński, Jan hr. Stadnicki, Aleksander Terlecki, Kazimierz Zaklika, Jan hr. Załuski.

Dyrektor: Mikołaj Krasucki. — *Komisarz rządowy:* Franciszek Karasiński, c. k. Radca Namiestnictwa.

Komisja kontrolująca wzajemnych spółek na przeżycie. Prezes: Adolf Jorkasch-Koch. Wice-Prezes: Juliusz Mikolasch.

Członkowie: Dr. Ferdynand Kratter, August baron Romaszkan, Abraham Silberstein, Michał Służewski, Józef Weiss.

Zastępcy: Karol Klimowicz, Alojzy Runge.

Bilans z dnia 31. Grudnia 1873.

Stan czynny.

Akcje nie wydane w obieg	1,200.00 złr.	—	ct.
Zobowiązanie akcjonaryuszów na mocy statutu	480.000 „	—	„
Obligi długu państwa i papiery mające obieg na giełdzie po kursie z 31. Grudnia 1873 . . . . . , . . .	168.735 „	11	„
Eskontowane weksle	59.549 „	13	„
Kapitały u rozmaitych banków i należytości od Towarzystw ubezpiecz.	127.472 „	32	„
Należytości od filij i ajencji . . .	102.125 „	08	„
Weksle za premie	266.714 „	02	„
Koszta założenia i organizacji z potrąceniem statutem przepisanego umorzenia	60.481 „	48	„
Saldo ubezpieczeń na życie u Towarzystw reasekuracyjnych filij i ajencji	20.595 „	55	„
Weksle działu ubezpieczeń życiowych	2.477 „	42	„
Z góry wypłacone prowizje od ubezpieczeń na życie	13.024 „	39	„
Koszta założenia i organizacji działu ubezpieczeń życiowych	12.465 „	24	„
Stan kasy	14.736 „	07	„
Straty: . . 56.111$_{11}$			
Od tego poprzednia rezerwa zysku 1.825$_{02}$			
Straty z przeniesieniem	54.286 „	09	„
	2,582.661 złr.	90	ct.

Stan bierny.

Kapitał zakładowy		2,000.000 złr.	—	ct.
Rezerwa premii za bieżące ubezpieczenia	od ognia	303.059 „	37	„
	transportu	5.107 „	22	„
Rezerwa szkód w dziale ubezpieczeń	od ognia	26.867 „	41	„
	transportu	7.705 „	23	„
	od gradu	640 „	37	„
Wierzyciele		144.552 „	20	„
Niepodniesiona dywidenda		20 „	—	„
Rezerwa premii w dziale ubezpieczeń życiowych		36.715 „	68	„
Rezerwa szkód od ubezp. życiowych		1.103 „	77	„
Fundusz assocyacyjny		52.963 „	03	„
Wierzyciele działu ubezp. na życie		3.927 „	62	„
		2,582.661 złr.	90	ct.

Kasa Oszczędności kr. miasta Stryja.

Wydział kasy oszczędności. Nadkurator: Zygmunt Zatwarnicki. Kurator: Jan Karasiewicz. *Członkowie Wydziału:* Tomasz Czech, Bernard Koller, Markus Markussohn, Jakób Rosenblum, Aleksander Stojałowski, Józef Wiedepuhl, 6 członków brakuje.

Dyrekcja: Feliks Skrowaczewski, Artur Malewski, Dr. Filip Fruchtmann, Aleksander Błoński, Józef Żak.

Zamknięcie rachunków z końcem r. 1873. Stan czynny: Gotówka w kasie 1.308·49 złr., sprzęty i meble 206 złr., pożyczki na realności i skrypta gmin wiejskich 73.586·83 złr., zastawy 5017·40 złr., zaliczki dla syndyka zakładu 90 złr. odsetki zaległe za rok 1873 1378·50 złr., koszta utrzymania 101·63 złr., rachunek bieżący kasy oszczędności we Lwowie 10.415·59 złr., razem 91.804·44 złr. w. a.

Stan bierny: Wkładki i prowizje nieodebrane 85.836·83 złr., należytości rządowe 65·82 złr., depozyta cudze 425·11 złr., zaliczki magistratu m. Stryja 454·88 złr., odsetki pobrane na rok 1874 925·89 złr., stan funduszu rezerwowego 2035·95 złr., czysty zysk 1·345·01 złr., razem 91.804·44 złr. w. a.

Towarzystwo gal. Kasy Zaliczkowej we Lwowie.

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką przy ulicy Halickiej pod n. l. 21 na 1szem piątrze.

W skład Rady Nadzorczej Towarzystwa wchodzą: Stanisław hr. Bielski, wiceprezes Rady, Brosman Jan, Darowski Mieczysław, dr. Janowicz Aleksander, hr. Łączyński Henryk, prezes Rady, Piątkowski Feliks, Tyszkowski Józef.

Dyrekcyą stanowią: Witold hr. Dunin Borkowski, dyrektor, Julian Thilsch, zastępca dyrektora, Aleksander Pilarski, skarbnik.

Celem Towarzystwa jest dostarczanie członkom na umiarkowany procent gotowych pieniędzy potrzebnych im do obrotu w gospodarstwie lub przemyśle. Jako członek przyjętym może być każdy, mający prawo własnowolności; niemniej gminy, stowarzyszenia, osoby moralne i t. p. Towarzystwo nie ogranicza swej działalności bynajmniej na m. Lwów, lecz przyjmuje członków także i po za Lwowem mieszkających.

Przyjmuje się wkładki na
Książeczki Oszczędności, które oprocentowuje Towarzystwo
za wypowiedzeniem 8dniowem po 6 od sta
" " 14 " " 7 " "
" " 30 " " 8 " "

Stan Towarzystwa nader jest pomyślny. Towarzystwo liczy po dzień 31. Października 1874 935 członków. Zamknięcie rachunków przedłożone Radzie nadzorczej przez Dyrekcją z końcem Października r. b. 1874 okazuje, że od dnia 1. Stycznia 1874 do 31. Października 1874 udzielono pożyczek 128.157 złr. 5 ct. w. a., na których poczet spłacono 35.047 złr. 87 ct. w. a. Procenta pobrane wynoszą 12.312 złr. 16 ct. w. a., zapłacono odsetek 4.720 złr. 45 ct. w. a. Udziały członków wpłacane wynoszą 16.079 złr. 84 ct. w. a. fundusz rezerwowy 1854 złr. powstały z wstępnego (2 złr.) członków. Wkładki na rachunek bieżący wynosiły 2.221 złr. 5 ct. w. a. z tych spłacono 1.909 złr. 22 ct. w. a. Koszta administracji 4.179 złr. 66 ct. w. a. Dywidenda niepobrana 288 złr. 99 ct. w. a. Akcepta własne 66.197 złr. 66 ct. w. a., na poczet których spłacono 17.178 złr. 52 ct. w. a. *Wkładki na książeczki oszczędności,* które dopiero *od 3 miesięcy kasa przyjmuje,* wynoszą 47.003 złr. 19 ct. w. a., na poczet których zwrócono 17.798 złr. w. a. Inwentarz do strącenia w latach przyszłych 400 złr. Gotówka w kasie w dniu 31. Października 1874 4100 złr. w. a. Z zestawienia zatem powyższych aktywów i pasywów okazuje się, że ogólny obrót wynosił 322.596 złr. 33 ct. zaś zysk czysty 4579 złr. 78 ct. w. a.; w razie zatem rozłożenia całego zysku na udziały, przypadłaby dywidenda przeszło 25%.

Towarzystwo galic. wyrobu cegieł maszynowych i przedsiębiorstwa budowli
we Lwowie.

Rada zawiadowcza: Prezes: Konstanty Tchorznicki. Wice-Prezes: Gustaw Postruski. Członkowie Rady: C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hypoteczny, Hipolit Bochdan, Samuel Klaermann, Dr. Feudynand Kratter, Adam hr. Sapieha, Ludwik Skrzyński, Kazimierz Tchorznicki. Sekretarz: Antoni Zabicki.

Dyrekcja: Komitet wykonawczy złożony z dwóch członków rady zawiadowczej, łącznie z dyrektorem: Janem Topolnickim.

Prokurzysta. Dyrektor: Jan Topolnicki.

Urzędnicy. Oddział administracyjny: Jan Topolnicki, dyrektor; Manfeld Finkelstein, buchhalter, Antoni Żabicki, kasjer. Oddział techniczny budowy c. k. Akademii technicznej: Zygmunt Kędzierski; nadinżynier; Antoni Hauff, architekta; Alfred Kamienobrodzki, architekta; Juliusz Wurst, rachmistrz.

Zakład wszedł w życie z dniem 12. Lipca 1869 r.

Kapitał zakładowy wynosi 2,000.000 złr. w. a., utworzony z 10.000 akcyj po 200 złr. w. a.; z których dotąd wydano 4353 sztuk z 50% wypłatą, która uczyniła 435.300 złr. w. a.

Bilans z dnia 31. Grudnia 1873:

Kasa	1.429·35	Kapitał akcyjny	435.300·
Grunta, budynki, kamieniołomy, piece cegielnie	177.384·78	Kredytorowie	228.596·85
Realności, grunta i domy własne .	299.515·45	Nadwyżka zysku	10.585·21
Wierzytelności	90.012·57		
Cegła, budulec, kamień i różne . .	77.193·15		
Narzędzia i maszyny	135.94·85		
Koszta założenia i urządzenia . .	15.351·91		
	674.482·06		674.482·06

Zakres działania Towarzystwa.

1. Zajmuje się wyrobem cegieł. Cegelnią zarządza p. Hugo Jordens. Zakład cegielniczy prócz kilku pieców polowych posiada 2 piece kręgowe zbudowane według systemu Loeffa. Cegłę Towarzystwa uważają powszechnie za najlepszą. Z powodu nieprzenikliwości dla wilgoci i nadzwyczajnej twardości poszukiwana jest ona między innemi do budowy kanałów, mostów, studni, kominów zwykłych i fabrycznych nietynkowanych budowli. Tegoroczna produkcja wynosi 6 milionów sztuk.

2. Wykonywa budowle na własny rachunek. Ma obecnie na sprzedaż domy do 7.000 złr., 13.000 złr. i 110.000 złr. w. a.

3. Podejmuje także budowle na obcy rachunek. Obecnie Towarzystwo objęło w przedsiębiorstwo wykonanie monumentalnego gmachu c. k. Akademii technicznej wraz z chemicznem laboratorjum we Lwowie.

4. Trudni się kupnem, parcelowaniem i sprzedażą gruntów. Obecnie posiada i ma na sprzedaż kilka tysięcy sążni kwadratowych dla budowli bardzo korzystnie położonych.

5. Kupuje i sprzedaje budulec wszelkich gatunków.

Towarzystwa zaliczkowe.

Jedną z dzielniejszych kreacji dziewiętnastego wieku ku rozwojowi stosunków ekonomicznych są Stowarzyszenia zaliczkowe.

Początek idei Stowarzyszeń sięga w wieku średnim jeszcze, właściwa ich rozwoju przyczyna jednak leży w zniesieniu cechów. Wolność zarobkowania, a z tąże połączona potrzeba produkowania wyrobów przemysłu nie tylko na zamówienie, ale na zapas. na spekulację. Wolność zarobkowania a ztąd powstały przemysł fabryczny, zmusił przedewszystkiem rękodzielników do łączenia się w Stowarzyszenia ku osiągnięciu łatwiejszego kredytu, a za pomocą tego wyzwolić prace od przewagi kapitalistów.

Usiłowania te ujął w formy widoczne Schulze z Delitsch, który w 1859 r. założył w rodzinnem swom miasteczku Delitsch pierwsze Stowarzyszenie zaliczkowe dla szewców wyłącznie.

Powodzenie tego Stowarzyszenia zachęciło okoliczne miasteczka do naśladowania szewców w Delitsch i w następnych zaraz latach spotykamy coraz liczniejsze kreacje Stowarzyszeń, tak iż po koniec 1873 r. istniało ich w całych Niemczech 4100 przeszło.

Rozwój Stowarzyszeń w Niemczech nie pozostał bez wpływu na okoliczne kraje, wszędzie dziś uznano za nader pożyteczne i pożądane Stowarzyszenia zaliczkowe. To też i kraj nasz w ostatnich trzech latach wykazać się może pracą na tem polu.

Obecnie istnieje w kraju naszym 58 Stowarzyszeń, któte tu imiennie przytaczamy.

Z pośród tych Stowarzyszeń największemi są Towarzystwa zaliczkowe w Krakowie i Lwowie, a ostatnie wzorowem swem urządzeniem i ruchliwością członków zarządu przoduje, i coraz to nowe

inicjuje Stowarzyszenia. Z tych też powodów podajemy niektóre data o Towarzystwie zaliczkowem we Lwowie (ulica akademicka l. 5).

Towarzystwo to zawiązane zostało w 1871 r. liczy obecnie przeszło 1200 członków z kwotą subskrybowanych udziałów przeszło 120.000 złr. wal. austr.

Według zamknięcia rachunków z końcem października 1874 r. wynosi obrót kasowy w r. b. 856.000 złr., jest więc nadzieja, że do końca 1874 r. Stowarzyszenie to obróci przeszło milionem guldenów.

Bilans surowy przedstawia się jak następuje:

I. *Stan czynny*: Stan udzielonych pożyczek 121.649 złr. 72 ct. Koszta założenia i administracja 3.922 złr. 27 ct. Zaliczki procesowe 358 złr. 28 ct. Gotówka kasowa d. 31./10. 1874 2038 złr. 61 ct. Ogółem stan czynny wynosi 127.968 złr. 88 ct.

II. *Stan bierny*: Udziały członków 33.926 złr. 34 ct. Stan wkładek oszczędności 60.056 złr. Wierzyciele wekslami 22.000 złr. Procenta 9.000 złr. 69 ct. Fundusz rezerwowy 2.978 82 ct. Reszta zysku z 1874 r. 7 złr. 3 ct. Razem stan bierny 127.968 złr. 88 ct.

Zważywszy na początki tj. iż Stowarzyszenie to rozpoczęło nietylko bez jednego krajcara majątku, ale z 300 złr. długami, przyznać trzeba, iż olbrzymio się rozwinęło, i dotychczasowemi tory postępując ogromną ma przyszłość.

Zarząd sprawuje Dyrekcja złożona z panów: Józefa Pajączkowskiego, Zygmunta Medveczkyego i dra. Ludwika Łubińskiego.

Kontrolę wykonuje Rada zawiadowcza złożona z 21 członków, której przewodniczącym jest p. Alfred Młocki.

Co do korzyści, jakie Stowarzyszenie to członkom swoim za składane udziały uiszczała, to najlepiej świadczy, iż trzy lata z rzędu, nawet w roku krachu wypłaciło faktycznie 15% dywidendy.

Za lokowane kapitały przez osoby obce opłaca ono 6% rocznie oprocentowując z d. 30./6. i 31./12. każdego roku.

Towarzystwo zaliczkowe dla rolnictwa i przemysłu rolniczego we Lwowie.

Stowarzyszenie zrejestrowane z nieograniczoną poręką.

(Ulica Karola Ludwika, gmach Towarz. kredyt. ziem.)

Dyrekcja: Dyrektor naczelny Józef Pajączkowski, dyrektorowie Jakób Wiktor i Maciej Kunaszowski.

Rada nadzorcza: prezes Kazimierz hr. Krasicki, zastępca prezesa Włodzimierz hr. Russocki. Członkowie: Zygmunt Bojarski, Stanisław hr. Dzieduszycki, dr. Piotr Gross, Józef Prus Jabłonowski, Henryk Janko, Franciszek Jasiński, Konstanty Piliński, Mieczysaw Potocki, Eugeni Wajgart, dr. Józef Wereszczyński.

Stowarzyszenie to, majaçe na celu dostarczenie członkom swoim na umiarkowany procent gotowych pieniędzy, potrzebnych im do obrotu w gospodarstwie rolniczem i rolniczo-przemysłowem, za pomocą wspólnego kredytu wszystkich członków, założone za inicjatywą delegatów gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego wpisanem zostało do rejestru firm stowarzyszeń zarobkowych uchwałą c. k. sądu krajowego lwowskiego z dnia 7. sierpnia 1874 do l. 39.867.

Członkami są właściciele dóbr i dzierżawcy. Udział wynosi 200 złr., który może być wpłaconym albo w całości, lub też w kwocie 50 złr. zaraz, reszta w trzech półrocznych ratach po 50 złr. Od udziałów pobieraną będzie dywidenda. Udziałów takich posiadać może jeden członek 50. Wpisowe od każdego udziału 2 złr.

Dyrekcja przyjmuje oszczędności na rachunek bieżący i oprocentowuje takowe po 6 od 100, udziela zaś pożyczek członkom swoim na 9 od 100. Od rozpoczęcia czynności przystąpiło do końca października 82 członków z 152 udziałami, na które wpłacono 18.000 złr. gotowizną.

Dyrekcja urzęduje codziennie od 9ej do 2ej godziny.

Wykaz stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych w Galicji, Szlązku i Bukowinie.

A) Stowarzyszenia zaliczkowe.

1. Bank zaliczkowy w Stanisławowie, stow. zarej. z nieograniczoną poręką.

2. Bukowińskie Towarzystwo zaliczkowe w Czerniowcach, stow. zarejestr. z ograniczoną poręką.

3. Lwowska zarejestrowana spółka zaliczkowa stowarzyszenia urzędników z poręką nieograniczoną.

4. Przemyska kasa zaliczkowa rzemieślników i rolników, stowarzyszenie zarej. z nieograniczoną poręką.

5. Pierwsze Towarzystwo zaliczkowe w Samborze, stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką.

6. Stowarzyszenie kredytowe właścicieli realności we Lwowie, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

7. Stowarzyszenie oszczędności i kasa zaliczkowa urzędników kolei Karola Ludwika.

8. Stowarzyszenie Gródeckiej kasy zaliczkowej.

9. Towarzystwo zaliczkowe w Brzeżanach, stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką.

10. Towarzystwo zaliczkowe w Buczaczu, stowarz. zarejestr. z nieograniczoną poręką.

11. Towarzystwo zaliczkowe w Bóbrce, stow. zar. z nieograniczoną poręką.

12. Towarzystwo zaliczkowe w Białej, stow. zar. z nieograniczoną poręką.

13. Towarzystwo oszczędności i zaliczek w Cieszynie, stow. zarejestr. z nieograniczoną poręką.

14. Towarzystwo zaliczkowe w Drohobyczu, stow. zarejestr. z nieograniczoną poręką.

15. Towarzystwo zaliczkowe w Dąbrowie.

16. Towarzystwo zaliczkowe w Gorlicach, stowar. zarejestr. z nieograniczoną poręką.

17. Towarzystwo zaliczkowe w Jarosławiu.

18. Towarzystwo zaliczkowe w Jaśle, stow. zarejestrowane z (?) poręką.

19. Towarzystwo zaliczkowe w Krakowie, stow. zarej. z nieograniczoną odpowiedzialnością.

20. Towarzystwo zaliczkowe w Kolbuszowie.

21. Towarzystwo zaliczkowe w Kałuszu, stow. zarejestr. z nieogran. poręką.

22. Towarzystwo zaliczkowe w Krośnie, stow. zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

23. Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie, stow. zarej. z ograniczoną odpowiedzialnością.

24. Towarzystwo zaliczkowe we Lwowie, stow. zarej. z nieograniczoną poręką.

25. Towarzystwo galic. kasy zaliczkowej we Lwowie, stow. zarejestr. z nieogran. poręką.

26. Towarzystwo zaliczkowe urzędników i sług galic. kolei żelaznych, stow. zar. z nieogran. poręką.

27. Towarzystwo zaliczkowe dla rolnictwa i przemysłu rolniczego we Lwowie, stowarz. zar. z ogran. poręką.

28. Towarzystwo kredytowe miejskie, spółka zar. z ograniczoną odpowiedzialnością.

29. Towarzystwo zaliczkowe w Lisku.

30. Towarzystwo zaliczkowe w Mielcu, stow. zarej. z nieogran. poręką.

31. Towarzystwo zaliczkowe w Nisku.

32. Towarzystwo zaliczkowe w Oleszycach.

33. Towarz. zaliczkowe w Przemyślanach.

34. Towarzystwo zaliczkowe i kredytowe w Rzeszowie, stow. zarej. z ogran. poręką.

35. Towarzystwo zaliczkowe w Rozdole, stow. zar. z nieogran. poręką.

36. Towarzystwo zaliczkowe w Rohatynie stow. zarejestrowane z (?) poręką.

37. Towarzystwo zaliczkowe i przemysłowe w Samborze, stow. zarej. z nieogran. poręką.

38. Towarzystwo zaliczkowe w Sanoku, stow. zar. z nieograniczoną poręką.

39. Towarzystwo zaliczkowe w Sokołowie.

40. Towarzystwo zaliczkowe w Strzyżowie, stow. zarejestrowane z (?) poręką.

41. Towarzystwo kasy zaliczkowej na powiat sądowy w Szczerzecki, stowarz. zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

42. Towarzystwo kredytowe w Serecie, stow. zarejestrowane z ograniczoną poręką.

43. Towarzystwo kasy zaliczkowej „Wiara“ w Tyśmienicy, stow. zar. z nieogran. poręką.

44. Towarzystwo zaliczkowe w Tarnowie, stow. zarejest. z ograniczoną poręką.

45. Towarzystwo zaliczkowe w Toporowie.

46. Towarzystwo zaliczkowe w Tłumaczu.

47. Towarzystwo zaliczkowe w Zbarażu, stow. zarej. z nieograniczoną poręką.

48. Towarzystwo zaliczkowe w Żurawnie, stowarz. zarej. z ograniczoną poręką.

B) Stowarzyszenia konsumcyjne.

1. Wzajemne stow. spożywczo-produkcyjne „Ul“ w Stanisławowie, stowarzyszenie zarejestr. z ograniczoną poręką.

2. Towarzystwo spożywcze w Samborze, stow. zarejestrowane we Lwowie.

C) Stowarzyszenia produkcyjne.

1. Towarzystwo przemysłowe we Lwowie, stow. zar. z nieogran. poręką.

2. Towarzystwo produkcyjne krawców we Lwowie, stow. zar. z nieogran. poręką.

3. Towarzystwo produkcyjne szewców „Praca“ we Lwowie.

4. Pierwsza Związkowa Drukarnia we Lwowie. stow. zar. z nieogr. poręką.

5. Towarzystwo do wydawania książek szkolnych i naukowych, stow. zar. z ogran. poręką.

6. Towarzystwo produkcyjne krawców w Cieszynie, stow. zar. z nieogr. poręką.

D) Stowarzyszenia magazynowe.

1. Spółka stolarzy lwowskich.

E) Stowarzyszenia surowcowe.

1. Towarzystwo grajzlerów dla wspólnego zakupna towarów, stow. zar. z nieogr. poręką.

Przepisy pocztowe.

Poczta listowa.

Opłata pocztowa (Porto) za pojedyńczy list ważący łut cłowy, t. j. $^{15}/_{16}$ wiedeńskiego łuta, wynosi w obrębie państwa austrjackiego, bez różnicy odległości miejsca 5 centów. Za listy ważące 2 łuty wypada podwójna opłata, t. j. 10 centów, nad 2 do 3 łutów potrójna, t. j. 15 centów i t. d. Do Niemiec, Szwajcarji, Danji i Luksenburgu wynosi opłata od listu pojedyńczego, ważącego 1 łut cłowy bez różnicy odległości tak jak w państwie austr. 5 centów, a nad 1 do 15 łutów 10 centów.

Za listy które w miejscu poczty oddane być mają (Loco-Briefe), płaci się za każdy łut wagi, 3 cent. Za listy niefrankowane, albo niezupełnie frankowane, dopłaca się prócz należącego porta, jeszcze dodatkowo 5 cnt., a od listów miejscowych 3 cent.

Listy rekomendowane muszą być frankowane. Należytość rekomendacyjna wynosi w miejscu poczty 5 cnt., do wszystkich zaś innych miejsc monarchii 10 cnt., która się uiszcza przylepieniem marki pocztowej na stronie pieczęci.

Na żądanie udziela poczta zwrotne recepisy (Retour-Recepisy), za co się płaci 10 cent.; za reklamacje (Questions-Schreiben) płaci się również 10 cent., wyjąwszy w razach w których zachodzi wzgląd, że opłacony rewers zwrotny miał już czas powrocić a mimo to nie powrócił, lub w których adresat wyraźnie zaprzecza odebranie listu; kwestje takie czyli reklamacje uwolnione są od opłaty pocztowej.

Reklamacje do gazet i pism czasowych, jeżeli nie są opieczętowane, są również wolne od opłaty.

Przesyłki pieniężne.

Listy i pakiety zawierające pieniądze lub papiery wartościowe, powinny być dobrze zaopatrzone, a mianowicie: posyłki banknotów w listach bez kowert lub małych pakietach, powinny zewnątrz i wewnątrz najmniej 2ma pieczęciami być zaopatrzone; koperty (Kreuz-Couverte) wymagają 4 pieczątki, zostawiając środkowe miejsce, w którem się wszystkie cztery języczki koperty stykają, dla pieczątki pocztowej. Oraz należy na kowercie poszczególnić ilość gatunków zawartej monety i ogólną sumę tejże podać.

Przy posyłkach tego rodzaju, poczta obowiązaną jest tylko list bez uszkodzenia pieczątek i ubytku wagi do adresata odstawić, nie ręcząc za prawdziwość podanej kwoty. Jeżeliby przy doręczeniu wzmiankowanej przesyłki, pieczęć lub kowerta naruszoną była, może odbierający żądać od urzędu pocztowego przeważenia przesyłki jako też odpieczętowania tejże i przeliczenia zawartej kwoty, a gdyby się okazał niedobór, jeżeli takowy w obrębie tejże poczty spełnionem został, urząd pocztowy jest obowiązany takowy uiścić.

Odebranie takowej pieniężnej przesyłki bez zarzutu ze strony odbierającego, uwalnia urząd pocztowy od wszelkiej odpowiedzialności. Oddawcy przesyłki pieniężnej wolno jest takową otwartą na pocztę przynieść, która tamże przeliczoną i pieczątkami prywatną i rządową zaopatrzoną zostaje.

Asygnaty pieniężne.

We wszystkich miejscach monarchii austrjackiej, w których znajdują się poczty, mogą być sumy do 50 zlr. włącznie na inne poczty austrjackiej asygnowane.

W Galicji mogą być przekazywane asygnaty pocztowe do wysokości 1000 zlr. w miastach: Bochnia, Brody, Kraków, Lwów, Przemyśl, Stanisławów, Tarnów i Tarnopol.

Asygnaty poczta dostawia adresatowi po sprawdzeniu tegoż osoby do mieszkania. Potwierdzenie doręczenia stwierdza się własnoręcznym podpisem, a po wypełnieniu na odwrotnej stronie asygnaty umieszczonego kwitu, wypłaca poczta niezwłocznie asygnowaną sumę.

Asygnowanie pieniędzy w drodze telegraficznej jest dozwolone. Przy asygnowaniu pieniędzy w drodze telegraficznej, dolicza się do zwykłej taksy należytość za dostawienie do urzędu telegraficznego w ilości 10 cnt. należytość za telegram podług taryfy telegraficznej, wreszcie należytość za dostawienie depeszy adresatowi w ilości 15 ct., jeżeli adresat w miejscu stacji telegraficznej mieszka; za dalsze dostawienie płaci się 50 ct. od mili, licząc od najbliszej stacji telegraficznej.

Posyłki za poborem należytości.

Przesyłki za poborem należytości są te, za które poczta obowiązaną jest pobrać pewną przez przesyłającego oznaczoną kwotę od adresata i wypłacić ją podawcy przez urząd pocztowy podawczy. Posyłki takowe nie mogą przenosić sumy 100 zlr. Przesyłki za poborem pocztowym muszą być odebrane w przeciągu dni 14 od nadejścia na miejsce przenaczenia, w przeciwnym razie zwraca się je

adresatowi; to samo stosuje się także do przesyłek za poborem z dodatkiem „poste restante“.

Wypłata zaliczki pocztowej następuje po doniesieniu urzędu pocztowego oddawczego, że adresat sumę wykazaną już uiścił. Zaliczki mają być odbierane w przeciągu 6 tygodni od czasu wysłania.

Doręczenia pakietów i listów pieniężnych przez umyślnych posłańców (expres).

Według najnowszego obwieszczenia c. k. Dyrekcji poczt, pakiety i listy pieniężne na żądanie nadawcy będą natychmiast po ich nadejściu adresatowi w pomieszkaniu doręczone przez umyślnego posłańca (expres), a to pod następującemi warunkami:

1) Nadawca pakietu lub listu pieniężnego, który przez umyślnego ma być doręczony, winien na adresie posyłki i na liście frachtowym, jeżeli takowy jest dołączony, zrobić oznakę „expres“, lub „przez expresa“ lub „przez umyślnego posłańca“; oznaki jak „cito“, „pilno“, „bardzo pilno“ nie będą jako życzenie doręczenia przez umyślnego uważane. Jeżeli jest życzeniem nadawcy, by posyłka, gdyby do miejsca przeznaczenia w nocy nadejść miała, przed pewną godziną następnego rana nie była doręczoną, to winien tę uwagę obok powyższej oznaki dołączyć. Na liście frachtowym i adresie posyłki, ma być wyrażone imię i nazwisko, jakoteż i mieszkanie (ulica i numer domu) adresata i nadawcy, przy posyłkach urzędowych nazwa i siedziba władzy odsyłającej i otrzymującej posyłkę.

2) Posyłki zaopatrzone oznaką „expres“, będą adresatowi zaraz po nadejściu do miejsca przeznaczenia przez umyślnego posłańca do pomieszkania odesłane lub nadejście takowych tylko awizowane, rozumie się, jeżeli nadawca nie objawił życzenia późniejszego doręczenia. — Doręczenie w mieszkaniu wtedy tylko nastąpi, jeżeli posyłka nie podlega opłacie cła, tudzież jeżeli jej waga nie przenosi 5 funtów a wartość lub ciążąca na niej kwota pobrania nie przenosi 100 złr. i jeżeli adresat w miejscu urzędu oddawczego mieszka. W braku tych warunków i jeżeli posyłka do zewnętrznego okręgu doręczenia urzędu oddawczego, t. j. na wieś jest przeznaczoną, zakład pocztowy ma tylko obowiązek natychmiastowego doręczenia awiza na nadeszłą posyłkę przez umyślnego posłańca w mieszkaniu adresata.

3) Jako należytość za natychmiastowe doręczenie płaci nadawca zaraz przy nadawaniu (bez względu czy posyłkę samą frankuje lub nie) w wypadkach, jeżeli posyłka adresatowi w mieszkaniu doręczoną być ma, 30 cent., w wypadkach zaś, jeżeli posyłka w miejscu siedziby oddawczego urzędu pocztowego adresatowi awizowaną być ma, 15 cent., i to bez względów czy to się w dzień lub w nocy uskutecznia. Od awizowania przez umyślnego posłańca do miejsca po za miejscem siedziby oddawczego urzędu pocztowego przeznaczonych, płaci się 50 cent. za każdą milę lub część tejże, również bez względu czy doręczanie aviza uskutecznia się w dzień lub w nocy. Za urzędowe pakiety lub pieniężne listy, opłaca się należytość za natychmiastowe doręczenie również zaraz przy nadaniu takowych i to bez względu, czy posyłki same podlegają opłacie pocztowej lub nie.

4) Zapłatę należytości za doręczenie natychmiastowe, uwidoczni pocztowy urząd nadawczy na rewersie nadawczym z bliższem oznaczeniem tej należytości.

5) Jeżeli urząd oddawczy spostrzeże, że wpłacona przez nadawcę należytość w niedostatecznej kwocie pobraną została, to odbierze brakującą kwotę od adresata. Jeżeliby adresat się wzbraniał uiścić tę dopłatę, to wyda mu się posyłkę tylko pod tym warunkiem, że potwierdzi niezapłacenie żądanej dopłaty na rewersie ekspresowym. Jednak inne należytości, które ciężą na posyłce, doręczyć się mającej, jako to: portorjum lub kwota pobrania, winne być zaraz przy odebraniu zapłacone. Jeżeliby adresat nie uiścił dopłaty za doręczenie przez umyślnego lub jeżeliby posyłkę nie można było doręczyć, lub jeżeliby takowa dalej musiała być przesłaną, natenczas nadawca jest obowiązany brakującą kwotę należytości za doręczenie przez umyślnego zwrócić. Posyłki więc jako niedoręczalne na miejsce nadania zwrócone, nie będą nadawcy inaczej wydane, jak tylko za zwrotem wszystkich na nich ciężących należytości, a zatem i dopłat z powodu usiłowanego natychmiastowego doręczenia wynikłych, a jeżeliby nadawca przyjąć je wzbraniał się, to rzeczone należytości za pomocą sprzedaży posyłki ściągnięte zostaną.

6) Jeżeli posyłki w mowie będące adresatowi do innego jak pierwotnie oznaczonego miejsca przeznaczenia odesłane być muszą, to w tem nowem miejscu przez „umyślnego“ doręczone będą tylko w tym wypadku, jeżeli w pierwotnem miejscu przeznaczenia nie usiłowano natychmiastowego doręczenia lub awizowania.

7) W obrębie własnego okręgu urzędu nadawczego, doręczenie pakietów i listów pieniężnych przez umyślnego posłańca (expres) miejsca mieć nie będzie.

Poczta frachtowa.

Pisma bez podania wartości włącznie 5 łutów ważące, odsyłają się pocztą listową.

Porto za przesyłki w obrębie państwa austrjackiego może być przez oddawcę zapłacone lub na odbierającego (adresata) przekazane, z wyjątkiem przesyłek bez podanej wartości, które frankowane być muszą.

Za przesyłki frachtowe lub pieniężne do miejsc

w obrębie państwa austrjackiego, opłaca się należytość od wartości i wagi.

Do każdego pakietu na 3 łuty ma być dołączony adres osobny czyli list frachtowy zaopatrzony 6cio krajcarową marką stemplową i pieczęcią oddawcy.

Za zwrócone pakiety, które adresat nie przyjął lub mu wręczone być nie mogły, albo za dalsze odsyłanie takowych na inne miejsce, jak pierwotny adres opiewa, ma być opłacone porto jak za nową posyłkę. Jedynie przy posyłkach pod opaską **bez podanej wartości**, nie opłaca się porto zwrotne.

W razie zatracenia przesyłki bez podanej wartości, poszkodowany otrzymuje jako zwrot poniesionej szkody 50 centów za każdy funt wagi przedmiotu posłanego.

Karty korespondencyjne.

Karta korespondencyjna kosztuje do wszystkich miejsc austro-węgierskiej monarchii 2 cnt., a do Niemiec 5 cnt. Karty korespondencyjne można rekomendować i przylepia się w tym celu na odwrotnej stronie markę w wysokości należytości rekomendacyjnej.

Popsute karty zamieniają się równie jak koperty listowe za dopłatą 1 cnt. na nowe.

Wykaz
urzędów pocztowych w Galicji i na Bukowinie.
(Poczty na Bukowinie położone są oznaczone literą B.)

Alwernia, Andrychów. **B**arszczowice, Baligród, Babice, Baranów, Banilla B., Bartatów, Barycz, Bełz, Bełzec, Berhomet B., Bestwina, Biała, Biadoliny *, Białogóra *, Białykamień, Biecz, Bieńczyce*, Bierzanów, Bistritz B., Bircza, Błażowa, Bórbrka, Borki wielkie, Bochnia, Bogdanówka, Bołszowce. Bohorodczany, Bojan B., Bojanów, Bolechów, Bogumiłowice *, Bolesław, Borszczów, Borynia, Bosancze B., Borysław, Bobowa, Bortniki, Borynicze, Brody, Bronica, Brzesko, Brzeżany, Brzostek, Brzozdowce, Brzozów, Brzeźnica, Buczacz, Budzanów, Bukowsko, Bukszoja B., Bursztyn, Bukaczowce, Busk, Byszów.

Cewków *, Chodaczków, Chodorów, Chołojów, Chorostków, Chreft, Chorośnica, Chrzanów, Chyrów, Chmielówka, Chocimierz, Cisna, Cieszanów, Ciężkowice, Czerniowce B., Czerlany, Czarna, Czermin, Czernelica, Czernichów, Czosrowiec, Czortków, Czerepkoutz B., Czchów, Czudec, Czudin B.

Dawidkowice, Dawidów, Dąbrowa, Dąbie, Delatyn, Dębica, Dembowiec, Derewacz, Dobra, Dobromil, Dobczyce, Dobroszyn, Dobrotwór, Dorna B., Dorna-Watra B., Draczinec B., Dolina, Dragojestie B., Drohobycz, Dubiecko, Dublany, Dukla, Dupliska, Dunajec czarny, Dunajów, Dynów, Dzików, Dzuryń B.

Felsztyn, Firlejów, Frasin B., Fratautz B., Fürstenthal B., Frysztak.

Gaje, Gdów, Gliniany, Głogów, Gołogóry, Gorlice, Grabownica, Grab, Graniczestie B., Grębów, Gródek pod Lwowem, Gródek nad Dunajcem, Gromnik *, Grodzisko, Grybów, Grzymałów, Gurahumora B., Gwoździec.

Hadikfalva B., Halicz, Hatna B., Hliboka B., Hłuboczek wielki, Horodenka, Horodnica, Horożanka, Horodyszcze, Horyniec, Hruszów, Hussaków, Husiatyn.

Ilischestie B., Iwonicz, Isten-Segits B., Itzkany B., Izdebnik.

Jabłonów, Jabłonica, Jakobeny B., Jagielnica, Janów pr. Trembowla, Janów pod Lwowem, Jarosław. Jaryczów, Jasienica, Jasło, Jazliska, Jazłowiec, Jaworów, Jawornik *, Jaworzno, Jedlicze, Jeleśna, Jeżierna, Jezierżany, Iławcze, Jezupol, Jordanów Jodłowa.

Kaczeka B., Kadobestie B., Kalwarja, Kałusz, Kamień, Karlsberg B., Kamionka strumiłł, Kasperowce *, Kańczuga, Kenty, Kimpolung B., Kirlibaba B., Klasno, Klimiec, Kniaże, Knihenicze, Kołaczyce, Kolbuszowa, Kołomyja, Komarno, Komańcza, Kopeczyńce, Konieczna, Kąty, Kozy *, Korczyna, Korolówka, Korowia B., Kossów, Koropiec, Korszów, Kotzman B, Kozaczówka, Koziowa, Kozowa, Kozłów, Korszów, Krasiczyn, Kraków, Krakowiec, Krempna *, Krosno, Krościenko via Sącz, Krościenko via Chyrów, Krukienice, Krzywcza nad Sanem, Krzywcze via Czortków, Krynica, Krechowce, Krzeszowice, Krystyampol, Krasne, Kurowice, Kutty, Kulików, Kuczurmik B., Kuczurmare B., Kupka, B.

Lanckrona, Leluchów *, Leśniów, Leżajsk, Lipica dolna, Lisko, Liszki, Lisiagóra *, Limanów, Lipnica murowana, Lipowiec, Lubaczów, Lubień pod Lwowem, Lubień via Bochnia, Lubieńce, Lutowisko, Lubycza, Lwów.

Łabowa, Łańczyn, Łańcut, Łapanów *, Łąka, Łącko, Łomna, Łopatyn, Łukawica, Łopuszanka chomina, Łupków, Łużan, Łysiec.

Magierów, Maniowa, Majdan pod Kałuszem, Majdan pod Kolbuszow, Małastów, Maksymówka, Maków, Manasterzyska, Mariampol, Mardzina B., Medenice, Miejsce, Meteniów, Michalcze, Mikołajów, Mikulińce, Milatyn, Mileszoutz B., Mikuliczyn, Mielec, Mielnica, Miłówka, Mitoka B., Mogilany, Mołdawica B., Mościska, Mołodia B., Mosty wielkie, Mrzygłód, Mszana dolna, Muchawka, Muszyna, Mużyłowice, Myślenice.

Nadwórna, Nadbrezie, Narajów, Narol, Nawarja, Nepokoloutz B., Niżniów, Niebylec, Niezwiska, Niemirów, Niepołomice, Nisko, Niewisko, Niżankowice, Nowagóra, Nowemiasto, Nowytarg, Nowosielica B., Nowesioło via Tarnopol, Nowesioło pod Stryjem.

Obertyn, Okna B., Okocim, Ołpiny, Olszany, Olszanica via Złoczów, Olszanica via Ustrzyki, Oleszyce, Olesko, Olejów, Osiek, Ossowce, Oświęcim, Oswor B., Ottynia, Ożydów.

Perehyńsko, Peczyniżyn, Pilzno, Pistyń, Piwniczna, Pieniaki, Pleszów, Płuchów, Podbuż, Podgórze, Podhajce, Podhajczyki via Złoczów, Podhajczyki via Trembowla, Podhorce, Pojanastampi B., Pomorzany, Podkamień via Brody, Podkamień via Rohatyn, Potok złoty, Podwołoczyska, Pożoritta B., Popielniki, Porąbka, Poronin, Podlęże, Potylicz, Pruchnik, Przemyśl, Przemyślany, Probużna, Przecław, Przeginia, Przeworsk, Putilla B.

Rabka, Radomyśl, Radautz B., Radłów, Radymno, Radziechów, Rajcza, Rawa ruska, Raniszów, Rohatyn, Rokietnica, Romanówka, Ropczyce, Rozdół, Rożnów, Rożniatów, Rozwadów, Roztoki *, Rudki, Rudnik, Rybotycze, Ryglice, Rymanów, Rzegocina, Rzepiennik, Rzeszów.

Sadagóra B., Sambor, Sanok, Sarzyna, Sassów, Sącz-Stary, Sącz-Nowy, Sądowa Wisznia, Schodnica, Sereth B., Seletin B., Sędziszów, Sieniawa, Siedleszowice, Sinoutz B., Słotwina, Skała, Skałat, Skawina, Skrzydlna, Skwarzawa, Skole, Skomielna, Slemień, Słobudka leśna, Smolnica, Smorze, Śniatyn, Sołotwina, Solka B., Sokal, Sokołówka, Sokołów, via Rzeszów, Sokołów via Stryj, Solina, Stare-

miasto, Staresioło, Strzeliska, Stanisławów, Stanisławczyk, Stawczan B., Stanestie B., Starasól, Storożynetz B., Stojanów, Strussów, Stryj, Stratyn, Strzyżów, Sucha, Suchodół, Suczawa B., Sulechów*, Sułkowice (Suchodół), Sulechów, Swiątniki, Swierz, Szechynie, Szkło Szczawnica, Szczakowa, Szczerzec, Szczucin, Szczawna, Szczurowice, Szczurowa, Szczebkoutz B.

Tarnopol, Tarnów, Tarnoruda, Tartaków, Tereschesny B., Tereblestie B., Tłumacz, Tłuste, Toporoutz B., Toporów, Touste, Trembowla, Truskawiec, Trzciana, Trzebinia, Tuchów, Tucholka, Turka, Turzynka, Tarze, Tyśmienica, Tyrawa wołoska, Tymbark, Tymowa, Tyczyn.

Uhersko, Uhnów, Uhrynów, Ulanów, Ułaszkowce, Uście solne, Uście zielone, Uście biskupie, Uście ruskie*, Uścierzyki, Uścieczko, Ustrzyki dolne.

Valeputna B.

Wadowice, Wama B., Waręż, Watra dorna B., Waszkoutz B., Wełdzierz, Wielkie oczy, Wieliczka, Wielopole, Winniki, Wików B., Wilamowice, Wiśniowczyk, Wisznicz, Witków nowy, Wiśniowa, Wojtkowa, Wojnicz, Wojniłów, Wola michowa, Wolica, Wysoka wyżnia, Wybranówka, Wyżnia B. pod Kutami, Wzdów.

Zabłotów, Zabłotce, Zagórz, Zabierzów, Zakopane, Zaleszczyki, Założce, Załuże, Zamarstynów, Zapałów, Zassów, Zastawna B., Zator, Zarszyn, Zakliczyn, Zadwórze, Zawałów, Zawoja, Zarudzie, Zbaraż, Zborów, Zbyszyce, Złoczów, Żmigród, Złotniki, Zureń B.

Żabno, Żołynia, Żółtańce, Żurawica, Żurawno, Żółkiew, Żegestów.

SKOROWIDZ URZĘDÓW i ZAKŁADÓW

znajdujących się w mieście Lwowie.

Administracja (urząd podatkowy) — w gmachu przy ulicy Hetmańskiej nr. 4.
Akademia techniczna — przy ulicy Wyższej Ormiańskiej nr. 2.
Archiwum aktów grodzkich — w klasztorze OO. Bernardynów.
Archiwum map katastralnych — w gmachu przy ulicy Hetmańskiej nr. 20.
Bank galicyjski kredytowy — przy ulicy Wałowej nr. 4.
Bank hipoteczny gal. — przy placu Marjackim nr. 38.
Bank krajowy galicyjski — przy placu Marjackim nr. 8.
Bank (filia) narodowy uprzywilejowany — przy ulicy Karola Ludwika nr. 3.
Bank zastawniczy ormiański przy ulicy Niższej Ormiańskiej nr. 12.
Biblioteka zakładu Ossolińskich — w gmachu tegoż zakładu przy ulicy Ossolińskiej nr. 9.
Biblioteka c. k. uniwersytetu — w gmachu akademickim przy ulicy św. Mikołaja.
Cymentniczy urząd — przy ulicy Czarneckiego nr. 1.
Dom karny (Brygidki) — przy ulicy Gródeckiej nr. 24.
Dom poprawy dla kobiet — na nowym świecie obok kościoła Marji Magdaleny.
Dom ubogich św. Łazarza — przy ul. Wronowskiej nr. 2.
Dom inwalidów — przy ulicy Kulparkowskiej.
Dyrekcja skarbowa krajowa — w gmachu pojezuickim przy placu Św. Ducha nr. 1.
Dyrekcja poczt — przy ulicy Sykstuskiej nr. 23.
Dyrekcja policji — przy ulicy Teatralnej nr. 21.
Dyrekcja telegrafów — przy ulicy Kopernika nr. 9.
Dyrekcja skarbu pow. — na placu cłowym przy ulicy Czarneckiego nr. 1.
Dyrekcja kolei arcyksięcia Albrechta — przy ulicy Czarneckiego nr. 4.
Galicyjska kasa zalicz. — przy ulicy Halickiej nr. 21.
Izba handlowa przemysłowa — w gmachu ratuszowym.
Izba adwokatów — w gmachu ratuszowym.
Kasa główna krajowa — w gmachu pojezuickim przy placu Śgo Ducha nr. 1.
Kasa oszczędności — przy ulicy Majerowskiej nr. 2.
Komenda jeneralna — przy ulicy Czarneckiego nr. 6.
Komenda placu — przy ulicy Wałowej nr. 16.
Komenda żandarmerji — ul. Akademicka nr. 11.
Konsystorz łaciński — w pałacu arcybiskupim.
Konsystorz gr. kat. — przy gmachu św. Jura.
Konsystorz ormiański — przy ul. Ormiańskiej nr. 9.
Księgarnia J. Milikowskiego — w Rynku nr. 34.
Księgarnia K. Wilda — w Rynku nr. 2.
Księgarnia Seifarta i Czajkowskiego — w Rynku nr. 26.
Księgarnia polska — przy ulicy Kopernika nr. 12.
Księgarnia F. Richtera — przy placu Marjackim nr. 5.
Księgarnia Gubrynowicza i Schmidta — przy placu Śgo Ducha nr. 10.
Magistrat — w gmachu ratuszowym w Rynku.
Muzeum starożytności i sztuki — w zakładzie Ossolińskich przy ulicy Ossolińskiej nr. 9.
Muzeum przemysłowe — w sali na strzelnicy nr. 21.
Muzeum hr. Dzieduszyckiego — ulica Teatralna nr. 18.
Namiestnictwo — przy ulicy Czarneckiego nr. 14.
Prokuratorja skarbu — przy ulicy Wyższej Ormiańskiej nr. 13.
Sąd wyższy krajowy (apelacja) — przy ulicy Hetmańskiej nr. 21.
Sąd krajowy — przy ulicy Halickiej nr. 18.
Sąd powiatowy — przy ulicy Kopernika nr. 7.
Seminarjum łacińskie — obok pałacu arcybiskupiego.
Seminarjum gr. kat. — przy ulicy Kopernika nr. 36.
Starostwo — przy ulicy Majerowskiej nr. 5.
Szpital główny (Pijary) — na Łyczakowie.
Szpital św. Kazimierza (sióstr miłos.) — obok pałacu arcybiskupiego ulica Teatyńska nr. 6.
Teatr — w gmachu teatralnym przy placu Gołuchowskiego.
Towarzystwo gosp.-rolnicze — w gmachu Zakładu Ossolińskich nr. 9.
Tow. gal. kred. — przy ulicy Karola Ludwika nr. 1.
Towarzystwo zaliczkowe — przy ulicy Akademickiej nr. 5.
Towarzystwo zaliczkowe powiatowe — przy ulicy Halickiej nr. 21.
Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń — przy ulicy Karola Ludwika nr. 1.
Towarzystwo ogólne krajowych ubezpieczeń — przy ulicy Skarbkowskiej nr. 2.
Urząd cłowy — na placu cłowym przy ulicy Czarneckiego nr. 1.
Urząd cechowań i wymiany — ulica Czarneckiego nr. 1.
Urząd loteryjny krajowy — przy ulicy Kopernika nr. 8.
Urząd ksiąg gruntowych — w ratuszu.
Urząd wymiaru należyt. podatk. — przy ulicy Wyższej Ormiańskiej nr. 16.
Urząd (miejski) akcyzy — na placu cłowym nr. 1.
Wszechnica — w gmachu akademickim obok kościoła św. Mikołaja.
Wydział krajowy — przy ulicy Kopernika nr. 20.
Wydział Rady pow. — przy placu Marjackim nr. 3.
Wydział Towarzystwa oficjalistów pryw. — przy ulicy akademickiej nr. 5.
Zakład imienia Ossolińskich — przy ulicy Ossolińskich.
Zakład głuchoniemych — przy ulicy Łyczakowskiej nr. 35.
Zakład ciemnych — przy ulicy Łyczakowskiej nr. 37.

Skale stemplowe.

Skala I.
na weksle.

			Należytość zł.	ct.	Dodatek zł.	ct.	Razem zł.	ct.
	Do . . .	60 zlr.	—	4	—	1	—	5
Nad 60	do	120 „	—	8	—	2	—	10
„ 120	„	240 „	—	16	—	4	—	20
„ 240	„	360 „	—	24	—	6	—	30
„ 360	„	480 „	—	32	—	8	—	40
„ 480	„	600 „	—	40	—	10	—	50
„ 600	„	720 „	—	18	—	12	—	60
„ 720	„	840 „	—	56	—	14	—	70
„ 840	„	960 „	—	64	—	16	—	80
„ 960	„	1080 „	—	72	—	18	—	90
„ 1080	„	1200 „	—	80	—	20	1	—
„ 1200	„	2400 „	1	60	—	40	2	—
„ 2400	„	3600 „	2	40	—	60	3	—
„ 3600	„	4800 „	3	20	—	80	4	—
„ 4800	„	6000 „	4	—	1	—	5	—
„ 6000	„	7200 „	4	80	1	20	6	—
„ 7200	„	8400 „	5	60	1	40	7	—
„ 8400	„	9600 „	6	40	1	60	8	—
„ 9600	„	10800 „	7	20	1	80	9	—

Nad 10.800 od każdych 1200 zlr. opłacaną być ma należytość wraz z nadzwyczajnym dodatkiem po 1 zlr., przyczem sumy niżej 1200 zlr. uważają się jako pełne.

Skala II.
na inne dokumenta.

			Należytość zł.	ct.	Dodatek zł.	ct.	Razem zł.	ct.
	Do . . .	20 zlr.	—	5	—	2	—	7
Nad 20	do	40 „	—	10	—	3	—	13
„ 40	„	60 „	—	15	—	4	—	19
„ 60	„	100 „	—	25	—	7	—	32
„ 100	„	200 „	—	50	—	13	—	63
„ 200	„	300 „	—	75	—	19	—	94
„ 300	„	400 „	1	—	—	25	1	25
„ 400	„	800 „	2	—	—	50	2	50
„ 500	„	1200 „	3	—	—	75	3	75
„ 1200	„	1600 „	4	—	1	—	5	—
„ 1600	„	2000 „	5	—	1	25	6	25
„ 2000	„	2400 „	6	—	1	50	7	50
„ 2400	„	3200 „	8	—	2	—	10	—
„ 3200	„	4000 „	10	—	2	50	12	50
„ 4000	„	4800 „	12	—	3	—	15	—
„ 4800	„	5600 „	14	—	3	50	17	50
„ 5600	„	6400 „	16	—	4	—	20	—
„ 6400	„	7200 „	18	—	4	50	22	50
„ 7200	„	8000 „	20	—	5	—	25	—

Nad 8000 zlr. od każdych 400 zlr. opłacaną być ma należytość wraz z nadzwyczajnym dodatkiem po 1 zlr. 25 ct., przyczem sumy niżej 400 zlr. uważają się jako pełne.

Skala III.

			Należytość zł.	ct.	Dodatek zł.	ct.	Razem zł.	ct.
	Do . . .	10 zlr.	—	5	—	2	—	7
Nad 10	do	20 „	—	10	—	3	—	13
„ 20	„	30 „	—	15	—	4	—	19
„ 30	„	50 „	—	25	—	7	—	32
„ 50	„	100 „	—	50	—	13	—	63
„ 100	„	150 „	—	75	—	19	—	94
„ 150	„	200 „	1	—	—	25	1	25
„ 200	„	400 „	2	—	—	50	2	50
„ 400	„	600 „	3	—	—	75	3	75
„ 600	„	500 „	4	—	1	—	5	—
„ 800	„	1000 „	5	—	1	25	6	25
„ 1000	„	1200 „	6	—	1	50	7	50
„ 1200	„	1600 „	8	—	2	—	10	—
„ 1600	„	2000 „	10	—	2	50	12	50
„ 2000	„	2400 „	12	—	3	—	15	—
„ 2400	„	2800 „	14	—	3	50	17	50
„ 2800	„	3200 „	16	—	4	—	20	—
„ 3200	„	3600 „	18	—	4	50	22	50
„ 3600	„	4000 „	20	—	5	—	25	—

Nad 400 zlr. od każdych 200 zlr. opłacaną być ma należytość wraz z nadzwyczajnym dodatkiem po 1 zlr. 25 ct., przyczem sumy niżej 200 zlr. uważają się jako pełne.

Uwaga ogólna. Stronom dozwolone są wszystkie opłaty skal powyższych, jeżeli przewyższają kwotę 20 zlr. (czyli z dodatkiem nadzwyczajnym 25 zlr.) albo za pomocą marek stemplowych, albo przez zapłacenie opłaty w gotówce w urzędzie do poboru należytości uprawnionym zaspokoić.

Skala stemplowa.

Alfabetyczny wykaz należytości stemplowych

za sprawy prawne, dokumenta, podania, a z uwzględnieniem ustawy z 24. maja 1873 w spraw drobiazgowych dziennik ust. państw. Nr. 97/873.

zł. | ct.

Absolutorja tyczące się studjów lub rachunków, od arkusza . . . . — | 50

— na studja, wystawione przez rządowe zakłady naukowe, od pierwszego arkusza . 1 | —

od każdego następnego arkusza . . — | 50

Allegata do podań podlegających opłacie stemplowej (wyjąwszy świadectw ubóstwa) od arkusza . . . . . . — | 15

— w sporach do 50 zł. . . . . . — | 10

— książki i manuskrypta przeznaczane do druku są wolne od stempla.

Asygnacje, obacz **Przekazy.**

Awizacje sądowe, od arkusza . . — | 36

— nie sądowe, jak długo nie służą do użytku sądowego, są wolne od stempla.

Cedułki wagi, jeżeli się z nich nie robi użytku sądowego lub urzędowego, są wolne od stempla.

Cessje rzeczy ruchomych bezpłatne jak darowizny, od arkusza — prócz tego zaś pomiędzy małżonkami nierozwiedzionemi, rodzicami i dziećmi, według wartości 1%; pomiędzy innem pokrewieństwem aż włącznie dziećmi rodzeństwa według wartości 4%; bezpłatne we wszystkich innych wypadkach według wartośći 8%. — | 50

(Dodatek 25%).

Cessye rzeczy nieruchomych prócz tych należytości jeszcze 1½% z 25% dodatkiem płatne, lecz nie opiewające na pretensje długu, lecz na inne prawa, równają się ugodom kupna lub sprzedaży, według wartości pieniężnej, skala III.

— na rzeczy nieruchome 3½% z 25% dod. na wekslach (Gira), są wolne od opłaty stemplowej nawet w razach, gdy służą za allegata, w razie tylko, gdy stempel od weksla wedle skali I. przypada.

— dotyczące innych pretensyj dłużniczych, nie według wartości pretensji, lecz zapłaty, skala II, a gdy tej nie ma, wedle wartości pretensyi.

— na spisach ładunkowych, spisach składowych, certyfikatach, zaliczkach na okręta, policach zabezpieczeń morskich, na rzekach i przekazach bankowych, od każdej cessji . — | 5

Darowizny dokumenta między żyjącemi podlegają opłacie stemplowej, od arkusza . — | 50

— na wypadek śmierci, od pierwszego ark. 1 | —

Jako opłata procentowa według wartości przedmiotu ustanowiona jest przy darowiznach między żyjącymi:

1) pomiędzy nierozłączonemi w czasie darowizny małżonkami, między rodzicami a dziećmi slubnemi lub nieślubnemi i tychże potomkami, między rodzicami i dziećmi przybranemi, od wartości przedmiotu 1% i Dodatek 25%

2) między innem pokrewieństwem aż włącznie do dzieci rodzeństwa 4% i Dodatek 25%

3) we wszystkich innych przypadkach 8% Dodatek 25%.

Należytość opłaca się dopiero po rzeczywistem odbieraniu; ale tylko po zabezpieczeniu i prócz tego przy nieruchomościach 1½% z dodat. obacz **Przeniesienia majątku.**

Dekreta posady pisemne według wartości wszystkich przychodów rocznych, podług skali III. Obacz nadania posad.

Dokumenta adoptacji, t. j. ugody przyjęcia za dziecię, od arkusza . . — | 5

Dokumenta kaucji, postanowienia lub poświęcenia (oddania na pewny cel) według wartości, skala II.

Dupliki w procesie cywilnym, od arkusza — | 3

— w przedmiotach niżej 50 złr. od arkusza — | 1

Dyplomy wystawione przez władzę, od pierwszego arkusza . . . . . 1 | —

od każdego następnego arkusza . . — | 5

— wystawione przez inne osoby . . — | 5

Extabulacje wolne od opłaty.

Gazety krajowe, każdy numer . . — | 1

— zagraniczne, każdy numer . . . — | 2

Korespondencje handlowe i profesyjne jeżeli nie stanowią wydania dokumentu, są wolne od opłaty stemplowej.

Kalendarz, od sztuki . . . . . — | 6

Karty do grania, od jednej talii . . — | 15

Karty ładunkowe, konosamenty żeglarzy, spisy ładunkowe, spisy składowe, warranty, od sztuki . . . . . . 1 | —

— wszelkie inne od sztuki . . . — | 5

— każde przeniesienie na tychże . . — | 5

Karty przynależności dla czeladzi, sług i terminatorów . . . . . — | 15

— dla innych osób . . . . . . 1 | —

Kodycylle, tak jak testamenta od ark. . 1

— mogą być bez stempla pisane, w którym wypadku wymierza się należytość stęplowa razem z należytością od spadku.

Konta kupców i przemysłowców, do 10 zł. — | 1

— nad 10 zł. . . . . — | 5

— bilansowe, od arkusza . . . . — | 5

Książeczki długów, jako notatki do własnego użytku, są uwolnione.

Książki (druki) są nawet jako allegata wolne od opłaty stemplowej.

— inne, obacz **Księgi handlowe.**

	zł.	ct.
Księgi handlowe i profesyjne, księgi główne, konta-kurente, saldo-konto kupców, fabrykantów i profesjonistów, od arkusza mierzącego najwięcej 726 cali kwadr.	—	25
— wszelkie inne, oprawione, zeszywane lub w pojedynczych arkuszach albo kartach, od arkusza mierzącego najwięcej 380 cali kwadratowych	—	5
Księgi zawierające kopie listów są uwolnione od opłaty stemplowej.		
Kwity na rzeczy szacowne, według wartości skala II.; na sumy poniżej 2 złr. wolne od opłaty stemplowej, jako allegata .	—	15
Legalizacje, a) od urzędu za potwierdzenie podpisu jednej osoby . . .	1	—
za każdą dalszą osobę	—	50
— b) od notarjuszów za potwierdzenie podpisu jednej osoby	—	50
za każdą dalszą osobę	—	25
— dokumentów tabularnych przez notarjuszów od dokumentów bezwzględnie na ilość podpisów	—	10
Listy ładunkowe, od sztuki . .	—	5
Losy, stosunkowo do stawki, skala II. (uiszcza się przed wydaniem losów).		
na które przypada wygrana, która przechodzi kwotę stawki, przy loterji liczbowej od wygranej podług skali III., przy innych przedsiębiorstwach loteryjnych 5%.		
Nadanie posad Skala III.		
Nakazy sądowe płatnicze jak wyroki		
Odpisy urzędowe pojedyncze wydane przez sąd od arkusza	—	36
— wydane przez inne władze . . .	—	50
— urzędowe, widymowane, od arkusza .	1	—
— sporządzone przez stronę a widymowane przez urząd lub notarjusza, od arkusza .	—	50
Oferty, od arkusza	—	50
Oszacowania, od każdego arkusza .	—	50
— w postępowaniu spornem, jeżeli przedmiot sporu wartości 50 zł. nie przenosi, od arkusza	—	12
— jeżeli przenosi 50 złr.	—	36
Paszporta i dokumenta podróżne dla służących, czeladzi, wyrobników, także książki wędrownicze	—	15
— dla innych osób	1	—
Pełnomocnictwa, od każdego arkusza	—	50
Pertraktacje spadkobiercze, podania w takowych od każdego arkusza .	—	36
Jeżeli spuścizna bez odtrącenia długów nie przechodzi 25 złr., są wolne od opłaty stempla.		
Podania w sprawach sądowych . .	—	36
— niżej 50 złr.	—	12
— w wszelkich innych sprawach . .	—	50
z wyjątkiem następujących:		
Podania czyli prośby o udzielenie wolności zarobkowania, zgłoszenia o rozpoczęciu zawodu zarobkowego, podania o udzielenie koncesji przemysłowych lub o dozwolenie agencji publicznej, w miastach mających nad 50.000 ludności	4	—
— w miastach liczących 10 do 50.0000 ludn.	3	—
— w miastach liczących 5 do 10.000 ludności	2	—
— w innych miejscowościach . . .	1	50
— o wszelkie inne upoważnienia . .	1	—
— o obwieszczenie licytacji publicznej, tudzież podania do sądów cywilnych o wydanie edyktów, lub których należyte załatwienie wymaga wydania edyktów; o paszporta do wprowadzenia, wyprowadzenia i przyprowadzenia towarów; o pozwolenie do ustanowienia lub powiększenia, do zmiany, przeistoczenia lub zadłużenia fideikomisu, od ark.	1	—
— o pozwolenie na publiczne tańce z muzyką; na wystawy, na gimnastyczne i teatralne przedstawienia, koncerta i t. d. przy opłacie wstępu	1	—
— o udzielenie, potwierdzenie, przeniesienie szlachectwa, godności, tytułu, odznaczeń i t. d. od pierwszego arkusza	5	—
— o udzielenie przyw. p zemysłowych i innych	3	—
— o nadanie praw obywatelstwa lub mieszczaństwa; o przyjęcie do związku gminnego .	2	—
— o intabulacje, prenotacje albo extabulacje w księgach publicznych sumy nad 100 złr.	1	50
sumy do 100 zł.	—	75
sumy do 50 zł.	—	36
dalsze arkusze	—	36
— o sekwestracje, od każdego arkusza .	—	36
— o zaprotokołowanie istniejących lub zmienionych firm albo ugody spólnictwa; o zaprotokołowanie składów filialnych, od 1go arkusza	10	—
— o zaprotokołowanie prokury, za każdego pełnomocnika	5	—
— o likwidacje	5	—
— o protokołowanie praw majątkowych, które żona kupca nabywa mocą intercyzy małżeńskiej	5	—
— o nadzwyczajne ułaskawienie w postępowaniu w przestępstwach dochodowych, od ark.	1	—
— o dyspenzę do publ. władz i urzędów, od ar.	—	36
— małżonków w sprawach rozwodu, orzeczenia nieważności ślubów, od arkusza .	—	36
— w postępowaniu sądowem, karnem lub niekarnem, od arkusza	—	36
— wszelkie inne od arkusza . . .	—	50
— w formie telegramów jak podania sądowe do 50 zł. 12 ct. nad 50 zł. 36 ct.		
Policy i ugody zabezpieczenia, stosownie do premii, skala II.		
Poręczenia, jeżeli zobowiązanie nie można oszacować, od arkusza . . .	—	50
— jeżeli zobowiązanie da się oszacować, wedle wartości, skala II.		
Potwierdzenia otrzymania zastawu ręcznego, od arkusza	—	50

zł. ct.

— zaliczki na papiery pieniężne lub towary, jeżeli zaliczki ze strony upoważnionych do tego zakładów wydawane są tylko na 3 miesiące, równie jak każda prolongacja na niewięcej jak 3 miesiące, według kwoty zaliczki, skala I.

— wszelkie inne według skali II.

Pozwolenia na małżeństwo od osób prywatnych, od każdego arkusza . . . — 50

Prolongacje wekslowe pisemne uważać należy za nowe weksle i stosują się do wartości podług skali I. Jeżeli zaś prolongacja termin 6, lub dla zagranicy 12 miesięcy przekracza, należytość opłacana być ma według skali II.

Prośby obacz **Podania.**

Protesta wekslowe, podniesione przez notarjusza, od arkusza . . . . . 1 —

— od sądu przy wekslach do 200 złr. . 2 —

— nad 200 złr. . . . . 3 —

Protokoły sądowe do 50 złr. 12, nad 50 złr. 36 ct.

Przedstawienia przeciw wymiarowi należytości rządowych są wolne.

Przekazy (asygnacje) od kupców lub do kupców, jeżeli przedmiot stanowią pieniądze, jak weksle podług skali I.; jeżeli przedmiotem nie są pieniądze, według skali II. jednak nie więcej jak od arkusza . . — 50

— inne (nie od kupców i nie do kupców) według kwoty przekazanej, skala II.

Przeniesienia majątku między żyjącymi (obacz **darowizny i ugody kupna**.

— z powodu śmierci: 1. z rodziców na dzieci od wartości 1% i dodatek 25%; 2. na innych krewnych aż włącznie do dzieci rodzeństwa 4%; 3. na osoby, które do spadkodawcy w stosunku najemniczym lub służbowym stały, jeżeli spuścizna albo legat nie więcej jak roczny dochód 50 zł. wynosi, albo jeżeli suma kapitału 500 zł. nie przechodzi 1%; 4. we wszelkich innych wypadkach 8%. (Dodatek 25%). Jeżeli spuścizna jest nieruchomością, opłaca się jeszcze należytość 1½% (obacz **darowizny**.) Dodatek 25%.

— dokument sam od arkusza . . . . 1 —

Rachunki obacz **Konta.**

Recepisy ob. **kwity i potwierdzenia**

Rekursa przeciw owym orzeczeniom i wyrokom, które wydane są na stemplu nie przenoszącym 5 złr. od pierwszego arkusza połowę, jak wyrok pierwszej instancji.

Rekursa sądowe w każdym innym razie od pierwszego ark. do 50 zł. 50 ct., inne 1 —

Rekursa przeciw wymiarowi należytości rządow. do II. instancji, jeżeli należytość 50 zł. nie przenosi . . . . . . — 15

zł. ct.

jeżeli należytość 50 zł. przenosi . . — 36

Rekursa przeciw podwyższeniu należytości stemplowych we wszystkich instancjach są wolne. **Recesa** zawierające poświadczenia Sk. II. bez tych jak zwykłe podania.

Rewersa, jeżeli przedmiot jest szacownym od wartości skala II.

— jeżeli przedmiot nie jest szacownym od każdego arkusza . . . . . . — 50

Rezolucje i zezwolenia urzędowe na podania intabulacyjne, są uwolnione.

Rubra czyli **Rubryki** od sztuki do 50 zł. — 10

— w sporach nad 50 zł. . . . . . . — 15

Saldowania, potwierdzenia na kontach, rachunkach albo wykazach, które są opatrzone stemplem 5 centowym, są wolne; na innych nie od kupców lub rzemieślników, podług skali II.

Skargi wezwawcze od arkusza . . — 36

— jeżeli przedmiot sporu wartości 50 zl. nie przenosi, od arkusza . . . . . — 12

Świadectwa obacz **Zaświadczenia.**

Testamenta od pierwszego arkusza . 1 —

Tłumaczenia (przekłady), przez przysięgłych tłumaczy sporządzone, od pierwszego arkusza . . . . 1 —

Ubodzy, których ubóstwo prawnie wydanem świadectwem jest potwierdzone, są uwolnione osobiście od opłaty stemplowej w postępowaniu spornem.

Ugody dzierżawy, według wartości czynszu skala II.

— **kupna** ruchomości, stosunkowo do wartości, podług skali III.

— nieruchomości, od arkusza jako stempel . — 50 jako należytość zaś zapłacić należy od wartości przedmiotu kupna 3½%. (Dod. 25%). Jako wartość uważa się kwotę kupna.

Ugody spólnictwa:

1. jeżeli spólnicy nie mają własnego zysku na celu od pierwszego arkusza . . 2 —
2. jeżeli spólnicy mają własny zysk na celu a tylko swoje trudy łączą od pierwszego ark. 5 —
3. jeżeli spólnicy mają własny zysk na celu i swoje trudy i rzeczy łączą wedle skali II.
4. w towarzystwach akcyjnych lub komandytowych wedle skali III.

— we wszystkich innych razach wedle skali II.

— **najmu**, stosownie do czynszu, skala II.

Układy (komplanacje), jeżeli przedmiot nie jest szacownym, od każdego arkusza . — 50

— jeżeli w skutek takowych następuje przeniesienie własności lub posiadania nieruchomości z jednej strony na drugą, dokument sam od każdego arkusza . . . . . — 50 układ zaś sam według wartości 3½%. (Dodatek 25%).

— we wszystkich innych razach podług wartości na którą się zgadza, skala II.

	zł.	ct.
Ugody zastawu według wysokości długu, skala II.		
Weksle wystawione w kraju tutejszym, należytościom podległym a najdalej w 6 miesiącach wypłatne, dalej wystawione za granicą, przeniesione do kraju tutejszego, a najpoźniej we 12 miesięcy platne, według wartości, skala I.		
— wszystkie inne według skali II.		
— za okazaniem, do których prezentacji zastrzeżone są najwięcej 6 miesięcy, jeżeli są w kraju, a 12 miesięcy jeżeli za granicą wystawione, wedle wartości, skala I. Weksle za okazaniem, w kraju wystawione i po 6 miesiącach od dnia prezentacji platne, według wartości skala II.		
Sekunda i tertia-weksle podlegają tym samym należytościom, jak pierwszy egzemplarz wekslu.		
Wyciągi czyli ekstrakty (z ksiąg publicznych, tabularnych, depozytowych) od każdego arkusza	1	—
Wyroki lub orzeczenia pierwszej instancji względem nakazania wiecznego milczenia, względem skarg z powodu naruszania posiadania, skarg względem pierwszeństwa w konkursie i przy podziale szacunku licytacyjnego, względem ważności awizacji, kontraktu dzierżawy lub najmu, od wyroku .	2	50
— pierwszej instancji w sporach nawiasowych jeżeli wartość przedmiotu 50 złr. nie przechodzi, od wyroku	1	—
— we wszelkich innych wypadkach . .	2	50
— pierwszej instancji w sprawach bagatelnych do 25 zł.	—	50
do 50 złr.	1	—
nad 50 do 200 złr.	2	50
nad 200 do 800 złr.	5	—
nad 800 złr. od wartości $^1/_2\%$.		
— (prawomocne) jako ostateczne, jeżeli mocą takowych w razach, gdzie wartość przedmiotu spornego przechodzi 50 złr., orzeczoną bywa własność, użytkowanie lub prawo używania nieruchomości w myśl rozporządzenia prawnego, nie z prawnej sukcesji, ani z testamentu, ani z jakiego tytułu prawnego polegającego na układzie, podług wartości przyznanego przedmiotu $3^1/_2\%$. Dod. 25%.		

	zł.	ct.
— klasyfikacyjne o majątku czynnym masy $^1/_2\%$ i dodatek 25%.		
— jeżeli przedmiot sporny nie da się oszacować, od każdego wyroku . . .	12	—
Wyroki na ekstabulacje jeżeli miejsce dokumentu zastępują, $^1/_2\%$ z dod. jednakowoż nie mniej, jakby od dokumentu wypadało.		
Zaciąg czyli prenotacja prawa własności, użytkowania lub prawa użycia nieruchomości, jeżeli od interesu prawniczego należytość za przeniesienie majątku już uiszczoną została, są wolne od opłaty stemplowej, inaczej $1^1/_2\%$; od zaciągnienia innych praw rzeczowych, jeżeli przedmiot jest szacownym i więcej jak 100 zl. wartujący, $^1/_2\%$; w innych razach wolne od opłaty stemplowej.		
Zapisy długu i obligacje, według wartości wypożyczonej rzeczy, skala II.		
— **hypoteczne,** według wartości zobowiązania, na które hypoteka w zastaw się oddaje, skala II. Jeżeli zaś przedmiot zobowiązania nie jest rzeczą szacowną, dokumentem, od każdego arkusza . . .	—	50
Zapowiedzenia apelacji, rewizii, jeżeli stała oplata stemplowa od orzeczenia pierwszej instancji nie więcej jak 5 zł. wynosiła, również tyle jak od orzeczenia instancji; we wszelkich innych wypadkach od 1go ark.	10	—
Zaskarżenia, od arkusza . . .	—	36
Jeżeli przedmiot sporu wartości 50 zł. nie przechodzi, od arkusza	—	12
Zaświadczenia wystawione przez władze i urzęda państwa, od arkusza . . .	1	50
— wystawione przez inne władze lub urzęda państwa, od arkusza	—	50
— dla służących, czeladzi, terminatorów, wyrobników i t. d. od arkusza . . .	—	15
— szkolne, uniwersyteckie, od arkusza .	—	15
uwolnione: ubóstwa, moralności, do otrzymania dokumentu podróżnego lub certyfikatu		
— swojszczyzny		
— szczepienia ospy są także uwolnione.		
Zażalenia w ogóle (jednak nie rekursa) od arkusza		
— osobiste przeciw postępowaniu urzędników, przeciw nadużyciu władzy ojcowskiej, tudzież przez opiekunów i kuratorów, wolne od stępla.		

TARYFA

opłat od przedmiotów konsumcyjnych dla stoł. miasta Lwowa.

Liczba porz.	Przedmioty	Stopa wymiaru	Opłaty walutą austryjacką: podatek konsumcyjny zł.	ct.	1/10	dodatek nadzwyczajny zł.	ct.	1/10	dodatek gminny zł.	ct.	1/10	opłata propinacyjna zł.	ct.	1/10	Razem zł.	ct.	1/10
1	Rum, arak, esencja ponczowa, rozolis, likier i wszelkie słodzone trunki spirytusowe	wiad.	—	—	—	—	—	—	1	77	5	9	72	5	11	50	—
2	Spirytus winny (Alkohol) i gorzałczany	„	—	—	—	—	—	—	—	1	4	} 11	6		—	13	—
3	Wódka	„	—	—	—	—	—	—	—	1	4	}					
	UWAGA. Za przedmioty wymienione w pozyc. tar. 1, 2 i 3, nie opłaca się ani podatku konsumcyjnego, ani dodatku nadzwyczajnego, lecz tylko opłatę propinacyjną i dodatek gminny. Opłata wymierza się przy pozycjach 2 i 3 na podstawie 100 dzielnego alkoholemetru od wiadra (na 40 miar) i każdego stopnia według tegoż alkoholometru. Opłacie tej podlegają jednak i wszelkie chemiczne wyroby spirytusowe, j. t. tynktury, pokosty, politury, spirytusy pachnące i wszelkie inne płyny spirytusowe, w których stanowi spirytus część główną.																	
4	Wino	„	1	80	—	—	36	—	1	80	—	—	—	—	3	96	—
5	Moszcz i zacier winny . . .	„	1	20	—	—	24	—	—	—	—	—	—	—	1	44	—
6	Moszcz owocowy	„	—	54	—	—	10	8	—	—	—	—	—	—	—	64	8
	UWAGA do pozycji 4, 5, 6. Te pozycje polegają na ustawie z 17. sierpnia 1862 (D. u. p. XXVI. Nr. 55.)																	
7	Miód	„	—	52	5	—	10	5	—	—	—	5	50	—	6	13	—
8	Piwo przy wprowadzeniu	„	—	50	4	—	—	—	—	32	1	—	77	5	1	60	—
	dtto w wyrobie	„	—	—	—	—	—	—	—	32	1	—	77	5	1	9	5
	od warzenia piwa opłaca się podatek konsumcyjny według dotyczących osobnych przepisów.																	
9	Ocet	„	—	26	5	—	5	3	—	5	5	—	—	—	—	37	3
10	Bydło rzeźne t. j. woły, byki, krowy i cielęta nad jeden rok	sztk.	4	20	—	—	84	—	1	5	—	—	—	—	6	9	—
	UWAGA. Od bydła rzeźnego uiszcza się opłata konsumcyjna nie przy wprowadzeniu do miasta, lecz dopiero przed wpustem na rzeź, według dotyczących szczegółowych przepisów (cyrkularz z 20go lipca 1830 L. 42857).																	
11	Cielęta do roku	„	—	70	—	—	14	—	—	17	5	—	—	—	1	1	5
12	Owce, barany, kozy, kozły, capy albo skopy	„	—	26	5	—	5	3	—	7	—	—	—	—	—	38	8
13	a) Jagnięta do 25 funtów ważące; prosięta do 8 funtów ważące . . .	„	—	17	5	—	3	5	—	4	5	—	—	—	—	25	5
	b) koźlęta	„	—	7	—	—	1	4	—	2	—	—	—	—	—	10	4
14	Warchlaki t. j. bezrogi od 9 do 35 funtów włącznie ważące	„	—	52	5	—	10	5	—	13	5	—	—	—	—	76	5
15	Bezrogi nad 35 funt. ważące, bez różnicy	„	1	5	—	—	21	—	—	26	5	—	—	—	1	52	5
16	Mięso świeże bez różnicy, pojedyncze części zabitego bydlęcia; mięso solone, wędzone i marynowane, salami i wszystkie inne kiełbasy	cetn.	—	87	5	—	17	5	—	44	—	—	—	—	1	49	—
	UWAGA. Od bydląt zabitych, którym tylko pojedyncze części, jak głowa lub nogi odcięte zostały, wniesioną być ma opłata podług taryfy za całą sztukę, przypadająca.																	
17	Drób: indyki, gęsi, kaczki, kapłony it.p.	sztk.	—	5	5	—	1	1	—	1	5	—	—	—	—	8	1
18	Kury (tj. koguty, kury i kurczęta) tudzież gołębie	2 szt.	—	2	—	—	—	4	—	—	5	—	—	—	—	2	9

Liczba porz.	Przedmioty	Stopa wymiaru	Opłaty walutą austryjacką											
			podatek konsumcyjny			dodatek nadzwyczajny			dodatek gminny			Razem		
			zł.	ct.	1/10	zł.	ct.	1/10	zł.	ct.	1/10	zł.	ct.	1/10
19	Zwierzyna: jelenie	sztk.	1	5	—	—	21	—	—	52	5	1	78	5
20	Dziczyzna: dziki 30 ft. wagi i więcej, tudz. daniele	„	—	79	—	—	15	8	—	39	5	1	34	3
21	„ warchlaki, sarny, dzikie kozy .	„	—	26	5	—	5	3	—	13	5	—	45	3
22	„ zające	„	—	5	5	—	1	1	—	3	—	—	9	6
23	Rozrąbana zwierzyna wszelkiego rodzaju . .	cetn.	1	5	—	—	21	—	—	52	5	1	78	5
24	Dzikie ptactwo: bażanty, głuszce, cietrzewie .	sztk.	—	10	5	—	2	1	—	5	5	—	18	1
25	Jarząbki, pardwy i kamienniczki, czyli kuropatwy górne, dzikie gęsi, dropie, dzikie kaczki (z wyjątkiem kurek zielononogich), słomki, kuropatwy i dzikie gołębie	„	—	5	5	—	1	1	—	3	—	—	9	6
26	Kurki wodne i zielononogie (nurki), bekasy, krzyki, dubelty i kulony	„	—	2	—	—	—	4	—	1	—	—	3	4
27	Drozdy, kwiczoły, przepiórki, skowronki i wszystkie inne małe ptaszki do jedzenia . . .	tuzin	—	2	—	—	—	4	—	1	—	—	3	4
28	Ryby i skorupiaki, wyraźnie niewymienione, z morza, z rzek, potoków, jezior i stawów, świeże, solone, wędzone i marynowane; rybia ikra (kawior)	cetn.	1	5	—	—	21	—	—	52	5	1	78	5
29	Ryby rzeczne, pospolite ryby morskie, j. t. Calamari, Cospetoni, Rase, Sippe, Sgomberi, Tonine, Sztokfisze, flondry, płaszczki, kabliony (klipfisze), kolcobrzuchy, bokopływy, śledzie, bretlingi, sardele, piklinki; tudzież raki, ślimaki, żaby, ostrygi, pająki i raki morskie	„	—	35	—	—	7	—	—	17	5	—	59	5
30	Ryż	„	1	5	—	—	21	—	—	52	5	1	78	5
31	a) Mąka ze zboża, ziemniaków i owoców strączkowych wszelkiego rodzaju, grysik, krupy jęczmienne i perłowe, kasza owsiana, krajowe sago, i kasza tatarczana (hreczana) i wszelkie tego rodzaju krupy, kasza jaglana; krochmal, puder, chleb i wszelkie pieczywo, następnie ciasta, pierniki, placki i suchary	„	—	17	5	—	3	5	—	4	5	—	25	5
32	b) chleb razowy i owsiany	„	—	9	—	—	1	8	—	2	5	—	13	3
	Zboże chlebne, j. t. pszenica, orkisz czyli szpelt, kukurudza, żyto, zboże mięszane w ziarnie, tatarka (hreczka)	„	—	13	5	—	2	8	—	2	5	—	18	7
	UWAGA. Dopokąd opłata od zboża chlebnego przy młynie się uiszcza, zastosować się należy do istniejących w tej mierze przepisów (okólnik gubern. z 17. marca 1832. L. 15809).													
33	Owies w ziarnie	„	—	14	—	—	2	8	—	3	5	—	20	3
34	a) siano bez różnicy, również mięszanka, jako żywność dla bydła	„	—	5	5	—	1	1	—	1	5	—	8	1
	b) słoma, sieczka, otręby, mierzwa . . .	„	—	5	5	—	1	1	—	1	5	—	8	1
	UWAGA. Zboże w kłosach należy uważać jako słomę.													
35	Jarzyny i warzywa, j. t. jarmuż, karafioły, szparagi, groch zielony, bób, ogórki . . .	„	—	10	5	—	2	1	—	2	5	—	15	1
36	Świeże owoce, do których należą także wszelkie jagody do pożywienia służące (poziomki, maliny itp.), świeże figi, następnie kasztany i orzechy	„	—	21	—	—	4	2	—	5	5	—	30	7
37	Owoce suszone, konfitury, konserwy . .	„	—	42	—	—	8	4	—	21	—	—	71	4
38	Masło świeże i solone, smalec bydlęcy i gęsi, świece łojowe, spermacetowe, stearynowe i parafinowe	„	1	5	—	—	21	—	—	26	5	1	52	5
39	Łój surowy topiony i czyszczony (Elain) parafina, potem tłustość z kości i łap czyli racic wygotowana gliceryna, wosk ziemny	„	—	87	5	—	17	5	—	26	5	1	31	5

Liczba porz.	Przedmioty	Stopa wymiaru	Opłaty walutą austryjacką											
			podatek konsumcyjny			dodatek nadzwyczajny			dodatek gminny			Razem		
			zł.	ct.	1/10	zł.	ct.	1/10	zł.	ct.	1/10	zł.	ct.	1/10
40	Smalec wieprzowy i sadło, tłustość do smarowania, słonina i szpik	cetn.	—	70	—	—	14	—	—	17	5	1	1	5
41	Mydło, zwyczajne, pachnące i olejkami zaprawiane	„	1	26	—	—	25	2	—	31	5	1	82	7
42	Sery	„	—	79	—	—	15	8	—	20	—	1	14	8
43	Jaja	100 szt.	—	5	5	—	1	1	—	1	5	—	8	1
44	Wosk bielony i niebielony, świece woskowe i wszelkie wyroby z wosku	cetn.	2	62	5	—	52	5	—	87	5	4	2	5
45	Olej konopny, lniany i rzepakowy . . .	„	—	87	5	—	17	5	—	22	—	1	27	—
46	Wszelkie inne oleje palne, roślinne i mineralne, nafta itp. potem oliwa, olejek migdałowy, makowy i orzechowy, zwyczajne, olejek palmowy i kokosowy	„	—	87	5	—	17	5	—	22	—	1	27	—
47	Drzewo opałowe twarde: bukowe, dębowe, jaworowe, jasionowe, wiązowe, żywiczne i jałowcowe	sąg	—	52	5	—	10	5	—	13	5	—	76	5
48	Drzewo miękkie: brzozowe, olchowe, osikowe, lipowe, czarnotopolowe, wierzby, drzewo szpilkowe i gałęziaki	„	—	35	—	—	7	—	—	9	—	—	51	—
49	Węgle drzewne	cetn.	—	3	5	—	—	7	—	1	—	—	5	2
50	— kamienne	„	—	2	—	—	—	4	—	—	5	—	2	9

Uwaga. Artykuły wprowadzone do miasta od stron pojedynczych w tak małej ilości, iż podatek konsumcyjny od tychże łącznie z dodatkiem gminnym, nie wliczając jednak dodatku nadzwyczajnego dwa i pół ($2^1/_2$) centa nie wynosi, wolne są od wszelkiej opłaty.

Taryfa należytości za telegramy.

Depesze telegraficzne przesyłać można we wszystkich w państwie austrjackiem używanych językach (kreślone łacińskiemi czcionkami), nadto w francuzkim, włoskim i angielskim.

Wysokość opłaty za przesyłkę depeszy oblicza się w miarę ilości wyrazów i odległości.

Zwykła depesza pojedyncza nie może obejmować więcej nad dwadzieścia wyrazów.

Wyraz obejmujący do siedmiu sylab, uważa się za jeden, mający zaś więcej niż siedm, liczy się za dwa, — dla tego wyraz złożony, napisany razem do siedmiu sylab uchodzi za jeden. Co się tyczy liczb, pięć cyfer liczy się za jeden wyraz; więcej niż pięć liczą się za dwa wyrazy.

Przesyłka zwykłej depeszy, złożonej z 20 wyrazów kosztuje w całej Austrji, bez różnicy oddalenia 50 ct.; za każde następujące 10 wyrazów opłata podnosi się o połowę.

Koszta za depesze przesyłane sztafetą, obliczają się podług miejscowych cen i w miarę odległości ostatniej stacji telegraficznej.

Oddawca telegramu może zamówić sobie odpowiedź, opłaciwszy ją na miejscu — która, skoro nadejdzie, doręczoną mu zostanie w wskazanem przezeń miejscu, albo odebrać ją może w biórze telegraficznem, albo też na poczcie (poste restante); można też telegrafować za rewersem, a w takim razie płaci się 5 ct. Za dowód doręczenia płaci się 50 ct.

Przepisy te obowiązują nie tylko w granicach państwa austrjackiego, ale i w całych Niemczech.

Depesze telegraficzne do innych krajów przesyłane, innej ulegają opłacie; i tak wynosi opłata od pojedynczej depeszy, t. j. za pierwszych 20 słów:

do Belgii	2 złr.	— ct.
„ Danii	2 „	— „
do Francji	2 złr.	40 ct.
„ Algieru (w srebrze). . .	5 „	60 „
„ Grecji, jako to: do Syry . .	4 „	— „
„ wysp Ithaki, Cefalonji i Zante .	3 „	40 „
„ wszystkich innych greckich stacji telegraficz.	2 „	80 „
„ Anglji, jako to: do Londynu . .	2 „	80 „
„ innych angielskich stacji telegraficznych .	3 „	20 „
„ Gibraltaru	5 „	— „
„ Włoch, jako to: do Lombardo-Wenecji .	— „	80 „
„ wszystkich innych włoskich stacji . .	1 „	20 „
„ Montenegro (Czarnogóry) . . .	1 „	— „
„ Malty	3 „	60 „
„ Norwegji	2 „	80 „
„ Portugalji	3 „	80 „
„ Persji (w srebrze)	11 „	20 „
„ Rumunji	1 „	60 „
„ Rzeszy niemieckiej	1 „	— „
„ Rosji, jako to: z Brodów do Radziwiłłowa	— „	60 „
ze wszystkich nie dalej jak 25 mil od kordonu do wszystkich nie dalej jak 25 mil za kordonem leżących stacji . .	1 „	20 „
„ dalszych rosyjskich stacji w Europie .	3 „	20 „
„ do Kaukazkich krajów (w srebrze) . .	4 „	40 „
„ Syberji po tomski południk (w srebrze) .	6 „	40 „
„ Syberji za tomskim południkiem . .	9 „	60 „
„ Serbji	— „	80 „
„ Szwecji	2 „	20 „
„ Szwajcarji	1 „	20 „
„ Hiszpanji	3 „	40 „
„ Turcji europejskiej	2 „	80 „
„ azjatycko-tureckich portów (w srebrze) .	4 „	40 „
„ azjatycko-tureckich stacji w głębi kraju (w sr.)	6 „	— „

Jarmarki uprzywilejowane

w królestwie Galicyi, w Wielkiem księstwie Krakowskiem i księstwie Bukowińskiem.

Alwernia w pow. Chrzan.: 15 stycz., 26 lut., 19 mar., 24 kwiet., 16 maja, 24 czerw., 18 lip., 16 sierp., 24 wrześ., 21 paźdz., 23 list. i 23 grud.

Babice w pow. Przem.: 6 stycz., 4 maja, 24 sierp. i 29 września.

Bączal górny w pow. Jasielskim: ma targi co czwartek.

Baligród w pow. Liskim: 14 wrześ. Każdego poniedziałku targ tygodniowy.

Barysz w pow. Buczackim: co poniedz. targ tygodn.

Belz w pow. Sokals.: 9 i 31 stycz., 17 marca, 28 kwiet., 24 czerw., 2 lipca, 1 sierp., 13 paźdz. 26 list., 12 grud. Co piątek targ tygodniowy.

Biała miasto pow. Jarmarki na konie: trzeciego poniedz. po 3 Król., 2go pon. po św. Janie Nep., 1go pon. po św. Jakóbie Ap., 1go pon. po św. Szymonie i Judzie. Każdej soboty targ tygodn.

Białykamień w pow. Złocz.: 2 stycz., 2 lut., 1 marca, 2 kwietn., 15 maja, 29 lipca, 14 wrześ., 25 listop., 6 grudn. W środę i piątki targi tygodn.

Biecz w pow. Gorlic.: 12 jarmarków i to zawsze w poniedz. po następujących dniach: po 1 stycz., po 25 stycz., po 24 lut., po 24 mar., po 20 kwiet., po 25 maja, po 29 czerw., po 10 sierp., po 15 wrześn., po 17 paźdz., po 11 list. i po 6 grudn. Jeżeli w którym z tych poniedziałków przypadnie święto, jarmark odbywa się w następny dzień powszedni. Każdego poniedz. targ tygodn.

Biercza miasto pow.: 2 stycz., 29 czerw., 4 paźdz. Co środy targ tygodniowy.

Błażowa w pow. Rzeszow.: 6 stycz., 12 marca, 8 maja, 2 i 26 lipca, 29 wrześ., 12 list. Każdego czwartku targ tygodniowy.

Bobowa w pow. Grybow.: 25 stycz., 4 lut., 11 i 16 maja, 5 lipca, 10 i 25 sierp., 9 wrześ., w niedzielę po św. Franc. Wyznawcy, w pon. po wszyst. Święt., 11 list., 14 grudn. Co wtorek targ tygod.

Bóbrka miasto pow.: Co czwart. targi lub jarmarki.

Bochnia miasto pow.: 2 stycz., w pon. po niedz. mięsopustnej, w pon. po 3ciej niedzieli postu na konie i bydło (trwa aż do piątku tego samego tygodnia), potem jarmark we czwartek każdego tygodnia aż do piątku po Wniebowstąp. Pańskiem, w piątek po Bożem Ciele, 24 i 30 czerw., 22 lip., 10 sierp., w pon. po podwyższ. św. †, w pon. po Rożańcu, 11 i 25 list. Jeżeli który z tych jarmarków przypadnie na sobotę, niedzielę lub dzień świąteczny, odkłada się na następny poniedziałek lub dzień powszedni. Co czwartek targ tygodniowy.

Bohorodczany miasto pow. (jarmarki na bydło podług starego kalend.): 14 stycz., 14 marca, 7 lipca, 8 list. Co wtorek i piątek targ tygodn.

Bojana na Bukowinie (jarm. na bydło podług star. kal.): ósmego dnia po Wniebowstąp. Pańskiem, 27 czerw., 25 lipca, 14 wrześ., 21 paźdz., 21 list.

Bolechów miasto pow. (podług star. kal.): 6 stycz., 28 kwiet., 29 czerw., 12 wrześ.

Bolszowce w pow. Rohatyńskim: 2 i 28 stycz., 8 marca, 17 lipca, 13 wrześ., 21 list.

Borszczów miasto pow.: 18 stycz., 20 lutego, w pierwszy dzień rusk. postu, 4 maja, 6 tyg. po św. Piotrze i Pawle według greck. kal., 20 lipca, 27 sierp., 20 list., 3 i 23 grudn. Co wtorku targ tygodniowy.

Brody miasto pow.: 18 stycz., 5 maja, 30 paźdz.; oraz targ na wełnę od dnia 26 sierpnia przez 8 dni trwający.

Brzesko miasto pow.: ma 17 jarmarków co trzeci wtorek, a w każdy inny wtorek targ tygodn.

Brzeżany miasto pow., ma 4 wielkich a 6 małych jarmarków: 13 stycz. now. stylu, w Środopoście rusk. kal., we wtorek po Ziel. Św. rusk. kal. i 6 sierp. nowego stylu; mniejsze: 3 lutego, 21 maja, 20 wrześ., 13 paźdz., 26 list., 18 grudn. Każdego poniedz. i piątku targi tygodn.

Brzostek w pow. Pilzn.: 2 stycz., 3 lut., 24 lut., we wtor. Środopost., 3 maja, w wilią Bożego Ciała, 2 i 25 lipca, 14 wrześ., w pon. po Wszyst. Św., 25 list., 21 grudn. Co drugi wtorek targ.

Brzozów miasto pow.: 6 stycz., 6 lut., w pon. po Środopoście, na św. Wojciecha, na Ziel. Św., 29 czerw., 22 lipca, na św. Jacka, 14 wrześ., 4 paźdz., 1 list., 4 grudn. Każdego pon. targ. tygodn.

Buczacz miasto pow.: 18 stycz., 14 lut., 29 mar., 6 kwiet., 5 maja, 2 i 24 czerw., 13 sierp., 7 wrześ., 13 paźdz., 11 list., 12 grud. Każdego czwartku targ tygodniowy.

Budzanów w powiecie Czortkowskim: co czwartku targ tygodn.

Bukaczowce w pow. Rohatyń.: 1 stycz., w ostatni czwartek zapustny rusk. kal., we wtorek Wielkan. rusk kal., trzeciego dnia po Ziel. Św. rusk. kal., na św. Jana rusk. kalend., 8 sierp., 10 wrześ., 1 list., 3 grudnia.

Bukowsko w pow. Sanoc.: ma jeden jarm. na tuczne woły 24 lut., który trwa przez 4 dni, prócz tego każdego czwart. targ tygodn.

Bursztyn w pow. Rohatyń.: 18 stycz., 2 lut., 21 mar., 23 kwiet., 5 i 30 czerw., 13 sierp., 26 wrześ., 30 paźdz., 12 i 18 grudn. Co wtorku targ tygodniowy.

Busk w pow. Kamioneckim (podług star. kal.): 7 stycz., w poniedz. po niedzieli zapustnej (Serkeska), w dzień następujący po św. Teodorze, w środę

w środku świąt Wielkiejnocy, w dzień po Zwiastowaniu P. M., 9 maja, 13 i 30 czerwca, 6 sierp., 1 i 18 paźdz., 7 grudnia. Co piątku targ tygodn.

Chocimierz w powiecie Horodeńskim: w ostatni dzień postu, 29 mar., 20 maja, 5 lip., 19 list., 17 i 31 grudnia.

Chodorów w pow. Bóbrczańskim: 14 stycz., 5 maja, 12 lip., 12 paźdz. przez dwa tyg. Co czwartek targ tygodniowy.

Chołojów w pow. Stryjsk.: 8 stycz., 14 lut., 10 marca, 7 kwiet., 6 i 20 maja, 9 czerw., 14 sierp., 13 wrześ., 13 paźdz., 7 i 20 list.

Chorostków w pow. Husiatyńskim: co poniedz. targ tygodn.

Chrzanów miasto pow.: w drugi pon. po 3 Król. w pon. po N. M. P. Gromnicz., 12 mar., 1 maja, 24 czerw., 13 i 25 lip., 15 sierp., 10 i 28 paźdz., 11 list., 6 grudn.

Chyrów w pow. Staromiejsk.: co wtor. targ. tyg.

Ciężkowice w pow. Grybow.: w pon. po Nowym roku, w pierwszy pon. postu, w pon. po niedzieli środop., w pon. po św. Wojciechu, w pon. po Wniebowstąp., w pon. po oktaw. Bożego Ciała, w pon. po św. Małgorzacie, w pon. po św. Jakóbie, w pon. po św. Jacku, w dzień podwyższ. św. †, w pon. po św. Franciszku Seraf., w pon. po św. Jędrzeju. Co poniedz. targ. tygodn.

Czchów w pow. Brzeskim: jarmarki co 3 wtorek.

Czernichów w pow. Krakowskim: 12 jarmarków, a to w pon. po następ. świętach: po 3 Królach, po N. M. P. Gromn., po św. Józefie, po św. Wojciechu, po Wnieb. P., po św. Trójcy, po św. Jakóbie, po św. Bartłomieju, po św. Mateuszu, po śś. Szym. i Judzie, po św. Katarz., po św. Tomaszu.

Czerniowce miasto stol. na Bukow.: 12 lip. przez 14 dni, 12 list. przez 8 dni. Co pon. targ. tygod.

Czortków miasto pow.: 2 lut., 21 marca, 12 maja, 11 lip., 27 sierp., 7 list., 20 grud. Co piątek targ.

Czudec w pow. Rzeszowskim: we wtorek po Ziel. Świąt. 24 czerw., w pon. po św. Bartłomieju. Co czwartek targi.

Delatyn w pow. Nadwórniańskim: dwa jarm. na wolnę pospolitą i na owce, na Wniebowzięcie M. P. obrz. rusk. i na św. Mich obrz. rus. Co poniedz. i piątek targ tygodn.

Dembica w pow. Pilzn.: 2 stycz., 2 lut., 25 kwiet. 14 maja, na Boże Ciało, 24 czerw., 20 lipca, 15 paźdz., 4 grudnia.

Dembowiec w pow. Jasielskim: 21 stycz., 24 lut., 19 marca, 5 kwiet., 3 maja, we wtorek po Ziel. Św., 24 czerw., 4 i 24 sierp., 14 wrześ., 4 paźdz., 11 i 25 list. Co poniedziałek targ.

Dobczyce w pow. Wielic.: w roku całym odbywają się 12 jarm. a to każdego razu we czwartek.

Dobromil w pow. Bireckim: 29 stycz. star. stylu, w dzień po Wniebowstąp. obrz. rusk., 11 czerw. star. stylu, 26 lipca przez 4 tygodnie, 29 wrześ. przez 2 tyg. Każdego piątku targ tygodn.

Dolina miasto pow.: 14 lut., 12 maja, 6 lipca, 1 sierp., 13 paźdz., 21 grudn. Każdego poniedziałku i czwartku targ tygodn.

Droginia w pow. Myślenic.: na św. Walentego, na św. Wojciecha i na N. M. P. Szkaplerzną.

Drohobycz miast. pow.: 19 marca, we wtorek po Ziel. Świąt. rusk obrz., 6 wrześ., 3 grud., każdy trwa przez 4 dni. Co poniedziałek targ tygodn.

Dubiecko w pow. Brzozowskim: 25 stycznia i 30 czerwca. Co wtorku targ tygodniowy.

Dukla w pow. Krośnieńskim: 7 stycz., 25 lut., 19 marca, na Wniebowstąp. Pańskie, na Boże Ciało, 24 czerw., 22 lip., 29 sierp., 25 list., 21 grud.

Dunajec czarny, w pow. Nowotarg.: znaczne jarmarki na płótna: w ostatni pon. zapustny, w pon. w wielkim tyg., w pon. po św. Trójcy, w pon. po Wniebowz. N. M. P., dnia 2 list., pon. ostatniego tygodnia Adwentu.

Dunajów w pow. Przemyślan.: 2 stycz. now. stylu, w pon. po przewod. niedzieli obrz. rus., 24 czerw. now. stylu, 18 paźdz. star. stylu. Co środy targ.

Dynów w pow. Brzozow.: 17 stycz., 8 maja, 29 wrześ., 30 list.

Felsztyn w pow. Staromiejskim: 13 kwiet., 20 wrześ., każden trwa przez 8 dni.

Fredropol w pow. Przemyskim: 2 stycz., 25 mar., 12 sierp., 19 list. Co piątek targ tygodn.

Frysztak w pow. Jasielskim: ma w każden drugi czwartek walne jarmarki na bydło.

Gliniany w pow. Przemyślań.: 2 stycz. star. styl., 13 lut., w środę po Wielkiejn. obrz. rus., 8 maja, w pon. po pierwszej niedzieli po Wielkiejnocy obrz. rusk., 23 maja, 20 lipcu, 6 i 20 list., 18 grudn. Każdego piątku targ tygodniowy.

Głogów w pow. Rzeszowskim: 2 i 21 stycz., 24 lut., 12 marca, 8 maja, 24 czerw., 22 lip., 6 sierp., 9 i 30 wrześ., 15 paźdz., 16 list., 6 grudn. Każdego wtorku i piątku targ tygodn.

Gologóry w pow. Złoczow.: 26 lut., 21 marca, 7 maja, 15 czerw., 26 lip., 20 wrześ., 15 paźdz.

Gorlice miasto pow.: ma 12 jarmarków we wtorki po nast. świętach: po 3 Królach, po św. Macieju, po niedzieli kwiet., po św. Filipie i Jakóbie, po Wniebowstąp., po św. Janie Chrzc., po św. Maryi Magdal., po Wniebowzięciu M. P., po narodz. M. P., po św. Franciszku Ser., po św. Marcinie, po trzeciej niedzieli Adwentu.

Gródek miasto pow.: w pon. po Bożem Ciele, 14 września. Każdego czwartku targ tygodniowy.

Grodzisko w pow. Łańcuckim: 6 stycz., 2 lut., 3 i 19 marca, 3 i 20 maja, 29 czerw., 14 września, 1 list., 4 grudnia.

Grybów miasto pow.: 21 stycz., 4 mar., w pon. środopostny, we wtorek po Wielkiejn., 3 maja, we wtorek po Ziel. Św., w pon. po św. Janie Chrzcic., 26 lip., w pon. po św. Wa-wrzyńcu, w poniedz. po Narodz. Maryi Panny, 21 września, 17 grudn. Co piątku targ tygodn.

Grzymałów w pow. Skalackim: 17 marca, 4 maja, 9 i 17 września. Każdego czwartku targ tygodn.

Gwoździec w pow. Kolomyjskim: 28 stycz., 21 marca, 26 lip., 4 paźdz. Co piątek targ tygod.

Haczów w pow. Brzozowskim: 29 września, 12 list. Każdej soboty targ tygodn.

Halicz w pow. Stanisławows.: 7 stycz., 5 kwiet., 5 lip., 12 paźdz. Co piątku targ tygodn.

Hołosko pod Lwowem: 25 lipca starego stylu.

Horodenka miasto pow. (podług star. kal.): 1 stycz., 2 lut., w drugi pon. postu, 25 mar., 23 kwiet., na Wniebowstąpienie P., 29 czerwca, 15 sierpnia, 16 października.

Husaków w pow. Mościckim, 8 maja, 27 sierp., 18 grud. Każdego czwartku targ tygodn.

Husiatyn miasto pow.: 24 czerw., 21 wrześ. Co środy targ tygodn.

Jaćmierz w pow. Sanockim: 12 mar., 8 maja, 24 czerw., każden trwa przez trzy dni i bywają szczególnie woły tuczne sprzedawane.

Jagielnica w pow. Czortkow.: 8 i 28 stycz., 14 i 20 lut., w środę środopost. obrz. rus., 20 marca, w pierwszy pon. po Wielkiejnocy, 6 kwiet., 6 lip., 30 paźdz., 13 listop., 18 grudn. Co piątek targ tygodniowy.

Janów w pow. Gródeckim (podług star. kal.): 2 stycz., 17 maja, 8 list. Każdy przez 8 dni.

Janów w pow. Trembowel.: co piątku targ tyg.

Jarosław miasto pow.: 12 stycz., 10 marca, 13 czerw., 2 wrześ., 30 list. Każdy przez 8 dni. Co poniedziałek i piątek targ tygodn.

Jaryczów w pow. Lwowskim: 21 stycz., 31 maja, 19 wrześ., 11 grud. W każden piątek targ tygod.

Jasienica w pow. Brzozowskim: 2 lipca, 5 sierp., 9 grudn. Co piątek targ tygodn.

Jaśliska w pow. Sanockim: na 3 Króli obrz. rus., 2 lut., na wstępną środę, na niedzielę kwietną, 3 maja, 13 czerwca, 20 lipca, 15 sierp., 23 wrześ., 18 paźdz., 25 list., 13 grudnia na konie i bydło węgierskie. Jarmarki trwają przez 3 dni. Co wtorek targ tygodniowy.

Jasło miasto pow.: 6 stycz., 3 lut., 23 kwiet., 20 lip., 15 sierp., 21 wrześ., 1 list. W każdy piątek targ tygodn.

Jawornik w pow. Rzeszowskim: 2 stycz., 24 lut., na tydzień przed Wielkanocą, 1 maja, 24 czerw., 21 wrześ., 28 paźdz., 30 list. Co czwartek targ tygodniowy.

Jaworów miasto pow.: 6 maja, 1 sierp., 20 paźdz., 12 grudnia. Co pon. i piątek targ tygodn.

Jazłowiec w pow. Czortkowskim: co wtorku targ. tygodniowy.

Jedlicze w pow. Krośnieńskim: 25 lut., 20 kwiet., 18 czerw., 9 sierp., 29 wrześ.

Jędrychów w pow. Wadowickim: 19 marca, 24 czerw., 24 sierp., 21 grud. Jeżeli który z tych jarm. przypada na niedzielę lub święto, to się odbywa w następujący wtorek. Co wtorek i piątek targ tygodniowe.

Jeleń w pow. Chrzan.: w dzień po Nowym roku, w pon. po niedzieli starozapustnej, 19 marca, 3 maja, 3 czerwca, w poniedz. po św. Janie Chrzc., 2 lipca, w drugi pon. po św. Wawrzyńcu Męcz., 14 września, w pon. po św. Franciszku Serafickim w pon. po urocz. Wszystkich Św., w pon. po św. Mikołaju Biskupie.

Jezierna w pow. Złoczowskim: 12 stycz., w dzień po Wielkiejnocy obrz. rusk., 20 lipca, 20 paźdz. Co poniedz. targ tygodniowy.

Jezierzany w pow. Borszczowskim: 1 stycz., 11 lut., w niedz. kwietnią, w niedz. po Wielkiejn., w 4tą środę po Wielkiejnocy, w pon. po Ziel. Św., wszystkie według ruskiego kalend., dnia 13 lip., 1 sierp., 13 i 26 wrześ., 9 list.

Jezupol w pow. Stanisławowskim: 27 lipca.

Jodłowa w pow. Pilzneńskim: co drugi wtorek jarmarki.

Jordanów w pow. Myślenickim: 24 lut., 24 kwiet., w siódmy poniedz. po Ziel. Św., 29 grudn., każdy trwa przez trzy dni.

Kalusz miasto pow.: 18 stycz., 6 czerw. przez 8 dni, 19 lipca przez 8 dni, 27 wrześ., 25 paźdz. przez 8 dni, 11 list. Co poniedz. i piątek targ tygodniowe.

Kalwarya w pow. Wadowickim: 25 stycz., 4 maja, 17 sierp., 19 list. Co środa targ tygodn.

Kamionka strumiłowa miasto pow.: 2 stycz., 21 marca, 7 kwiet., 24 czerw., 11 lip., 18 sierp., 15 paźdz., 21 list. W każden piątek targ tygodn.

Kańczuga w pow. Łańcuckim: 6 stycz., 2 lut., 25 kwiet., 29 czerw., 22 lipca, 15 sierp., 29 wrześ., 4 list., 4 grudn. Każdego wtorku i piątku targ tygodniowy.

Kenty w pow. Bielskim: 13 stycz., 12 maja, 15 wrześ., 15 grudn. Każdej soboty targ tygodn., a co pon. targ na bydło rzeźne.

Kimpolung (Długopole moldawskie) na Bukowinie (podług star. styl.): 20 styczn., 21 maja, 8 list. Każdego poniedziałku targ tygodn.

Knihynicze w pow. Rohatyńskim: 19 stycz., 11 lut., 21 mar., w poniedziałek po niedzieli Cwiton, obrz. rusk., 21 maja, 6 lipca, 18 sierp., 20 wrześ., 7 list., 18 grud. Co środy targ tygodn.

Kołaczyce w pow. Jasielskim: 1 maja, 19 sierp. Ma oprócz tego jarmarki co drugi poniedz.

Kołomyja miasto pow.: 6 lut., 24 kwiet. przez 8 dni, na Wniebowstąpienie obrz. rusk., 15 czerwca, 3 sierp., 13 września, 30 paźdz., 18 grudnia. Co poniedziałek i piątek targ tygodn.

Komarno w pow. Rudeńskim: w poniedz. po św. Trójcy, w poniedz. po św. Szymonie i Judzie. Co poniedziałku targ tygodniowy.

Konkolniki w pow. Rohatyńskim: 24 marca now. styl., 22 lip. now. styl., 15 sierp. star. styl., 8 wrześ. star. styl., 1 i 26 paźdz. star. styl. 9 grud. star. stylu.

Kopeczyńce w pow. Husiatyńskim: co środy targ tygodniowy.

Korczyna w pow. Krośnieńskim: 3 kwiet., 15 czerw., 30 sierp., 1 grudn.

Korolówka w pow. Zaleszczyckim: 29 stycz., we środę środopostną obrz. rus., na Wniebowstąpienie obrz. rus., 24 czerw., 8 sierp., 30 wrześ., 19 list., 18 grudn. Co piątek targ tygodniowy.

Kossów miasteczko powiatowe (podług star. kal.): we czwartek pierwszego tygodnia w wielkim poście przez dwa dni, na Wniebowstąpienie, 15 sierp., 1 paźdz. przez 2 dni. Co poniedz. i piątek targ tygodniowy.

Kozłów w pow. Brzeżańskim: 9 stycz., w czwartą środę wielkopostną, w pierwszy pon. po Ziel. Św. obrządku rusk., w pon. po Bożem Ciele obrz. rusk., 10 sierp., 14 wrześ., 18 paźdz. star kalend. Co czwarku targ tygodn.

Kozowa w pow. Brzeżańskim: 17 lutego, 17 mar., 17 kwiet., 3 maja, 12 czerw., 20 lipca, 20 sierp., 4 wrześ., 27 paźdz., 11 list., 30 grud. Co wtorku targ tygodn.

Kraków miasto stołeczne, ma dwa jarmarki na bydło, wełnę i t. d., 16 maja i 16 września, oba przez 14 dni.

Krakowiec w pow. Jaworow.: 2 stycz. star. styl., w poniedz. po nast. niedzieli po Wielkiejn. obrz. rusk., 25 lipca, 27 wrześ., 18 paźdz., 25 list. Co czwartek targ tygodn.

Krościenko w pow. Nowotargskim: we wtorek po Ziel. Świąt., 26 czerw., 30 wrześ., 1 list. Co pon. targ tygodniowy.

Krosno miasto pow.: 1 stycz., w sobotę po Wielkiejnocy, w poniedziałek po św. Trójcy, 31 lipca, 28 października.

Krukienice w pow. Mościckim: 18 stycz., 5 mar., 23 kwiet., 11 lipca, 13 wrześ., 13 paźdz.

Krzywcza w pow. Przemyskim: 13 stycz., 2 lut., 2 marca, 6 i 23 kwiet., 31 maja, 29 czerw., 10 sierp., 30 wrześ., 8 paźdz., 11 list., 18 grudnia. Co środa targ tygodniowy.

Krzywcze w pow. Borszczowskim: (jarmarki na bydło): 18 stycz., 30 kwiet., 10 lipca, 8 grudnia. Co pon. targ tygod.

Kudryńce w pow. Borszczowskim: każdej środy targi lub jarmarki.

Kułaczkowce w pow. Kolomyjskim: 9 stycz., 15 lut., 6 marca, 19 kwiet., 24 maja, 6 czerwca, 18 i 27 sierp., 6 wrześ., 12, 21 i 29 grudn.

Kulików w pow. Żółkiewskim (podług star. kal.): w dzień Now. roku, w dzień Strytenie, na Wniebowstąp. P., w dzień N. M. P. Zielnej, w dzień Pokrowy, na św. Dymitra. Co wtorku targ tygodn.

Kutty w pow. Kossowskim: 30 stycz., 22 maja, 26 września, 13 list. Każden trwa przez 4 dni. Co poniedz. i piątku targ tygodn.

Lanckorona w pow. Wadowickim: w pon. po 3 Królach, 21 stycz., 4 marca, 7 maja, we wtor. po Ziel. Świąt., w poniedz. po św. Trójcy, na św. Wojciecha, 24 czerw., 25 lipca.

Latacz wieś w pow. Zaleszczyckim: co drugi czwart. walne jarmarki.

Leszniów w pow. Brodzkim: walne targi co niedz.

Leżajsk w pow. Łańcuckim: 21 stycz., 23 kwiet., na Wniebowstąp., 24 sierpnia, 4 paźdz., 6 grudn. Co wtorek i piątek targ tygodn.

Limanowa miasto pow.: 2 stycz., 3 lut., w pon. po niedz. *Laetare*, w poniedz po niedz. *Conductus*, dnia 1 maja, we wtorek po Ziel. Świąt., 25 lipca, 10 sierpnia, 30 wrześ., 2 i 11 list., 29 grudn.

Lipnica w pow. Bocheńskim: Co trzeci poniedz. jarmark.

Lisiatycze w pow. Stryjskim: 18 stycz., 24 czerw. Co środa targ tygodn.

Lisko miasto pow.: 3 lut., w pon. po niedz. zwanej *Rogate*. Co czwartek targ tygodn.

Liszki w pow. Krakowskim mają 12 jarmarków, zawsze w pierwszy pon. każdego miesiąca.

Lubaczów w pow. Ciesz.: 21 marca, 21 maja, 29 czerw., 8 sierp., 20 wrześ., 18 grud. Co piątku targ tygod.

Lubomierz także **Lubowa** w pow. Limanowskim: 2 stycz., 12 marca, 8 wrześ.

Lutowisko w pow. Liskim (podług star. kal.): 2 stycz., 2 lut., w środę środop., 23 kwiet., w pon. Ziel. Świąt., 29 czerw., 6 sierp., 8 wrześ., 18 paźdz., 6 grud. Co czwartek targ tyg.

Lwów miasto stołeczne w Galicyi: 4 maja przez 4 tyg., od 10 do 24 czerw., 12 paźdz. przez dwa tyg., tudzież główny jarmark na wełnę od 1 do 18 lipca. Co wtorek i piątek targ tyg.

Łańcut mrasto pow.: 7 stycz., 3 lut., 15 marca, 16 maja, 13 czerw., 10 i 26 lipca, 25 sierp., 6 paźdz., 11 i 30 list. Co piątek targ tyg.

Łącko w pow. Sandeckim: Co 3. poniedziałek.

Łopatyn w pow. Brodzkim: co drugi wtorek targ.

Łukowice w pow. Limanowskim: 3 lut., w poniedz. po niedzieli *Misericordia*, 4 maja, 15 i 30 wrześ., 1 grudnia.

Łysiec w pow. Bohoradczańskim: 11 lut., 24 czerw., 26 list., tudzież 6 targów tygodniowych: 1 stycz., 8 marca, 5 maja, 11 lipca, 18 sierp., 26 paźdz.

Maciejowa w pow. Sandec.: 24 czerw. star. kal.

Magierów w pow. Rawskim: 8 stycz., 14 lut., 17 i 29 marca, 5 maja, 23 czerw., 11 i 26 lip., 20 wrześ., 30 paźdz., 26 list., 18 grudn.

Maków w pow. Myślenickim: 29 stycz., 2 maja, 7 sierp., 19 list. Co czwartek targ tygodn.

Malechów pod Lwowem: 25 czerwca, 20 września.

Manasterzyska w pow. Buczackim: 8 stycznia, 14 lutego, w pierwszy i piąty poniedz. po Wielkiejnocy, we wtorek po Zielon. Św., 20 czerwca, 30 lipca, 18 sierpnia, 13 września, 26 październ., 7 list., 18 grudnia. Co piątek targ tygodniowy.

Meketyńce w pow. Kossowskim (jarm. na bydło): 14 kwiet., 1 i 14 maja, w dzień po Bożem Ciele.

Mielec miasto pow.: 5 jarmarków, a to zawsze we czwartek po następujących dniach: po 2 lut., po św. Trójcy, po 15 sierp., po 21 wrześ., po 11 list. Co czwartek targ tygodniowy.

Mikołajów w pow. Żydacz. (podług st. kalend.): 1 stycz., 6 sierp., 8 wrześ. Co wtorek targ tyg.

Mikulińce w pow. Tarnop.: 2 stycznia star. kal., 3 i 25 lut. st. kal., 25 marca st. kal., w dzień po Wielkiejnocy obrz. rusk., 21 maja star. kal., 24 czerw. now. kal., 20 lipca st. kal., 24 sierp. now. kal., 9 września st. kal., 18 paźdz. st. kal., 7 grud. st. kal. W każdy wtorek i piątek targ tyg.

Milatyn nowy w pow. Kamioneckim: co czwartku targ tygodniowy.

Milówka w pow. Zywieckim: w pierwszy poniedz. każdego miesiąca; gdyby na ten dzień święto przypadło, jarmark odbywa się we wtorek.

Mościska miasto pow.: 25 lut., 24 czerwca główny jarmark na konie, 10 sierp., 1 list. główny jarmark na konie. Na tydzień przed temi jarmarkami bywa znaczny handel na płótna i futra.

Mosty wielkie w pow. Żółk.: 5 kwietnia.

Mrzygłód w pow. Sanockim: 7 stycznia star. kal., w dzień po Bożem Ciele, 16 sierpnia st. kal.

Muszyna w pów. Sand.: 2 stycz., 3 lut., w dzień po Wniebowstąp., 22 lipca, 29 wrześ., w dzień po niedzieli Ofiar. P. Marji. Co poniedz. targ tyg.

Myślenice miasto pow.: 7 stycznia, we wtorek po Ziel. Św., 25 lipca. Każdy trwa przez 2 dni; najwięcej ná płótna. Co wtorek i piątek targ tygod.

Nadwórna miasto pow.: 6 stycznia st. kal., 23 kwietnia now. kal., 29 czerw. st. kal., 1 paźdz. star. kal. Co poniedz. i piątek targ tyg.

Narajów w pow. Brzeżańskim: 18 stycz., 29 marca, 6 kwiet., 14 maja, 6 lipca, 6 sierpnia, 26 wrześ., 3 grudnia. Co piątek targ tyg.

Narol w pow. Cieszanowskim: 19 marca, 24 sierp. Co czwartek targ tyg.

Nawarja w pow. Lwowskim: 18 stycznia, 14 lut., 11 lipca, 18 sierp., 26 wrześ., 10 list. Co środa targ tyg.

Niebylec w pow. Rzeszowskim: 15 lut., 1 wrześ., 7 list., 26 grud. Co poniedz. targ tyg.

Niegowice w pow. Mieleckim: 7 stycz., 1 czerw., 26 lipca, 21 paźdz. Co sobota targ tyg.

Niemirów w pow. Rawskim: 18 stycz., 12 listop. Co czwartek targ tyg.

Niepołomice w pow. Bocheńskim: 7. stycz., w poniedziałek po niedzieli zapust., w poniedz. po niedz. kwietnej, 8 maja, w pon. po św. Trójcy, 24 czerw., 26 lipca, 23 września, 4 listopada.

Niżankowice w pow. Przemyskim (według starego kal.): na ś. Trójcę, 6 grud. Co środy targ tyg.

Niżniów w pow. Tłumackim: 1 i 19 stycz., 11 lut., 29 marca, 4 maja, 24 czerw., 6 lipca, 13 sierp., 20 wrześ., 7 paźdz., 20 list., 3 grudnia.

Nowagóra w pow. Chrzanowskim: 4 jarmarki, a to w poniedz. po następuj. świętach: po ś. Agnieszce, po Znalez. ś. krzyża, po ś. Michale, po ś. Tomaszu apost.

Nowemiasto w pow. Bireckim: 23 kwietnia, 19 listopada. Co czwartek targ tyg.

Nowotaniec w pow. Sanockim: 1 maja, w poniedz. po ś. Trójcy, na N. M. P. Anielską, 11 listopada. Co poniedz. targ tygod.

Nowy Sącz miasto pow.: 2 i 21 stycz., w pierwszy poniedz. w poście, w poniedz. po niedz. kwiet., 8 kwiet., 3 i 7 maja, 30 czerw., w poniedz. po ś. Małgorzacie, 7 sierp., 13 wrześ., 12 listopada. Co piątek targ tyg.

Nowytarg miasto powiatowe: w poniedz. po trzech Królach, 21 stycz., 6 lut., 19 marca, w poniedz. po ś. Wojciechu, 16 maja, we wtorek po Zielon. Świątkach, na ś. Jana Kantego, 25 lipca, 29 sierp., w poniedz. po Nar. N. M. P., 29 wrześ., w pon. po ś. Katarzynie, 13 grud. Co sobota targ tyg.

Obertyn w pow. Horodeńskim: 18 stycz., 6 kwiet., 7 maja, 24 czerwca, 18 lipca, 1 i 18 sierp., 20 wrześ., 13 paźdz., 9 listop., 12 i 23 grudnia.

Olesko w pow. Złoczowskim: 14 lutego, 14 kwiet., 21 maja, 6 lipca, 20 wrześ., 7 i 20 list., 18 grud.

Oleszyce w pow. Cieszanowskim: 24 lut., 13 grud.

Olpiny w pow. Jasielskim: 12 jarmark. we czwartki po pełni każd. miesiąca na zboże i przędzę.

Osiek w pow. Jasielskim: ma walne jarmarki każdego czwartku na konie, bydło rzeźne, owce i nierogaciznę.

Oświęcim w pow. Bielskim: zawsze w poniedziałek przed lub po następ. świętach: po 3 Królach, po NMP. Gromn., po niedz. suchej, po niedz. kwiet., po ś. Wojciechu, po Wniebowst., po śś. Piotrze i Pawle, po ś. Piotrze w okow., po ś. Idzim, po ś. Franc. Seraf., przed ś. Marcinem, po Niep. Pocz. N. P. M. Każdy trwać może przez 8 dni.

Otynia w pow. Tłumackim (podł. star. kal.): na ś. Jakóba, na ś. Piotra, na ś. Prokopa, na ś. Annę, w dzień Strytenie, w dzień Pochwalonej, na ś. Łukasza, na ś. Michała.

Paczołtowice w pow. Chrzanowskim, ma co drugi wtorek walne jarmarki.

Peczeniżyn w pow. Kołomyjskim (podł. st. kal.): 6 stycz., 25 marca, po Ziel. Świątkach, 16 sierp., 14 września, 27 października.

Pilzno miasto powiatowe: 7 stycz., w poniedz. po pierwszej niedz. po NMP. Gromn., 19 marca, we wtorek po Wielkiejnocy, 8 i 24 kwiet., 7 maja, w poniedz. po Ziel. Świąt., 23 czerw. targ na płótna, 22 lipca, 15 sierp., 29 i 30 wrześ., na ś. Jana Kantego, 11 list., w pon. po trzeciej niedz. Adw.

Pistyn w pow. Kossowskim (podł. st. kal.): 31 grud., 5 stycz., 17 marca, we czwartek po Wielkiejnocy, w pon. po Ziel. Św., 30 czerw. przez 3 dni, 4 i 27 lipca, 29 sierp., 18 paźdz., 8 i 30 listop.

Piwniczna w pow. Sandeckim: 2 stycz., w pon. po niedz. środopost., we wtorek po Ziel. Świątk., 25 lipca, 24 sierp. Co środa targ tyg.

Podbiecz czyli Pobiedz w pow. Wadow.: w środę po NMP. Gromn., w środę po ś. Wojciechu, w środę po ś. Janie Chrzc., w środę po Wniebowz. NMP., w środę po ś. Michale, w środę po ś. Łucji.

Podgórze w pow. Wielickim: 12 stycz., 16 lut., 19 marca, 30 kwiet., 22 maja, 8 czerw., 8 lipca,

2 sierp., 15 wrześ., 15 paźdz., 9 listop., 7 grud. Co wtorek i piątek targ tyg.

Podhajce miasto pow. (podł. st. kal.): 6 stycznia, w niedz. syropostną w środop., w pon. po pierwszej niedz. po Wielkiejnocy, na Wniebowst., 29 czerw., 15 sierp., 14 wrześ., 18 paźdz., 8 list., 6 grud. Co wtorek i piątek targ tyg.

Podhorodce w pow. Stryjskim: 13 lut., 17 maja, 19 wrześ., 2 grud. Co czwartek targ tyg.

Podkamień w pow. Brodzkim: 1 stycz., 2. lutego, 10 marca, 6 kwiet., 13 i 18 maja, 9 i 26 czerw., 6 lipca, 18 sierp., 13 wrześ., 8 paźdz., 9 listop., 18 grudnia.

Podkamień w pow. Rohat.: Co wtorek targ tyg.

Pomorzany w pow. Złocz. (podł. st. kal.): 17 marca, 12 czerw., 26 wrześ., 17 grud. W każdy piątek targ tyg.

Probużna w pow. Husiat.: co wtorek targ tyg.

Pruchnik w pow. Jarosławskim: 21 stycz., 3 lut., 19 marca, 23 kwiet., w piątek po Bożem Ciele, 3 czerw., 25 lipca, 9 sierp., 17 paźdz., 12 list., 6 grud. Co poniedz. i czwartek targ tyg.

Przemyśl miasto pow.: 26 czerw., 9 grud. Każdy przez 14 dni. Co poniedz. i piątek targ tyg.

Przemyślany miasto pow.: 1 stycznia, 14 lutego, 28 marca, 29 maja, 11 czerwca, 11 listopada. Co piątek targ tyg.

Przeworsk w pow. Łańcuckim: 2 stycz., 19 marca, 1 maja, 25 lipca, 3 paźdz., 19 list. Co poniedz., środa i piątek targ tyg.

Radowce (Radautz) na Bukow.: 1 maja, 20 list. W każdy piątek targ tyg.

Radomyśl w pow. Tarnobrzesk.: 6 stycz., 4 marca, 23 kwiet., na Wniebowst., 24 czerwca, 10 sierp., 20 września, 26 listopada.

Radymno w pow. Jarosławs.: 25 maja, 20 sierp., 20 września, 20 grudnia.

Radziechów w pow. Kamioneckim: 19 stycz., 11 lut., 12 mar., 10 kwiet., 21 maja, 24 czer., 1 i 18 sierp., 26 wrześ., 30 paźdz., 13 list., 18 grud.

Rawa ruska miasto pow.: 2 stycznia, w czwartą środę po Wielkiejnocy, 7 lipca, 19 sierp., 27 wrześ., 13 paźdz., 21 list., 21 grud. Co poniedz. targ tyg.

Rogi w pow. Sanockim: 26 lipca, 24 sierp., 6 grud. Co środy targ tyg.

Rohatyn miasto pow.:r 9 stycz., 3 lut., 26 lipca, 1 paźdz. Co piątek tag tyg .

Ropczyce miasto pow.: 7 stycz., 12 lut., 26 kwiet., 26 maja, 22 lipca, 18 sierp., 28 paźdz., 9 grud.

Rozdół w pow. Żydaczowskim: 19 marca, 16 lipca, 29 września. Co poniedz. targ tyg.

Rożniatów w pow. Dolińskim: 2 stycz. star. kal., w środę środopostną, we wtorek po Ziel. Świątk., 30 czerwca, 1 sierpnia, 9 i 29 września.

Ruda w pow. Żydaczowskim: 1 stycz. i 24 czerw. star. kal. Co poniedz. targ tyg.

Rudki miasteczko pow.: 26 marca, 30 czerw., 27 września, 6 grud. Co wtorek targ tyg.

Rudniki w pow. Niskim: 17 stycznia, 9 marca, 5 kwiet., 21 wrześ., 21 paźdz., 30 listop. Każdy trwa przez ośm dni.

Rybotycze w pow. Dobromilskim: 14 wrześ., 10 grudnia. Co czwartek targ tyg.

Rymanów w pow. Sanockim: 25 lipca, 10 sierp., 9 września, 6 grudnia. Każdy trwa po sześć dni. Co poniedz. targ tyg.

Rytarowice w powiecie Przemyskim: 13 stycznia, 13 lipca.

Rzepiennik biskupi w pow. Gorlickim: 19 marca, we wtorek po Wielkiejnocy, we wtorek po Ziel. Świątk., 24 czerw., 22 lipca, 11 września, 23 list. Co środy targ tyg.

Rzeszów miasto pow.: 19 marca, 23 kwiet., na ś. Trójcę, 2 lipca, 21 wrześ., 2 listop., 21 grudnia. Co wtorek i piątek targi tyg.

Sadagóra na Bukowinie (jarm. na bydło): 6 lut., we czwart. przed niedz. kwietn., 1 sierp., 6 wrześ., 13 paźdz , 5 i 28 list., 24 grudnia. Co czwartek targ tygodniowy.

Sądowa Wisznia w pow. Mościskim: 1 stycznia, na Ziel. Świąt. obrz. rusk., 26 lipca, 27 września. Co środa targ tyg.

Sambor miasto powiat.: 3 lut., 1 maja, 21 wrześ., 30 list., każdy przez dni 14. Co czwartku targ tyg.

Sanok miasto pow.: we wtorek przed Ziel. Świąt., w poniedz. przed Boż. Nar. W każdy piątek targ.

Sasów w pow. Złoczowskim: 14 lutego, 24 czerw., 30 wrześ., 6 grud. Co poniedz. i piątek targ tyg.

Sędziszów w pow. Rzeszowskim: 19 marca, 23 kwietnia na konie, 3 czerwca, 2 lipca, 21 wrześ., 2 listop., 21 grudnia. Co piątek targ tyg.

Seret na Bukowinie (podł. st. kal.): 2 lutego, na Wniebowst., 15 sierpnia, 6 grudnia. Każdy przez trzy dni.

Sieniawa w pow. Jarosław: 22 stycz., 4 kwiet., 24 czerw., 2 listop.

Skałat miasto pow.; 6 i 30 stycz. star. kal., 1 i 23 kwiet., w pierwszy dzień po Ziel. Świąt. obrz. rusk., 12 lipca, 21 wrześ., 8 paźdz. Każdego wtorku targ tygodniowy.

Skawina w pow. Wielickim: 2 stycz., 9 kwiet., 16 sierp., 4 paźdz.

Smorzów w pow. Stryjskim (znaczne jarm. na bydło): na niedzielę syropostną obrz. rusk., 31 maja star. styl., 24 czerw., na św. Ilie obrz. rusk., 15 lip., 14 wrześ., w święto Ussiki obrz. rusk., 18 paźdz., 9 list., 9 grud.

Śniatyn miasto pow. (podług star. kal.): w środę środopostną, we wtorek po Ziel. Świąt., 25 czerw., 20 lipca, 9 wrześ. Co poniedziałek, środa i piątek targi.

Sokal miasto pow.: 18 stycz., 23 kwiet., 12 lipca, 4 paźdz., 20 list. Co piątek targ.

Sokołów w pow. Stryjskim: 7 kwiet., 13 czerw., 19 sierp., 4 grudnia.

Sokołów w pow. Kolbuszowskim: 29 czerw. Targi tygodniowe: 7 stycz., 13 lut., 4 i 26 marca, 23

kwietnia, 16 maja, 16 i 25 lipca, 24 sierp., 14 wrześ., 18 paźdz., 11 list., 18 grudnia.

Sokołówka w pow. Brodzkim: w każdą drugą środę walne jarmarki.

Sołotwina w pow. Bohorodczańskim (jarmarki na bydło, podług star. kal.): 2 lut., osmego dnia po Wielkiejn., na Wniebowstąp., 20 lipca, 8 listopada, 6 grudn. Każdego piątku targ tygodn.

Stanisławów miasto pow.: 1 maja (na bydło), 2 sierp. now. kal., 29 sierp. star. kal., 6 i 17 paźdz. star. kalend.

Starasól w pow. Staromiejskim: 2 stycz., w dzień po Bożem Ciele, 30 września. Co poniedziałek i piątek targ tygodn.

Staremiasto miasto pow.: 12 marca, 24 czerw., przez 12 dni na płótna, 10 września, 12 paźdz. Każdego wtorku targ tygodn.

Stary-Sącz miasto pow.: zawsze w środę i tak: po 3 Królach, przed niedzielą zapust., po Popielcu, przed niedzielą białą, po Wielkiejnocy, przed św. Stanisławem, przed św. Trójcą, przed św. Janem Chrzcic., przed św. Jakóbem, przed św. Michałem, przed śś. Szymonem i Judą, przed św. Elżbietą, przed św. Tomaszem Apost. Co czwartek targ tyg.

Strussów w pow. Trembowelskim: każdego czwart. targ tygodniowy.

Stryj miasto pow. (podług star. kal.): w pierwszym tygodniu wielkiego postu, w dzień tak zwany Feodorowica przez 8 dni, w marcu na św. Mikołaja przez 3 dni, 15 sierpnia przez 14 dni, 6 grudnia przez 8 dni. Każdego poniedziałku i czwartku targ tygodniowe.

Strzyżów w pow. Rzeszowskim: w pon. po 3 Królach, 8 lut. przez 3 dni, w pon. zapustny, w pon. środopostny, w pon. po Wielkiejn., 8 maja przez 3 dni, 25 lipca, 14 sierp. przez 3 dni, 8 wrześ., 21 paźdz., 6 list. przez 3 dni, 25 list. Co wtorek targ.

Sucha w pow. Żywieckim: w pon. po Nowym roku, na św. Wojciecha, w pon. po Wielkiejn. 15 sierp., 8 wrześ., 15 paźdz., 11 list., 8 grudn.

Suczawa na Bukow. (podług star. kal.): 2 stycz., we wtorek po Ziel. Świąt., 8 lipca, 20 sierpnia, 15 wrześ., 26 paźdz. Każdego czwartku targ.

Szczerzec w pow. Lwowskim: 2 stycz., w dzień po Ziel. Świąt., 20 lipca, 30 września. Każdego czwartku targ tygodn.

Szczucin w pow. Dąbrowskim: 6 lut., 4 maja, na św. Trójcę, 22 lipca, 15 paźdz., 4 grudn. Co piątek targ.

Tarnobrzeg (Dzików) miasteczko pow.: ma 12 targów w ostatni dzień powszedni każdego mies.

Tarnopol miasto pow.: dnia 2 stycz., 14 lut., w środopoście obrz. rusk., w poniedz. po rusk. Wielkiejnocy, 24 czerwca, 26 lipca główny jarm. na konie, 18 sierp., 26 wrześ., 20 list. Co środy targ tygodniowy.

Tarnów miasto pow.: w pierwszy pon. w miesiącu styczniu przez 1 dzień, 3 lut. przez 8 dni, 13 marca przez 8 dni, drugiego pon. w mies. kwiet. przez 1 dzień, drugiego pon. w mies. maju przez 1 dzień, drugiego pon. w mies. czerwcu przez 1 dzień, 22 lipca przez 8 dni, drugiego pon. w sierp. przez 1 dzień, 14 wrześ. przez 8 dni, drugiego pon. w mies. paźdz. przez 1 dzień, drugiego pon. w mies. list. przez 1 dzień, drugiego pon. w mies. grudniu przez 1 dzień.

Tartaków w pow. Sokalskim: 14 lut., 31 maja, 6 sierp., 30 paźdz., 18 grud.

Tłumacz miasto pow.: 23 maja, 6 grudnia. Każdej środy targ tygodn.

Toporów w pow. Brodzkim: co drugi czwartek walny jarmark.

Trembowla miasto pow.: w środę popielcową, 8 i 19 lipca, 15 grudn. Co piątek targ tyg.

Trzciana w pow. Bocheńskim: w pon. po niedz. kwietnej, 20 lip., 29 wrześ., 12 list.

Trzebinia w pow. Chrzanowskim: w pon. po 3 Królach, w pon. po N. M. P. Gromn., w pon. po niedzieli białej, 23 kwiet., 8 maja, 29 czerwca, w poniedz. po św. Jakóbie, 24 sierp., 21 wrześ., w pon. po św. Szymonie i Judzie, w pon. po św. Katarzynie, 21 grudn.

Turka miasteczko pow.: 11 stycz., 7 kwiet., 10 lip., 25 sierp., 11 paźdz., każdy trwa przez dwa dni. Co środy targ tygod.

Tyczyn w pow. Rzeszowskim: 2 i 25 stycz., 26 marca, 11 czerw., 21 wrześ., 25 list. Co poniedz. targ tygodniowy.

Tylicz w pow. Sandeckim: 7 stycz., w pon. po niedzieli *Conductus Paschae*, we wtor. po Ziel. Świąt., 30 czerw., 2 list., 30 grudn.

Tymbark w pow. Limanowskim: w pon. po Bożem Ciele, 25 lipca, 9 września, 17 paźdz. Co środa targ tygodn.

Tyrawa wołoska w pow. Sanockim: 16 lipca jarmark na bydło. Każdej środy targ tygodn.

Tyśmienica w pow. Tłumackim (jarmarki na bydło i konie): 24 mar., 30 kwiet., 3 lip., 27 wrześ. Co piątek targ tygodn.

Uhnów w pow. Rawskim: 18 stycz., 20 lut., 12 czerw., 13 lipca, 20 wrześ., 30 paźdz. Każdego piątku targ tygodn.

Ulanów w pow Niskim: 2 stycz., 1 marca, 2 i 23 kwiet., na Wniebowst., w pon. po św. Trójcy, 20 lipca, 24 sierp., 29 wrześ., 11 list., 4 grudn.

Ułaszkowce w pow. Czortkowskim: podług star. kal. 6 kwietnia i 24 czerw. Co pon. targ tyg.

Uniow w pow. Przemyślańskim: 15 sierp. starego kalend., trwa przez 6 lub 7 dni.

Uscieczko w pow. Zaleszczyckim: 14 lut., 11 i 31 marca, 6 i 29 kwiet., 12 czerw., 10 lipca, 13 paźdz., 13 list.. 18 grudn.

Uście biskupie w pow. Borszczowskim: co drugi wtorek walne jarmarki.

Uscie ruskie w pow. Gorlickim: 18 stycz., 5 maja, 6 czerw., 11 lipca, 20 list., 21 grudn.

Uście solne w pow. Bocheńskim: 23 kwiet., 24 czerw., 24 sierp., 21 paźdz.

Ustrzyki w pow. Liskim: 2 stycz., 4 kwiet., 8 lip., w paźdz. na św. Franciszka Wyznawcy. Co czwart. targ tygod.

Wadowice miasto pow.: w pierwszy poniedz. każdego miesiąca. Co czwartek targ. tygodn.

Waręż w pow. Sokalskim: 14 lut., 7 kwiet., 8 maja, 24 czerw., 24 sierp., 7 i 20 list., 18 grud.

Wieliczka miasto pow.: w pon. przed św. Agniesz. w pon. przed N. P. Gromn., w ostatni pon. w miesiącu lutym, w pon. przed św. Kaźmierzem., w pon. po niedz. kwietn., w pon. przed znalezieniem św. †, we wtorek po Ziel. Świąt., w pon. przed św. Janem, w pon. przed św. Jakóbem, w pon. przed św. Jackiem, w pon., przed św. Michałem, w pon. przed śś. Szymonem i Judą, w pon. przed św. Klemensem, w pon. przed św. Tomaszem. Co czwartek targ.

Wielkie Oczy w pow. Jaworowskim: 6 lut., 29 kwiet., 10 czerw. 15 lipca, 10 wrześ., 17 list.

Wilamowice w pow. Bielskim: w poniedz. po następujących świętach: po nawróceniu św. Pawła, po św. Janie Nep., po św. Bartłomieju, po św. Jadwidze. Każdy trwa przez 3 dni. Co środa targ tygodniowy.

Wiśnicz w pow. Bocheńskim: 6 stycz., 2 list., 21 grudnia.

Wiśnicz miasto na Bukowinie: 25 stycz., 30 kwiet., 5 lipca, 13 sierp., 20 wrześ., 6 list. Co poniedz. targ tygodn.

Wiśniowczyk w pow. Trembowelskim: w środopoście podług rusk. kal.

Witkow w pow. Kamioneckim: 14 lut., 23 marca, 11 lipca, 1 paźdz., 1 grudn. Co czwartku targ.

Wojnicz w pow. Brzeskim: co trzeci pon. jarmark, a co drugi pon. targ tygodn.

Wojniłów w pow. Kałuskim: 13 stycz., 5 maja na bydło przez 3 dni, 11 lip., 18 sierp.

Wola michowa w pow. Liskim: 12 lut., w piąt. w pierw. tyg. wiel. postu rusk., 5 maja, 12 lipca, 21 wrześ., 21 list. Co wtorek targ tygodn.

Wybranówka w pow. Bóbrzeckim: co wtor. targ tygodniowy.

Zabłotów w pow. Śniatyńskim (podług star. kal.): 6 i 30 stycz., 25 marca, 23 kwiet., 29 czerwca, 16 wrześ., 1 i 26 paźdz., 30 list.

Żabno w pow. Dombrowskim: ma 6 jarmarków i targi sławne na nierogaciznę: 25 stycz., w pon. po 2ej niedzieli po Wielkiejnocy, w pon. po 1szej niedzieli po św. Janie Chrzcic., 16 sierp. 18 paźdz., w pon. po 3 niedz. Adwentu. Targ co drugi pon.

Zakluczyn w pow. Brzeskim: co trzeci pon. jarm., co czwart. targ tygodn.

Zaleszczyki miasto pow. (jarmarki na bydło): 6 stycz. star. kalend., 21 marca, na Wielkan. obrz. rusk., 4 paźdz., 20 list. Co środa i piątek targ.

Załośce w pow. Brodzkim: 14 stycz., 12 lut., 14 marca, 12 kwiet., 12 maja, 24 czerw., 14 lipca, 13 sierp., 19 wrześ., 13 paźdz., 8 list., 4 i 21 grudnia. Co poniedz. i piątek targ tygodn.

Zarszyn w pow. Sanockim: 24 kwiet., na Wniebowstąpienie, 17 lipca, 12 paźdz. Co środy targ.

Zator w pow. Wadowickim: 28 stycz., 28 kwiet., 30 czerw., 22 wrześ.

Zbaraż miasto pow. (podług star. kal.): 7 lut., 24 kwiet., 5 lipca, 12 wrześ. Co pon. i piątek targ tygodniowy.

Zborow w pow. Złoczowskim: 25 marca, 5 lipca, 17 sierp., 25 wrześ. Co wtorek targ tygodn.

Zbyszyce w pow. Sandeckim: 20 stycz., 14 lutego, 19 marca, 25 kwiet., 16 maja, 24 czerw., 26 lip., 24 sierp., 21 wrześ., 18 paźdz., 23 list., 21 grud.

Zdynia w pow. Gorlickim, ma 9 jarmark.: 14 stycz., 12 lut., 21 marca, 7 maja, 7 lip., 6 sierp., 27 wrześ., 13 list., 13 grudn. na bydło, owce i nierogaciznę.

Złoczów miasto pow.: 19 stycz., 1 lut., 1 kwiet., 7 maja, 9 czerw., 2 sierp., 10 wrześ., 7 list. Co poniedz., środa i piątek targi.

Złotniki w pow. Trembowel.: na św. Alexego, w dniu 8 maja i na św. Demetra (rusk. kal.).

Żmigród w pow. Krośnieńskim: 2 lut., w środop., 23 kwiet., 24 czerw., 25 lip., 17 paźdz., 13 grud.

Żółkiew miasto pow.: 19 stycz., 8 maja, 30 czerw., 13 sierp., 14 wrześ., 5 paźdz., 12 list. Co wtorek i piątek targ.

Żołynia w pow. Łańcuckim: w niedzielę kwietnią, na św. Trójcę: 10 sierp., 21 grudn. (na len, przędziwo i płótna, każdy przez dwa dni), tudzież 25 stycz., 24 lut., 11 maja, 22 lipca, 8 i 21 wrześ., 28 paźdz., 25 list. Co piątek targ tygodn.

Żurawno w pow. Żydaczowskim: 15 marca jarm. na konie przez 8 dni, 7 kwiet. przez 6 dni, 11 czerw. przez 6 dni, 15 paźdz. jarmark na konie przez 8 dni, 6 list. przez 4 tyg.

Żurow w pow. Rohatyńskim: 14 lut., 6 kwiet., 8 maja, 12 lipca, 6 sierp., 20 list.

Żydaczów miasto pow. (podług star. kal.): 6 stycz., 29 sierp., 26 list.

Żywiec miasto pow.: w pon. po następujących uroczystościach: Trzech Króli, Wniebowstąpieniu P., św. Piotrze i Pawle, i po św. Michale.

Miary i wagi metryczne
i stosunek do miar i wag austrjackich

objaśnił
Mieczysław Jamrógiewicz.

Z sześcioma tablicami do przemiany jednych miar na drugie, i szesnastoma figurami w tekscie.

1. Miary długości.

Zanim nadejdzie czas, w którym nie wolno będzie innemi tylko nowemi miarami i wagami mierzyć i ważyć, musimy się z niemi obznajomić, aby nas czas ten nie zastał nieprzygotowanych, a ludzie niesumienni, aby nie mogli korzystać z nieświadomości naszej.

W tym celu przejdziemy kolejno wszystkie rodzaje tych miar i wag, któremi mierzyć i ważyć będziemy, a któremi we Francji od dawna już mierzą i ważą, a każdy, kto je pozna, przyznać musi, że nierównie lepsze one są od tych, które dotychczas używamy.

Podstawą wszystkich tych nowych miar i wag są miary długości, od tych więc zaczniemy, postępując kolejno co raz to do innych, a przy każdych dowiedzieć nam się trzeba, zkąd się one biorą i w jakim stosunku zostają między sobą, jakoteż do miar i wag, dotąd u nas używanych.



Figura pierwsza.

Wybrawszy zupełnie prostą laskę, zróbmy na niej karb, odmierzmy od tego karba tak wielki odstęp, jak długą jest ta linijka tu narysowana (patrz na figurę pierwszą) i połóżmy karb drugi; odmierzmy od drugiego znowu taki sam odstęp i zróbmy karb trzeci; tak samo umieśćmy karb czwarty, piąty i tak dalej aż do jedynastu, wtedy odstęp między pierwszym a jedynastym karbem będzie jeden **metr** długim.

Odstęp zaś między dwoma karbami, naprzykład między piątym i szóstym karbem, albo między pierwszym i drugim karbem, który tak wielkim będzie jak ta linijka, którą mierzyliśmy, nazywa się **decymetr.**

Porachujmy, ile takich decymetrów pomiędzy pierwszym i ostatnim karbem na lasce naszej znajduje się, a znajdziemy ich dziesięć; powiemy przeto, że w jednym **metrze** jest dziesięć **decymetrów.**

Zróbmyż teraz pomiędzy dwoma karbami na lasce naszej, naprzykład między pierwszym i drugim karbem, albo między dziesiątym i jedynastym karbem, dziewięć karbów innych w rówych odstępach, a



Figura druga.

podzielmy każdy **decymetr** na dziesięć równych części, jak te tu (patrz na figurę drugą) narysowane, z których jedna czarna, a druga biała.

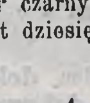
Odstęp między dwoma karbami, które później na lasce zrobiliśmy, a które tu we figurze krzyżykami są oznaczone, nazywa się **centymetr.**

A więc jest oddalenie pierwszego krzyżyka od drugiego, drugiego od trzeciego, albo piątego od szóstego i tak dalej, jednym **centymetrem.**

Porachujmy ile to **centymetrów** między pierwszym a jedynastym krzyżykiem, czyli w całym **decymetrze** się znajduje, a znajdziemy ich dziesięć; widzimy więc, że jeden **decymetr** ma dziesięć **centymetrów.**

Podzielmy podobnie jeden **centymetr** na dziesięć równych części i poznaczmy je kreskami (patrz na figurę trzecią), to odstęp między dwoma takiemi kreskami nazywa się **milimetr.** Tu w figurze trzeciej jest na przemiany jeden **milimetr** czarny, drugi biały, a wszystkich jest dziesięć.

Figura trzecia.



Jeden **centymetr** zawiera przeto w sobie dziesięć **milimetrów**. Tym sposobem dowiadujemy się, że **decymetr** jest dziesiątą częścią **metra,** jeden **centymetr** dziesiątą częścią **decymetra,** a jeden **milimetr** dziesiątą częścią **centymetra.** Figura czwarta (patrz figurę czwartą) przedstawia jeden **decymetr** podzielony na **centymetry** i **milimetry.** Porachujmy te wąziutkie paseczki to czarne, to białe, z których każdy jest jeden **milimetr** długim, a znajdziemy ich sto; zatem jeden **decymetr** ma sto **milimetrów.**



Figura czwarta.

Jeżeli więc jeden **decymetr** ma sto **milimetrów,** to dwa **decymetry** mieć ich będzie dwieście, a trzy **decymetry** trzysta, a dziesięć **decymetrów** czyli jeden **metr** zawiera tysiąc **milimetrów.**

Również wiemy, że jeden **decymetr** ma dziesięć **centymetrów;** porachujemy więc, że dwa **decymetry** mają dwadzieścia **centymetrów,** trzy **decymetry** trzydzieści **centymetrów,** a dziesięć **decymetrów** czyli jeden **metr** sto **centymetrów.**

Gdybyśmy **metrem** długość łąki albo ogrodu mierzyć chcieli, długo by to trwało i niewygodnem by było, dlatego większe miary zrobić by potrzeba, a zrobimy je bardzo łatwo, ponieważ już wiemy, co jest i jak długim jest jeden **metr.** Wybierzmy bowiem prostą żerdź, odmierzmy od jednego jej końca jeden **metr** i zróbmy karb; od tego karba odmierzmy znowu jeden **metr** i zróbmy karb drugi; umieśćmy tym sposobem trzeci, czwarty, piąty i tak dalej aż do dziesięciu, i utnijmy żerdź w tem miejscu, gdzie dziesiąty karb miał być, a otrzymamy żerdź tak długą jak dziesięć **metrów.** Długość tej żerdzi będzie jednym **dekametrem.**

Pamiętać więc trzeba, że **decymetr** a **dekametr** to nie jedno i to samo. **Decymetr** to krótka linijka, która jest dziesiątą częścią **metra,** a **dekametr** to żerdź zawierająca w sobie dziesięć **metrów.**

Weźmy teraz sznur lub łańcuch tak długi, jak dziesięć **dekametrów,** a otrzymamy jeden **hektometr.**

Ponieważ jeden **dekametr** ma dziesięć **metrów,** więc dwa **dekametry** zawierają dwadzieścia **metrów,** trzy **dekametry** trzydzieści **metrów,** a dziesięć **dekametrów** czyli jeden **hektometr** zawiera sto **metrów.**

Zróbmy miarę tak długą, jak dziesięć **hektometrów**, otrzymamy miarę, która się nazywa **kilometr;** że zaś jeden **hektometr** sto **metrów** zawiera, zatem dziesięć **hektometrów** czyli jeden **kilometr** zawiera tysiąc **metrów.**

Nakoniec możnaby zrobić miarę, któraby zawierała w sobie dziesięć **kilometrów,** czyli dziesięć tysięcy **metrów,** a miara tak długa nazywa się **myryametr.**

Zestawiwszy wszystkie te miary długości, które tu poznaliśmy, łatwo spamiętać, że

„ **myryametr**	zawiera	dziesięć **kilometrów.**
1 **kilometr**	„	dziesięć **hektometrów**
1 **hektometr**	zawiera	dziesięć **dekametrów**
„ **dekametr**	„	dziesięć **metrów.**
„ **metr**	„	dziesięć **decymetrów**
„ **decymetr**	„	dziesięć **centymetrów**
„ **centymetr**	„	dziesięć **milimetrów.**

Z tych miar najczęściej używa się **metra, decymetra** i **centymetra,** a **milimetr** za mały, by nim zwykle rzeczy mierzyć. Taki maleńki kawałeczek, naprzykład sukna lub płótna, jak jest jeden **milimetr,** nie ma prawie żadnej wartości.

Kilometrem mierzy się zaś oddalenie wsi od wsi, alko miast, jak naszemi teraźniejszemi milami.

2. Stosunek miar długości metrycznych do takichże miar austrjackich.

Poznawszy nowe miary, któremi mierzy się, jak też długie lub szerokie jest jakie ciało, zachodzi pytanie: ile to **centymetrów** lub **metrów** ma nasz teraźniejszy łokieć, albo nasza stopa? A to trzeba wiedzieć koniecznie, inaczej bowiem nie będę wiedział, ile mam kupić metrów sukna, jeżeli teraz na odzież trzy łokcie kupuję. Również muszę wiedzieć, ile metrów długości ma mieć tram, który pod chatę moją chcę podłożyć, jeżeli ten, który teraz jest, naprzykład dziewięć sążni jest długim.

Gdybyśmy do naszej laski, na której metr jest naznaczonym, przyłożyli inną, na której łokieć wiedeński jest naznaczony, a to tak, aby początek metra i początek łokcia zgadzały się, zobaczylibyśmy, że łokieć wiedeński na metrze siedm **decymetrów** i ośm **centymetrów** by zajął; a gdybyśmy zamiast łokcia wiedeńskiego przyłożyli łokieć polski, zająłby on na **metrze** pięć **decymetrów,** dziewięć i pół **centymetrów.** Tym sposobem przekonujemy się, że jeden łokieć wiedeński tak jest długim jak siedm **decymetrów** i ośm **centymetrów,** czyli siedmdziesiąt ośm **centymetrow,** jeden łokieć polski zaś tak wielkim jak pięćdziesiąt dziewięć i pół **centymetrów.**

Przyłóżmy do naszego metra laskę, na której jest jedna stopa odmierzona, a dowiemy się, że jedna stopa prawie tak długa, jak trzydzieści jeden i pół **centymetra;** z tego zaś łatwo porachować, że jeden sążeń tak długi jak jeden **metr** i ośmdziesiąt dziewięć **centymetrów.**

Dotychczas, przykładając do metra to łokieć, to stopę, uważaliśmy, jak daleko one na metrze sięgają; przełóżmy je znowu do metra, lecz uważajmy, jak daleko metr na łokciu albo stopie sięga, a dowiemy się, że jeden **metr** mało co dłuższy od jednego łokcia i jednej ćwierci łokcia wiedeńskiego, albo że jeden metr tak długim, jak trzy stopy i dwa cale.

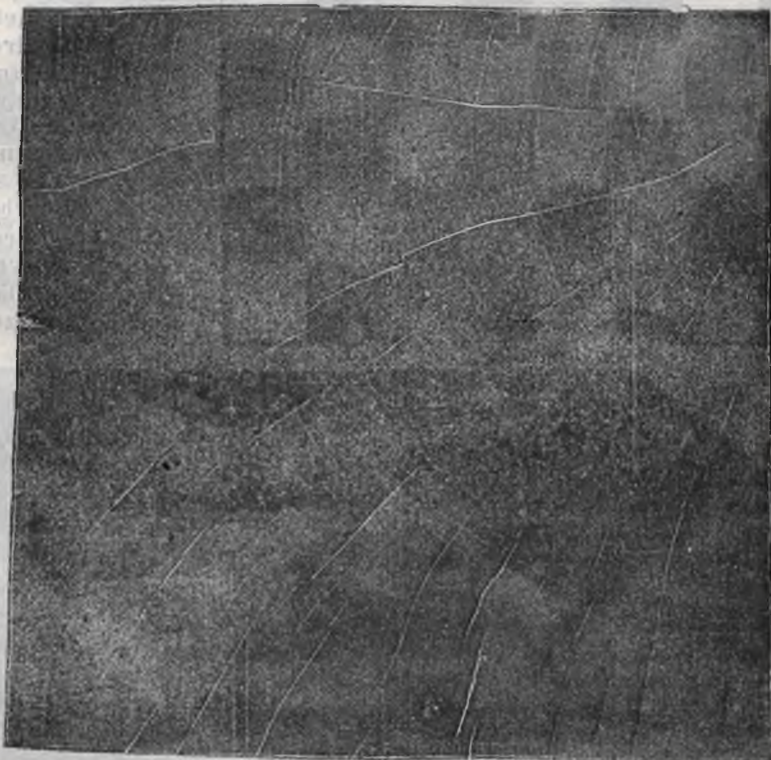
3. Miary powierzchni.

Poznawszy miary długości, łatwo nam przyjdzie poznać miary, któremi powierzchnie, naprzykład wielkość pola lub łąki mierzymy.

Wytnijmy z papieru taką figurę, jak ta tu narysowana, (patrz na figurę piątą), która by była jeden **decymetr** długą i jeden **decymetr** szeroką; figura taka nazywa się **decymetr kwadratowy**; **decymetr** dlatego się nazywa, bo ona jest jeden **decymetr** długą i szeroką, a **kwadratowy** dla tego, bo ma cztery strony.

Z tego łatwo zauważać, że dodawszy do nazw, jakie w numerze pierwszym poznaliśmy, słowo **kwadratowy,** otrzymamy nazwy na figury tej podobne, które tem się tylko będą między sobą różniły, że każda z nich inną będzie miała długość i szerokość. Wszystkie zaś będą miarami powierzchni. I tak: **centymetr kwadratowy,** to figura (patrz na figurę szóstą) jeden **centymetr** długa i jeden **centymetr** szeroka, a **milimetr kwadratowy,** to figura jeden **milimetr** długa i jeden **milimetr** szeroka.

Figura piąta.



Podobnie jak **decymetr kwadratowy** możnaby wyciąć z wielkiego papieru taką figurę, któraby była jeden **metr** długą i jeden **metr** szeroką, a którą każdy łatwo **metrem kwadratowym** nazwie.

Figura szósta.



Również nazywamy **dekametrem kwadratowym** figurę, której każda strona jeden **dekametr** jest długą, **hektometrem kwadratowym** figurę jeden **hektometr** długą i szeroką, a **kilometr kwadratowy** figurę, której długość i szerokość jeden **kilometr** wynosi.

W numerze pierwszym dochodziliśmy, ile to, naprzykład **centymetrów** zawiera jeden **decymetr,** albo ile **dekametrów** jeden **hektometr.** Uczyńmy to samo i tu, i zapytajmy się: ile **centymetrów kwadratowych** zawiera jeden **decymetr kwadratowy?**

Mając z papieru wycięty jeden **centymetr kwadratowy** (patrz na figurę szóstą) i jeden **decymetr kwadratowy** (patrz na figurę piątą), łatwo pojąć, że gdybyśmy samymi **centymetrami kwadratowymi** chcieli przykryć cały **decymetr kwadratowy,** sto **centymetrów kwadratowych** potrzebowalibyśmy, ponieważ w jednym rzędzie w tym **decymetrze kwadratowym** zmieściłoby się dziesięć **centymetrów kwadratowych,** albowiem **decymetr** ma dziesięć **centy-**

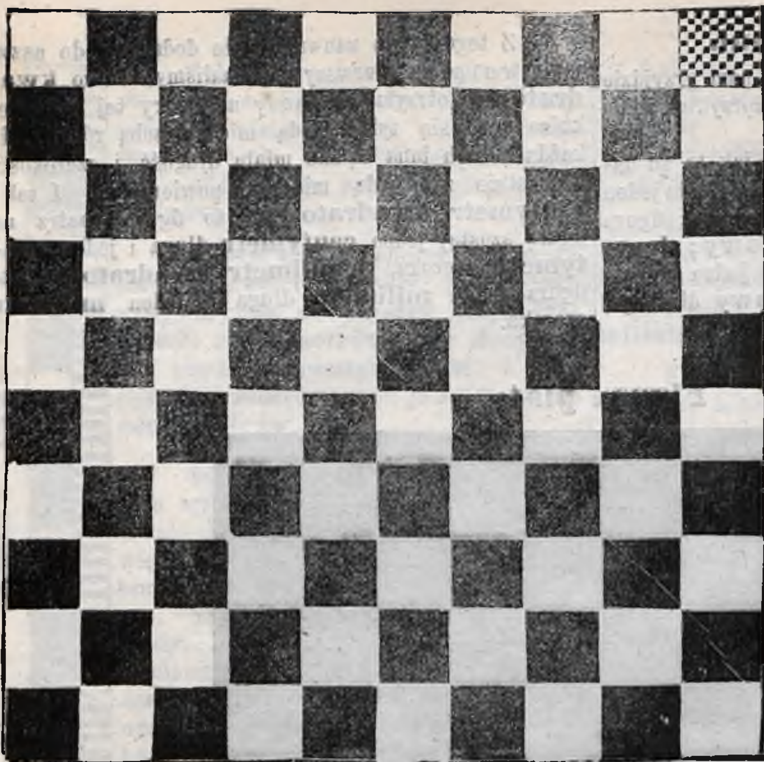


Figura siódma.

metrów, a takich rzędów byłoby dziesięć, o czem przekonamy się, jeżeli w figurze siódmej (patrz na figurę siódmą) porachujemy wszystkie białe i czarne pola, z których każde jest jednym **centymetrem kwadratowym.** W tej figurze (patrz na figurę siódmą) jest pierwszy **centymetr kwadratowy** u góry założony samemi maleńkiemi **milimetrami kwadratowymi**, a ktoby miał ochotę porachować te maleńkie to czarne to białe kwadraciki, znalazłby ich sto; a więc ma jeden **centymetr kwadratowy** sto **milimetrów kwadratowych.** Gdybyśmy zaś mieli wycięty z papieru metr kwadratowy, i chcieli go przykryć **decymetrami kwadratowymi** (patrz na figurę piątą), również sto ich mieć byśmy musieli. Metr bowiem kwadratowy jest dziesięć **decymetrów** długim i dziesięć **decymetrów** szerokim, dlatego zmieściłoby się w jednym rzędzie w **metrze kwadratowym**

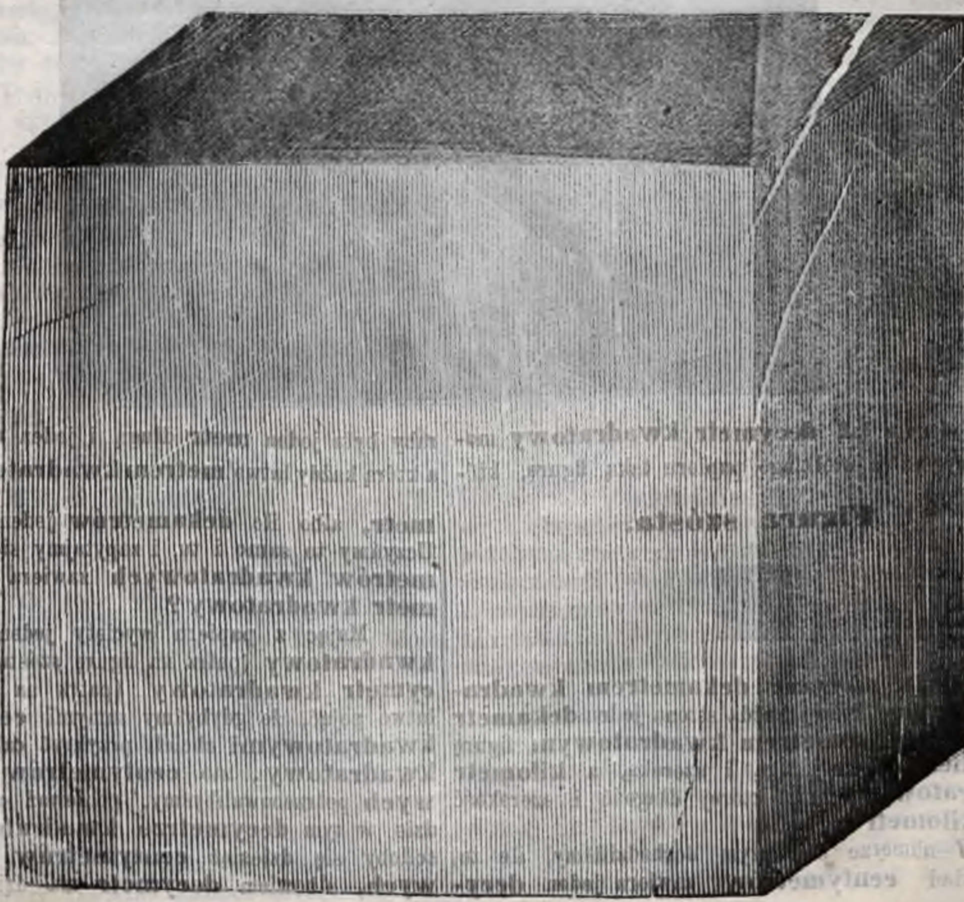


Figura ósma.

podobnie jak w figurze siódmej, dziesięć **decymetrów kwadratowych**, a takich rzędów byłoby dziesięć. Tym torem idąc, łatwo zrozumieć, że

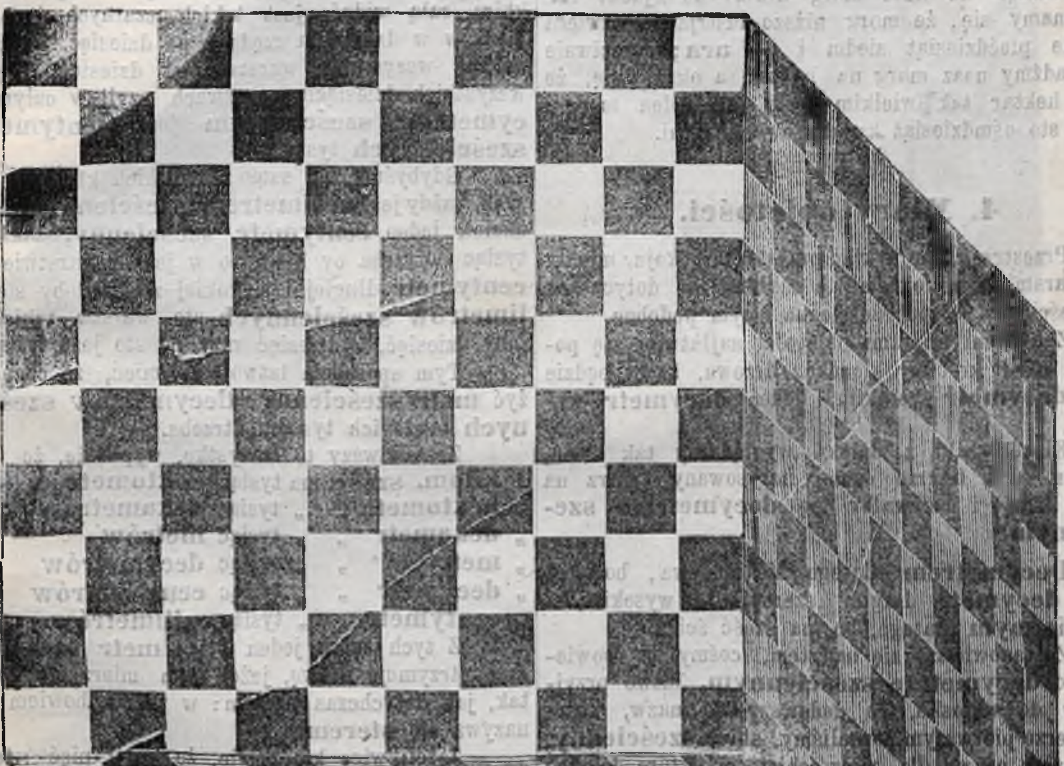
1 **myryametr k.**	zawiera	sto	**kilometrów kw.**	
„ **kilometr**	„	„ sto	**hektometrów**	„
„ **hektometr**	„	„ sto	**dekametrów**	„
„ **dekametr**	„	„ sto	**metrów**	„
„ **metr**	„	„ sto	**decymetrów**	„
„ **decymetr**	„	„ sto	**centymetrów**	„
„ **centymetr**	„	„ sto	**milimetrów**	„

dratowego, czyli inaczej, **ar** a **dekametr kwadratowy** to jedno i to samo.

Podobnie nazywa się **hektometr kwadratowy**, jeżeli do mierzenia pola służy, **hektarem**, a **metr kwadratowy centiarem**.

Pamiętając, że jeden **hektometr kwadratowy** na sto **dekametrów kwadratowych**, a jeden **dekametr kwadratowy** sto **metrów kwadratowych**, możemy powiedzieć, że

Figura dziewiąta.



Dodać tu potrzeba, że miary te inne otrzymują nazwy, jeżeli niemi wielkość pola mierzymy. Teraz mierzy się pole morgiem i sążniem kwadratowym, skoro zaś nowe miary zaprowadzone będą, będziemy pole mierzyli **arem**.

Ar to tylko inna nazwa dla dekametru kwa-

1 **hektar**	zawiera	dziesięć tysięcy	**metrów**	**kwad.**
„ **ar**	„	sto	**metrów**	„
„ **centiar**	„	jeden	**metr**	„

Chcąc się dowiedzieć, jakim sposobem zamienić dotychczasowe miary kwadratowe na nowe, wytnijmy z papieru jeden **metr kwadratowy** i jedną stopę

kwadratową, to jest taką figurę, któraby jedną stopę długą i jedną stopę szeroką była, i przykrywajmy stopą kwadratową **metr kwadratowy** tak, jak to w figurze siódmej czyniliśmy, a przekonamy się, że do pokrycia całego **metru kwadratowego** prawie dziesięć stóp kwadratowych wiedeńskich potrzeba, zatem jest jeden **metr kwadratowy** tak wielkim jak dziesięć stóp kwadratowych wiedeńskich.

Jeżeli zaś będziemy **decymetr kwadratowy** kładli na stopę kwadratową, dowiemy się, że jedna stopa kwadratowa prawie tak wielka, jak dziesięć **decymetrów** kwadratowych.

Kładąc na nasz morg niższo-austrjacki **Ar** przekonamy się, że morg niższo-austrjacki zawiera w sobie pięćdziesiąt siedm i pół **ara;** przeciwnie zaś kładźmy nasz morg na hektar, a okaże się, że jeden hektar tak wielkim jest, jak jeden morg i tysiąc sto ośmdziesiąt kwadratowych sążni.

4. Miary objętości.

Przestrzeń, naprzykład przestrzeń pokoju, mierzy się miarami sześciennemi, a takiemi są dotychczas cal sześcienny, stopa sześcienna i tym podobne.

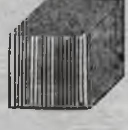
Z nowemi miarami objętości najłatwiej się poznamy, jeżeli zrobimy klocek z drzewa, który będzie jeden **decymetr** szerokim i jeden **decymetr** wysoki.

Klocek taki z daleka wyglądałby tak samo, jak ten tu w figurze ósmej narysowany (patrz na figurę ósmą) i nazywałby się **decymetrem sześciennym.**

Decymetrem dlatego się nazywa, bo jest jeden **decymetr** długim, szerokim i wysokim, a **sześciennym** dlatego, bo ma sześć ścian.

Zastanowiwszy się nad tem, cośmy tu powiedzieli o **decymetrze sześciennym,** łatwo przyjdziemy do wniosku, że dodawszy do nazw, które w numerze pierwszym poznaliśmy, słowo **sześcienny,** otrzymamy nazwy dla miar objętości, które do **de-**

Figura dziewiąta.



cymetru sześciennego będą podobne, z tą różnicą, że każda z nich inną długość, szerokość i wysokość mieć będzie.

I tak: **centymetr sześcienny** jest klocek jeden **centymetr** długi, jeden centymetr wysoki i jeden **centymetr** szeroki, którego obrazem figura dziewiąta (patrz na figurę dziewiątą), a **metr sześcienny** to także klocek jeden **metr** długi, jeden **metr** szeroki i jeden **metr** wysoki.

Łatwo więc zrozumieć, co jest jeden **dekametr sześcienny,** albo jeden **kilometr sześcienny.** Na zapytanie bowiem co jest, naprzykład, **milimetr sześcienny,** otrzymamy odpowiedź, że to taki klocek, którego długość, szerokość i wysokość jeden **milimeter** wynosi.

Zastanówmyż się, ile by trzeba **centymetrów sześciennych,** aby z nich ułożyć tak wielki klocek, jakim jest jeden **decymetr sześcienny?**

Figura dziesiąta (patrz na figurę dziesiątą) jest jednym **decymetrem sześciennym,** który jest złożonym z samych **centymetrów sześciennych** czarnych i białych.

Łatwo porachować, że w pierwszej warstwie, którą całą widać, jest takich czarnych i białych klocków w dziesięciu rzędach po dziesięć, zatem sto; że zaś wszystkich warstw jest dziesięć, więc we wszystkich dziesięciu warstwach czyli w całym **decymetrze sześciennym** jest **centymetrów sześciennych** tysiąc.

Gdybyśmy tak samo z malutkich klocków, z których każdy jest **milimetrem sześciennym,** złożyć chcieli jeden **centymetr sześcienny,** także ich tysiąc potrzeba by było, bo w jednej warstwie jeden **centymetr** długiej i szerokiej zmieściłoby się **milimetrów sześciennych** sto, warstw takich byłoby dziesięć, a dziesięć razy po sto jest tysiąc.

Tym sposobem łatwo zrozumieć, że chcąc złożyć **metr sześcienny** z **decymetrow sześciennych** także ich tysiąc potrzeba.

Zestawiwszy to wszystko, wypadnie, że

1	**kilom. sześc.**	ma	tysiąc	**hektometrów sześc.**
„	**hektometr**	„ „	tysiąc	**dekametrów** „
„	**dekametr**	„ „	tysiąc	**metrów** „
„	**metr**	„ „	tysiąc	**decymetrów** „
„	**decymetr**	„ „	tysiąc	**centymetrów** „
„	**centymetr**	„ „	tysiąc	**milimetrów** „

Z tych miar jeden tylko **metr sześcienny** inną otrzymuje nazwę, jeżeli nim mierzymy drzewo, tak, jak dotychczas sągiem: w takim bowiem razie nazywa się **sterem.**

Jeżeli więc kto powie, że kupił pięć **sterów** drzewa, to znaczy, że on kupił pięć **metrów sześciennych** drzewa.

Połupmy **ster,** czyli klocek taki, który jest jednym **metrem sześciennym,** na dziesięć równych części, to **ster** rozpadnie się na dziesięć kłocków, z których każdy **decyster** się nazywa. **Ster** zatem zawiera w sobie dziesięć **decysterów.**

By oznaczyć stosunek, w jakim te miary objętości do takichże miar austrjackich zostają, nagromadzimy pewną ilość klocków jedną stopę długich, szerokich i wysokich, które, jak wiadomo, stopami sześciennemi się nazywają, jakoteż pewną ilość cali sześciennych, i ułóżmy z nich klocek tak wielki, jak wielkim jest jeden **metr sześcienny,** a przekonamy się, że potrzeba by do tego trzydzieści jeden stóp sześciennych, zatem wynosi jeden **metr sześcienny** trzydzieści jeden stóp sześciennych i tysiąc sto pięćdziesiąt siedm cali sześciennych.

Gdybyśmy zaś z **centymetrów sześciennych** chcieli ułożyć ttopę sześcienną, potrzebowalibyśmy do tego trzydzieści jeden tysięcy pięćset siemdziesiąt dziewięć **centymetrów sześciennych.**

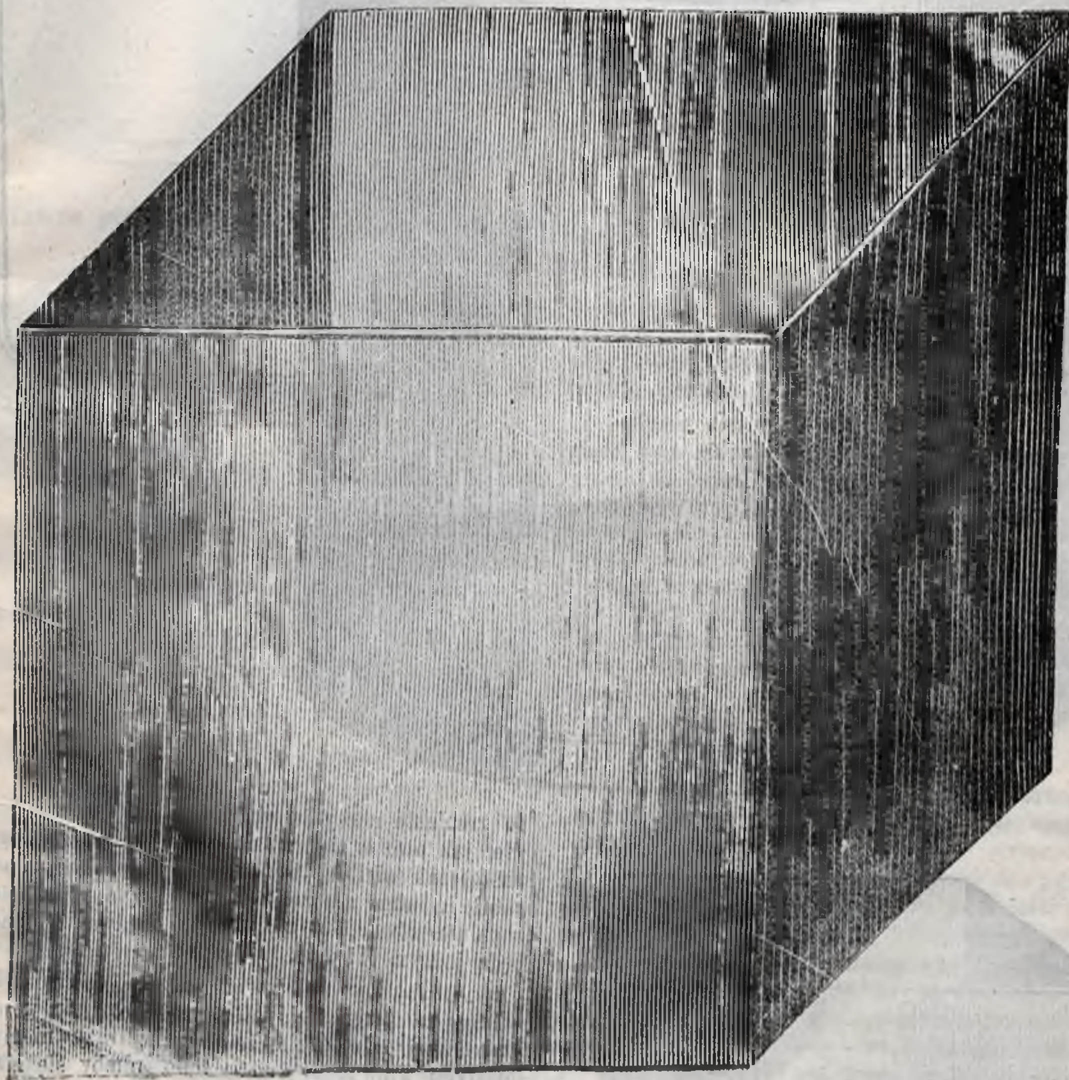
Jedna więc stopa sześcienna wiedeńska zawiera trzydzieści jeden **decymetrów sześciennych** i pięćset siedmdziesiąt dziewięć **centymetrów sześciennych.**

to korcami, a płyny wiadrami, beczkami i tym podobnemi. Ledwo że nie do każdego ciała inne miary.

Inaczej rzecz się ma z nowemi miarami. Wszystkie płyny i ciała sypkie mierzą się jednakowemi miarami, które po tem, co dotychczas mówiliśmy, łatwo zrozumiemy.

Zróbmy bowiem naczynie jeden **dec metr** długie, jeden **decymetr** wysokie i jeden **decymetr**

Figura 11.



5. Miary do płynów i ciał sypkich.

Największą zaletą nowych miar jest, że wszystkie w ścisłym ze sobą stoją związku, czego dotychczasowym miarom nie dostaje. Podczas gdy bowiem objętość całami sześciennemi, stopami sześciennemi, mierzą się ciała sypkie, jak zboże, to mierzycami,

szerokie, to będzie ono, jak to z poprzedzającego (figura ośma) wiemy, jednym **decymetrem sześciennym,** ale wewnątrz próżnym. Obrazom takiego naczynia jest figura jedynasta (obacz figurę jedynastą).

Naczynie takie nazywa się **litr.**

Mając **litr** graniasty łatwo zrobić **litr** okrągły, którym wygodniej mierzyć. Napełnijmy bowiem

Figura 12.

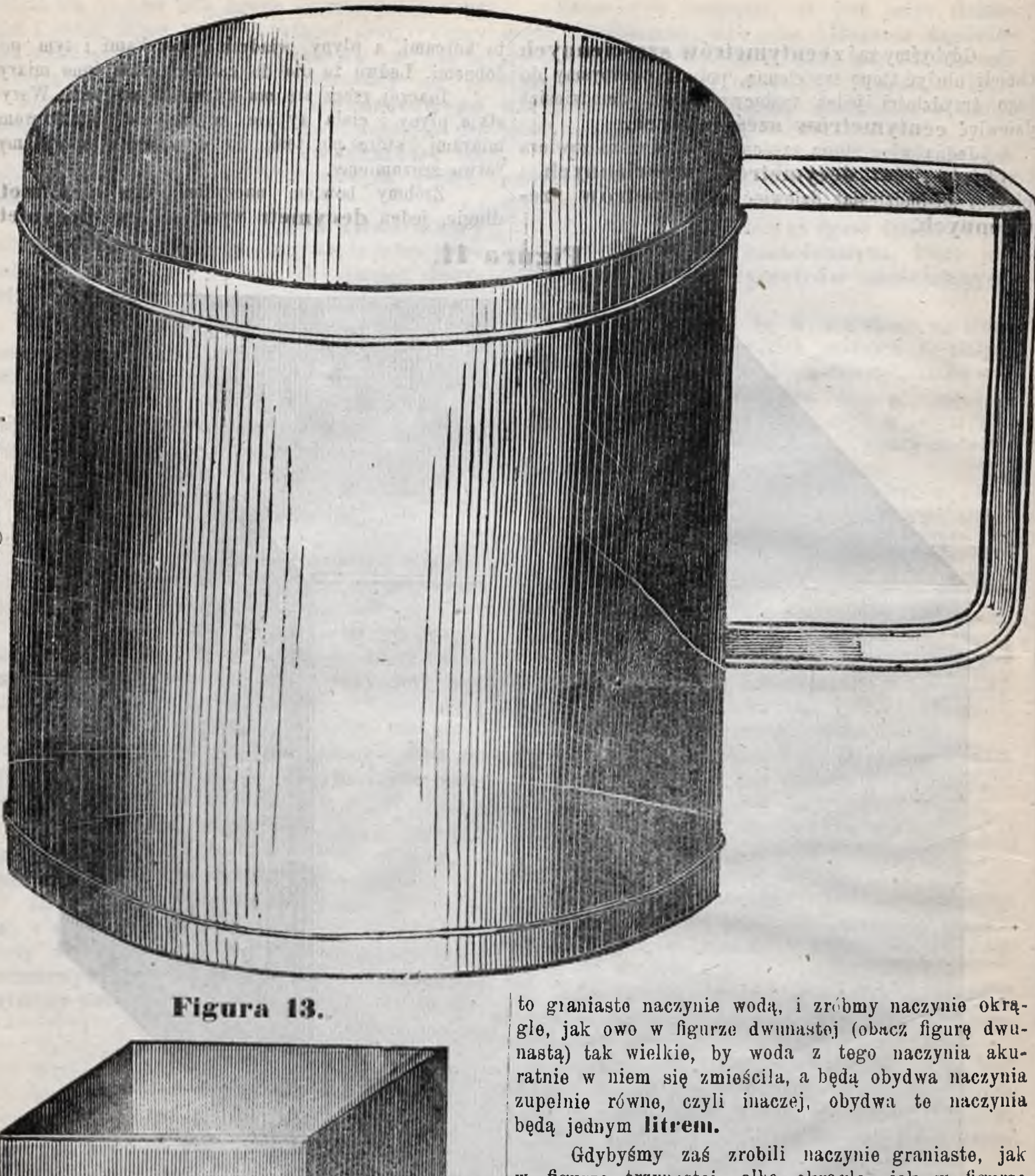
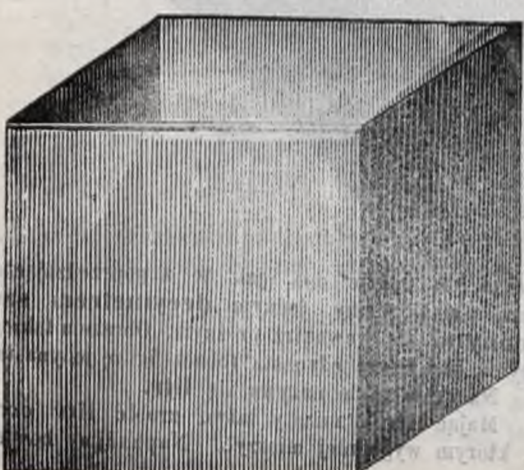


Figura 13.



to graniaste naczynie wodą, i zróbmy naczynie okrągłe, jak owo w figurze dwunastej (obacz figurę dwunastą) tak wielkie, by woda z tego naczynia akuratnie w niem się zmieściła, a będą obydwa naczynia zupełnie równe, czyli inaczej, obydwa te naczynia będą jednym **litrem.**

Gdybyśmy zaś zrobili naczynie graniaste, jak w figurze trzynastej, albo okrągłe, jak w figurze czternastej, ale takie, że dziesięć razy niem wodę do **litra** wlewać by trzeba było nimby się **litr** napełnił, naczynie takie byłoby dziesiątą częścią **litra** i nazywałoby się **decylitr;** podobnie nazywa się naczynie (patrz na figurę piętnastą i szesnastą, którem dziesięć razy potrzeba by do **decylitra** wlewać wodę, by go napełnić, które przeto dziesiątą częścią decylitra by byłe, **centyliter.**

Tych miar używa się, jeżeli nie wiele mamy do mierzenia; do mierzenia zaś większej iłości zboża lub płynów, większych potrzeba miar.

Figura 14.

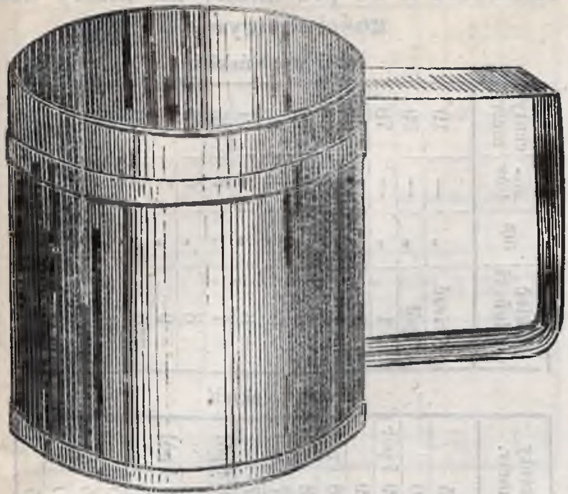
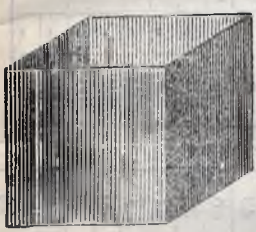


Figura piętnasta. **Figura szesnasta.**





Naczynie tak wielkie, że dziesięć **litrów** wody w niem się zmieści, nazywa się **dekalitrem,** takie zaś, które sto **litrów** w sobie zawiera, zowie się **hektolitrem.**

Tym sposobem dowiadujemy się, że

1 **hektolitr** zawiera dziesięć **dekalitrów.**
1 **dekatitr** „ „ **litrów.**
1 **litr** „ „ **decylitrów.**
1 **decylitr** „ „ **centylitrów.**

Mając **litr,** możemy nim zmierzyć nasze teraźniejsze miary, i tak: by napełnić wodą mierzycę niższo-austrjacką, potrzeba w nią wlać sześdziesiąt jeden i pół **litrów;** do naszego zaś korca potrzeba by wlać dwa razy tyle, to jest, sto dwadzieścia trzy **litrów.** Wiadro wiedeńskie można napełnić pięćdziesięcioma sześcioma i pół **litrami,** a masę sto czterdziestnma i jednym **centylitrami.**

Zatem zawiera jedna mierzyca niższo-austrjacka sześdziesiąt i pół **litrów**, jeden korzec lwowski jeden **hektolitr** dwadzieścia trzy i pół **litrów,** jedno wiadro wiedeńskie pięćdziesiąt sześć i pół **litrów,** jedna masa wiedeńska jeden **litr** i czterdzieści jeden **centylitrów.**

Gdy zaś napełnimy wiadro wiedeńskie, albo inną miarę austrjacką wodą, i wlejemy ją do **hektolitra,** okaże się, że, aby **hektolitr** napełnić, potrzeba do niego wlać jedno wiadro trzydzieści i pół masów, albo półtora mierzycy, albo prawie dwadzieścia sześć garncy; do jednego zaś **litra** trzeba wlać prawie trzy zeidle, albo prawie jedną kwartę polską.

Zatem mieści w sobie

1 **hektolitr** jedno wiadro, trzydzieści i pół masów,
albo półtora mierzycy,
albo dwadzieścia sześć garncy;
jeden **litr** prawie trzy seidle,
albo prawie jedną kwartę.

6. Wagi.

Przychodzimy nakoniec do poznania się z nowemi wagami. Gdybyśmy zrobili naczynie wielkości **centymetru sześciennego** (patrz na figurę dziewiątą), ale z takiego materjału, któryby nic nie ważył, gdybyśmy to naczynie napełnili zupełnie czystą wodą, która jest błisko marznięcia, i gdybyśmy położyli to naczynie z wodą na szalkę wagi, a na drugiej taki umieścili ciężarek, by nastąpiła równowaga, ciężarek ten tyleby ważył, jak woda w tym **centymetrze sześciennym** zawarta, a waga takiego ciężarka nazywa się **gramem.**

Połóżmy zaś na jedną szalkę wagi jeden **gram,** a na drugą dziesięć małych ciężarków, jednakowo ciężkich, ale takich, aby i teraz nastąpiła równowaga, więc każdy z tych małych ciężarków będzie dziesiątą częścią **grama,** i nazywać się będzie **decygram.**

Takie zaś małe ciężarki, których dziesięć dopiero tyle zaważy jak jeden **decygram,** których przeto na jeden **gram** sto by trzeba, nazywa się **centygram;** ciężarek zaś wynoszący tysiączną część **grama,** zowie się **miligram.** Ciężarkami, które dotąd poznaliśmy, waży się tylko rzeczy lekkie; do ważenia cięższych rzeczy, cięższych trzeba ciężarków, które łatwo tym sposobem zrobić: Zróbmy jeden ciężarek tak ciężki jak dziesięć **gramów,** a otrzymamy **dekagram;** ciężarek zaś tak ciężki jak sto **gramów** jest **hektogram,** zaś tak ciężki jak tysiąc **gramów** nazywa się **kilogram.**

A przeto jest

1 **kilogram** tak ciężki jak dziesięć **hektogram.,**
„ **hektogram** „ „ „ „ **dekagram.,**
„ **dekagram** „ „ „ „ **gramów,**
„ **gram** „ „ „ „ **decygram.,**
„ **decygram** „ „ „ „ **centygram.,**
„ **centygram** „ „ „ „ **miligram.**

Połóżmy na jedną szalkę wagi jeden funt wiedeński, a dowiemy się, że do sprowadzenia rów...wagi na drugą szalkę pięćset sześdziesiąt **gramów;** gdybyśmy zamiast funta wiedeńskiego funt polski położyli, potrzeba by na drugą szalkę dla sprowadzenia do równowagi czterysta pięć **gramów** położyć; zatem jest

jeden funt wiedeński równym pięćset sześdziesięciom **gramom**
„ „ polski „ czterdziestu pięciu **gram.**

Funt zaś clowy, którym teraz na kolejach ważą, wynosi akuratnie pięćset **gramów** czyli pół **kilograma.**

Tym samym sposobem przekonaćby się można, że jeden **kilogram** tak jest ciężkim jak jeden funt i dwadzieścia pięć lutów wiedeńskich.

7. Ogólne uwagi.

Przypomnijmy sobie, cośmy o miarach i wagach mówili, i przypomnijmy sobie nazwy tych miar i wag, a łatwo zauważyć, że zapamiętawszy sobie słowa: **myrya, kilo, hekto, deka, decy, centy i mili,** pamiętamy zarazem wszystkie nazwy miar i wag.

Dodawszy bowiem do tych wyrazów słowo **metr,** otrzymamy nazwy dla miar długości, które w numerze pierwszym poznaliśmy, jak **decymetr, kilometr** i tym podobne, a zarazem i nazwy dla miar powierzchni i objętości, jak to w numerze 3. i 4. zauważyliśmy. Dodawszy do tych wyrazów słowo **litr,** otrzymamy nazwy dla miar do mierzenia płynów służących, jak **hektolitr, decylitr** i inne; a gdy do tych wyrazów przywiesimy słowo **gram,** będziemy mieli nazwy dla wag, jak **kilogram, centygram, miligram.**

Wszystkie zaś miary i wagi mają za podstawę **metr,** dlatego też nazywają się one miarami **metrycznemi.**

Wyższość miar tych nad inne, jakie dotąd były w używaniu, i w tem także leży, że one nie są przypadkowe, lecz, że długość ich z ziemi naszej zdjęta.

Opaszmy bowiem w myśli naszą ziemię na około od północy ku południowi sznurkiem, podzielmy ten sznurek najpierw na cztery równe części, a potem czwartą część jego jeszcze na dziesięć milionów równych części i odetnijmy jedną taką część tego sznurka, a otrzymamy długość jednego **metra.**

Dla ułatwienia przemiany miar i wag metrycznych na austrjackie i odwrotnie, służyć mogą tablice tu dołączone, których jest sześć.

Pierwsza tablica służy do przemiany miar długości austrjackich na metryczne; druga do przemiany miar długości metrycznych na austrjackie; trzecia do przemiany miar, dla płynów, austrjackich na metryczne; czwarta odwrotnie do przemiany litrów na miary austrjackie; piąta chcąc przemienić wagi austrjackie na metryczne, a szósta by przemienić kilogramy na funty wiedeńskie i polskie.

Dokładność tych tablic jest wystarczająca do zamian potrzebnych w codziennem życiu; i tak przemieniając metry na łokcie podług tablicy drugiej, popełnia się błąd, który jest mniejszym od półćwierci łokcia, a przemieniając litry na garnce podług tablicy czwartej, popełniamy błąd mniejszy od półkwaterki.

Większą dokładność mają tablice: pierwsza, trzecia i piąta.

O użyciu tych tablic nie ma co powiedzieć, łatwo je bowiem zrozumieć, przypatrzywszy się im uważnie.

TABLICA 1. do przemiany na miary długości metryczne

łokci wiedeńskich

łokieć wiedeński	ma	metrów	centymetr.
ćwierć	„	—	19
pół	„	—	39
1	„	—	78
2	„	1	56
3	„	2	34
4	„	3	12
5	„	3	90
6	„	4	67
7	„	5	45
8	„	6	23
9	„	7	1
10	„	7	79
20	„	15	58
30	„	23	37
40	„	31	17
50	„	38	96

łokci polskich

łokieć	ma	metrów	centy metr.
ćwierć	„	—	15
pół	„	—	30
1	„	—	59 i pół
2	„	1	19
3	„	1	78 i pół
4	„	2	38
5	„	2	97 i pół
6	„	3	57
7	„	4	16 i pół
8	„	4	76
9	„	5	35 i pół
10	„	5	95
20	„	11	90
30	„	17	85
40	„	23	80
50	„	29	75

sążni wiedeńskich

	ma	metrów	centymetr.
pół stopy	„	—	16
1 stopa	„	—	32
2 „	„	—	63
3 „	„	—	95
4 „	„	1	26
5 „	„	1	58
1 sążeń	„	1	90
2 „	„	3	79
3 „	„	5	69
4 „	„	7	59
5 „	„	9	48
6 „	„	11	38
7 „	„	13	28
8 „	„	15	17
9 „	„	17	7
10 „	„	18	96
20 „	„	37	93
30 „	„	56	89
40 „	„	75	86
50 „	„	94	82

TABLICA 2. do przemiany miar długości metrycznych na

łokcie wiedeńskie

metr	ma	łokci wiedeńskich	ćwierci
ćwierć	„	—	1
pół	„	—	2 i pół
1	„	1	1
2	„	2	2
3	„	3	3 i pół
4	„	5	pół
5	„	6	1 i pół
6	„	7	2 i pół
7	„	8	3 i pół
8	„	10	1
9	„	11	2
10	„	12	3
20	„	25	2 i pół
30	„	38	2
40	„	51	1
50	„	64	pół

sążnie wiedeńskie

metr	ma	wiedeńskich sążni	stóp	cali
ćwierć	„	—	—	9 i pół
pół	„	—	1	7
1	„	—	3	2
2	„	1	—	4
3	„	1	3	6
4	„	2	—	8
5	„	2	3	10
6	„	3	1	—
7	„	3	4	2
8	„	4	1	4
9	„	4	4	6
10	„	5	1	8
20	„	10	3	3
30	„	15	4	11
40	„	21	—	7
50	„	26	2	2

TABLICA 3. do przemiany na litry

wiedeńskich mas

	ma	litrów	centylitrów
zeidel	„	—	35
halbe	„	—	71
1 mas	„	1	41
2 „	„	2	83
3 „	„	4	24
4 „	„	5	66
5 „	„	7	7
6 „	„	8	49
7 „	„	9	90
8 „	„	11	32
9 „	„	12	73
10 „	„	14	15
20 „	„	28	29
30 „	„	42	44
1 wiadro	„	56	59

polskich kwart

	ma	litrów	centylitrów
1 kwaterka	„	—	24
pół kwarty	„	—	48
1 kwarta	„	—	96
2 „	„	1	92
3 „	„	2	89
1 garniec	„	3	85
2 „	„	7	70
3 „	„	11	56
4 „	„	15	41
5 „	„	19	26
6 „	„	23	11
7 „	„	26	97
1 ćwierć	„	30	82
2 „	„	61	64
3 „	„	92	46
1 korzec	„	123	28

TABLICA 4. do przemiany litrów na

polskie miary

litr	ma	garncy	kwart	kwaterek
ćwierć	„	—	—	1
pół	„	—	—	2
1	„	—	1	—
2	„	—	2	—
3	„	—	3	—
4	„	1	—	pół
5	„	1	1	pół
6	„	1	2	1
7	„	1	3	1
8	„	2	—	1
9	„	2	1	1
10	„	2	2	1 i pół
20	„	5	—	3
30	„	7	3	pół
40	„	10	1	2
50	„	12	3	3 i pół

wiedeńskie miary

litr	ma	mas	zeidli
ćwierć	„	—	1
pół	„	—	1 i pół
1	„	—	3
2	„	1	1 i pół
3	„	2	—
4	„	2	3
5	„	3	2
6	„	4	1
7	„	4	3 i pół
8	„	5	2 i pół
9	„	6	1
10	„	7	—
20	„	14	—
30	„	21	1
40	„	28	1
50	„	35	1

TABLICA 5. do przemiany wag wiedeńskich na metryczne

wiedeński funt	ma	kilogram	hektogram	dekagram
ćwierć	„	—	1	4
pół	„	—	2	8
1	„	—	5	6
2	„	1	1	2
3	„	1	6	8
4	„	2	2	4
5	„	2	8	—
6	„	3	3	6
7	„	3	9	2
8	„	4	4	8
9	„	5	—	4
10	„	5	6	—
20	„	11	2	—
30	„	16	8	—
40	„	22	4	—
50	„	28	—	—

TABLICA 6. do przemiany kilogramów na funty wiedeńskie

kilogram	ma	funtów	łutów
ćwierć	„	—	14
pół	„	—	28 i pół
1	„	1	25
2	„	3	18
3	„	5	11
4	„	7	4 i pół
5	„	8	29 i pół
6	„	10	23
7	„	12	16
8	„	14	9
9	„	16	2
10	„	17	27
20	„	35	25
30	„	53	18
40	„	71	13 i pół
50	„	89	9

Wykaz ciągnień państwowych i innych papierów pożyczkowych w r. 1875.

Dzień i miesiąc ciągnienia	Gatunek losu	Wartość nominalna	Najwyższa wygrana	Najniższa wygrana
2 Stycznia	Losy 4% pożyczki państwa z r. 1854 (serye) .	262.5	—	—
2 „	„ Renty Como	14.7	21.000	14.7
2 „	„ Kredytowe	100	200.000	200
2 „	„ 4% Tryestyńskiej pożyczki	50	10.000	50
2 „	„ Regulacyi Dunaju	100	100.000	100
2 „	„ Miasta Krakowa	20	40.000	30
15 „	„ Salma	42	42.000	63
15 „	„ Waldsteina	21	10.500	31
1 Lutego	„ 5% pożyczki państw. z r. 1860 (serye) .	500	300.000	600
1 „	„ St. Genois	42	52.500	68.25
15 „	„ Miasta Stanisławowa	20	8.000	25
15 „	„ Węgierskiej pożyczki premiowej	100	100.000	120
1 Marca	„ Pożyczki państw. z r. 1864	100	200.000	135
1 Kwietnia	„ 4% pożyczki państw. z r. 1854	262.5	105.000	315
1 „	„ Kredytowe	100	200.000	200
1 „	„ Rudolfa	10	20.000	12
2 „	„ Miasta Krakowa	20	15.000	30
1 Maja	„ 5% pożyczki państw. z r. 1560	500	300.000	600
1 „	„ Keglevicha	10.5	10.500	10.5
15 „	„ Węgierskiej pożyczki premiowej . . .	100	150.000	120
1 Czerwca	„ Pożyczki państw. z r. 1864	100	200.000	190
1 „	„ 4½% Tryesteńskiej pożyczki	105	21.000	105
15 „	„ Pożyczki miasta Budy	40	20.000	60
1 Lipca	„ 4% pożyczki państw. z r. 1854 (serye) .	262.5	—	—
1 „	„ Kredytowe	100	200.000	200
1 „	„ 4% Tow. żeglugi na Dunaju	105	52.500	105
2 „	„ Miasta Krakowa	20	18.000	30
15 „	„ Salma	42	21.000	31
15 „	„ Waldsteina	21	21.000	31.5
30 „	„ Klarego	42	26.250	63
2 Sierpnia	„ 5% pożyczki państw. z r. 1864 (serye) .	500	—	—
16 „	„ Węgierskiej pożyczki premiowej . . .	100	200.000	125
16 „	„ Miasta Stanisławowa	20	10.000	25
1 Września	„ Pożyczki państw. z r. 1864 (serye) . .	100	200.000	190
15 „	„ Palfyego	42	42.000	63
1 Październ.	„ 4% pożyczki państw. z r. 1854	262.5	42.000	315
1 „	„ Kredytowe . . . . ,	100	200.000	200
1 „	„ Rudolfa	10	15.000	12
2 „	„ Miasta Krakowa	20	15.000	30
2 Listopada.	„ 5% pożyczki państw. z r. 1860	500	300.000	600
6 „	„ Węgierskiej pożyczki premiowej	100	150.000	124
1 Grudnia	„ Pożyczki państw. z r. 1864	100	200.000	190.8
1 „	„ „ „ z r. 1839 (serye) . .	262.5	—	—
1 „	„ Windischgrätza	21	21.000	37

Nakładem KAROLA WILDA we Lwowie

opuściły prasę następujące dzieła:

Bączalski Edm. (Naucz. szkoły realn.) **Nauka rachunków w szkole ludowej,** osnuta sposobem obrazowym i przywodzącym na tle ćwiczeń i zadań praktycznych, zestawionych metodycznie i zastosowanych do metrycznego układu miar. Część I. z 11ma drzeworyt. w tekscie 181 str. w 8ce . . . . 1 zł. 15 ct.

Tenże. Przewodnik metodyczny przy nauce rachunków w szkole ludowej, 73 str. w 8ce z drzeworytami . . . . 60 ct.

Benoni dr. K. Rys geografji i historji powszechnej dla wyższych klas szkół średnich i do nauki prywatnej. Tom I. Zeszyt I. i II. Historja Wschodu i Grecji. Przedpłata na cały tom 2 zł. NB. Reszta tomu (Historja Rzymska) pod prasą i wyjdzie z końcem r. 1874.

Berlicz Sas. Pani kasztelanowa Trocka. Pamiętnik. Wydanie wznowione. 244 str. w małej 8ce . . . . 1 zł.

Kuncyk dr. A. Fizyka doświadczalna dla użytku niż. szkół śred. Przekład dr. T. **Staneckiego.** Wydanie wtóre, przejrzane. Dla IV. klasy pierwsza polowa. Z przedpłatą na całość 1 zł. 50 ct.

Samulewicz dr. Z. Gramatyka języka łacińskiego. Zeszyt I. (Zeszyt II. i ostatni na ukończeniu). Cena za całą . . . . . 2 zł. 60 ct.

Starkel Jul. Zacni ludzie, ich pożycie, rozmowy, listy i nauki. Książka do czytania dla młodzieży wiejskiej. 470 str. w 8ce . . . . . 1 zł. 60 ct.
(Polecona przez Radę szkolną krajową do czytania w szkołach niedzielnych):

Tatomir Ł. Geografja Galicji. Podrzędnik dla uczniów seminarjów nauczycielskich i nauczycieli szkół ludowych. Pierwsza połowa 128 str. z przedpłatą na całość . . 1 zł. 50 ct.

Ustawa gminna wraz z ustawą o obszarach dworskich i o reprezentacji powiatowej, ze wszystkiemi zmianami, jakie dotąd zostały uchwalone i sankcjonowane. Trzecie wydanie I. tomu znanego zbioru ustaw krajowych dla król. Galicji i Lodomerji wraz z W. ks. Krakowskiem, na nowo przejrzane i uzupełnione przez dr. **Skwarczyńskiego** 60 ct. z przesyłką 66 ct.

W komisie:

Bułharyn Jerzy. Rys wojny węgierskiej w latach 1848 i 1849, 421 str. w małej 8ce z mapą . 3 zł.
Chamiec J. S. Dasy starego patrjoty. Z papierów w spadku po zmarłym stryju otrzymanych. 204 str. w 16ce. Paryż 1873. (Wydanie podobne do średniowiecznych Elzewira) . . . 3 zł.
Tenże. Książka sonetów, w 16ce. Paryż 1872 . . . . 2 zł. 50 ct.
Günsberg dr. Rud. Sposób rozpoznawania jakości kartofli i zboża i obliczenia wydatku spirytusu w gorzelniach, 37 str. w 8ce . . . . . 1 zł.
Habura Fr. Pan Tadeusz a Iliada. 33 str. w 8ce. Kraków 1874 . . . 30 ct.
Krasucki Mich. Rzut oka na układy planetarne, przyszłość człowieka i ziemi. 63 str. w 8ce . 60 ct.
Rapacki W. Ludność Galicji.
Sobieski St. Zasady wychowania i nauki. Skazówki pedagogiczne i dydaktyczne, osobliwie dla szkół wyższych, 296 str., w 8ce, 1873 . . . . . 2 zł. 20 ct.
Żaba N. F. Metoda ułatwiająca naukę historji powszechnej. Z dwiema mapami, tablicą i pudełkiem kryształów kolor. Wydanie drugie . . . . . 2 zł. 50 ct.
Zarański S. O zmianach koniecznych w nauce dziejów ojczystych. 46 str. w 8ce . . 40 ct.
Żuliński dr. Józef. O znaczeniu astronomji w wychowaniu i jej nauczaniu. 54 str. w 8ce z tabl. litograf. 90 ct.
Żuliński dr. Tadeusz. Nasi uczeni. 95 str. w 8ce . . . . 80 ct.

KAROLA WILDA
we Lwowie

Wypożyczalnia
Nastręczają wielki wybór dzieł w językach

CZYTELNIA

niemieckim i angielskim i kompozycji

nut muzycznych

polskim, francuskim
do śpiewu i na wszelkie instrumenta.

Warunki nader przystępne. Program rozsyła się bezpłatnie.



MORITZ KELLER

we Lwowie

ul. Halicka l. 306.

Skład amerykańskich

Maszyn do szycia

wszelkich systemów,

bielizny, nici, jedwabiu, igieł i składowych części maszyn.

Reparacje dokonywują się szybko i jak najtaniej.

in Lemberg

Halitscher-Gasse 306.

Niederlage

von amerikanischen

NÄH-MASCHINEN

aller Systeme,

Garne, Seide, Nadeln und Maschinenbestandtheile.

Reparaturen werden schnell und billigst besorgt.

M. TOPOLNICKA

we Lwowie plac Halicki Nr. 1,

poleca swój

największy wybór najpiękniejszych i najmodniejszych strojów z Paryża,

a mianowicie:

kapelusze, stroiki balowe, pióra strusie, rajskie i t. p., kwiaty i girlandy, czypeczki wizytowe, negliżyki, ubrania, kokardy, berty, pelerynki, rękawki, krawatki i t. d.

Kapiszony aksamitne, jedwabne i kolorowe, baszliki i różne okrycia na głowę.

W czasie zapust, przyjmują się do ubierania suknie balowe podług najnowszej mody.

Układam także z kwiatów całe garnitury i girlandy do przystrojenia głowy i sukni, podług najnowszej mody.

Mając własne i zawsze modne towary, jako to: aksmity, materje, blondy, koronki, aksamitki, wstążki i inne t. p. rzeczy do najdrobniejszych bagatelek modnych, mogę w każdym czasie wszelkie zamówienia bez żadnej przeszkody uskutecznić.

Znana od tylu lat z dobrego gustu i najtańszej ceny polecam się nadal względom Szanownych Dam.

Wszelkie zamówienia z prowincji zaraz uskuteczniam.



Główny skład

Fortepianów i Pianin

wiedeńskich i zagranicznych

LUDWIKA MARKA

powiększony składem **Józefa Smutnego**, we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 3, poleca największy wybór instrumentów nowych i przegranych z najlepszych fabryk po cenach fabrycznych z opuszczeniem rabatu.

Od dziesięciu lat znany ten skład, który ogólne zaufanie w kraju pozyskał, otrzymał obecnie świeże transporta najcelniejszych fabryk: Bösendorfera, Schweighofera, Prombergera, Kramera i t. d. — za które daje gwarancję na pięć lat. Tudzież wypożyczalnia i zamiana fortepianów.

Najstarsze Austrjackie

Towarzystwo Ubezpieczeń

c. k. uprzywilejowane

Azienda Assicuratrice

W TRYEŚCIE

(założone roku 1822).

mające swą reprezentację we Lwowie przy ulicy Święto-Jańskiej pod l. 436¼, poleca się do następujących ubezpieczeń:

I. Przeciw szkodom wynikłym w skutek pożaru budynków, fabryk, składów, towarów, zapasów i wszelkich innych ruchomości.

II. Przeciw szkodom w skutek przewozu na lądzie i wodzie.

III. Zabezpieczenia na życie w wszelkich kombinacjach, jako to:

a) *na wypadek śmierci*, bez lub z udziałem 75 procent zysku;

b) *na wypadek życia*, wyprawa i zabezpieczenie starości, za stałe premie, albo przez przystąpienie do wzajemnych Towarzystw na przeżycie;

c) *zapewnienie oddania* w celu zabezpieczenia do wzajemnych Towarzystw na przeżycie uczynionych wkładek;

d) *zapewnienie rent i pensyj* za zapłatę gotowizną, albo za odstąpienie budynków albo gruntów.

IV. Przeciw gradobiciu.

V. Przeciw zarazie bydła.

Azienda, która przez przeciąg 50 lat swego istnienia zyskała uznanie nie tylko w Monarchji austrjackiej, ale i nawet i po za granicami tejże, *zabezpiecza za najmniejszemi premiami.*

Objaśnienia będą najchętniej udzielane, a oferty ubezpieczeń przyjmowane w tymże biórze we Lwowie, jakoteż we wszystkich ajencjach w Galicji i na Bukowinie.

F. Gross i W. Strus

we Lwowie ul. Hetmańska Nr. 6.

Mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, panów cukierników i kupców, że obok naszej od kilku lat istniejącej

CUKIERNI

założyliśmy także i

FABRYKĘ CZEKOLADY

opendzaną maszynami francuskiemi z najsłynniejszej fabryki w Paryżu, a na wszystkich wystawach światowych, pierwszemi nagrodami zaszczyconej. Czekolada nasza jest najrzetelniej z czystego kakau i cukru złożona, bez wszelkich dodatków, w dobroci, nie ustępuje wcale wyborom francuskim i szwajcarskim, a jest znacznie tańsza.

Prowadzimy też

FABRYKĘ WYROBÓW

cukrowo-galanteryjnych, i cukrów desertowych, a staraniem naszem jest usługiwać szanownym odbiorcom naszym jak najtaniej i najlepiej, aby sprowadzanie tych artykułów z zagranicy zupełnie ustało polecając te nowe przedsiębiorstwa Ich łaskawym względom.

Uniżeni

F. GROSS i W. STRUS.

Od dawna istniejąca firma:



ARMATYS & MOERL

poleca swój

Skład zegarków kieszonkowych

z najznakomitszych fabryk.

Wielki wybór zegarów wiszących, stołowych i do podróży. Budzików w różnych konstrukcjach, łańcuszków złotych i srebrnych gustownego fasonu, dając zakupione towary dwuroczną gwarancję. Przyjmują także wszelkie naprawy tyczące się sztuki zegarmistrzowskiej.

Lwów, przy ulicy Halickiej l. 294.

ARMATYS & MOERL.

Handel towarów korzennych i delikatesów

pod gwiazdą

EMILA LATINEKA we Lwowie

rynek l. 15. dawniej lokal Kleina wdowy i Risslera

poleca wielki wybór towarów doborowych

po cenach najniższych:

Cukru, Kawy, Ryżu, Rumu bremskiego, Likworów krajowych i zagranicznych, Rosolisów, Musztardy francuskiej i kremskiej, Czekolady z różnych fabryk, Sery rozmaite, Owoców południowych, Świec Apollo, Milly i parafinowych, Mydła i Farbki.

Wina węgierskie jako to:

Zieleniaki od 60 ct. do . . .	1 złr.	— ct.
Maślacz	1 „	50 „
Czerwone Budai oryg. flaszka	— „	80 „
„ Wilanier	— „	80 „

Wina austrjackie.

Vöslauer	— złr.	90 ct.
„ białe	— „	90 „
Burgundzkie	1 „	— „
Klosterneuburger	1 „	— „

Szampany, Madeira, Xeres, Chateaux Lafitte, Chateaux Margaux, Haut Soterne i inne.

HERBATĘ od 2 złr. do 5 złr. prawdziwą **chińsko-rosyjską** z świeżego zbioru, i tylko na wagę wiedeńską sprzedaję.

Zamówienia z prowincji uskuteczniam odwrotnie, nie licząc opakowania, za zaliczką.

Odbiorcom wyżej 50 złr. odstawiam towar franco do każdej stacji kolejowej.



WICHERA & KERMAN



skład fabryczny i komisowy

tudzież

stała wystawa maszyn rolniczych

we Lwowie, Czerniowcach i Proskurowie

polecają swoje bogato zaopatrzone składy wszelkich maszyn rolniczych i gospodarskich

wyrobu fabryki

Claytona & Shuttlewortha,

którzy *na wiedeńskiej wystawie światowej 1873* otrzymali *najwyższe odszczególnienie, honorowy dyplom, dwa medale postępowe i order Franciszka Józefa*,

lokomobile, młócarnie parowe, stałe poziome maszyny parowe, śrótowniki, kieraty i młócarnie kieratowe, młócarnie ręczne, młynki do czyszczenia zboża, sortowniki (łuskacze i otrębiacze kukurudzy), siewniki rzędowe i szerokorzutne, grabie do siana, przetrząsacze siana, kultywatory, pługi i brony, szatkownice do buraków, szarpacze do buraków, szarpacze, gniotowniki, tłuczniki do makuchów, sikawki skrzynkowe, przenośne i na kołach, sikawki ogrodowe na kołach, toczydła i aparaty do ostrzenia, eksentryczne młyny, ręczne narzędzia, przedewszystkiem zaś najlepszego systemu

żniwiarki i kosiarki;

oraz *utrzymujemy skład rzemieni* do maszyn i *oliwy* do smarowania tychże i t. d.

Zwracamy szczególnie uwagę na nasz **warsztat naprawy** uszkodzonych i zepsutych maszyn, który obecnie dla dogodności Szan. Publiczności znacznie powiększyliśmy, takowe (maszyny) bywają w naszej pracowni jak najstaranniej po najumiarkowańszych cenach naprawiane, a do reparacji używa się tylko oryginalnych angielskich i amerykańskich części składowych, których wielki wybór i zapas posiadamy.

Do ustawiania i wprowadzenia maszyn w ruch, wysyłamy na żądanie doświadczonych i zdolnych monterów i maszynistów za miernem wynagrodzeniem.

W sezonie wiosennem wcześnie zamówione żniwiarki i kosiarki, dastarczamy po jak najumiarkowańszej cenie na dłuższy kredyt lub na spłaty ratami.

Ilustrowane cenniki przesyłamy na żądanie bezpłatnie.

Wichera & Kerman

jeneralni reprezentanci firmy

Clayton et Shuttleworth.

P. T.

Wysoką Publiczność pozwalamy sobie niniejszem zawiadomić, iż z dniem 1go Września r. b. otwieramy bióro nasze w Korszowie

Domu Komisyjno-Spedycyjnego,

POD FIRMĄ:

Z. KRZECZUNOWICZ & B. CHOTOMSKI.

Świeżo zawiązane, jako też od dawna nam przysługujące stosunki handlowe w krajach zagranicznych i we własnej ojczyźnie, umożebniają nam obsłużyć Szanownych Interesentów w każdym względzie i kierunku, pospiesznie, dobrze a przedewszystkiem z jak największą rzetelnością.

Położenie Korszowa, jako stacji kolei żelaznej lwowsko-czernowieckiej, widoki uzyskania koncesji do budowania kolei od Buczacza przez Obertyn, Korszów, Delatyn do Szigethu w Węgrzech, na którą to linją WP. Z. Krzeczunowicz dziedzic Korszowa już otrzymał przedkoncesję od c. k. Ministerjów austrjackich i węgierskich; dziś już zbudowane magazyny zbożowe opodal dworca kolei, a które położonemi szynami połączą się z koleją, sprowadzona waga do przeważania wołów, przesyłanych do Wiednia i ładowanych w Korszowie; obszerny okół przy sadzawce i karczmie dla bydła do kolei dowożonego; dom zajezdny z wielką stajnią, z dwoma pokojami dla podróżnych naprzeciw dworca kolei; bióro w domu komisowym z drugiej strony dworca, na wzgórzu tuż nad szynami kolei; wszystko to ułatwia zbliżenie się Interesentów do przedsiębiorstwa naszego.

Dom nasz Komisyjno-Spedycyjny poleca się przeto niniejszem Wysokiej Publiczności, mianowicie co do:

1) Zakupu wołów bessarabskich do gorzelni lub do pługa, z pierwszej ręki, z pominięciem faktorów.

   Zakupu świn węgierskich, angielskich i krajowych, jakoteż i wszelkiego gatunku zwierząt i ptactwa.

2) Sprzedaży tucznych wołów i przesyłki tychże do Hamburga, Brukseli, Wiednia lub do pomniejszych targowisk; odpowiednio do rasy, koloru i kwalifikacji bydła.

3) Sprzedaży każdej ilości worków drelichowych, lnianych, lub juchtowych, jakoteż i wypożyczania tychże.

4) Co do komisowej sprzedaży i zakupna zboża, nasion, drzewa opałowego i wyrobów z drzewa od sztyfcików do butów i desek, uli, tafli na posadzki, progów dla kolei żelaznej, gontów, do największego budulca.

   Obszerne lasy W. Pana Krzeczunowicza i okolicy umożebniają nam wygodzić wszelkim żądaniom pod tym względem.

5) Dostarczanie komisowo machin i narzędzi rolniczych krajowych, czeskich, niemieckich, angielskich.

6) Dostarczamy ludzi zdolnych i fachowych do budowania jakichbądź fabryk, oraz irrigatorów, niwelatorów, dobrych rolników i z rachunkowością kupiecką obeznanych odpowiednio płatnych urzędników.

7) Z banków krajowych lub zagranicznych dostarczamy kapitałów na tabule większych lub mniejszych majątków.

8) Łącząc z domem komisowo-handlowym bióro informacyjne, techniczno-rolnicze, pragniemy okolicy bliższej i dalszej przysługiwać się z punktualnością kupca a gorliwością prawdziwie obywatelską.

Z uszanowaniem:

Z. Krzeczunowicz et B. Chotomski,

DZIEDZIC KORSZOWA.

Korszów 5. Sierpnia 1874.

„SZCZUTEK.“

„SZCZUTEK“,

pismo satyryczno-polityczne

ilustrowane

wychodzi we **LWOWIE**

od roku 1869

w każdą sobotę.

Dodatek zawiera *łamigłówki szarady, zadania szachowe, rebusy, zagadki i ogłoszenia znaczniejszych firm handlowych.*

☞ Każdy prenumerujący *Szczutka na kwartał czwarty* b. r. otrzymuje **„Haliczanina“** bezpłatnie.



Prenumerata zamiejscowa kosztuje:

Całorocznie	**10** złr.	— ct.	
Półrocznie	**5** „	— „	
Ćwierćrocznie . .	**2** „	**50** „	
Miesięcznie	— „	**85** „	

Numer pojedynczy kosztuje **20** ct.

We Lwowie rozsyła się pocztą miejscową. Prenumerata we Lwowie kosztuje **10** złr.

Roczniki z lat 1871, 1872 i 1873 kosztują a 5 złr. w. a.

Adres: Redakcja Szczutka ulica Sobieskiego Nr. 4 we Lwowie.

☞ Inseraty przyjmują się za opłatą 6 centów od wiersza w jednej szpalcie drobnym drukiem. ☜

KORNEL PILLER,

właściciel

DRUKARNI, LITOGRAFII I GISERNI

we Lwowie,

przy ulicy Łyczakowskiej pod l. 3 nowa, poleca się Szanownej Publiczności z wszelkiemi wyrobami w następujących zawodach:

Z drukarni: Druków czarnych i kolorowych, wszelkich książek i w każdem objęciu, tabel, rejestrów gospodarskich, lasowych i kupieckich, oblatorjów, cyrkularzy, afiszów i tym podobne.

Z litografii: Portretów, winiet, biletów wizytowych i noworocznych, nót muzycznych i weksli, sygnatur i etykiet do towarów kupieckich i aptekarskich, ogółem wszelkich robót sztuki rysunkowej czy to czarno czy też w drukach kolorowych.

Z giserni: Odlewów, czcionek, linij, sztegów i interlinij podług systemu, jakoteż i w odlewach stereotypowych

☞ **za stałą i najumiarkowańszą cenę.** ☜